



**You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Przy pogrzebach rzeczy i rytmy : funeralia Radziwiłłowskie z XVII wieku

Author: Mariola Jarczykowa

Citation style: Jarczykowa Mariola. (2012). Przy pogrzebach rzeczy i rytmy : funeralia Radziwiłłowskie z XVII wieku. Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Mariola Jarczykova



PRZY POGRZEBACH RZECZY I RYTMY

Funeralia Radziwiłłowskie
z XVII wieku

Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego – Katowice 2012

Przy pogrzebach
rzeczy i rytmy
Funeralia Radziwiłłowskie
z XVII wieku



NR 2996

Mariola Jarczykova

Przy pogrzebach
rzeczy i rytmy
Funeralia Radziwiłłowskie
z XVII wieku

Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Katowice 2012

Redaktor serii: Historia Literatury Polskiej
Marek Piechota

Recenzent
Alina Nowicka-Jeżowa

Publikacja będzie dostępna – po wyczerpaniu nakładu – w wersji internetowej:

Śląska Biblioteka Cyfrowa
www.sbc.org.pl

Spis treści

Wstęp	7
-----------------	---

Rozdział I

PANOWIE NA BIRŻACH I DUBINKACH

Pogrzeby książąt birżańskich	15
Krzysztof Radziwiłł „Piorun” (9 lutego 1547 – 20 listopada 1603)	21
Janusz Radziwiłł (21 lipca 1579 – 7 listopada 1620)	36
Krzysztof Radziwiłł (22 marca 1575 – 19 września 1640)	63

Rozdział II

KSIĘŻNE I KSIĘŻNICZKI

Pochówki żon i siostr Radziwiłłów	81
Zofia Słucka Radziwiłłowa (1 maja 1586 – 9 marca 1612)	90
Katarzyna Potocka Radziwiłłowa (1619 – 30 listopada 1642)	106

Rozdział III

LATOROSTKI

Śmierć najmłodszych członków rodu	125
Mikołaj Radziwiłł (14 września 1610 – 24 lutego 1611)	129
Jerzy Radziwiłł (27 kwietnia 1616 – 8 marca 1617)	140
Elżbieta (Halszka) Radziwiłłówna (4 września 1622 – 29 października 1626)	160

Rozdział IV

MOWY POGRZEBOWE KRZYSZTOFA RADZIWIŁŁA

Na placu smutnych aktów	175
Jan Albrycht Radziwiłł (7 czerwca 1591 – 15 kwietnia 1626)	183
Eustachy Wołłowicz (1572 – 9 stycznia 1630)	192
Dadzibóg Władysław Słuska (3 maja 1616 – 20 kwietnia 1630)	207
Krzysztof Mikołaj Sapieha (10 sierpnia 1607 – 17 sierpnia 1631)	219
Władysław Monwid Dorohostajski (24 sierpnia 1614 – 5 maja 1638)	236
Wazowie w żałobnych mowach hetmana	244
Zakończenie	253
Nota bibliograficzna	259
Wykaz skrótów nazw archiwów i bibliotek	261
Indeks osobowy	263
Summary	273
Резюме	275

Wstęp

Kiedy we wrześniu 2009 roku w Wilnie i w Dubinkach odbywały się uroczystości powtórnego pochówku Radziwiłłów – założycieli linii birżańskiej: Mikołaja „Czarnego” i jego stryjecznego brata, imiennika, „Rudego”, relacje z tego wydarzenia obiegły litewską i polską prasę, pokazywano sarkofag, kondukt, dygnitarzy oddających cześć XVI-wiecznym książętom. Transmitowana w litewskiej telewizji publicznej ceremonia, podczas której przemawiał premier tego kraju, miała bardzo uroczystą oprawę. Była okazją do podkreślania wielkich zasług „niekoronowanych władców Litwy”¹. W czasie pogrzebu honorową wartę przy sarkofagu bliskich krewnych Barbary Radziwiłłówny pełnili żołnierze. Na uroczystości przyjechali potomkowie rodu pieczętującego się herbem Trąby. Tak wystawne i wyjątkowe w XXI wieku ceremonie nawiązują do staropolskiej *pompa funebris*, do czasów, kiedy uroczyste pochówki miały charakter „sarmackiego święta śmierci”².

Na temat dawnych obrzędów pogrzebowych i towarzyszącego im piśmiennictwa powstało już wiele opracowań³. Analizowano kazania wygłaszane podczas egzekwiiw⁴, omawiano epitafia i wiersze żałobne⁵, architekturę okazjonalną,

¹ Litwa pożegnała Radziwiłłów. „Kurier Wileński”, 7 IX 2009.

² Określenie Aliny NOWICKIEJ-JEŻOWEJ. Zob. *Sarmaci i śmierć. O staropolskiej poezji żałobnej*. Warszawa 1992, s. 217.

³ J.A. CHROŚCICKI: *Pompa funebris. Z dziejów kultury staropolskiej*. Warszawa 1974; M. WŁODARSKI: *Ars moriendi w literaturze polskiej XV i XVI w.* Kraków 1987; *Wesela, chrzciny i pogrzeby w XVI-XVIII wieku. Kultura życia i śmierci*. Red. H. SUCHOJAD. Warszawa 2001.

⁴ D. PLATT: *Kazania pogrzebowe z przełomu XVI i XVII wieku. Z dziejów prozy staropolskiej*. Wrocław 1992; M. KOSMAN: *Litewskie kazania pogrzebowe z I połowy XVII wieku*. „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, T. 17: 1972, s. 87–114; A. NOWICKA-STRUSKA: „*Ex fumo in lucem*”. *Barokowe kaznodziejstwo Andrzeja Kochanowskiego*. Lublin 2008; M. BARŁOWSKA: *Jakub Sobieski pamięci wielkiego kawalera Bartłomieja Nowodworskiego*. Szczecin 2006.

⁵ L. ŚLĘKOWA: *Muza domowa. Okolicznościowa poezja rodzinna czasów renesansu i baroku*. Wrocław 1991; J. REŃKO: *Literackie epitafium barokowe. Geneza i teoria gatunku*. Zielona Góra 1992; IDEM: *W kręgu poezji nagrobkowej polskiego baroku*. Zielona Góra 1994.

portrety trumienne, nawiązywanie do tradycji antycznej, pojawiły się omówienia oratorstwa pogrzebowego⁶.

Funeralia Radziwiłłowskie też były już przedmiotem zainteresowania historyków, literaturoznawców, historyków sztuki: Juliusz Chrościcki w książce *Pompa funebris* odwoływał się do egzemplifikacji Radziwiłłowskiej, Marek Skwara we wstępie do edycji kazania Jana Zygrowiusza wygłoszonego na egzekwach Janusza, kasztelana wileńskiego, omówił polskie drukowane kazania pogrzebowe związane z przedstawicielami birżańskiej i nieświeskiej linii rodu⁷, Urszula Augustyniak nie tylko wydała testamenty książąt birżańskich⁸, ale szczegółowo omówiła różne wersje ostatniej woli Krzysztofa młodszego⁹ oraz przedstawiła przebieg pogrzebu tego magnata¹⁰. Maciej Włodarski analizował wiersze Daniela Naborowskiego napisane po śmierci Janusza, kasztelana wileńskiego¹¹.

Niniejsza praca również poświęcona jest funeraliom związanym z Radziwiłłami. Opiera się głównie na materiałach dotyczących birżańskiej linii rodu w XVII wieku. Poszczególne rozdziały dotyczą osób, których śmierć pozostawiła bogatszą dokumentację piśmienniczą w postaci kazań, mów, epitafiów, testamentów i nagrobków. Tytuł książki, nawiązujący do wystąpienia Jana Kochanowskiego na pogrzebie starszego brata, sygnalizuje, że uwaga będzie zwrócona przede wszystkim na mowy – „rzeczy” wygłaszane podczas żałobnych uroczystości. Ten gatunek przeważa w rozważaniach nad oratorstwem księcia Krzysztofa Radziwiłła, ale także w pierwszej części niniejszej pracy odnoszącej się do zmarłych Radziwiłłów. Dominują tu teksty wydobyte z rękopiśmiennych sylw. Wiele z nich skopiowano jako przekazy anonimowe lub peryfrastycznie określające oratora („Mowa sługi jednego”). Ustalenie atrybucji niektórych „rzeczy” okazało się możliwe dzięki bogatej korespondencji odnoszącej się do pogrzebów. W listach podawano nie tylko nazwiska mówców, ale często oceniano te wystąpienia. W sylwach wskazywano też niejednokrotnie twórców napisów na chorągwiach żałobnych.

⁶ J.Z. LICHAŃSKI: *Retoryka od średniowiecza do baroku*. Warszawa 1992 (tu cenne spostrzeżenie, że mowy pogrzebowe są znacznie ciekawszym obiektem badań niż oracje polityczne, gdyż w nich odbijał się przeciętny poziom inteligencji Polaków, s. 262); M. SKWARA: *O dowodzeniu retorycznym w polskich drukowanych oracjach pogrzebowych XVII wieku*. Szczecin 1999; M. BARŁOWSKA: *Ossoliński, Moskorzowski, Sarbiewski – mowy pogrzebowe. Teksty w dialogu*. Katowice 2008; EADEM: *Jerzy Ossoliński. Orator polskiego baroku* Katowice 2000.

⁷ M. SKWARA: *Jana Zygrowiusza „Melius...” na tle polskich drukowanych oracji pogrzebowych XVII wieku związanych z Radziwiłłami*. Szczecin 2008.

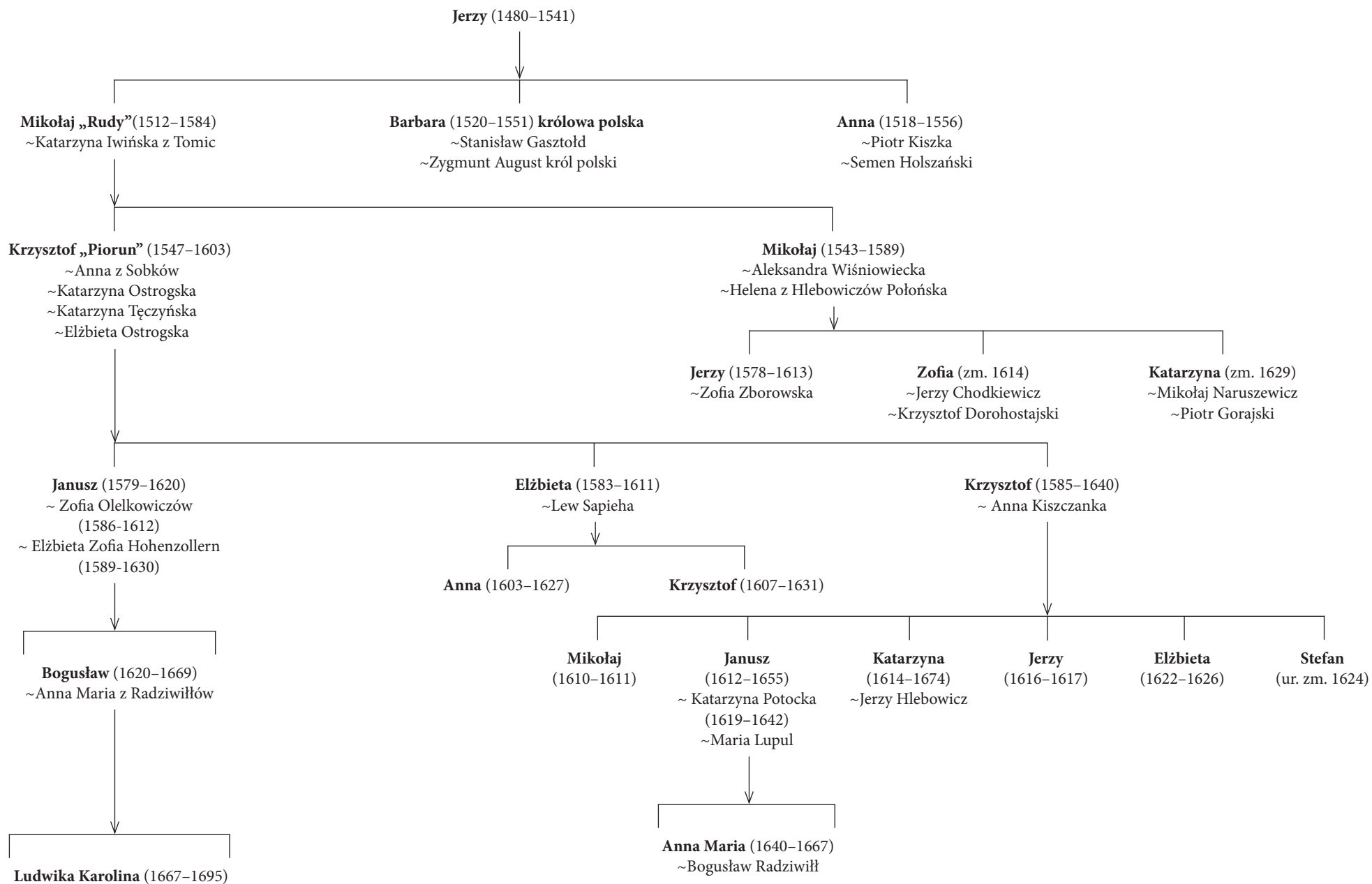
⁸ U. AUGUSTYNIAK: *Testamenty ewangelików reformowanych w Wielkim Księstwie Litewskim*. Warszawa 1992.

⁹ EADEM: *Wizerunek Krzysztofa II Radziwiłła jako magnata ewangelika w świetle jego testamentów*. „Przegląd Historyczny” 1990, z. 3/4, s. 461–477.

¹⁰ EADEM: *Dwór i klientela Krzysztofa Radziwiłła (1585–1640). Mechanizmy patronatu*. Warszawa 2001, s. 359–361.

¹¹ M. WŁODARSKI: *Daniel Naborowski – Treny na śmierć księcia Radziwiłła, kasztelana wileńskiego* W: IDEM: *Barokowa poezja epicedialna. Analizy*. Kraków 1993, s. 23–49.

Tablica genealogiczna Radziwiłłów birżańskich (fragment)



Przy przedstawianiu kolejnych przedstawicieli możliwego rodzaju zostały wykorzystane także opublikowane w XVII wieku łacińskie *orationes funebres*. Na kartach tytułowych tych druków wskazano autorów, najczęściej wywodzących się ze środowisk szkolnych i akademickich. Te swoiste „portrety trumienne” utrwalone przez impresorów nie tylko przekazują informacje o śmierci, pogrzebie i żałobie na birżańskim dworze, ale często pozwalają odtworzyć szczegóły biografii ukrytej za kreowanymi wzorcami osobowymi i za fasadą panegiryzmu. Podobne informacje można znaleźć w kazaniach przygotowanych na egzekwia, szczególnie katolickie. Dzięki temu, że ogłoszono je jako teksty autorskie w formie druków samoistnych albo jako część wydawnictw zbiorowych, można wskazać ich twórców.

Oracje i kazania funeralne łączą nie tylko wspólne okoliczności ich wygłaszania, ale także konieczność zastosowania wobec nich specyficznego, podobnego podejścia badawczego. Można do tych tekstów odnieść cenne spostrzeżenie Mirosława Korolko: „Jest więc kazanie, podobnie jak teatr, pogranicznym zespołem sztuk, a sam tekst (druk lub manuskrypt) kazania nie jest jeszcze kazaniem (mową) w swym integralnym wymiarze. Kazanie to *actio*, *pronuntiatio* konkretnego podmiotu retorycznego (kaznodziei) do konkretnej grupy odbiorców (słuchaczy). Między nadawcą i odbiorcą – mówiąc współczesnym językiem teorii komunikacji – istnieje trudna do zrekonstruowania relacja, wywołana nie tylko przez medium językowe oratora, ale także cały splot okoliczności zewnętrznych, jak nastrój święta, uroczystości czy obrzędu religijnego, wystrój świątyni i niezliczona ilość innych czynników, które mogą w zasadniczy sposób wspierać (wzmacniać lub osłabiać) strukturę językowo stylistyczną kazania”¹².

W przypadku obrzędów funeralnych badanie tych zewnętrznych czynników jest tym bardziej uzasadnione, że dysponujemy opisami wystroju kościołów, znamy nieraz kolejność wystąpień oratorskich, zachowały się uwagi na temat recepcji tych „rzeczy”.

Jak zauważyła Alina Nowicka-Jeżowa, kazania pogrzebowe powiązane z parą netyką ukazują wzorce osobowe, są zarazem odbiciem sarmackiej obyczajowości: „Ze szczególną wyrazistością utrwalają misteria pompy funeralnej, stanowiąc integralną część obrzędów – ich komentarz oraz dopełnienie”¹³.

Zapowiedziane w tytule pracy „rytmy” towarzyszące uroczystościom żałobnym to przede wszystkim poezja nagrobkowa¹⁴: epitafia, sepulkralne elogia, inskrypcje na żałobnych chorągwiach, srebrnych lub cynowych tablicach, pomni-

¹² M. KOROLKO: *Między retoryką a teologią. O kunszcie estetycznym staropolskich kazań (rekonesans)*. W: *Proza polska w kręgu religijnych inspiracji*. Red. M. JASIŃSKA-WOJTKOWSKA, K. DYB-
CIAK. Lublin 1993, s. 47.

¹³ A. NOWICKA-JEŻOWA: *Homo viator-mundus-mors. Studia z dziejów eschatologii w literaturze staropolskiej*. T. 1: *Medytacja eschatologiczna w literaturze XVI-XVIII wieku*. Warszawa 1988, s. 39.

¹⁴ Określenie J. REŃKI: *W kręgu poezji nagrobkowej polskiego baroku...*

kach nagrobnych i na marmurze. Użytkowe utwory zostały ogłoszone drukiem jako dodatki do kazań i mów pogrzebowych, w tomikach poezji okolicznościowej i w wydawnictwie samoistnym (jako zbiór „monumentów”, który przygotował Salomon Rysiński). Wspólną cechą sepulkralnych utworów jest „chęć utrwale-
nia pamięci po zmarłym”¹⁵. Większość tych tekstów została napisana w języku łacińskim, który był „idealnym językiem dla kompozycji lapidarnej”, ze względu na szczególną elastyczność i zwięzłość. Cechy te okazywały się niezbędne w sytuacji, gdy istotnego znaczenia w całości kompozycji nabierała długość linii i siła wyrazu¹⁶.

Ważną rolę odgrywały także aspekty wizualne sepulkraliów: długość wersu, wielkość liter, które mogły dodatkowo oddziaływać na czytelnika inskrypcji¹⁷. Epitafia nie były w XVII wieku uważane za wartościowy gatunek. Maciej Kazimierz Sarbiewski nie włączał napisów utrwalonych na przedmiotach do poezji, twierdził bowiem, że jest to „twór z natury swej związany z określonymi warunkami”¹⁸.

Oprócz tekstów użytkowych, koniecznych jako oprawa ceremonii pogrzebowych, powstawały również utwory funeralne wyrażające żale po śmierci Radziwiłłów, zarówno zasłużonych hetmanów, ich żon i córek, jak i najmłodszych członków rodu. Wiele z tych bardziej osobistych i mniej skonwencjonalizowanych utworów pozostało w rękopisach, podobnie jak korespondencja „na bieżąco” utrwalająca przebieg choroby, moment śmierci i przygotowania do pogrzebu.

Różnorodne teksty z wielu stron pokazują trudne i bolesne wydarzenia w litewskim rodzie. W niniejszej pracy jako nadrzędne kryterium kompozycyjne przyjęto podział według osób, którym utwory zostały poświęcone. O doborze przedstawicieli rodziny Radziwiłłów zdecydowały przede wszystkim źródła, ich liczebność i różnorodność. W rozdziale poświęconym panom na Birzach i Dubinkach uwaga została skupiona na Krzysztofie „Piorunie” oraz na jego dwóch synach – Januszu i Krzysztofie, których pochówkom towarzyszyły nie tylko okolicznościowe napisy na srebrnych tablicach i chorągwiach żałobnych, ale także wiersze, epitafia, kazania oraz łacińskie mowy. Te ostatnie, przygotowywane przez środowiska związane ze szkołą i uniwersytetem, miały utrwalić sławne imiona książąt w Polsce i za granicą. Oracje zawierają wiele ciekawych szczegółów biograficznych, które pozwalają przyjrzeć się życiu birzańskich magnatów. Trudno takie informacje znaleźć w kazaniach pogrzebowych wygłaszanych przez kalwińskich ministrów, gdyż są one – zgodnie z zaleceniami Lutra

¹⁵ Ibidem, s. 48.

¹⁶ Ibidem, s. 60.

¹⁷ Zob. J. SPARROW: *Visible Words. A Study of Inscriptions In and As Books and Works of Art*. Cambridge 1969, s. 139–140.

¹⁸ M.K. SARBIEWSKI: *O poezji doskonałej, czyli Wergiliusz i Homer*. Przeł. M. PLEZIA. Oprac. S. SKIMINA. Wrocław 1958, s. 20.

i Kalwina – pozbawione tak bogatych odniesień biograficznych, mają raczej charakter teologiczny i tylko w małych fragmentach opisują zmarłych.

Kazania katolickie – różniące się od podobnych wystąpień protestanckich – są nasycone szczegółami z życia zmarłego i kreują bardzo wyraziste wzorce osobowe. Takie homilie można przeanalizować w odniesieniu do żony Janusza Radziwiłła młodszego, Katarzyny z Potockich, katoliczki. Na jej egzekwiach w katedrze wileńskiej przemawiali jezuita i dominikanin. Śmierć Katarzyny była też pretekstem do powstania panegiryków, w których opisywano nie tylko rodzinę Potockich, ale także Radziwiłłów. Podobnie bogata dokumentacja zachowała się w odniesieniu do drugiej księżnej – Zofii z Olelkowiczów, żony księcia Janusza starszego. Nie są to jednak kazania, lecz „rymy” nadwornych poetów Salomona Rysińskiego i Daniela Naborowskiego oraz mowa wygłoszona na pogrzebie.

Ostatnia część przeglądu Radziwiłłowskich funeraliów poświęcona jest dzieciom Krzysztofa Radziwiłła, których przedwczesną śmierć skomentowano w listach, mowach pogrzebowych i w wydawnictwach okolicznościowych. „Latorostki” z birżańskiego dworu, pomimo bardzo krótkiego życia, zostały upamiętnione przez nadwornych poetów, uczniów szkół oraz w kondolencjach skierowanych do ich rodziców.

Oprócz „portretów trumiennych” Radziwiłłów w pracy przedstawiono pogrzebowe oracje księcia Krzysztofa. Był on znanym i cenionym mówcą, który – jak odnotował współczesny mu jezuita – często „odzywał się z żałobną konsołacją”. Krasomówcze wystąpienia hetmana na pogrzebach krewnych i przyjaciół zestawione zostały z innymi tekstami, głównie kazaniami, które przygotowano z tej samej okazji. Pozwala to nie tylko dostrzec walory „chwalebnej swady” Krzysztofa, ale – również w tym przypadku – odtworzyć postać zmarłego, którą utrwaliły te okolicznościowe utwory. Hetman zabierał głos przede wszystkim na pogrzebach swoich krewnych: Jana Albrychta Radziwiłła, siostrzeńca Krzysztofa Mikołaja Sapięhy i Władysława Dorohostajskiego oraz Eustachego Wołowicza, biskupa wileńskiego. Ponadto zapraszał na żałobny chleb uczestników pogrzebu Dadziboga Słuszki i Heleny Kiszczyny.

Wielogatunkowość prezentowanych w pracy źródeł z jednej strony umożliwia przybliżenie bogatego piśmiennictwa funeralnego związanego z Radziwiłłami, jednak z drugiej – utrudnia analizę tak zróżnicowanych materiałów. Uwzględnić należy także dwujęzyczność tych tekstów, anonimowość wielu przekazów, różnorodne nastawienie do odbiorców, którymi mogli być zarówno konkretni adresaci, jak i żałobnicy zgromadzeni na egzekwiach, a nawet „odbiorcy sekundarni”, w następnych pokoleniach mający odczytywać z tych źródeł konterfekty zmarłych.

Rekonstruowane z funeralnych „rzeczy” i rymów swoiste portrety trumienne panów, pań i „latorostek” z birżańskiego dworu pozwolą – mam nadzieję – na uzupełnienie dotychczas opracowanych wizerunków tych osób, mają też być dopowiedzeniem do analiz dotyczących bogatego piśmiennictwa baroku sku-

pionego na wątkach mortualnych. Różnorodne teksty zebrane wokół poszczególnych osób wzajemnie się uzupełniają, ujawniają się występujące między nimi związki: podobieństwa i różnice. Wyrwane z kontekstów pojedyncze źródła są nieraz nieczytelne, ale ukazane w bliskim sąsiedztwie i na tle życiorysów mają większe szanse przemówienia do „późnych wnuków”.

Słowa podziękowania kieruję do Pani Profesor Aliny Nowickiej-Jeżowej za inspirujące uwagi przedstawione w recenzji wydawniczej niniejszej książki. Wyrażam również wdzięczność Pani dr hab. Marii Barłowskiej, która jest dla mnie prawdziwym przewodnikiem po staropolskim oratorstwie i po rękopisach.



Rozdział I

PANOWIE NA BIRŻACH I DUBINKACH

Pogrzeby książąt birżańskich

Kultura funeralna w kręgu Radziwiłłów birżańskich w XVII wieku jest bogato udokumentowana. Sarmacka moda na wystawne pochówki objęła także protestancką linię możnego rodu, pomimo wyrażanych w testamentach dyspozycji dotyczących skromnych ceremonii żałobnych. Pogrzeby wojewodów i hetmanów wymagały bowiem odpowiedniej oprawy i poniesienia dużych kosztów na cały funeralny „aparat”. Organizacja pochówków dotyczyła zarówno członków najbliższej rodziny, np. ojca – Krzysztofa „Pioruna”, którego pogrzeb starannie przygotowali Janusz oraz Krzysztof, jak i dalszych krewnych. Gdy w 1613 roku zmarł Jerzy Radziwiłł, kasztelan trocki, wówczas wdowa – Zofia ze Zborowskich pytała księcia Krzysztofa o termin i szczegóły pochówku:

Mściwy Pan pisał do mnie i rozkazał przez p. Naborowskiego, żeby przed świętkami pogrzeb sławnej pamięci zmarłemu księżęciu Je[g]o Mci panu małżonkowi mojemu uczyniony był¹.

Książę dał taki respons:

Około zacnego ciała nieboszczyka Ks. Je[g]o Mci pana trockiego czyni się dosyć przystojne opatrzenie, co i sama Ks. Jej Mść przyznawa [...]. Piechota odziana będzie.

Miejsce pogrzebowi w Dokudowie czas 25 Junii naznaczamy, bo [...] prędzej być nie może².

Przebieg poszczególnych etapów ceremonii funeralnych dotyczących panów na Birżach i Dubinkach najpełniej utrwalił *Proces pogrzebu* [...] *Krzysztofa*

¹ Rkps BN III 3277, List z 9 maja 1613. Pisownia cytatów pochodzących z rękopisów i starych druków została zmodernizowana.

² AGAD, AR, dz. X, ks. 37, s. 283.

Radziwiłła, wydany w oficynie Kmitów w 1641 roku. Wydrukowano w nim nie tylko kazania wygłoszone na wielu postojach konduktu, na tle różnorodnej, starannie przygotowanej architektury okazjonalnej, ale także dokładnie opisano katafalk, *castrum doloris*, przedstawiono wystrój komnaty, kościoła, wyliczono skład i porządek orszaku żałobnego. Taka oprawa kazań pogrzebowych pozwala analizować je w odniesieniu do innych ważnych elementów plastycznych i akustycznych uroczystości, umożliwia dostrzec przemyślane następstwo sermonów i różne sposoby chwalenia zmarłego. Kmita wydrukował także napisy na chorągwiach i na srebrnych tablicach, które przygotowano na uroczysty pogrzeb.

Teksty przedstawiane na tych trwałych materiałach wychodziły nieraz spod piór uznanych twórców, np. Salomon Rysiński ułożył zestaw okolicznościowych napisów dla księcia Janusza starszego i dla jego ojca – Krzysztofa „Pioruna”. Niektóre z tych epigrafów zostały skopiowane w rękopisach, inne wydrukowano.

Kazania wygłaszane na pogrzebach kalwinistów nie koncentrowały się na zmarłych, wzmianki o nich pojawiały się zazwyczaj w końcowych fragmentach wystąpień i służyły jako egzemplifikacja nauk głoszonych przez ministrów. Potrzebę przedstawienia „sławorodnych wizerunków” panów na Birżach i Dubinkach zrealizowano poprzez łacińskie oracje funeralne wychwalające zmarłych Radziwiłłów, przygotowane przez nauczycieli pracujących w szkołach objętych patronatem litewskich możnowładców lub profesorów wyższych uczelni. Kiedy zmarł Krzysztof „Piorun”, jego osoba została uczczona przez środowisko akademickie Lipska i Bazylei, co prawdopodobnie wynikało z faktu, że studiował tam wtedy młodszy syn wojewody, który nawet zapłacił niektórym autorom za odpowiednie teksty okolicznościowe. Pełniejszą biografię „Pioruna” opublikował później Salomon Rysiński, ale nie było to już dzieło bezpośrednio związane z pogrzebem, ukazało się bowiem w dziesiątą rocznicę śmierci wojewody wileńskiego.

Gdy zmarł Janusz Radziwiłł w 1620 roku, łacińskie biografie pochwalne przygotowali nauczyciele szkoły wileńskiej Paweł Demitrowicz oraz rektor szkoły w Birżach Adam Rassius. Po śmierci Krzysztofa młodszego w 1640 roku oracje pogrzebowe również napisali preceptorzy: Fryderyk Starckius i Piotr Siestrzencewicz. Autorzy, przedstawiając i komentując *curriculum vitae* zmarłych magnatów, bardzo często podkreślali ich wykształcenie, chwalili troskę patronów o losy placówek oświatowych, kształtowali swoje enkomiony, zgodnie z wybranymi wzorcami osobowymi, zazwyczaj idealnego księcia lub hetmana. Przedstawiające portrety Radziwiłłów łacińskie biografie – przeznaczone dla europejskiej publiczności literackiej – były starannie napisane, zawierały dużo cytatów i odniesień do literatury. Niektóre z tych mów zostały wygłoszone na obchodach funeralnych, jak głoszą karty tytułowe druków. Wydawano je w różnych miejscach: w Lipsku, Bazylei, Elblągu, Wilnie i w Lubczu.

W tej ostatniej oficynie ukazało się najwięcej funeraliów Radziwiłłowskich: kazania, oracje, rymy polskie i łacińskie. Nie dziwią więc słowa Jana Kmity, który

chwalił troskę magnatów o przygotowanie wystawnych egzekwiiów i utrwalenie oracji pogrzebowych w okolicznościowych broszurach. Druki te spełniały bowiem wielorakie funkcje – nie tylko utrwały konterfekty zmarłych osób, ale były również swoistą *ars moriendi* dla czytelników. Bardziej osobiste żale wyrażane po śmierci panów birżańskich zachowały się tylko w odniesieniu do Janusza Radziwiłła, który był opłakiwany przez Daniela Naborowskiego w trenach. Te rymy nie zostały jednak opublikowane, lecz pozostały w rękopisie.

Najwięcej materiałów pozwalających na analizę funeraliów poświęconych magnatom litewskim zachowało się w odniesieniu do Krzysztofa „Pioruna” i jego dwóch synów: Janusza i Krzysztofa, najmniej zaś – dotyczących Janusza młodszego. Paradoksem jest, że słynny „zdrajca” z Kiejdan, nieżałujący kosztów na imponujące pochówki ojca i pierwszej żony, nie miał pogrzebu odpowiadającego pozycji wojewody i hetmana, a jego śmierć wywołała falę paszkwili i złośliwych epitafiów³.

W okolicznościach wojny nie było mowy o urządzeniu uroczystego, adekwatnego do ambicji Radziwiłłów pogrzebu, później natomiast wzrastająca atmosfera niechęci wokół Janusza uniemożliwiła zorganizowanie wystawnych ceremonii funeralnych. Śmierć Radziwiłła przyczyniła się do wzmocnienia jego „czarnej” legendy, a opis ostatnich chwil księcia jest, obok uczty kiejdańskiej, jednym z bardziej wyrazistych fragmentów *Potopu* Sienkiewicza. Scena ta – jak stwierdza Juliusz Kijas – nie jest wytworem wyobraźni twórcy *Trylogii*, Sienkiewicz oparł się bowiem na opublikowanym przez Edwarda Raczyńskiego w 1884 roku źródle *Portofolio królowej Marii Ludwiki*, zawierającym dokumenty „ściągające się do pobytu tej monarchini w Polsce”. Czytamy w nim, że Janusz: „przy śmierci jawnie żał swój za zdradzenie króla oświadczył”⁴. W innym miejscu można znaleźć sugestię dotyczącą ostatnich chwil wojewody wileńskiego:

[...] mówią, że umierając pragnął zostać katolikiem i żądał księdza katolickiego, aby go na śmierć dysponował⁵.

W XVII wieku krążyły jeszcze inne pogłoski na temat nagłego odejścia Radziwiłła, np. podejrzenia o otrucie. Taką opinię o ostatnich chwilach hetmana m.in. zanotował w *Skarbnicy pamięci* Maciej Vorbek-Lettow:

³ Zob. M. JARCZYKOWA: *Tworzenie legendy rodu magnackiego i upamiętnianie jego chwały na przykładzie Radziwiłłów birżańskich*. W: *Tradycja – metody przekazywania i formy upamiętnienia w państwie polsko-litewskim, XV–pierwsza połowa XIX wieku. Materiały XIX konferencji Komisji Lituanistycznej przy Komitecie Nauk Historycznych PAN w dniach 21–22 września 2010*. Red. U. AUGUSTYNIAK. Warszawa 2011, s. 83–86.

⁴ J. KIJAS: *Źródła historyczne „Potopu” Sienkiewicza* W: *Prace historyczno-literackie. Księga zbiorowa ku czci Ignacego Chrzanowskiego*. Kraków 1936, s. 497.

⁵ Ibidem, s. 497.

31 *decembris* w wilią Nowego Lata w Tykocinie książę Janusz Radziwiłł wojewoda wileński, hetman wielki WKsL struty, jako ludzie głoszą, z tego świata zszedł⁶.

Paszkwile – wykorzystujące wzmianki o nagłej śmierci Janusza „zabijającego się trucizną”⁷ – przedstawiały ostatnie chwile wojewody w bardzo czarnych barwach:

Doszedł krwawy płacz nieba wysokiego,
Wydał nam dekret Syn Boga żywego,
Aby Radziwiłł chorobą złożony,
Leżał opuchły, kadukiem dręczony.
A wtym śmierć bystrą kosą zawadziła
O kark hardego zdrajcę Radziwiłła
I wtrąciła go w piekielne doliny,
Tam, gdzie knutują Plutonowe syny⁸.

Ciało wojewody długo czekało na pochówek – zabalsamowane złożono w zamkniętej izbie. Po roku trumna została otwarta, zrabowano buławę, szablę i złoty łańcuch, a oblegający wysadzili zamek w Tykocinie⁹. Córka Janusza Anna Maria Radziwiłłówna z niepokojem obserwowała przebieg wojny polsko-szwedzkiej i wyrażała wielkie obawy związane z możliwością profanacji zwłok ojca, pisząc do księcia Bogusława:

To mie tylko najbardziej trapi, że o ciele nieboszczyka świętej pamięci Księcia Jego Mci, Dobrodzieja Rodzica mojego, żadnej wiadomości nie mam, uniżenie tedy proszę, abyś mię [...] dobrodziej za najpierwszą okazją o tym uwiadomił¹⁰.

W końcu, po długich poszukiwaniach, trumna Janusza w kwietniu 1657 roku została przewieziona do Brześcia, a potem do Sielca. Sarkofag, który ostatecznie spoczął w Kiejdanach, zamówiła siostra – Katarzyna Hlebowiczowa¹¹. Ona też wybrała łaciński cytat z Wtórej Księgi Samuelowej (1: 26–27). Jest w nim zawarty żal bolejącej nad śmiercią brata siostry i wyrażona nadzieja, że wrogowie zostaną pokonani:

⁶ M. VORBEK LETTOW: *Skarbnica pamięci. Pamiętnik lekarza króla Władysława IV*. Oprac. E. GALOS, F. MINCER. Wrocław 1968, s. 262.

⁷ J. NOWAK-DŁUŻEWSKI: *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Dwaj młodszy Wazowie*. Warszawa 1972, s. 237.

⁸ Rkps AHWil fond 599, inw. 1, nr 105, k. 142v–143r.

⁹ Zob. H. WISNER: *Janusz Radziwiłł 1612–1655. Wojewoda wileński, hetman wielki litewski*. Warszawa 2000, s. 216–217.

¹⁰ Rkps BN III 3277, s. 273, List z Mitawy 26 lutego 1657.

¹¹ Zob. H. WISNER: *Janusz Radziwiłł...*, s. 217–218.

Doleo super te, frater mi Jonatha
Decore nimis et amabilis super armorem mulierum.
Sicut mater unicum amat filium suum,
ita ego te diligebam.
Quomodo ceciderunt robusti,
Et perierunt arma bellica?¹².

Bogusław, ostatni przedstawiciel linii birżańskiej, zmarł 31 grudnia 1669 roku „na apopleksję” w czasie polowania na kuropatwy¹³. W biografii księcia wydanej przez Antoniego Poplińskiego tak przedstawiono jego ostatnie chwile i pogrzeb:

Lecz skoro do karety wsiadł, aż go duszność i boleść piersi trapić poczęła i wnet apopleksją ruszony, na siedzącego przeciw siebie sługę padł i umarł. [...] Skoro zaś ciało do miasta przyprowadzono, całe miasto płacz i smutek napęlił. Nazajutrz, chcąc się dowiedzieć o przyczynie tak nagłej śmierci, eksenterowano ciało. Co lubo testamentem książę nieboszczyk był zakazał, ale że testament jeszcze był zapieczętowany, o ostatniej jego woli w tej mierze nie wiedzano [...]. Leżało przez niejaki czas na katafalku złożone ciało po książęcu ubrane, do którego widzenia zewsząd gromadnie cisnęli się z płaczem i lamentami ludzie, ubolewając nad utratą tak zacnego pana. Pochowane było potym ciało dnia 1 maja roku 1670 w kościele, w sklepie elektorskim, wspólnie z księżną małżonką swoją, bo solenniejsze egzekwie do szczęśliwszych odłożono czasów¹⁴.

Na początku rękopiśmiennej wersji biografii Bogusława pojawił się wiersz do jego córki – małej Ludwiki Karoliny, ostatniej przedstawicielki birżańskiej linii rodu:

Jedyna Domu wielkiego dziedziczko,
Cna Ludowiko, przezacna księżniczko,
Przestań już, przestań łzy wylewać mnogie,
Przestań na Parki uskarżać się srogie,
Że Ci Rodzica i Matkę, jedyne
Serca kochanie, wtrąciły w dolinę
Śmierci, gdyż oto Muza z Libityny
Rąk ich wydarszy, z ich zacnemi czyny
Stawia przed oczy laurem wiecznej chwały

¹² „Bardzo mi cię żal, bracie mój Jonatanie, byłeś mi bardzo wdzięcznym; większa u mnie była miłość twoja, niż miłość niewieścia [Kochałam cię jak matka swego syna jedyne]. Jakoż poległi mocarze, a poginęła broń wojenna?”. Tłumaczenie: Biblia święta, to jest Księgi Starego i Nowego Przymierza. Gdańsk: Drukarnia A. Hünefeld 1632, s. 319.

¹³ Zob. T. WASILEWSKI: *Zarys dziejów Bogusława Radziwiłła*. W: B. RADZIWIŁŁ: *Autobiografia*. Warszawa 1979, s. 98.

¹⁴ *Żywot Jaśnie Oświeconego Bogusława Radziwiłła [...] z rękopismów hr. T. Działyńskiego*. Poznań-Trzemeszno 1840, s. 206–207.

Ich uwiecznionych, głosząc na świat cały
[...] Tak Dom prześwietny i twe sławne imię
Życ będzie wiecznie w wiekopomnej stymie¹⁵.

Losy „prześwietnego Domu” Radziwiłłów linii birżańskiej w XVII wieku układały się w takt biografii poszczególnych przedstawicieli rodu herbu Trąby, biografii, które znalazły swój oddźwięk w piśmiennictwie powstałym po ich śmierci.

¹⁵ Rkps BK 354, k. 2r–2v, Żywot Jaśnie Oświeconego Książęcia Jmci Bogusława Radziwiłła.

Krzysztof Radziwiłł „Piorun” (9 lutego 1547 – 20 listopada 1603)

Siedemnastowieczną galerię „portretów trumiennych” panów na Birżach i Dubinkach otwiera Krzysztof Radziwiłł „Piorun”, wojewoda wileński i hetman wielki litewski. Za życia miał szczęście, że opiewali jego czyny znani poeci: Andrzej Rymsha – autor eposu poświęconego wyprawie moskiewskiej, Eliaz Pielgrzymowski i Franciszek Gradowski – twórcy łacińskich opisów tej kampanii. Z patronatem syna Mikołaja „Rudego” wiązały się także nazwiska Andrzeja Wolana, Jana Kozakiewicza, Jana Radwana i Salomona Rysińskiego¹. Księżu Krzysztofowi dedykowali swoje prace: Grzegorz z Żarnowca, Andrzej Chrzastowski, Erazm Glicznier. Najwybitniejszym twórcą, który kilka swoich utworów poświęcił „Piorunowi”, był Jan Kochanowski, autor *Jezdy do Moskwy*, epitalamium na wesele Radziwiłła z Katarzyną Ostrogską, fraszki *Małemu wielkiej nadzieje Radziwiłłowi*. Poeta czarnoleski napisał także nagrobek poświęcony pierwszej żonie „Pioruna” – Annie z Sobków, oraz funeralne teksty tworzące radziwiłłowski cykl żałobny².

Utwory te ukazywały się głównie na terenie Rzeczypospolitej. Wiele z nich napisano w języku polskim. Natomiast po śmierci Krzysztofa „Pioruna” najwcześniej okolicznościowe druki przygotowały zagraniczne środowiska akademickie. Było to prawdopodobnie związane z pobytem na studiach młodszego syna wojewody, jego imiennika – Krzysztofa. Książę został bowiem wymieniony w dedykacjach do tych zbiorowych tomów.

¹ Zob. A. SAJKOWSKI: *Od Sierotki do Rybeńki. W kręgu radziwiłłowskiego mecenatu*. Poznań 1965, s. 5–24.

² Zob. A. NOWICKA-JEŻOWA: *Pieśni żałobne w radziwiłłowskich fragmentach. Prolegomena filologiczne*. W: EADEM: *Homo viator-Mundus-Mors. Protestantka i humanistyczna pieśń refleksyjno-żałobna*. Warszawa 1988, s. 221–229.

Wojewoda wileński zmarł po krótkiej chorobie 20 listopada 1603 roku, podczas pobytu u swojej córki Elżbiety Sapieżyny w Łosośnej koło Słonima³. Przygotowaniami do pogrzebu zajęli się synowie – Janusz i Krzysztof. Kierowali się na pewno wskazówkami zawartymi w testamencie ojca. Krzysztof „Piorun” w roku 1599 roku życzył sobie:

[...] aby ciało moje grzeszne pochowane było bez wszelakich od ludzi wymyślonych ceremonij i kosztu wielkiego w ojczyźnie mojej w Birżach w zamku, w kościele murowanym, w tym sklepie, w którym uczynił gospodę kościom swym, które proszę, aby jako naprędzej po mej śmierci, gdzieby ją kolwiek Pan Bóg na mię dopuścić raczył, aby tam prowadzone i pochowane było, nie zbierając się z wielką gromadą ludzi na to. Bo iż mię teraz ceremonie niepotrzebne świata tego barzo mierzą za żywota jeszcze mego, tedy bych nie chciał, aby ich i po mej śmierci nade mną używać miano⁴.

Prośba magnata litewskiego o zorganizowanie skromnego pogrzebu dobrze współgrała z tonacją i wymową ideową całego testamentu. Stała jednak w sprzeczności ze splendorem rodu i z ówczesnymi oczekiwaniami społecznymi. Należało więc pogodzić te dwa opozycyjne wymagania. Ówczesnie bowiem tak uzasadniano wystawne ceremonie pogrzebowe:

Dwa są fundamenty, czemu umarłych ciała uczciwie grzebiem. Pierwszy jest związek bądź to przyjaźni, bądź też krwi, [...] drugi – ciała nasze są kościołem Ducha Świętego [...], dlatego kiedy się ten kościół obali, uczciwie ma być pochowany [...], po trzecie przystoi [...], zwłaszcza kiedy się pogrzeb w zacnym domu odprawuje⁵.

Odpowiednią ceremonię należało także przygotować w „zacnym domu” panów pieczętujących się herbem Trąby. O kosztach pochówku Krzysztofa „Pioruna” informuje „Komput wydatków Ks. Ich Mści przed pogrzebem i po pogrzebie sławnej i godnej pamięci pana wojewody wileńskiego”, zawierający przede wszystkim wykaz rejestrów rachunków przedłożonych synom zmarłego do zapłacenia, choć osobno wyszczególniono takie pozycje, jak: „za aksamit i sukna czarne przez pana stolnika z Słucka do Sielca posłane zł 273, za herby malarzowi zł 30”⁶.

³ Zob. H. LULEWICZ: *Radziwiłł Krzysztof zwany Piorunem h. Trąby*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 30/2, z. 125. Wrocław 1987, s. 275.

⁴ *Testament Krzysztofa Radziwiłła zw. Piorunem wojewody wileńskiego, hetmana wielkiego litewskiego*. W: U. AUGUSTYNIAK: *Testamenty ewangelików reformowanych w Wielkim Księstwie Litewskim*. Warszawa 1992, s. 82.

⁵ Cyt. za: J. CHROŚCICKI: *Pompa funebris. Z dziejów kultury staropolskiej*. Warszawa 1974, s. 58.

⁶ AGAD, AR, dz. XI, ks. 31.

Zazwyczaj płacono również za napisanie nagrobków. O ich treści często decydowali przed śmiercią sami testatorzy, np. Krzysztof „Piorun” wydał takie dyspozycje przyszlemu autorowi:

A dla wiadomości tylko ludzkiej, którymby się po mej śmierci w tym kościele tra-
fiało bywać, gdzie ciało moje będzie leżało, aby wiedzieli, że tam w nim pocziwego
człowieka rycerskiego ciało leży, proszę, aby był nad nim proporzec z czerwonej
kitajki zawieszon z napisem nazwiska i tytułu mego z kilkiem tylko wierszów na
nim napisanych, dołożywszy tego w nich, żem cnotliwie i szczerze z każdym na
świecie z kimem ją wiódł, w przyjaźni żywiąc, wiernie i chętnie ojczyźnie swej
i panom swym rzemiosłem rycerskim, zawsze kiedy tego potrzeba pokazywała
służył, począwszy go zażywać w kilkunastu lat tylko wieku mego przy sławnym
godnej pamięci fortunnym hetmanie panu ojcu i dobrodziejowi moim miłościwym,
aż do skończenia wieku mego fortunnego, też na służbach pańskich i Rzeczypo-
spolitej, z łaski Pana Boga wszechmocnego, zawsze bez wszej kłęski od nieprzy-
jaciela w ludziach pana mego, reimentowi memu powierzonych zażywając, albo
więc na kamieniu jakim, aby *in hunc sensum* te wierszyki wykonane były⁷.

Nagrobek dla wojewody napisał Emilius Portus, profesor wykładający
w Heidelbergu grekę i retorykę⁸, o czym można się przekonać z instrukcji wyda-
nej po latach Salomonowi Rysińskiemu. Krzysztof Radziwiłł po śmierci swego
syna Mikołaja, który zmarł w 1611 roku, kazał bowiem umieścić takie tablice
z nagrobkami w Wizunach:

Nad grobem pana Ojca Dobrodzieja mego kazać do czasu tablicę drewnianą,
robotą cudną, farbami należnymi ozdobioną na ścianie przybić z tym nagrob-
kiem, który Emilius Portus profesor heidelberski napisał, takąż drugą, jedno
mniejszą, nad synem moim Mikołajem z nagrobkiem, który samże P. Rysiński
proszę, aby napisał⁹.

W instrukcji dotyczącej nadzoru nad zborami w posiadłościach Krzysztofa
Radziwiłła znalazło się także polecenie księcia, dotyczące sposobu, w jaki nale-
żało obchodzić w Wizunach rocznicę śmierci jego ojca:

Przed kościołem kazać przedśionek do czasu drzewiany, ochędodźny zrobić. W ten
dzień, w który P. Bóg Ojca i Dobrodzieja mego z tego świata wziął, aby zawsze
którykolwiek z alumnów oracyjkę *in laudem* onego, (którą ks. kaznodzieja abo
bakalarz napisze) po nabożeństwie w kościele abo w szkole deklamował¹⁰.

⁷ Testament Krzysztofa Radziwiłła zw. *Piorunem wojewody wileńskiego, hetmana wielkiego litewskiego*..., s. 82–83.

⁸ Zob. *Penny Cyclopaedia of the Society for the Diffusion of Useful Knowledge*. T. 17–18. Lon-
don 1840, s. 447–448.

⁹ Rkps BNL, F93-73, k. 5, Informatia służąca memu P. Salomonowi Rysińskiemu, któremu się
dozór wszystkich zborów, szkół i szpitalów w majątnościach moich zleca.

¹⁰ Ibidem.

311

6

I. SEQUENTIALIA NUMEROSA MIS
 PRINCIPIS (Christophori RADPOZL)
 In Christo SA-BULLE Argentod
 Conditum est in hac tumba
 corpus
 M^{ris} Ep^{is} (ANSTOPIUS RADPOZL) DUCH
 in Bione & Dubinka, Palatinus Vilnae exerci-
 tuum M. D. Generalis Alacen, Arsedorun
 Capitane.
 Lix quondam vixit semper
 Erga amicos & viros in regerans,
 Erga amulos & inimicos patientissimus,
 Patre amantissimus
 Paucis publicis gruetis studiisq. in
 Legum & Lib^{er}is pugnatu accingit,
 Hostium Victor & puluator felicissimus
 EXPOSIT.
 Kallus
 Anno M. D. XVII. Februarij. IX.
 De Kallus vero
 Anno M. D. III. Novembrii. XX.
 cui tunc parenti in distⁱⁿctio
 Janus. vixit Johanna. Pe. Strogia &
 Christophoro ex Catharina. Conite Regina.
 Relicta dⁿⁱ. Stuart. Ducis vixit a. 1644. in
 K. M. P.
 In FLORENTINO NUMEROSO
 PRINCIPALIS
 In Cl^{ari} & vixitissimis PRINCIPALIS, dⁿⁱ dⁿⁱ dⁿⁱ
 (ANSTOPIUS RADPOZL) DUCH B^{er}ta. 1644.
 Vincorum Palatinus in vi, exercituum M. D. P^{re}se-
 de B^{er}ta. In postquam
 In aula
 Splendide & cum dignitate, quod facior, Poi. Hatorij
 Versatus est
 In Republica
 Honores amplissimos, quod vice Cancellarius, Castella-
 nus & Palatinus gesserit.
 In bello
 H^{er}es, quod in p^{re}dictis primus, post In p^{re}dictis M^{ar}ch^{er}
 quidem sed by propriis, cum magno pro re Duce
 in p^{re}dictis p^{re}dictis, vixit vero magno parte
 Liboni

Napis na srebrnej tablici
 AGAD, AR, dz. II, ks. 13, k. 314

Pomimo informacji o autorstwie i sposobie wyeksponowania nagrobka Krzysztofa „Pioruna” nie znamy tekstu utworu, zachował się natomiast napis na srebrnej tablicy, gdzie – oprócz wskazania dokładnego dnia urodzin i śmierci – pojawiły się także informacje o „przewagach wojennych” hetmana:

Conditum est in hac tumba
corpus
Ill[ustrissim]i P[rinci]pis Christophori Radivili Ducis
In Bierze et Dubinki Palatini Vilnensis [...]
Qui quamdiu vixit semper
Ergo amicos et vicinos integerrim[us]que
Ergo aemulos et inimicos patientissim[us]que
Patriae amantissimus[que] [...]
Hostium victor expulsator felicissim[us]que¹¹.

Na srebrnej tablicy – z uwagi na koszty samego materiału zamawianego u złotnika – starano się umieścić tylko najistotniejsze informacje. Salomon Rysiński, który zajmował się „koncypowaniem” tekstów sepulkralnych, pisał do Krzysztofa Radziwiłła:

Nie wiem, co będzie począć z strony tablice srebrnej do trumny, rozumiałem, że to jeno z kilkunastu talerów miało być, ale jako mi sam formy inszych pokazowano (jako nieboszcz[yka] woje[wo]dy trockie[g]o, paniej je[g]o, córki nieboszcz[yka] p. podskarbie[g]o), tedy namniej na sześć grzywien waży¹².

Rysiński informował także o przygotowanym przez niego tekście, który pokazał złotnikowi „na ćwierć arkusza, jako mi Ks.J.M. pan podczaszy rozkazał”, i pytał o inne dyspozycje:

Do tego, ilem chorągwi w kościelech widział, tedym u każdej po siedem gałek widział. Radbym dosiógł rozkazania w tym i nauki Waszych Książęcych Mści, ale czas zabrania¹³.

Napisy – stanowiące oprawę uroczystości funeralnej – „gotowano” na określony termin, zgodnie ze zwyczajami i z uwzględnieniem materiału, na którym miały być utrwalone. Teksty przygotowane później i zapisane na papierze mogły

¹¹ AGAD, AR, dz II, ks. 13, s. 314. „Złożone zostało w tym grobowcu ciało Najjaśniejszego Pana Krzysztofa Radziwiłła Księcia na Birzach i Dubinkach, wojewody wileńskiego. Książę za życia zawsze cieszył się nieposzlakowaną opinią wśród przyjaciół i sąsiadów, względem rywali i nieprzyjaciół pobłażliwy, dla ojczyzny szczególnie drogi [...] pogromca wrogów, szczęśliwie odpierający ataki”. Tłumaczenie: Marzena Tofiliska.

¹² AGAD, AR, dz. V, 13601, List z Wilna 4 marca 1604.

¹³ Ibidem.

być mniej sformalizowane. Rysiński w *Monumentum tertium* przedstawiał „Pioruna” jako zwycięskiego wodza:

Hostes qua[m] campiductor primum, post
Imperator, Moschos quidem sedibus propriis
Una cum magno ipsorum duce intrepide
Pepulisset: Suecos vero, magna parte
Livoniae erepta, strenue repressisset
Et profligasset¹⁴.

W tekście pojawiły się także informacje o czterokrotnym małżeństwie wojewody, trojgu dzieciach. Autor podał wiek zmarłego oraz przedstawił jego przemyśli osobiste:

iustus, fortis, patiens,
misericors, sincerus, affabilis¹⁵.

Rysiński opracował też biografię „Pioruna” *Rerum ab illustrissimo Principe Christophoro Radivilio [...] praeclare gestarum epitome*, która wraz z łacińskimi poematami została wydana w Lubczu w 1614. W dedykacji skierowanej do synów zmarłego księcia – Janusza i Krzysztofa, Rysiński odwoływał się do czasów współczesnych, do stanu zagrożenia państwa. Stawiając szereg pytań retorycznych, ukierunkowywał odpowiedź wskazującą na synów wojewody jako godnych jego następców:

Ac dolor hic quidem, vel longinquitate temporis, vel certe dolentium mortibus, repullulabit. Quis est namque qui aegram consiliis firmet? Quis est qui fortasse morietur. Ceterum apud patriam, prout tempora minantur, subinde recrudescet atque labascenti manum supponat? Quis est qui libertatis oppressores excutiat? Quis est qui hostem trans Rub[ic]onem reprimat? Quis est qui parietes ad Boristhenem fumigantes extinguat? Nisi tu Deus, virum aliquem dederis, fuerimus Troes! [...] Vos interea Illustrissimi Principes vivite et regite felices atque per hanc regiam virtutum Parentis viam egregie grassamini¹⁶.

¹⁴ Cyt. za: S. RISIŃSKI: *Trumpas pasakojimas apie garsiuosius šviesiausiojo didiko Biržų ir Dubingių kunigaikščio Kristupo Radvilos žygius*. Vilnius 2000, s. 186. „Nieprzyjaciół najpierw jako hetman wielki, następnie przywódca, / odważnie wypędził z ziem należących do nas Moskali wraz z ich wielkim księciem, / Szwedów natomiast, odebrawszy (im) na powrót dużą część Inflant, przepędził energicznie i rozgromił [...]”. Tłumaczenie: Marzena Tofilska.

¹⁵ „Sprawiedliwy, dzielny, cierpliwy / pobłażliwy, szczery, życzliwy”. Ibidem, s. 186.

¹⁶ S. RYSIŃSKI: *Rerum ab [...] Christophoro Radivilio gestarum epitome...* Lubecae ad Chronum in officina Petri Blasti 1614, k. A2v. „A ból ów z pewnością na nowo zakiełkuje czy to z powodu utraty czasu, czy przynajmniej z powodu zgonów tych, co cierpią. Bo czyż jest ktoś, kto by chorą radami umocnił? Ktoś jest, kto być może zgaśnie. Ponadto w ojczyźnie, zważywszy na groźne czasy, (gdy) raz po raz będzie krwawić na nowo, (któż) upadającej rękę poda? Czyż jest ktoś, kto

Rysiński przywołał cytat z *Eneidy* „fuius Troes” (II, 325), aby oddać stan zagrożenia państwa, jednocześnie uznając Boga za jedyną obronę. W rękopisie zachował się też krótki biogram „Pioruna”, jeden wśród innych portretów Radziwiłłów zatytułowanych „De origine gentis Radiviliae syntagma”¹⁷. W zakończeniu tego tekstu Rysiński wymienił pisarzy oraz dzieła opisujące życie i czyny Krzysztofa:

Qui plura de hoc Principe cognoscere velit Legat Francisci Gradovij Hodoeporicum Moschoviae, Andreae Rymstae Dekateron [!], Johannis Kochanovij Christophori Radivilij imp[re]ssionem in Moschoviam et nostros commentarios de rebus gestis illius¹⁸.

W wykazie zabrakło jeszcze jednego autora ukazującego dzieje wojewody wileńskiego – Mateusza Dresserusa¹⁹, który zaraz po śmierci „Pioruna” przedstawił w Lipsku łaciński biogram zmarłego i zadedykował go synowi Krzysztofowi²⁰. Dresser był profesorem historii, wykładał łacinę i grekę w lipskiej Akademii. Tam poznał studiującego wojewodzica i postanowił mu ofiarować mowę, którą uczcił pamięć jego ojca. W zakończeniu przypisania Dresser przywołał preceptora księcia towarzyszącego mu w studiach – Salomona Rysińskiego, i wyraził przypuszczenie, że on uzupełni braki w mowie i konsolacji:

Quod vero huic orationi meae deesse videbitur, id sua copia et ubertate compensare poterit Salomon Risinski studiorum et consiliorum celsitatis tuae informator fidissimus²¹.

przerazi obalających wolność? Czyż jest ktoś, kto by zatrzymał wroga za Rubikonem? Czy jest ktoś, kto by ugasił płonące granice nad Dnieprem? Jeśli Ty, Boże, nie dasz jakiegoś człowieka, »byliśmy Trojanami«. Wy zaś, najjaśniejsi książęta życia i rządzący szczęśliwi, a po drodze onej królewskiej cnót ojcowskich wspaniale krocicie”. Tłumaczenie: Beata Gaj.

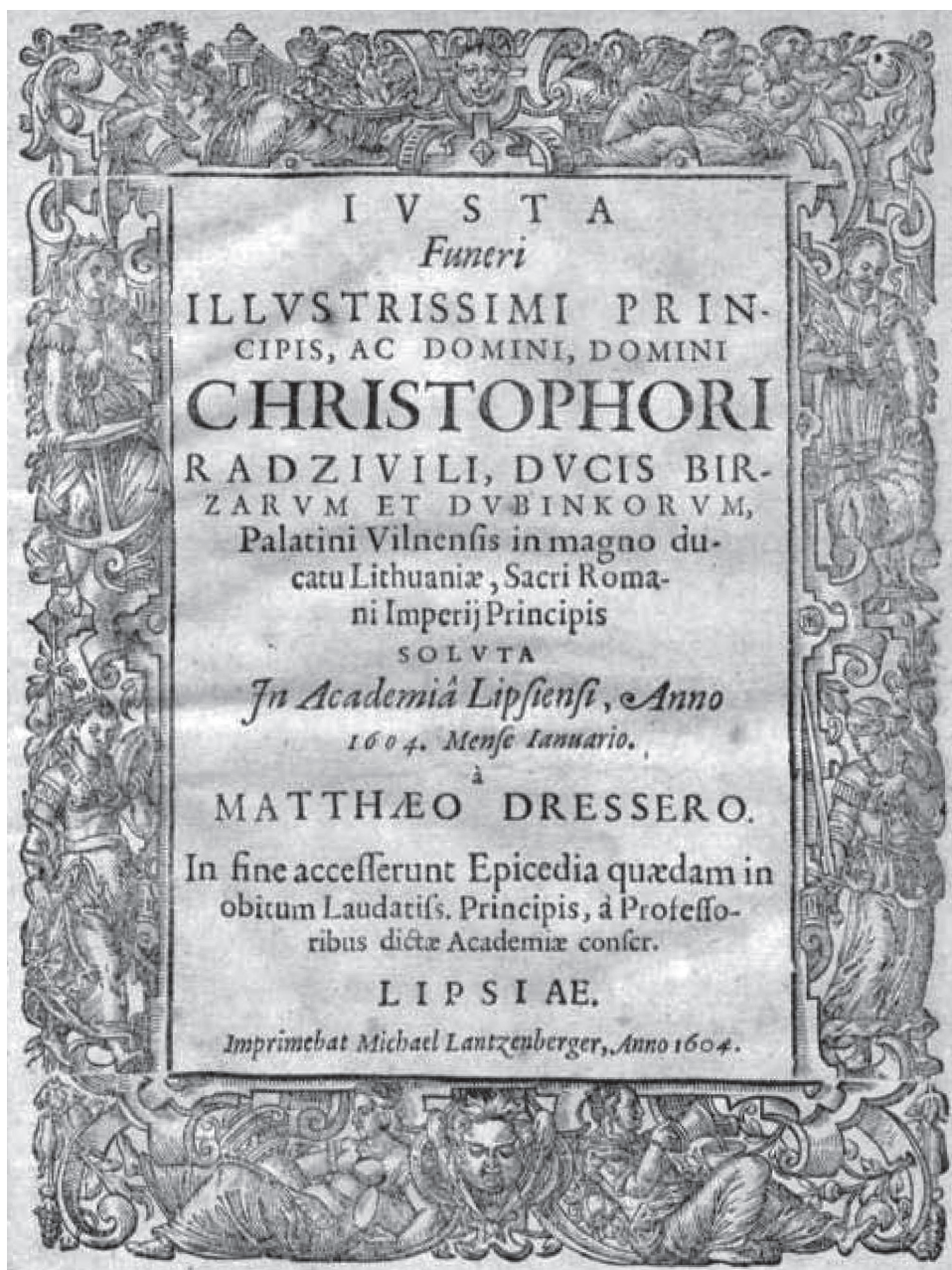
¹⁷ Rękopis odnaleziony został w Muzeum Kultury Litewskiej Balzekasa w Chicago. Zob. M. ČIURINSKAS: *Biografie Radziwiłłów a biografistyka Wielkiego Księstwa Litewskiego*. W: *Radziwiłłowie. Obrazy literackie, biografie, świadectwa historyczne*. Red. K. Stępnik, Lublin 2003, s. 102.

¹⁸ Cyt. za: S. RISINSKIS: *Trumpas pasakojimas apie...*, s. 223. „Ten, kto o księciu tym chciałby dowiedzieć się więcej niech przeczyta Gradowskiego *Hodoeporicon Moschoviae*, Andrzeja Rymszy *Dekateros Akroama*, Jana Kochanowskiego »Jezdę do Moskwy Krzysztofa Radziwiłła« i spisane przez nas dzieje jego sławnych czynów”. Tłumaczenie: Marzena Tofilska.

¹⁹ Zob. M. CHACHAJ: *Zagraniczna edukacja Radziwiłłów od początku XVI do połowy XVII wieku*. Lublin 1995, s. 45–46.

²⁰ Ibidem, s. 119.

²¹ M. DRESSER: *Iusta funeri Illustrissimi Principis ac Domini, Domini Christophori Radivilii, ducis Birzarum et Dubinkorum*. Lipsiae Imprimebat M. Lantzenberger 1604, k. A3v. „To zaś czego mojej mowie brakuje, jak się zdaje, to swoim bogactwem oraz wylewnością będzie mógł nadrobić Salomon Rysiński, studiów i zamysłów Waszej Wielmożności najbardziej zaufany powiernik”. Wszystkie cytaty pochodzą z tego źródła. Tłumaczenie fragmentów tekstów Dressera: Marzena Tofilska.



M. DRESSER: *Iusta funeri Illustrissimi Principis ac Domini, Domini Christophori Radzivili, ducis Birzarum et Dubinkorum*. Lipsiae, Imprimebat M. Lantzenberger 1604. Karta tytułowa.
Ze zbiorów Uniwersitäts und Landesbibliothek Sachsen Anhalt

Dresserus za pomocą swojej mowy chciał wyrazić wdzięczność za dobrodziejstwa okazywane Akademii przez Radziwiłłów, jednocześnie zastrzegając się, że nie dysponował wystarczającymi materiałami, aby w pełni nakreślić sylwetkę zmarłego wojewody:

Cum enim ab Illustrissimo parente tuo et a celsitate tua honorata sit Academia haec vicissim ad honorem et studium tribuendum obligatos nos esse intelligimus. Quamobrem placuit hanc orationem scribere qua et animi mei affectionem erga tuam celsitatem declararem et testimonium iudicii mei de parente inclito perpetuum praeberem. Dum autem magnitudinem suscepti argumenti perpendi diligentius, duabus rebus me defici facile perspexi facultate scribendi et rerum ab illustrissimo parente tuo gestarum scientia²².

[A2r–A2v]

Lipski profesor swój utwór rozpoczął nie od pochwały Krzysztofa „Pioruna” i nie od ukazania jego antenatów, lecz od wychwalania studiującego wojewodzica, który – gdy pilnie oddawał się nauce – otrzymał z Litwy smutną wiadomość o śmierci ojca. Dresser podkreślał żalobę młodego księcia, a zarazem – odwołując się do poczucia wspólnoty akademickiej – deklarował w imieniu nie tylko swoim, ale również innych wykładowców chęć wyrażenia żalu po stracie wybitnego sponsora. Po tym wstępie od razu została przedstawiona biografia litewskiego magnata. Dresser podał rok urodzenia „Pioruna”, jednak bez wskazania daty dziennej, co jest o tyle dziwne, że w zakończeniu pracy precyzyjnie określał, kiedy urodziły się dzieci wojewody. Rodziców Krzysztofa – Mikołaja i Katarzynę Iwińską²³ – wychwalał za dobre wykształcenie syna, chociaż wiadomo, że Krzysztof „Piorun” swoją krótką edukację zakończył w domu, a następnie szybko podjął służbę wojskową.

Biografista w koniecznej w tego typu enkomionach pochwalę rodu skoncentrował się jedynie na zasługach ojca Krzysztofa – Mikołaja „Rudego”, przedstawiając je w kontekście podejmowanych wspólnie z Krzysztofem działań militarnych.

Podkreślił znaczenie osobistego przykładu rodzica dla rozpoczynającego karierę wojskową syna:

²² „Ponieważ bowiem Akademia była poważana przez najjaśniejszego Ojca twego i Waszą Wielmożność, rozumiem, że jestem zobowiązany do tego z kolei, aby zaszczyt (ten) i umiłowanie było Wam przypisane. Dlatego wydało się słuszne napisać tę oto mowę, dzięki której mam okazję wyrazić swoje uczucia względem Waszej Wielmożności a także mogę dać świadectwo mojej opinii o Waszym znamienitym rodzicu Kiedy jednakże dokładniej rozważyłem doniosłość podjętego zadania, stwierdziłem szybko, że brakuje mi dwóch rzeczy – umiejętności pisania oraz wiedzy o dokonaniach Waszego znakomitego rodzica”.

²³ Dresser nie wymienia imienia matki, za to określa ją jako „femina illustris et generosa”. Zob. ibidem, k. B1r.

Quod eo facilius facere potuit, quod patrem Nicolaum ad omnia praeclara ducem habuit²⁴.

[B1v]

Profesor lipski w dalszej części swej *oratio funebris* przedstawił „przewagi” Radziwiłłów w walce z Moskwą, zwycięstwa niewielkich oddziałów przez nich dowodzonych nad znacznie liczniejszym nieprzyjacielem. Wspominając przyznane Krzysztofowi zaszczytne urzędy, usprawiedliwiał się, że omawia je, aby pokazać, jakim autorytetem cieszył się bohater:

Quae tametsi strictim tantum a nobis attinguntur, nec pro dignitate et magnitudine enarrantur, tamen, quanta auctoritas ducis Radzivili, cuius acta celebramus tam in consultationibus, quam in officiorum muneribus fuerit apud suos, aliquo modo demonstrant²⁵.

[B3r]

Dresser jako historyk miał świadomość braku wyczerpujących informacji dotyczących wszystkich działań wojennych, w których znaczącą rolę odegrali Radziwiłłowie, więc stwierdził, że podaje tylko niektóre przykłady męstwa litewskich magnatów:

Haec vero quae summatim exposita sunt eo pertinent ut quanta industria, auctoritas atque felicitas tam patris Nicolai, quam Christophori filii Radzivili in hoc bello eminuerit ostendatur²⁶.

[B3v]

W mowie została podana data śmierci Mikołaja „Rudego”. Autor wspomniał o powszechnym żalu po jego odejściu. Ponownie zaakcentował godne następstwo pokoleń w rodzie pieczętującym się herbem Trąby:

Ad exitum vitae vocatus est Nicolaus Radzivilus Anno 1594 Aprilis die 27 cuius quidem herois obitus luctuosus inprimis fuit regi et funestus patriae: sed eo tamen tolerabilior, quod filium reliquerat, paternum ingenium, virtute et industria adaequantem, vel certe ad id proxime accedentem²⁷.

[B3v–B4r]

²⁴ „Tym łatwiej jednak było mu wszystkie zamierzenia realizować, że jego ojciec Mikołaj był mu we wszystkich wspaniałych dokonaniach przewodnikiem i wzorem”.

²⁵ „One (zaszczyty i urzędy) chociaż bardzo związane są z nami, nie tyle dla dostojności ani wielkości są tutaj przedstawiane, chociaż wielki był autorytet księcia Radziwiłła, którego czyni uświetniamy; ile ze względu na to, iż pokazują na swój sposób jaki był w stosunku do swoich, zarówno w wypełnianiu obowiązków, jak i udzielaniu rad”.

²⁶ „Wszystkie powyższe przykłady zostały tu przytoczone, aby unaocznić, jakie przemyślane działanie, szacunek oraz szczęście zarówno ojca Mikołaja, jak i syna Krzysztofa Radziwiłła w tej wojnie wyróżniały”.

²⁷ „Śmierć tego bohatera była przyczyną żalu przede wszystkim króla i żałoby w ojczyźnie; tym jednak łatwiejsza do zniesienia, że pozostawił swojego syna utalentowanego jak ojciec, szlachetnością i zapałem mu równego lub niemalże też mu dorównującego”.

Dresser podkreślił, że król doceniał zalety Krzysztofa, powierzył mu funkcje wojewody wileńskiego i hetmana wielkiego litewskiego, na których to stanowiskach Radziwiłł wykazywał się roztropnością, życzliwością i obyciem. W dalszej części *oratio funebris* zostały przypomniane samodzielne sukcesy militarne „Pioruna”: obrona Inflant, bitwa w pobliżu Kokenhausen. Historyk zaznaczał, że pomimo zmiennego szczęścia w prowadzeniu wojny ze Szwedami, kampania z 1601 roku z pewnością godna jest zapamiętania przez potomnych. Dresser był dobrze poinformowany o tych wydarzeniach, gdyż zgłosił się do Krzysztofa „Pioruna” jako historiograf z prośbą o przedstawienie własnej wersji przebiegu kampanii przeciw Szwedom. Książę zlecił wykonanie tej pracy Salomonowi Rysińskiemu, a po akceptacji opisu przesłał go Dresserowskiemu z poleceniem opublikowania w Lipsku. Ostatecznie nie doszło do wydania dzieł zatytułowanych *De rebus Livoniis* i *De rebus Moschovitis*, gdyż Niemcy byli przychylnie nastawieni do Szwedów i nie chcieli im się narażać²⁸.

Lipski profesor podkreślał, oprócz pochwały czynów hetmana, także jego zalety charakteru (*bona animi*), zgodnie z zasadami pisania panegirycznych mów. Stwierdzał, że księciu Krzysztofowi nieznane było zgorzknienie i pycha, łączył życzliwość, szczerość z uprzejmością, zachowując przy tym cały czas powagę. Innymi cechami wojewody eksponowanymi w enkomionie były pobożność oraz patriotyzm. Dresser przedstawił też obraz troskliwego i łagodnego pana dbającego o swoich poddanych, a zarazem skwapliwie utrzymującego przekazany przez ojca majątek. W powiększaniu ojcowizny pomogły „Piorunowi” jego czterokrotne ożenki. Lipski historyk na końcu swego panegiryku wymienił żony wojewody oraz trójkę jego dzieci. Dopiero w tym miejscu wskazani zostali starszy syn Janusz, synowa Zofia Słucka oraz córka Elżbieta i zięć Lew Sapieha. Informacje te stworzyły pożądany kontekst do kolejnej pochwały młodszego syna wojewody:

Beatus igitur dux Christophorus Radzivilus, qui ducem filium Christophorum post se reliquit, animi et heroicae fortitudinis, felicitatisque suae aemulum, atque imitatore optatissimum²⁹.

[Dlv]

W zakończeniu swojej *oratio funebris* Dresser podał datę śmierci litewskiego magnata. Po panegirycznym biogramie w publikacji zamieszczono *Threnoi in obitum* [...] *Christophori Radzivili*, zawierające utwory wierszowane „autorum diversorum et professorum in Academia Lipsica”, zwieńczone kolejnym przypisaniem dla Krzysztofa młodszego, które podpisał profesor matematyki i fizyki Christophorus Meurerus.

²⁸ Zob. M. CHACHAJ: *Zagraniczna edukacja Radziwiłłów...*, s. 46.

²⁹ „Szczęśliwy więc jest książę Krzysztof Radziwiłł, który pozostawił po sobie syna księcia Krzysztofa, nieprześcignionego naśladowcę swojego ducha i odwagi bohaterskiej, a także starającego się dorównać w bohaterskiej odwadze i szczęściu”.

W druku wydany u Michaela Lantzenbergera największa uwaga, oprócz głównego bohatera panegiryku – zmarłego wojewody wileńskiego, została zwrócona na jego młodszego syna – Krzysztofa. Jemu dedykowano orację, on był chwalony na początkowych stronach jako student wyróżniający się nieprzeciętną inteligencją i niezwykłą szlachetnością, jak również dyscypliną osobistą i wrodzonym zamiłowaniem do porządku. Dresser cenił u księcia szczególnie zapał do nauki, łagodność, prawość i dużą umiejętność przemawiania:

Credo iucundam recordationem illustrissimi ducis Christophori Radzivili in mentibus plerorumque nostrum adhuc versari. Sic enim in hac Academia vivebat et sic studia literarum tractabat ut non facile ex animis nostris effluere memoria illius possit. Elucebat in eo eximia spes, summa ingenii indoles, emmens virtutis effigies, domestica disciplina liberalis, institutio ingenua, discendi cupiditas singularis, admiranda clementia, iudicii dexteritas, eloquendi prompta facultas³⁰.

[A4r]

Profesor łaciny chwalił Krzysztofa „Pioruna” za wysłanie młodszego syna do lipskiej Akademii. Podkreślał świadomy i przemyślany wybór tego właśnie ośrodka akademickiego, popularnego wśród Polaków. Warto w tym miejscu odnotować, że młody książę krytycznie oceniał swój pobyt na tej uczelni. Pisał do ojca:

A tak proszę uniżenie W.Ks.M. dozwól mi W.Ks.M stąd w dalsze kraje wyjechać, bo i krom tego prócz języka niemieckiego [...] niewielki pożytek z mieszkania mego tu w Lipsku odniosę, bo tu tak rządzą akademiami, iż ledwie raz w tydzień, a zwłaszcza in *Collegio Iuridico* lekcje czytają. Studenci tak swawolni, że ani na rektora, ani na miasto, ani na samego księcia respektu nie mają³¹.

Rysiński przysyłał jednak na Litwę bardziej optymistyczne informacje o postępach w nauce swego wychowanka:

czasu tu w Lipsku J.M. darmo nie trawi; na każdy dzień kilka lekcji słucha *in iure, in mathematicis, in philosophia*, że więc i w niemieckim języku co dzień godzinę się ćwiczy. Odprawiwszy lekcje szermuje, a kiedy pogoda, na koniu się przejeżdża³².

³⁰ „Ufam, że wspomnienie Najjaśniejszego Księcia Krzysztofa Radziwiła w umysłach nas wielu ciągle powraca. Żył bowiem w tej Akademii i tak studia literatury traktował, że niełatwo pamięć o nim może zniknąć z naszych umysłów. Wyróżniał się niebywałą nadzieją, nieprzeciętną inteligencją, niezwykłą szlachetnością i prywatnie wyróżniał się wiedzą godną człowieka dobrze urodzonego, wrodzonym zamiłowaniem do porządku, szczególnym zapałem do nauki, łagodnością godną podziwu, prawością w wydawaniu sądów i bez trudu przychodziła mu umiejętność przemawiania”.

³¹ Cyt. za: J. FREYLICHÓWNA: *Ideał wychowawczy szlachty polskiej w XVI i początku XVII wieku*. Warszawa 1938, s. 165.

³² Ibidem, s. 172.

Drugi preceptor Samuel Filipowski wspominał też o życiu towarzyskim księcia, które „niszczyło mieszek” jego ojca. Syn hetmana podejmował bowiem ponad 30 profesorów:

[...] a to dla tego, aby z nimi rozmowy miewał i ćwiczył się, gdyżby inaczej żadnego pożytku z owego tam mieszkania nie odniósł. Dwaj zaś profesorów, którzy Jego M. *privatim* uczą, ci ustawicznie z J.M. bywają i jadają, a kiedy J.M. w kościele będzie, zawsze który Pan Rady Jego M. prowadzi [...] kilkanaście profesorów. A co do tej szlachty, grafów, którzy umyślnie przychodzą, aby się z J.M. poznali, niemało na to na rok wynidzie³³.

Wykładowcy lipscy uczcili pamięć Krzysztofa „Pioruna” zbiorem żałobnych utworów, który otwierała pochwalna biografia Dresserusa, przedstawiona na lipskim uniwersytecie w styczniu 1604 roku³⁴. Być może był on jednym z bardziej związanych z księciem Krzysztofem profesorów i miał podstawy, by wysoko oceniać postępy naukowe studenta z rodu Radziwiłłów.

Lipska Akademia nie była jedynym ośrodkiem naukowym, w którym uczczono pamięć Krzysztofa „Pioruna”. Podobna publikacja ukazała się w Bazylei w 1604 roku. Został tam wydany w oficynie Konrada Waldkircha tom *Epiccedia in illustriss[imi] et magnanimi principis dn. domini Christophori Radziwili Birzarum e Dubinkis dynastae palatini Vilmensis*. W druku tym czyny „Pioruna” opiewali: Marcin Chmielecki, Jan Jakub Grynaeus, Amandus Polanus a Polansdorf, Jakub Couet, Feliks Plater, Jakub Zwinger, Paweł Werner. Inicjatorem tej okolicznościowej publikacji był książę Krzysztof, który w liście z 6 stycznia 1604 roku z Frankfurtu do Grynaeusa powiadomił profesora o śmierci ojca. Maciej Włodarski dotarł do tej korespondencji i tak ją przedstawił: „Radziwiłł pisze o dostarczanych mu wierszach, które nie tylko koją smutek, lecz zarazem uświetniają jego ród. Z rodzinnego Sielca dwa miesiące później zwraca się do Grynaeusa z prośbą o szybkie przysłanie epitafium poświęconego jego ojcu, którego pogrzeb został zaplanowany na 7 kwietnia. Obiecuje, że Grynaeus zostanie za to wynagrodzony”³⁵.

Dnia 9 stycznia zięć „Pioruna” Lew Sapieha nie znał jeszcze terminu pogrzebu wojewody wileńskiego, pisał bowiem do Bohumatki:

Śmierci sławnej i godnej pamięci Jego Książęcej Mci pana wojewody wileńskiego, mego miłościwego pana i ojca słusznie przychodzi żałować nam i powinniśmy jako wielkiego i godnego senatora, ale że się tak panu Bogu upodobało, wola jego nad nami wszystkimi wykonać się musi, wszyscyśmy

³³ Ibidem, s. 174.

³⁴ Zob. M. CHACHAJ: *Zagraniczna edukacja Radziwiłłów...*, s. 119.

³⁵ M. WŁODARSKI: *Dwa wieki kulturalnych i literackich powiązań polsko-bazylejskich 1433–1632*. Kraków 2001, s. 176.

śmierci podlegli i ten dług zapłacić wszyscy musimy. [...] Czasu pogrzebowi nieboszczykowskiemu naznaczonego jeszcze nie masz, czekają z tym J.Ks.Mci pana Krzysztofa, gdy książę Krzysztof z Niemiec się zwróci, Ich Mciowie czas pogrzebowi złożą i wszystkim o nim dadzą znać³⁶.

Dwa miesiące później Lew Sapieha informował Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła o przeszkodach w terminowym dotarciu na miejsce pochówku, wiosenne roztopy utrudniały bowiem przemieszczanie się i istniały przesłanki do zmiany terminu uroczystości:

[...] ale o czasie jeszcze nie rezolwowali Ich Mcie, a też w tę rozolucyją trudno się będzie z ciałem puszczać w drogę, przyjdzie podobno czekać aż wody opadną³⁷.

W innym liście do nieokreślonego chorążego Sapieha wspominał o przeprowadzającym ceremonie funeralne „wyprowadzaniu ciała”:

Książęta Ich Mci oznajmić mi raczyli o złożeniu czasu pogrzebowi cnego ciała godnej pamięci pana ojca i dobrodzieja naszego, ale o wyprowadzeniu ciała nie wiedziałem od nich. Ja iżem się tu był w lekce na saniach wybrał, a droga sanna psować się już poczęła, muszę do Markowa się wrócić, nie mogąc tu tak długo czekać dla złej drogi, więc i wczasu tu nie mam. Wszakóż starać się będę, żebym w drodze dopomógł książętom Ich Mciom tej żałościwej posługi ciała pana ojca i dobrodzieja naszego oddawać³⁸.

Na pogrzeb „Pioruna” zaproszono także Jana Zaomoyskiego, który usprawiedliwiał się ze swojej nieobecności i wskazywał reprezentanta, który miał w jego imieniu „oświadczyć żal”:

Śmierci Księcia Jmci pana ojca Waszych Ks. Mci bardzo mi żal. Dał by był pan Bóg, żeby na tym świecie dłużej był pożył i dla usługowania JKMci i Rz[eczpospolitej, i ku pociesze W.Ks.Mci, potomstwa swego i też nas przyjaciół życzliwych. Ale, że ta wola Jego ś. miłości była, przeciwieć się jej trudno. Iż na pogrzeb ciała nieboszczykowskiego wzywają mię W.Ks.Mci i odległość miejsca, i zatrudnienia niektóre, a co największa, zdrowia na ten czas niesposobność nie dopuszcza mi nań jechać. Jednak piszę do Jmci pana Krzysztofa Stabrowskiego przyjaciela swego, żeby na tym tam placu i żal z zejścia Jmci i chęć mą ku służbom W.Ks.Mci i domu W.Ks.Mci oświadczył³⁹.

³⁶ Cyt. za: *Archiwum domu Sapiehów*. T. 1: *Listy z lat 1575–1606*. Oprac. A. PROCHASKA. Lwów 1892, s. 401.

³⁷ Ibidem, List z 8 marca 1604 do Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła, s. 407.

³⁸ Ibidem, List z 8 marca 1604 do chorążego, s. 406–407.

³⁹ List z Zamościa 20 marca 1604. Cyt. za: *Archiwum Domu Radziwiłłów*. Kraków 1885, s. 169.

Kilkanaście lat wcześniej, kiedy zmarł brat „Pioruna” – Mikołaj, Zamoyski dyplomatycznie tłumaczył swą nieobecność na pogrzebie. Odmowa udziału w ceremonii była podyktowana następującymi racjami kanclerza:

Bardzo bym się rad Wmci swemu mciwemu panu tam stawił, ale pewienem, że i trwogi, które jeszcze od pogan owe sam w kraje zachodzą i odległość sama u Wmci mię obmówi, więc nie baczę, żeby to pożytek jaki i trud za sobą niosło, tylko tę, a to ceremonialną posługę. W pracowitych rzeczach, zejdałi się kiedy Wmci służby moje, te zawždy uprzejme i życzliwe sobie doznać będziesz raczył i żadna odległość mi do tego nie przeszkodzi⁴⁰.

Zjazd dostojników na pogrzebie ważnych dygnitarzy państwowych nie tylko świadczył o randze zmarłej osoby, lecz również był okazją do spotkań o charakterze politycznym. Jak zauważył Juliusz Chrościcki: „Kilkudniowe uroczystości poprzedzające złożenie ciała do grobu połączone były z wielkim zjazdem gości, duchownych i rodziny. Równocześnie była to manifestacja siły i możliwości ekonomiczno-politycznych rodzin, zwłaszcza magnackich. Pogrzeb był okazją do tajnych rokowań politycznych, jak i spisków”⁴¹.

Uroczystości pochówku Krzysztofa „Pioruna” odbyły się 8 kwietnia 1604 roku w Wiżunach. Tam też spoczęli młodszy syn wojewody, a potem wnuk – Mikołaj. Z okazji tych późniejszych pogrzebów wspomniano dokonania i postać księcia, w potomkach doszukując się zalet pana na Birżach i Dubinkach.

⁴⁰ Ibidem, List z Zamościa 25 stycznia 1590 do Krzysztofa „Pioruna”, s. 99.

⁴¹ J. CHROŚCICKI: *Pompa funebris. Z dziejów kultury staropolskiej*. Warszawa 1974, s. 258.

Janusz Radziwiłł (21 lipca 1579 – 7 listopada 1620)

Janusz, kasztelan wileński, starszy syn Krzysztofa „Pioruna”, był postacią bardzo dobrze znaną w Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Otaczała go sława zwycięskiego wodza i nieugiętego rokoszana, reprezentującego interesy Wielkiego Księstwa Litewskiego. Był ponadto mecenasem i obrońcą protestantów, którzy chętnie korzystali z jego opieki, ściągając do Birż z różnych stron Polski. Śmierć tego wybitnego polityka odbiła się szerokim echem w ówczesnej korespondencji oraz w piśmiennictwie okolicznościowym, przygotowanym w różnych kręgach powiązanych ze stronnictwem birżańskim. Krzysztof Radziwiłł po śmierci brata zadbał o należną mu oprawę egzekwiów. Wspominał nawet o tym publicznie na sejmie w marcu 1623 roku, kiedy eksponował swoje zaangażowanie w obronę kraju, kosztem rodzinnych obowiązków:

A lubo śmierć miłego brata mego wyciągnęła to na czas po mnie, aby też cokolwiek domowemu żalowi, cokolwiek powinności braterskiej w prowadzeniu ciała jego darował, wszakże *patriae charitatis praevaluit sanguini* o prywatnej stracie nie myśląc, o publicznych sprawach radzić kazała¹.

Hetman, troszcząc się o właściwy dla swego domu splendor funeralny, zaprosił na ceremonie złożenia do grobu ciała przyrodniego brata znaczące osobistości w państwie. Zachował się list Zygmunta III Wazy z 4 stycznia 1621 roku, w którym król wysyłał kondolencje i wyrazy przyjaźni wobec litewskich możnowładców:

¹ Rkps BCz. 439, IV, s. 897, Mowa Książęcia JM z własnego manuskryptu wypisana, którą miał na sejmie A[nn]o 1623 4 Martii.

Proszeni jesteśmy od Jaś[nie] Wielmożnej Radziwiłłowej, kasztelanowej wileńskiej i od Wielmożnego Krzysztofa Radziwiłła, hetmana nasze[g]o polne[g]o W[ielkiego] Ks[ięstwa] Lit[ewskiego]o na pogrzeb ciała godnej pamięci Jaśnie Wielmożnego Janusza Radziwiłła kasztelana wileńskiego, który złożony jest w Dubinkach pro 16 January [...], a poprowadzone z Wilna do Dubinek być ma 12 tegoż miesiąca².

Król wysłał swojego przedstawiciela na pogrzeb, aby ten w jego imieniu wyraził współczucie wdowie i osieroconym dzieciom oraz zapewnił o chęci niesienia pomocy najbliższej rodzinie kasztelana. Prosił zarazem brata zmarłego – księcia Krzysztofa – o ścisłe wypełnienie ostatniej woli Janusza. Na podstawie mowy wygłoszonej przez posła królowej Konstancji można wskazać reprezentanta Zygmunta III, gdyż orator mówiąc o śmierci kasztelana, dodał: „Co jako K[róla] J[ego] M[iłościwego] p[ana] n[aszego] M[iłościwego] obeszło, dostatecznie to JM pan żmudzki przełożyć raczył³. W 1621 roku starostą generalnym żmudzkim był Hieronim Wołłowicz, podkanclerzy litewski. Książę Krzysztof zaprosił na obchody funeralne także jego brata – biskupa wileńskiego, Eustachego Wołłowicza. Ten jednak, nie mogąc przybyć na Litwę, usprawiedliwił się ze swojej nieobecności. Biskup, składając kondolencje, zapewniał hetmana o przyjaźni i ubolewał nad odejściem „wielkiego senatora” i przyjaciela.

Wyrazy współczucia przesłał na ręce brata kasztelana wileńskiego także król Władysław, nie tylko wyrażając „żałość z śmierci sławnej pamięci Jaśnie Wielmożnego pana”, ale równocześnie zapewniając:

[...] żał nasz przez posła swego na czas pogrzebu naznaczony oświadczyć gotowi jesteśmy, chcąc zaraz i szczerzy nasz przeciwko zacnemu domowi wszytkiemu W.M. afekt i uprzejmą chęć naszą ofiarować [...]⁴.

O wielkim smutku Krzysztofa po stracie brata świadczy wiele ówczesnych listów, dokumentów archiwalnych i relacji pamiętnikarskich. Samuel Maskiewicz odnotował w swoim diariuszu, że po otrzymaniu wiadomości o zgonie Janusza hetman „smętny barzo pokwapił się bez ceremonij do Warszawy”⁵. Katarzyna Gorajska, krewna Radziwiłłów, również wyraziła „wielki i serdeczny żal”, stwierdzając:

Bo gdziem się jedno z myślą obróciła, pełnom żalu widziała tak w Kościele miłego Boga, jako w ojczyźnie na ten czas wielce zatrwożonej, nie mniej w domu własnym, gdzie Księżna Jej Mśc i zacne potomstwo osierociałe. Cóż

² AGAD, AR, dz. XI, ks. 40, s. 114.

³ Rkps ARHWil F. 1135, op. 2/40, k. 139r, Na pogrzebie księcia J[ego] Mści Radziwił[ł]a, kasztelana wileńskiego mowa posła królowej Jej Mści w Dubinkach.

⁴ *Listy Władysława IV do Krzysztofa Radziwiłła*. Oprac. A. MUCHLIŃSKI. Kraków 1867, s. 25, List z Warszawy 29 grudnia 1620.

⁵ *Pamiętniki Samuela i Bogusława Maskiewiczów. Wiek XVII*. Oprac. A. SAJKOWSKI. Wrocław 1961, s. 216.

o sobie rzeczemy, których jako najbliższych taki żal trapić serdecznie musi? Co o sobie samej pomyśleć mogę, której w wielu sprawach, biorąc je na przeżrzenie i staranie był patronem miłościwym. Lecz cóż czynić? Znosząc skromnie i cierpliwie wolą Pana Najwyższego, Onego proszę, aby pozostałej w sierocym stanie Jaśnie Oświeconej Księżnie Jej Mści i najmiłszemu potomstwu był Panem i Bogiem miłościwym⁶.

Podsędek zatorski Jan Przypkowski przekonywał, że śmierć kasztelana jest stratą dla wszystkich „ludzi pobożnych i ojczyznę miłujących”. Tak tłumaczył to przedwczesne odejście:

Już znacznie uznawać możemy gniew wielki Boży nad nami i Ojczyzną naszą, że nam takich ludzi dość skąpo zostawiwszy, bierze za niewdzięczność [...], ale cóż czynić, kiedy się temu Panu tak podobało, trudno się z Niego badać, czemu to tak⁷.

Przekonanie o Bożym gniewie przedstawił także w trenach napisanych po śmierci Janusza jego nadworny poeta Daniel Naborowski:

Bóg na nas różgę gotuje,
Niebo gniew swój pokazuje [...]
Lecz próżno narzekać mamy,
Niewdzięczności swej przyznamy
I złosciom naszym w tej mierze,
Gdy Bóg takich ludzi bierze⁸.

O przeżywaniu śmierci Janusza przez hetmana oraz o jego staraniach uświetnienia pogrzebu drukami okolicznościowymi pisał Salomon Rysiński w liście z 29 listopada 1620 roku:

Przyjechawszy sam z Wiżun do Wilna zastałem pisanie W.Ks.M. wielkiego i nieznośnego żalu pełne, którym W.Ks.M. acz niezmiernie, ale słusznie Ks.J.M.P. Wileńskiego, brata swego rodzonego, niespodziewane zeście z tego świata opłakujesz, którego śmierci wiele ludzi zacnych, wiele dobrych, wiele pobożnych, a krótkie mówiąc, wszyscy cnotliwi serdecznie W.Ks.M. płakać pomagają⁹.

Paremiolog wskazywał hetmanowi również literatów, którzy najlepiej – jego zdaniem – przygotowują *scripta funerea* niezbędne do uświetnienia uroczystości.

⁶ Rkps BN III 3277, k. 67, List z Potoczan 3 stycznia 1621.

⁷ AGAD, AR, dz. V, 12598, List z 25 stycznia 1621.

⁸ D. NABOROWSKI: *Treny na śmierć księcia Radziwiłła, kasztelana wileńskiego*. W: IDEM: *Poezje*. Oprac. J. DÜRR-DURSKI. Warszawa 1961, s. 80–81.

⁹ AGAD, AR, dz. V, 13601.

Wymienił wśród nich Daniela Naborowskiego, który – pod nieobecność hetmana zajętego kampanią wojenną – aktywnie uczestniczył w przygotowaniu tej uroczystości, nadzorując organizację pochówku swego pierwszego patrona oraz przeprowadzając rozrachunki i wypłacając legaty testamentowe. Wspominał o tym później w jednym z listów do Krzysztofa:

Ja nieszczęsny, którym od lat 33 wstęp posług moich czynił [...] i przed śmiercią nieboszczykowską ku W.Ks.M., i na pogrzebie [...], i potem prace ustawiczne podejmując [...] ¹⁰.

Konieczność zaplanowania funeralnej oprawy literackiej wynikała przede wszystkim z ówczesnego zwyczaju redagowania różnorodnych utworów okolicznościowych, które towarzyszyły uroczystym ceremoniom pogrzebowym: niektóre druki były rozdawane podczas pochówku, inne utrwały wygłoszone na nim kazania, jeszcze inne stanowiły – poprzez odpowiednio zredagowane przypisanie – deklarację współpracy i oddania swych usług bratu zmarłego – Krzysztofowi. Twórczość ta wydawana była w krótkim czasie na wyraźne życzenie Radziwiłłów, jak o tym czytamy w liście Salomona Rysińskiego oraz w mniej znanej korespondencji Baltazara Krośniewicza, który wspominał również o innych szczegółach przygotowywania uroczystości „ostatniej posługi” dla księcia Janusza:

Iż Książę Je[g]lo M. Pan Wileński, w Krystusie szczęśliwie zmarły, za żywota swego usługował radzie Bożej jak w obronie praw wieczystych, tak w obronie zborów Bożych i rozmnożeniu chwały Jego świętej, słuszną, abyśmy wszyscy jednostajnie one[m]u jako naprzystojniej ostatnią posługę w prowadzeniu i schowaniu ciała jego wyrządzili. Na rozkazanie tedy W.Ks.M. za pomocą bożą i sam *praecise ad diem dictam*, to jest 21 Feb[ruar]is do Wilna na ten czas żałosny przybędę i wszystkę bracią dystraktu zawilejskiego do tegoż [...] upomnię, aby się na tenże dzień wszyscy, bez wszelakich wymówek, stawili. Rozumiem, że żaden miłujący chwałę Bożą tego nie omieszką ¹¹.

Krośniewicz wspominał o wyznaczeniu pogrzebu na 21 lutego, w innych zaś źródłach podany został termin 16 lutego. W cytowanym powyżej liście królewskim dzień pochówku przesunięty jest miesiąc wcześniej, a „prowadzenie ciała” datowane na dzień 12 stycznia. Tę ostatnią datę można znaleźć także w dwóch drukach związanych ze śmiercią kasztelana wileńskiego: w dedykacji do łacińskiej mowy pochwalnej Adama Rassiusa i na karcie tytułowej polskiego kazania pogrzebowego Zygmuntusa – *Melius albo kazanie na wprowadzeniu ciała Jaśnie*

¹⁰ J. DÜRR-DURSKI: *Daniel Naborowski. Monografia z dziejów manieryzmu i baroku w Polsce*. Łódź 1966, s. 107.

¹¹ AGAD, AR, dz. V, 7801, List z Birz 22 stycznia 1621.

Oświeconego sławnej pamięci Pana Jego Mści Pana Janusza Radziwiłła [...] odprawowane 12 Januariusz Roku Pańskiego 1621 we dworze książęcym [...]. Wynika z tego, że obchody funeralne zaczęły się na dworze 12 stycznia, czyli ponad miesiąc przed zaplanowanym pogrzebem. Prawdopodobnie było to umotywowane sprowadzeniem szczątków kasztelana wileńskiego na Litwę. Jak bowiem czytamy w dedykacji Andreasa Loeaechiusa Scotusa, poprzedzającej zbiorowy tom *Naeniae a diversis scriptae in exequias* [...] Janussi Radivili, 8 stycznia 1621 roku jeszcze nie zakończono eksportacji zwłok¹².

Druki funeralne nie tylko wskazują na chronologię uroczystości pogrzebowych, ale również precyzują moment odejścia księcia Janusza oraz przedstawiają zmarłego. Najbardziej wyczerpujący portret kasztelana można znaleźć w mowie Adama Rassiusa, który był nauczycielem szkoły wileńskiej¹³, autorem prac z zakresu filozofii i logiki oraz uczniem wybitnego filozofa i uczonego Bartłomieja Keckermanna¹⁴. Napisał swoją *oratio funebris* zgodnie z zaleceniami ówczesnych teoretyków wymowy i poezji¹⁵. W pierwszej kolejności wychwalił ród Radziwiłłów, podkreślając jego znaczenie dla rozwoju Wielkiego Księstwa Litewskiego i Wilna:

Domus quippe Radivilia in ornamentis huius urbis totiusque regionis Lithuaniae dilatandis ac amplificandis, ita perpetuo laboravit et desudavit, ut Radiviliorum haereditarium esse coeperit exercitus ducere, hostes reprimere, cives in officio continere, iura ac leges disponere, amicitias et affinitatibus cum summis principibus contractis nubes periculorum depellere, solemque pacis inducere¹⁶.

[A3v]

¹² *Naeniae a diversis scriptae in exequias* [...] Janussi Radivili... Lubcz: Drukarnia P. Blastus Kmita 1621.

¹³ Maciej Vorbek Lettow w swoim pamiętniku wystawił mu taką opinię dotyczącą jego okresu wileńskiego: „Tegoż czasu przy zborze ewangelickim [w Wilnie – przyp. M.J.] była sławna szkoła, do której za konrektora iż był zaciągnięty inspektor mój, a ich alumnus Adamus Rassius, vir literatissimus [...]”. Zob. M. VORBEK LETTOW: *Skarbnica pamięci. Pamiętnik lekarza króla Władysława IV*. Oprac. E. GALOS, F. MINCER. Wrocław 1968, s. 31.

¹⁴ Zob. B. NADOLSKI: *Życie i działalność naukowa uczonego gdańskiego Bartłomieja Keckermanna. Studium z dziejów Odrodzenia na Pomorzu*. Toruń 1961, s. 72, 133.

¹⁵ J. NIEDŹWIEDŹ: *Nieśmiertelne teatru sławy. Teoria i praktyka twórczości panegirycznej na Litwie w XVII–XVIII w.* Kraków 2003, s. 172.

¹⁶ A. RASSIUS *Oratio de vita et morte* [...] Janussi Radivili. W: *Iusta funebria Illustrissimo Celsissimoque Principi ac Domino D. Janussio Radivilo*. Lubcz: Drukarnia P. Blastus Kmita [1621]. „Bowie dom Radziwiłłowski w powiększaniu i pomnażaniu upiększeń tego właśnie miasta i całego obszaru Litwy tak ciągle trzymał się i męczył, że zaczęło być cechą dziedziczną Radziwiłłów: wojskom przewodzić, wrogów ujarzmiać, obywateli w posłuszeństwie utrzymywać, prawa i ustawy wydawać, związkami przyjaźni i pokrewieństwa z największymi książętami usuwać chmury niebezpieczeństw i zaprowadzać słońce upragnionego pokoju”. Tłumaczenie pracy Rassiusa – Aleksandra Golik-Prus.

I V S T A
F V N E B R I A

Illustrissimo Celsissimoq; Prin-
cipi ac Domino.

D. IANVSSIO RADIV-
VILO Birzarum ac Dubin-
corum Duci, Sacri Rom. Imp. Principi, Item Stuck-
& Kopyl Duci, Castellano Vilnensi, Capitaneo
Borisovien/, &c. &c.

*In signum extremi honoris & argumentum
serij doloris*

à
M U S I S B I R Z E N S I B U S
perfoluta.

L V B E C Æ A D C H R O N V M
In Typographia PETRI BLASTI KMITÆ.

Szczególne słowa uznania zostały poświęcone Krzysztofowi „Piorunowi” wyróżnionemu jako osoba powszechnie szanowana i podziwiana za wzorowe sprawowanie urzędu wojewody i hetmana. Po przedstawieniu ojca Rassius charakteryzował Janusza, który w dzieciństwie oddawał się rozrywkom odpowiadającym jego wysokiemu urodzeniu, od najmłodszych lat wdrażał się do roli przywódcy i żołnierza. Panegirysta wiele uwagi poświęcił także wykształceniu księcia. Doceniał starania Krzysztofa „Pioruna” w zakresie nadzoru nad edukacją synów:

Sed tamen neutrum in indulgentia et voluptatibus blandis educari voluit [...] Princeps vero Christophorus tantum abest, ut filios suos domi praeceptorum gravium institutione exemerit, ut etiam ad exterarum regionum, uberioris eruditio- nis parandae gratia eos miserit; quo nimirum a parente et amicis abiuncti, virtuti et doctrinae magis iungerentur¹⁷.

[A4v–B1r]

Uznanie dla solidnego wykształcenia zostało wyrażone poprzez wskazanie zdobytych przez Janusza umiejętności: opanowanie pięciu języków obcych (łaciński, francuski, włoski, niemiecki i hiszpański). Rassius chwalił też pozytywne wyniesione z podróżowania księcia po Europie Zachodniej: poznanie różnych systemów szkolnictwa, fortyfikacji, obyczajów, religii:

Cum autem peregrinabatur non observabat res minoris pretij: non quo habitu viri aut feminae uterentur, non quales lautities in cibo et potu adhiberent, nec solum quis situs commoditasque urbis fuisset, aut qualis arx cuius modi curia, quo propugnacula, turres, fossae, vallae, moenia, armamentaria, aliaque eius generis, sed potissimum spectabat, qualis esset forma Reipub[licae] et gubernationis, quae templa, Academiae, gymnasia, leges, instituta, religio et mores¹⁸.

[B1r]

Nauczyciel birżański wskazał na główne cele podróży edukacyjnej młodego magnata, czyli zdobycie znajomości w kręgach europejskich, obycie towarzyskie i poznanie nowych rozwiązań wojskowych. Rassius nie poświęcał dużo uwagi typowo akademickim zajęciom studiującego księcia, co być może wiązało się z kreowaniem wizerunku przyszłego pana i dowódcy, ale mogło też wynikać

¹⁷ „Jednak żadnego z dwóch nie chciał wykształcić w pobłażliwości i marnych rozkoszach [...]. Księżę Krzysztof raczej daleki był od tego, żeby synów zabierać spod władzy surowych nauczycieli, lecz nawet wysyłał ich za granicę, w celu zdobycia głębszej wiedzy; aby w ten sposób oddzieleni od rodzica i przyjaciół bardziej przykładali się do cnotliwości i nauki”.

¹⁸ „Gdy zaś podróżował, nie zwracał uwagi na rzeczy małej wagi ani jakim odzieniem posługują się mężczyźni czy kobiety, ani jakim wspaniałościom oddają się w jedzeniu i picu, lecz nie tylko oglądał, jakie położenie i dogodności ma miasto, albo jaki zamek, warownie, wieże, fosy, wały, mury, umocnienia i inne tego rodzaju, lecz najbardziej zwracał uwagę, jaki jest ustrój państwa i rządów, jakie przybytki akademii, gimnazja, prawa, postanowienia, religia i obyczaje”.

z niewielkiego zapędu Janusza do nauki. Mikołaj Krzysztof „Sierotka” Radziwiłł pisał w tym czasie do Krzysztofa „Pioruna”, że dla jego starszego syna „księgi by po cetnar ołowiu być miały”¹⁹. Pochwała pochodzenia i wykształcenia portretowanej literacko postaci, niezależnie od jej rzeczywistego zaangażowania naukowego, była zgodna z normami tworzenia panegiryków²⁰. Autorzy enkomionów wykorzystywali sprawdzone toposy pochwały: *bonae fortunae* zwane *circumstantium*, czyli laudacje godnego urodzenia, wykształcenia, zaszczytów²¹. W biografii kasztelana Rassius podkreślał także jego dobre związki małżeńskie. Z wielkim uznaniem tak przedstawił pierwszą żonę Janusza, Zofię Słucką:

[...] generis excellentia, formae dignitate et fortunae splendore inter caeteras suae aetatis facile princeps²².

[B2v]

Nauczyciel pominął milczeniem „rozróżnienie w wierze” małżonków, podkreślając przede wszystkim zamożność ostatniej przedstawicielki rodu Olelkowiczów. Wspomnił również o długości związku małżeńskiego oraz o córce Katarzynie, która zmarła w dzieciństwie. Przy charakterystyce kolejnej żony Radziwiłła autor biografii pochwalnej podkreślił jej prestiżowe koligacje z domem elektorów brandenburskich:

Nam quae domus, elocata nuptui Sophia Elisabetha principi Ianussio aperuit fores sempiternae amicitiae: electoralis Brandenburgica. Quanta, alme Deus, domus: illa quae consanguinitate et affinitate principum, regum, imperatorum totius Europae perfudit familias²³.

[B4v]

W panegirykach związki rodzinne czy wykształcenie zajmowały mniej znaczące miejsce niż zalety charakteru (*bona animi*). Należało podkreślić ich wyjątkowość, stosując liczne amplifikacje i wyszukane porównania, służące wywyższeniu bohatera. Oracja Rassiusa wyróżniała, oprócz zalet umysłu księcia Janusza, następujące *bona animi*: dobroć, troskliwość, łagodność, świętość. Wizerunek taki był zgodny z idealnym modelem panującego, chociaż niekoniecznie przystawał do wybuchowego charakteru księcia, który w chwilach wzburzenia potrafił bardzo wyraziście i niedyplomatycznie postępować ze swoimi sługami.

¹⁹ Cyt. za: T. KEMPA: *Mikołaj Krzysztof Radziwiłł Sierotka (1549–1616) wojewoda wileński*. Warszawa 2000, s. 258.

²⁰ Zob. H. DZIECHCIŃSKA: *Biografistyka staropolska w latach 1476–1627. Kierunki i odmiany*. Wrocław 1971, s. 65.

²¹ Zob. J. NIEDŹWIEDŹ: *Nieśmiertelne teatru sławy...*, s. 173.

²² A. RASSIUS: *Oratio de vita et morte [...] Janussi Radivili...* „[...] wyróżniająca się rodem, wspaniałością postawy i okazałością majątku wśród swoich rówieśniczek, bez wątpienia książeczka”.

²³ „Co za dom bowiem, dając za małżonkę księciu Januszowi Zofię Elżbietę otworzył mu bramy wiecznej przyjaźni: to elektorat brandenburski. Jak wielki to dom, wspaniałomyślny Boże, który związkami krwi i pokrewieństwa powiązał rodziny książąt, królów, imperatorów całej Europy”.

Doświadczył tego Daniel Naborowski, który z żalem pisał do księcia, wzmiankując o niesprawiedliwym traktowaniu poety i wypominaniu mu „ubogiej kondycji”. Sługa był jednak bardzo przywiązany do swego pana, którego najbardziej cenił za wspólnotę wyznaniową²⁴.

Dla oratora przemawiającego na pogrzebie księcia Janusza najważniejszą zaletą była również jego pobożność:

Ubi in numerosissimo et confertissimo virtutum eius agmine occurrit pietas eius evangelica, sine qua omnis alia virtus, non virtus sed venenum est iudico beati Augustini²⁵.

[B1v–B2r]

Rassius podkreślał tolerancję Radziwiłła, jego walkę o równouprawnienie religijne wszystkich wyznań, odwoływał się do konfederacji warszawskiej, wspierania ministrów i świątyń. Salomon Rysiński w swojej krótkiej charakterystyce podczaszego na pierwszym miejscu wymienił jego pobożność:

Sed maxime in illo excelluit pietas in Deu[m], caritas in Patriam, liberalitas erga inopes, fortitudo in bello, prudentia in consiliis, constantia in dictis factisque. Excelluit praeterea cognitione variarum linguarum²⁶.

W okresie kontrreformacji w biografiach panegirycznych zwracało szczególną uwagę na aspekt wyznaniowy. Katolicy tworzyli portrety wzorowych obrońców wiary rzymskiej²⁷, protestanci z kolei podkreślali zasługi świeckich patronów dla krzewienia wyznań ewangelickich. Zabiegający o równouprawnienie religijne protestantów Radziwiłł, został przedstawiony jako wcielenie ideału rycerza chrześcijańskiego, niezłomnie walczącego o najwyższe wartości etyczne. Laudator nie mógł jednak pominąć jego osiągnięć militarnych, także na arenie międzynarodowej, czym książę zaskarbił sobie uznanie wielu władców europejskich. Wspomniał ponadto o zaangażowaniu księcia w obronę Rzeczypospolitej, o imponującym udziale Janusza w wojnie inflanckiej, o wspaniałym oddziale husarzy walczącym pod jego komendą.

²⁴ Zob. M. SKOLIMOWSKA: *Daniel Naborowski. Szkic biograficzny poety-dworzanina*. „Reformacja w Polsce” 1935/1936, s. 215–216.

²⁵ „W bardzo licznym i pełnym jego cnót orszaku na pierwsze miejsce wysuwa się pobożność jego ewangelicka, bez której każda inna cnota nie jest cnotą, lecz trucizną, według sądu świętego Augustyna”.

²⁶ Cyt. za: S. Risinskis: *Trumpas pasakojimas apie garsiuosius šviesiausiojo didiko Biržų ir Dubingių kunigaikščio Kristupo Radvilos žygius*. Oprac. i wyd. S. NARBUTAS. Vilnius 2000, s. 232. „Lecz najbardziej wybijała się w nim pobożność względem Boga, miłość do ojczyzny, hojność wobec ubogich, odwaga w walce, stałość w mowie i czynie. Poza tym wyróżniał się znajomością różnych języków”.

²⁷ Np. Stanisław Reszka w swojej pochwalnej biografii Stanisława Hozjusza. Zob. H. DZIECHCIŃSKA: *Biografistyka staropolska...*, s. 96.

W zakończeniu *orationis funebris* nauczyciel szkoły wileńskiej przedstawił dzień, a dokładnie nawet godzinę zgonu kasztelana:

[...] exonerata deinceps conscientia per veram poenitudinem et misericordiae Divinae implorationem, nec non evangelicam fidem coram ministro verbi Divini constantissime professus ad extremum hora 10 antemeridiana diei 7 Novembris leniter pacate et sine omni membrorum agitatione ac motu, instar infantui cuiusdam expirantis, efflavit spiritum, anno enneatici sui quinti, sexto, restauratae autem salutis M DCXX²⁸.

[C2v]

Końcowa część oracji poświęcona jest lamentacji²⁹ nad stratą senatora, obrońcy religii, wybitnego członka rodu Radziwiłłów. Takie uczucia wyrażają też epicedia, nagrobek, epitafium i oda pogrzebowa, które zostały wydrukowane po mowie Rassiusa. Autorami tych okolicznościowych rymów byli uczniowie wileńskiego gimnazjum, np. Jan Sax doprowadził hiperbolizację zmarłego magnata do punktu szczytowego, wyrażając przekonanie, że nikt na ziemi – dopóki żył – nie przewyższył go w zaletach. Ta wysoka ocena wynikała przede wszystkim z postrzegania Radziwiłła jako prawdziwego obrońcy wyznań reformowanych oraz mecenasa szkolnictwa różnowierczego. W *Nagrobku* występuje nawet porównanie Janusza do dobrego pasterza, który bronił swoje niewielkie stado przed drapieżnymi wilkami:

Hic Ecclesiolam sacratum ovile
Cum paucis ovibus lupos rapaces
Contra, fortiter, ut decet celebrem
Pastorem est tuitus pedopotentem
Sanctis Gymnasiis et eruditis
Horum praesidibus Patronus alimus³⁰.

Druk zawierający teksty wychowanków wileńskiej szkoły zborowej i jej konrektora Rasiussa został wydany w Lubczu w drukarni Piotra Blastusa Kmity. W Wilnie natomiast „wyprasowano” podpisaną przez Jerzego Mellemana, konrektora tamtejszego gimnazjum, pracę *Praefica Musa ad tumultum* [...] *Janussi*

²⁸ A. RASSIUS: *Oratio de vita et morte* [...] *Janussi Radivili*... „Potem uwolniwszy sumienie poprzez prawdziwą skruchę i wezwanie miłosierdzia Bożego oraz wyznawszy bardzo zdecydowanie wiarę ewangelicką w obecności pastora, dotarł do kresu delikatnie, spokojnie i bez żadnego poruszenia i ruchów, na kształt jakiegoś umierającego dzieciątka i wyzionął ducha o godzinie dziesiątej przed południem, siódmego listopada 1620 roku” w czterdziestym pierwszym roku swego życia.

²⁹ Lamentacja należała do reguł pogrzebowego enkomium. Zob. D. PLATT: *Kazania pogrzebowe z przełomu XVI i XVII wieku. Z dziejów prozy staropolskiej*. Wrocław 1992, s. 56.

³⁰ J. SAX: *Monumentum*. W: *Iusta funebria*..., k. Dlv. „Ten małe zgromadzenie, uświęconą trzódkę z niewieloma owcami przeciw drapieżnym wilkom dzielnie, jak wypada odpowiedzialnemu pasterzowi, strzegł mocną laską pasterską. Świętymi gimnazjami i wykształconymi opiekunami żywimy się dzięki patronowi”.

Radivili. Data na karcie tytułowej, oznaczona na sposób rzymski: XIV *Calendas Martias Anno Domini* M.DC.XXI, precyzuje 16 lutego jako dzień pogrzebu. Miasto „Dubingis” zostało wskazane jako ostateczne miejsce spoczynku księcia Janusza. Dedykacja skierowana do Krzysztofa Radziwiłła zajmuje nietypowe miejsce, została mianowicie zamieszczona na 2 ostatnich stronach książeczki.

Patrona różnowierców na Litwie uczciło także gimnazjum wileńskie drukiem *Lacrimantes Musae Gymnasii Orthodoxi Vilnensis...*, zawierającym „żale” rektora Andrzeja Welsiusa oraz Jerzego Mellemana i Mikołaja Władzisławskiego. Zbiorek ten – jak głosi napis na karcie tytułowej – wydano w drukarni wileńskiej. W Wilnie ogłoszono – bez wskazania drukarza – utwór Pawła Demitrowicza *Mnemozyn in exequias pie defuncti [...] Janussi Radivili*. Autor na karcie tytułowej określił się jako sługa Jana Hołowczyńskiego, a swoją dedykację – datowaną na 15 lutego 1621 roku – skierował do Krzysztofa Radziwiłła.

Karol Estreicher wymienił też publikację *De obitu principis Janussi Radivili castellani vilnensis...* Salomona Rysińskiego, nie precyzując wszystkich danych bibliograficznych, ze względu na brak karty tytułowej przechowywanego w Bibliotece Krasieńskich egzemplarza³¹. Być może jest to niepełny tytuł wierszy Rysińskiego *De praematuru obitu Illustrissimi Principis Dn. Janussi Radivili castellani Vilnensis, capitanei Borysoviensis*, opublikowanych w druku *In exequias Illustrissimi Principis Janussii Radivilli...*³². Łacińskie wiersze zamieścił tu – oprócz Salomona Rysińskiego – Piotr Kochlewski. Tomik ten, noszący datę przypisania 16 lutego 1621, a więc prawdopodobną datę pogrzebu kasztelana wileńskiego, był – podobnie jak inne wydawnictwa poświęcone pamięci starszego Radziwiłła – ofiarowany jego młodszemu bratu, księciu Krzysztofowi. Prawdopodobnie Rysiński, zaprzyjaźniony z Piotrem Blastusem Kmitą, podpowiedział wybór tłoczni lubczańskiej, zwłaszcza że miał niezbyt wysokie mniemanie o impresorach wileńskich³³.

Otwierający to kilkustronicowe wydawnictwo list dedykacyjny podpisał Stefan Szwejkowski (Szwykowski). Nazwisko to wielokrotnie pojawiało się wśród dworzan birżańskich. Jan Szwejkowski sprowadził ciało zmarłego w Czarlinie księcia Janusza, co zostało nawet odnotowane w kazaniu pogrzebowym Zygrowiusza. Stefan Szwejkowski swoją dedykację pozbawił osobistych akcentów, koncentrując się raczej na panegirycznej pochwalie księcia Krzysztofa, którego nazwał w inskrypcji listu „łaskawym mecenasem”. Przedstawił także motywy, którymi kierował się, prezentując swoje umiejętności pisarskie na czele okolicznościowego druku, ogłoszonego w celu wyrażenia przychyłności i współczucia. Szwejkowski posłużył się typowymi wątkami mortualnymi, „podpierając się” autorytetem Heraklita, przykładem wodza tebańskiego Epaminondasa oraz

³¹ Zob. K. ESTREICHER: *Bibliografia polska*. T. 26. Kraków 1915, s. 535.

³² *In exequias Illustrissimi Principis Janussii Radivilli...* Lubcz: Drukarnia P. Blastus Kmita 1621, k. B3r.

³³ Zob. AGAD, AR, dz. V, 13601, List z 18 marca 1617.

konwencjonalnymi porównaniami śmierci jako złoczyńcy nieoszczędzającego nikogo. W ostatnich akapitach autor przypisania wystawił krewnym zmarłego kasztelana: synowi, żonie i bratu typowy „sławorodny wizerunek”. Przywołując słowa Aleksandra Macedońskiego, wyznaczającego na swojego następcę najbardziej godną osobę, odniósł przesłanie antycznego bohatera do księcia Krzysztofa. Po liście dedykacyjnym Stefan Szwejkowski zaprezentował się w krótkiej „rzeczy” również skierowanej do księcia Krzysztofa. Posłużył się w niej przykładem Aleksandra Wielkiego, aby odnieść starożytne egzemplum³⁴ do rodziny Radziwiłłów. Stawiając szereg pytań retorycznych dotyczących przyszłej roli hetmana w Rzeczypospolitej, autor wskazał Krzysztofa jako obrońcę i wodza oraz opiekuna niższych stanów. Szwejkowski, jak wskazuje napis na karcie tytułowej, przedstawił *Parentalia perorata*, a więc prozaiczną mowę, która wraz z dedykacją poprzedzała łacińskie „rymy” Piotra Kochlewskiego i Salomona Rysińskiego. Trudno zatem zaliczyć twórcę tych wprowadzających tekstów za jednego z autorów wierszy „uznanych wówczas sław poetyckich Litwy”, jak zanotował Maciej Włodarski³⁵. Badacz – wymieniając poetów, którzy uczcili zgon Janusza Radziwiłła – w jednym szeregu ustawił znanych i wybitnych oraz „mniej głośnych”, którymi mieli być właśnie Stefan Szwejkowski i Piotr Kochlewski.

Łacińskie „rymy” w broszurce zaprezentowali jedynie „własni słudzy” księcia Krzysztofa i najbardziej zaufani dworzanie birżańscy: Kochlewski i Rysiński. Pierwszy z nich uczcił zmarłego magnata wierszem *Lachrimae in obitum Illustrissimi Principis ac DN. DN. Janussi Radivili Castellani Vilnensis, Capitanei Borysoviensis etc.* „Żale” wypowiedziane w tym wierszu koncentrują się przede wszystkim na wyrażeniu straty, jaką poniosła Ojczyzna po śmierci swego wybitnego obywatela:

Ne tua solius plorarent fata Poloni
Praecessere obitum dira pericla tuum.
At tu ne patriae, propria et discrimina fleres
In patriae casu IAN RADIVILIE cadis³⁶.

³⁴ Posługiwanie się egzemplami antycznymi było rozpowszechnione wśród autorów tekstów funeralnych. Zalecał takie odwołania Maciej Kazimierz Sarbiewski w księdze I *Charakterów*. Zob. A. NOWICKA-JEŻOWA: *Siedemnastowieczna poezja funeralna w kręgu tradycji renesansowej. Przekształcenia i przewartościowania*. W: *Przełom wieków XVI i XVII w literaturze i kulturze polskiej*. Red. B. OTWINOWSKA, J. PELC. Wrocław 1984, s. 202.

³⁵ M. WŁODARSKI: *Barokowa poezja epicedialna. Analizy*. Kraków 1993, s. 23.

³⁶ P. KOCHLEWSKI: *Lachrimae in obitum Illustrissimi Principis ac DN. DN. Janussi Radivili Castellani Vilnensis, Capitanei Borysoviensis etc.* W: *In exequias Illustrissimi Principis Janussii...*, k. Blr. „Aby Twojego losu Polacy nie opłakiwali / Twoją śmierć poprzedziły straszne nieszczęścia. / A Ty, żebyś ani ojczyzny nie opłakiwał, ani swoich nieszczęść / Umierasz Januszu Radziwille kiedy ojczyzna ginie”. Wszystkie tłumaczenia druku *In exequias Illustrissimi Principis Janussii Radivili* – Marzena Tofilska.

Koncept wyrażony w otwierającym „rymy” czterowierszu opiera się na paradoksie wskazującym na dobry moment odejścia Radziwiłła, kiedy Rzeczpospolitą nawiedziły klęski i wojny. Książę Janusz nie musiał bowiem opłakiwać tych nieszczęść. W następnej części (*Aliud*) swojego okolicznościowego utworu Kochlewski przywołał przykład Aleksandra Wielkiego, który płakał, ponieważ ojciec pozostawił mu niewiele do zrobienia. Rozwijając to porównanie, autor *Lachrimae...* stwierdzał:

Aequius heu Patriae causa est Radivile gemendi
Publica nam per te multa relictā videt.
Quae iam iam reperanda forent te vindice salvo
At moriente alius quis reparare potest³⁷.

Odpowiedź na retoryczne pytanie o możliwości dalszych owocnych działań zmarłego padła w kolejnych wersach wiersza, w których Kochlewski wymienił męskich przedstawicieli linii birżańskiej, mających kontynuować „dzieła” kasztelana:

Sed bene prospexi fratri, nato atque nepoti,
Nam quod agant post te, quod tueantur habent³⁸.

Krzysztof Radziwiłł został przedstawiony jako godny następcą starszego brata. Kochlewski dowodził, iż jest on szczęśliwszy od Aleksandra Macedońskiego, ma bowiem wiele rzeczy do zrobienia, jako ostoja Litwinów domagających się jego pomocy i opieki. Autor, zestawiając hetmana z bohaterem antycznym, nazwał go herosem i wróżył mu „słodką chwałę”. Pomysł wprowadzenia postaci Aleksandra do wierszowanych *Żalów* łączy wypowiedź Kochlewskiego z „rzeczą” Stefana Szwejkowskiego, również wykorzystującego autorytet starożytnego wodza dla pochwały księcia.

Koncept drugiego utworu osnuty został wokół tytułowego słowa *Invidia victa. Laudes contemptae a Duce Radivilio*. „Zwyciężoną zawiść” i „pokonaną nienawiść” przedstawiono jako główne „ozdoby” pośmiertnego triumfu Janusza Radziwiłła. Personifikację tych pojęć wzmocnił plastyczny obraz ich zachowania w czasie pogrzebu:

Iane tuum funus celebri captiva triumpho
Invidia et victus livor honore beat.
Pestiferisque suos arrodens dentibus artus,
Nomine terreri cogitur usque tuo³⁹.

³⁷ Ibidem, k. B1r. „Słuszna taka jest przyczyna płaczu ojczyzny Radziwiłła, / bo widzi ile spraw publicznych pozostawiłeś. One już prawie byłyby naprawione gdybyś żył. Jednak umarłeś i któż inny może je naprawić”.

³⁸ Ibidem, k. B1r. „Ale dobrze zadbałeś o brata i syna/ponieważ mają czym się zająć po Tobie i co chronić”.

³⁹ Ibidem, k. B1v. „Januszu, twój pogrzeb uświetniają we wspianym tryumfalnym orszaku pokonana nienawiść i zniewolona zawiść. / Zatrutymi zębami nadgryzając swoje członki / zmuszone są drzeć na dźwięk twego imienia”.

Kochlewski konsekwentnie rozwijał porównanie pochówku kasztelana do zwycięskiego wjazdu antycznego wodza, który pokonał zazdrość i nieprzychylnie otoczenie. Pozwoliło to na aluzyjne mówienie o nieprzyjaznej atmosferze panującej wokół Radziwiłła. Książę miał bowiem bardzo utrudniony wpływ na losy kraju, pomimo iż zasiadał w senacie. Jego decyzje i stanowisko polityczne były bojkotowane i negatywnie odbierane. Autorzy okolicznościowych tekstów wspominali o tym „między wierszami”, przywołując obrazy „zepsutego” wieku, niedoceniającego zasług wybitnych jednostek. Adam Rassius stwierdzał w swojej mowie pochwalnej, że kasztelan może liczyć na uznanie tylko w przyszłych pokoleniach, a nie w czasach pełnych zawiści:

Sed de virtute et amore eius in patriam rectius adhuc iudicabit pia posteritas
quam hoc ingratum, invidum, malevolum, sibi soli placens [...] ⁴⁰.

[B3v]

Kochlewski zazdrości przeciwstawiał tłum dobrych ludzi, którzy potrafili docenić zasługi kasztelana:

At contra invidiam stans moesta caterva bonorum
Fletu, iudicio laudeque busta colit ⁴¹.

Autor pisał o „szlachetnym charakterze” księcia, podkreślał jego zasługi i „niedawne dokonania”, dodając, że zalety te były dobrze mu znane osobiście. Argument ten nie tylko uwiarygodniał laudację, ale – ze względu na to, iż Kochlewski był związany z Krzysztofem Radziwiłłem – usprawiedliwiał niejako „zabieranie głosu” na pogrzebie brata mecenasa. Aby wyrazić trudność w przedstawieniu zalet zmarłego, poeta posłużył się metaforą Ikara:

Sed quicumque tuos pennis attingit Honores,
Non procul Icaria forte remotus erit ⁴².

Ostatni akapit utworu jest typową dla tekstów funeralnych apostrofą do zmarłego, który w niebie nie liczy się już z opiniami doczesnego świata, jest obojętny na jego wartości i zaszczyty, nie dotyka go też zazdrość:

Iudicium, lachrymas, laudes contemnis et ista
Iane puto meritis inferiora tuis

⁴⁰ „Lecz o jego męstwie i miłości do ojczyzny słuszniej osądzi wdzięczna potomność niż ten wiek niewdzięczny, zazdrosny, zawistny, znajdujący upodobanie tylko w sobie samym”.

⁴¹ P. KOCHLEWSKI: *Invidia victa laudes contemptae a duce Radivilio*. W: *In exequias Illustrissimi Principis Janussii...*, k. B1v. „A naprzeciwko zazdrości stojąc smutny orszak dobrych ludzi / płaczem czci grób”.

⁴² Ibidem, k. B1v. „Lecz jakie by nie było pióro, które twych dotyka zaszczytów / Odstraszy je los Ikara”.

Ergo quid officii tibi persolvemus? In aedes
Aethereas raptus, praemia nulla cupis.
Iamque nec invidiae morsus te tentat, honoris
Nec te mundani blanda Cupido tenet⁴³.

Łacińskie rymy, pod którymi podpisał się „Petrus Kochlewski”, zostały zakończone dystychem zatytułowanym *Eteostichon*. Autor wyrażał w nim przekonanie, że dopóki Janusz Radziwiłł dowodzi niebiańskimi wojskami, piekło jest zagrożone.

Kolejne rymy w omawianym okolicznościowym druku przedstawił Salomon Rysiński, rozpoczynając od pieśni żałobnej poświęconej przedwcześnie zmarłemu kasztelanowi. Zaufany dworzanin radziwiłłowski – podobnie jak Kochlewski – zastosował personifikację, aby oddać uczucia straty po odejściu księcia Janusza. W pieśni przemawiają bogini żalu, która narzeka na zalew nieprzyjacielskich wojsk, i rozdzierająca szaty Rzeczypospolita, zachęcająca do odejścia razem z wodzem:

Tum querulae Divae madido Respublica vultu
Occurrens, laceros et reserata sinus
Quid frustra querimur, quotientes aethera planctu
Et brevis et certa est mors medicina mali.
Ergo Orbe auxilio et gelido confecta gerentes
Corda pavore, Duci commoriamur, ait⁴⁴.

Po trenodii zamieszczono *Epigraphe labari* podpisany „Solomo Rysiński F.” Prawdopodobnie był to utrwalony drukiem napis na sztandarze, który zwyczajowo towarzyszył obchodom funeralnym, a potem stał obok grobu. Książę Janusz został w nim przedstawiony jako obrońca ojczyzny i wiary, jako osoba wykształcona – kolejny raz bowiem podkreślono dobre opanowanie języków obcych i łatwość przemawiania kasztelana. Rysiński w epigrafie opisał również okoliczności śmierci księcia:

Tandem Hypochondriaci vexatus tormine morbi
Et pressus bilis corda furore nigrae

⁴³ Ibidem, k. B1v–B2r. „Opinia, łzy czy pochwały są ci obojętne, Janie, / Sądzę, że wszystko to poniżej jest twych zasług. / Jaki zatem obowiązek mamy wobec ciebie wypełnić? / Porwany do siedziby wieczności nie pragniesz nagród. / Bo już cię nie więzi ani uścisk zazdrości, / ani ponętna żądza ziemskich zaszczytów”. Tłumaczenie: Beata Gaj.

⁴⁴ S. RYSIŃSKI: *Threnodia*. W: *In exequias Illustrissimi Principis Janussii...*, k. B3v. „Na to Rzeczypospolita, z obliczem zalany łzami, pokazując szaty rozdarte, stając przed boginią żalu: Czemu na próżno takie wznosimy lamenty, rozdzierając płaczem niebios. / I szybka, i pewna jest śmierć – lekarstwo na zło. Zatem z pomocą tego świata, z sercami przepełnionymi strachem, który przejmuję do szpiku kości – umrzemy razem z wodzem, rzeczce”.

Aera commutat, calidaeque fluenta requirit,
 Naturae ingenita pellat ut arte malum.
 Intera hostiles Patriae per rura phalanges
 Et ferro et flammis farra virosque metunt.
 Ergo urgit Patriae gliscentibus ignibus ardor,
 Oblitum propriae ferre salutis opem.
 Dumque iter accelerat, reditum et maturat, ut aegrae
 Auxiliatrices porrigat ipse manus.
 Ecce atrox Lachesis conturbat fusa sororum
 Et leviam arguto pollice fila secat⁴⁵.

Na końcu książki został przedrukowany tekst ze srebrnej tablicy. Oprócz wskazania rodziców, żon i dzieci zmarłego oraz dokładnej długości jego życia (41 lat, 3 miesiące i 6 dni) Rysiński przede wszystkim wychwalał zalety Janusza:

Summo genere, summo ingenio, summa virtute princeps in quo perfectum
 heroicarum dotium enituit exemplar, quas propter necessariis pariter ac adver-
 sariis summe fuit suspiciendus. Vir planius, iustus, fortis, sapiens, in egentes
 benignus, in delinquentes severus, ambitus exors propositi tenax, immunita-
 tum Reipub[licae] vindex acerrimus⁴⁶.

Jako przykład zdolności kasztelana Rysiński wymienił jego znajomość języków (łacina, niemiecki, hiszpański, francuski). Ostatnim tekstem umieszczonym w tomiku jest nagrobek rozpoczynający się od tradycyjnego zwrotu do wędrowca. Biografia i zasługi kasztelana wileńskiego zostały ujęte w formie pytań i odpowiedzi:

Quaeris genus?
 Princeps gentis Lithuanae, aetate sua praestantiss[imus]
 Quaeris dotes?
 Ingenio vivido, iudicio acri, constantia prope invicta
 Quaeris munia?

⁴⁵ IDEM: *Epigraphe labari*. W: *In exequias Illustrissimi Principis Janussii...*, k. B4r. „W końcu dręczony bólami hipochondrii / i ogarnięty napadem szaleństwa zmienia powietrze i szuka ciepłych źródeł, / aby dzięki temu, co zrodziła natura usunąć chorobę. / Tymczasem wrogie oddziały wojsk po wsiach w ojczyźnie / żelazem i ogniem wycinają w pień i zboża, i mężczyzn. / Miłość do ojczyzny, gdy wzmacnia się żar płomieni, nakłania, żeby nieść moc prawdziwego ocalenia. / I kiedy droga nagli i do powrotu tak blisko, / Że ku chorej sam mogłby wyciągnąć pomocne dłonie / Oto sroga Lachesis płacze wrzeczona sióstr i cieniutkie nici przecina ostrym kciukiem”.

⁴⁶ IDEM: *Epigraphe tabulae argenteae...* W: *In exequias Illustrissimi Principis Janussii...*, k. B4v. „Książę szlachetnego urodzenia, wielkiej roztropności i ogromnej odwagi, której dał przykład bohaterską postawą. Mąż sprawiedliwy, wielkiej odwagi, mądrości i szczodrości dla potrzebujących, dla popełniających wykroczenia surowy, świetny w staraniach o urzędy, w postanowieniach niewzruszony, nienaruszalności Rzeczypospolitej obrońca najzagorzalszy”.

Pocillator in aula dexterrimus, bellator in praelio fortissimus, senator in consilio graviss[imus]
Quaeris fortunam?⁴⁷

Odpowiedź na ostatnie pytanie o fortunę jest bardziej rozbudowana. Rysiński wymieniał bowiem straty, które poniosła ojczyzna, dom rodzinny, współwyznawcy, wojsko, przyjaciele. Przedstawienie tych faktów oraz charakterystyka księcia służą pouczeniu, w zakończeniu nagrobka pojawia się bowiem zachęta do przemyślenia podanych faktów: „Hoc te volebam, viator, nescius ne esses iam rumina et ambula”⁴⁸.

Druk zawierający teksty związane z pogrzebem Janusza Radziwiłła w dedykacji Szwejkowskiego jest datowany na 16 lutego 1621 roku. Był to prawdopodobnie termin pochówku kasztelana w Dubinkach. Ponad miesiąc wcześniej – 12 stycznia – zostało przygotowane inne nabożeństwo „przy wprowadzeniu ciała”, na którym kazanie wygłosił Jan Zygrowiusz. Cezura trzymiesięczna dzieląca datę śmierci kasztelana wileńskiego od uroczystości pożegnalnych nie była w XVII wieku wyjątkowa, a w przypadku Janusza trzeba było jeszcze pokonać dodatkowe przeszkody: książę zmarł bowiem w Prusach Książęcych, w Czarlinie pod Gdańskiem, w domu swego sługi, gdzie schronił się przed panującą zarazą. Należało więc w tych niesprzyjających okolicznościach sprowadzić jego ciało, aby – zgodnie z ostatnią wolą zmarłego – pogrzebać go w Dubinkach. Zygrowiusz wspominał o tych przeszkodach w liście dedykacyjnym skierowanym do Jana Szwejkowskiego, podkreślając, iż „puścił się” on po ciało Radziwiłła „w sam ogień morowego powietrza”. Odważna wyprawa na tereny objęte zarazą została przez kaznodzieję umotywowana szczególnymi związkami łączącymi Jana Szwejkowskiego i księcia Janusza, którego „[...] na swoich rękach w dzieciennym jego wieku nosił, potym pilnował i informował”⁴⁹.

Decyzja przypisania dzieła słudze była bardzo nietypowa, zwłaszcza że Zygrowiusz poświęcił najwięcej słów uznania Szwejkowskiemu, odwołując się do jego biografii i zasług. Marek Skwara tak tłumaczy tę sytuację: „[...] według kaznodziei Jan Szwykowski to nie tylko wierny sługa domu Radziwiłłowskiego, to praktycznie członek tego rodu [...] Ten chwyt retoryczny pozwala z jednej strony zawiesić wszelkie wątpliwości dotyczące pochwały »obcego«, a nie

⁴⁷ IDEM: *Tumulus honorarius*. W: *In exequias Illustrissimi Principis Janussii...*, k. C1v–C2r. „Pytasz o ród? / Książę rodu litewskiego, wybitna postać swoich czasów / Pytasz o zalety? / Bystrogo umysłu, trzeźwego osądu i nieugiętości, nie do pokonania człowiek / Pytasz o stanowiska? / Podczaszy na ucztach, najznakomitszy, żołnierz w walkach nieustraszony, senator w podejmowaniu decyzji niezwykle rozważny / Pytasz o los?”

⁴⁸ Ibidem, k. C2v. „Chciałem, żebyś poznał te fakty i żebyś nie pozostał nieświadomy. Teraz pomyśl o tym i idź”.

⁴⁹ J. ZYGROWIUSZ: *Melius albo kazanie na wprowadzeniu ciała Jaśnie Oświeconego sławnej pamięci Pana Je[g]o Mści Pana Janusza Radziwiłła...* Wilno [1621].

»swojego«, z drugiej zaś całą przedmowę umieszcza w tradycji pochwał funeralnych⁵⁰.

Zygrowiusz znał jednak granice utożsamiania dworzan, nawet najbardziej oddanych, z rodziną książęcą, raczej więc odwoływał się do wzorca dobrego, starego sługi⁵¹. W tekście kazania znalazły się także zwroty do najbliższej rodziny i zgromadzonych wokół trumny kasztelana. Mówca wykorzystał propozycję, aby przypomnieć przestrożę Syracha:

Dziś na tym katafalku wyniosłym, w trunie położone zmarłe w Bogu Książę wielkie, wielki senator, do ciebie Oświecona Księżno małżonek własny, do Ciebie Oświecone Książę brat jedyny, do was wielmożni przyjaciele dobry przyjaciel, do was wierni służy prawy pan, do was wszechdobrych chrześcijanów chrześcijanin dobry woła, dając przestrożę zbawienną z Syracha w te słowa: „Pamiętaj i na osądzenie moje, bo także będzie i twoje. A co mnie wczora, to dziś tobie”⁵².

Superintendent dystryktu wileńskiego w celu podkreślenia znikomości wartości doczesnych wskazywał na trumnę, posługując się „nieartystycznymi” sposobami perswazji⁵³. Dla wyłożenia idei wanitatywnej kaznodzieja użył mocnych, kontrastowych porównań:

Oto wkrótce jako i to Oświecone Książę niegdy już od robaków w krótkim czasie będziecie strawieni. Mówicie nadobnymi i gładkimi jesteście, oto nędznicy teraz wejrzye w trunie jako piękne jest książę, kwiat on niegdy świata prześliczny strach i pojrzyć. Mówicie bogatymi jesteście, a ten zaż nie bogatszy nad was? Teraz co bierze z sobą z tak wielkich włości, skarbów prawie książęcych zaż nie widzicie?⁵⁴

Poprzez odwołania do swoistej „scenografii” wileńskiego dworu został upamiętniony wystrój komnaty, w której złożono ciało Janusza:

Leżyć wprawdzie nad głową jego korona kosztowna książęca, leżą i zawieszona są kosztowne insygnia albo od złota i drogich kamieni herby lśniące się jego⁵⁵.

⁵⁰ M. SKWARA: *Jana Zygrowiusza „Melius...” na tle polskich drukowanych oracji pogrzebowych XVII wieku związanych z Radziwiłłami*. Szczecin 2008, s. LXI.

⁵¹ Zob. U. AUGUSTYNIAK: „Stary sługa” jako przedmiot badań nad klientyzmem magnackim na Litwie w XVII wieku. „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. 58: 2010, nr 1, s. 71–85.

⁵² J. ZYGROWIUSZ *Melius...*, k. B3r.

⁵³ Zob. M. SKWARA: „Nieartystyczne” sposoby perswazji w polskich oracjach pogrzebowych z XVII wieku. W: *Teatr wymowy. Formy i przemiany retoryki użytkowej*. Red. J. SZTACHELSKA, J. MACIEJEWSKI, E. DĄBROWICZ. Białystok 2004, s. 163–178.

⁵⁴ J. ZYGROWIUSZ: *Melius...*, k. C2v.

⁵⁵ Ibidem, k. C2v.

Zygrowiusz osnuł swoje rozważania wokół motta: „*Melius est ire in domum luctus quam ad domum gaudii*”⁵⁶. Lepiej jest iść w dom płaczu, niż w dom wesela” z Księgi Koheleta (7, 3). Podobną myśl rozwinął orator przemawiający na pogrzebie siostry Janusza – Elżbiety Sapieżyny, w 1612 roku mówiąc:

[...] kto by nie wołał za wesołą niż za tak smętną sprawą iść, rzeczono, że lepiej *in domum luctus* iść niż *in domum convivii*. Zda się to niepodobna, ale zaprawdę Mciwi Panowie jeśli na czym na tym pewnie całego i statecznego poznać prz[yjacie]la, który smętku i niefortuny przyjacielskiej naśladowe⁵⁷.

Argumentacja służąca udowodnieniu słów biblijnych została precyzyjnie rozwinęta, co wysoko ocenił Marek Skwara: „Nasz kaznodzieja jest teologiem i mówcą doskonale wykształconym, dlatego też w jego wywodzie widać wyraźne uporządkowanie argumentów, których układ i sposób przedstawienia (podkreślony przez napisy na marginesach) przypomina dowodzenie logiczne”⁵⁸.

Dedykacja uściśla datę przygotowania homilii do druku: 4 lutego 1621. Tak szybkie opublikowanie kazania wynikało prawdopodobnie z faktu wykorzystania książeczki już w czasie właściwych obchodów funeralnych, kiedy to rozdawano pomiędzy uczestników pogrzebu podobne wydawnictwa.

Oprócz druków przygotowanych na kolejne „etapy” obchodów pogrzebowych zachowały się także wydawnictwa zawierające wiersze okolicznościowe sławiące zmarłego księcia Janusza. Jednym z nich był zbiorowy tom poezji żałobnej *Naeniae a diversis scriptae in exequias [...] Janussi Radivili [...]* dedykowany Krzysztofowi Radziwiłłowi przez Andreasa Loeaechiusa Scotusa. W broszurze łacińskie i polskie utwory zamieścili też Daniel Naborowski, Bieniasz Budny oraz Jan Rybiński. W panegirycznych „rymach” nadwornych poetów pojawiły się, oprócz hiperbolicznych porównań mitologicznych, pewne akcenty biograficzne charakteryzujące bliżej zmarłego. Naborowski – w przeszłości nauczyciel języków obcych w czasie zagranicznych podróży księcia – podkreślił zalety Janusza jako poliglotty:

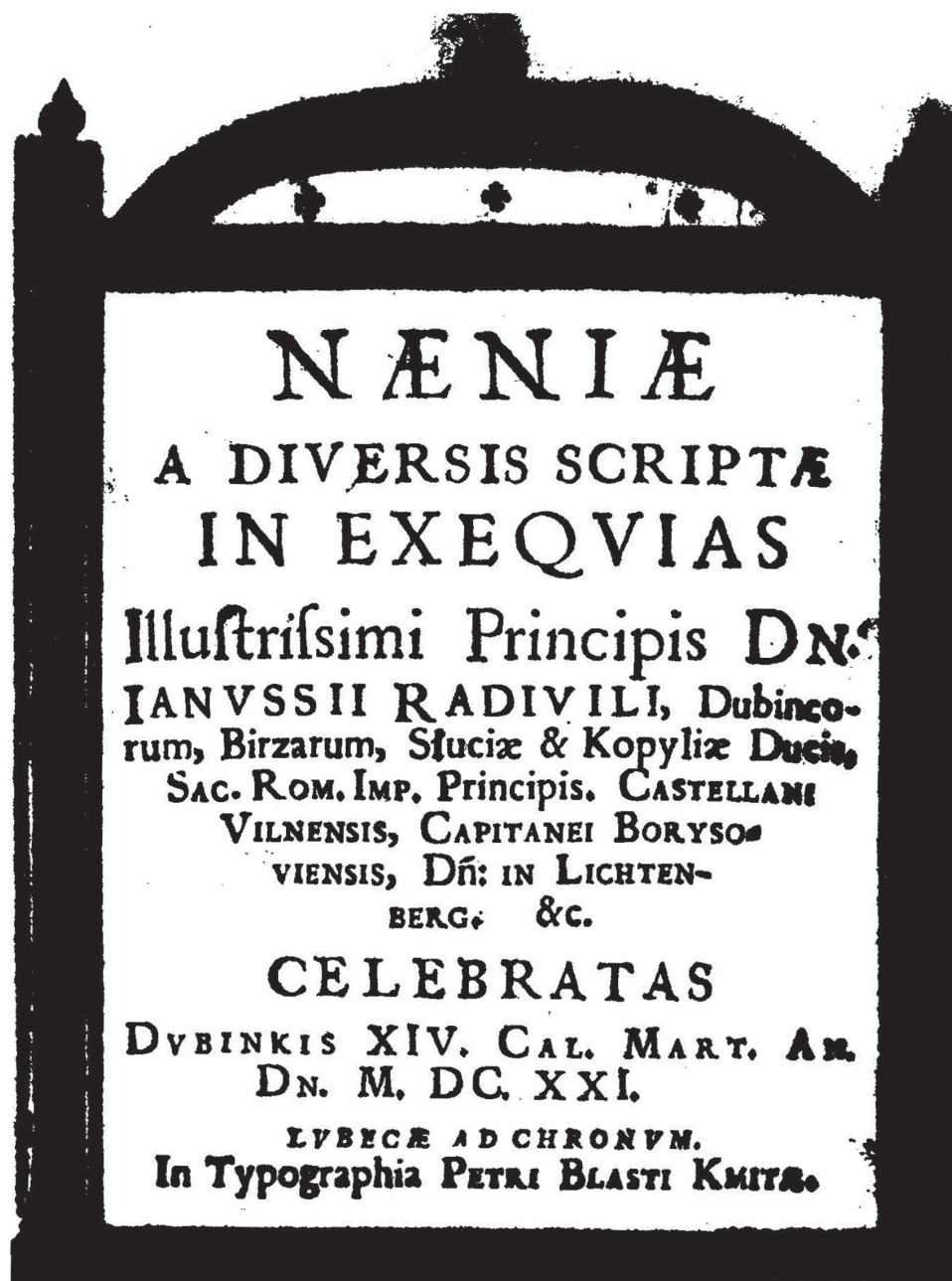
Słynął wielki senator w wymowie, w poradzie
Lub łacińskimi, lubo francuskimi słowy,
Lubo polskiej zażywał, lub niemieckiej mowy⁵⁹.

⁵⁶ Niedokładny cytat z Wulgaty, gdzie wers ten brzmi „*melius est ire ad domum luctus quam ad domum convivii*”. (Ecclesiastes 7: 3).

⁵⁷ AGAD, AR, dz. II, ks. 7, k. 193 r, Mowa na pogrzebie Jej Mci pani z Radziwiłłów Sapieżynej, kanclerzynej W. Ks[ięstwa] Lit[ewskiego].

⁵⁸ M. SKWARA: *Jana Zygrowiusza „Melius... na tle...”*, s. LXIV.

⁵⁹ D. NABOROWSKI: *Oświeconemu Książęciu [...] Januszowi Radziwiłłowi [...] W łasce Bożej uśpionemu pamiątka*. W: *Naeniae a diversis scriptae in exequias [...] Janussi Radivili... Lubecae ad Chronum: typographia Petri Blasti Kmitae* [1621], s. 4 nlb.



NÆNIAE

A DIVERSIS SCRIPTÆ
IN EXEQVIAS

Illustrissimi Principis DN.
IANVSSII RADIVILI, Dubinco-
rum, Birzarum, Słucizæ & Kopylizæ Ducis,
SAC. ROM. IMP. Principis. CASTELLANI
VILNENSIS, CAPITANEI BORYSO-
VIENSIS, Dñi: IN LICHTEN-
BERG: &C.

CELEBRATAS

DVBINKIS XIV. CAL. MART. AN.
DN. M. DC. XXI.

LYBECÆ AD CHRONVM.

In Typographia PETRI BLASTI KMITÆ.

Naeniae a diversis scriptae... Lubcz: Drukarnia P. Blastus Kmita 1621. Karta tytułowa
Ze zbiorów Biblioteki Kórnickiej PAN

Oprócz typowych pochwał panegirycznych podkreślających patriotyzm księcia, jego bohaterstwo w boju i szczególną troskę o religię protestancką Naborski podał konkretne przyczyny śmierci kasztelana wileńskiego:

Aż, gdy niesłychanymi bólami śledziony,
A serca, przez niemały czas już był trapiiony,
Chciał powietrze odmienić, a tam u strumienia
Cieplicznego spróbować bólów swych ulżenia.
Wtym poganin Koronne państwa jął wojować
Mieczem i ogniem ludzie i też włości psować.
Tak wzniecone w Ojczyźnie okrutne zapaly
Sprawiły, że o własne zdrowie swe niedbały,
Tym prędzej się pośpieszał, ani się szanował,
Aby miłą Ojczyznę w tej toni ratował⁶⁰.

Fragment ten prawie dosłownie pokrywa się z treścią łacińskiego napisu na sztandarze Rysińskiego, podobnie jak wyliczenie znajomości języków obcych. Bieniasz Budny w panegiryku porównał księcia Janusza do postaci mitologicznych i zastosował mechanizm przewyższenia, stawiając go ponad kolejno wymienianymi bóstwami:

Minerwa się mądrości jego dziwowała,
Nad męstwem i odwagą Pallas zdumiewała.
Apollo ostry dowcip niczym niestępiony
Widząc, już był zazdrością poniekąd wzruszony⁶¹.

Amplifikacja służyła podkreśleniu kontrastu między cnotami zmarłego a ich niewłaściwym postrzeganiem przez nieżyczliwych kasztelanowi ludzi:

W takie dary bogatym, w insze nieubogim
Słynąc, służył Ojczyźnie i wolnościam drogim.
Dla której zdrowie ważył, a dla jej swobody,
A samę śmierć za nic miał i wszystkie przygody.
Ale że się na ludziach ludzie znać nie chcieli,
Ani uważać tego, co za człeka mieli,
Wziął Bóg od tych niewdzięcznych tak złą osobę
I przedniejszą, która się w nim lśniła ozdobę⁶².

Słowa te mogły odnosić się do zatargów politycznych kasztelana wileńskiego, który – poróżniony z królem i innymi dostojnikami państwowymi – wiele lat

⁶⁰ Ibidem, s. 5 nlb.

⁶¹ B. BUDNY: *O tymże. W: Naeniae a diversis scriptae...*, s. 7 nlb.

⁶² Ibidem, s. 7 nlb.

przebywał na dobrowolnym wygnaniu za granicą. Budny traktował życie księcia Janusza jednocześnie jako pretekst do wyrażenia myśli ogólnej:

Dopiero nieuważni nie w czas uważacie,
Jako godnych w Ojczyźnie ludzi ważyć macie⁶³.

Jan Rybiński, trzeci poeta zamieszczający swe funeralne rymy w tomiku, skoncentrował się w *Nagrobku* na koligacjach rodzinnych i znakomitych koneksjach Radziwiłła ze znaczącymi dworami europejskimi:

Tu leży cny Radziwił[ł] Janusz, wileńskiego
Wojewody syn, w Litwie hetmana wielkiego.
Znał go przedtym podczaszym dwór króla polskiego,
Potym stołka ozdobą był senatorskiego.
**Co prze Ojczyznę ważył, czego dokazował,
Przeszły czas wie, a przyszły będzie się dziwował.**
Matka księżna i obie zacne księżny żony,
Co Ostróg, Słuck, Brandenburg świadczą na wsze strony.
W przyjaźń wielkich monarchów, w świetność, w skarby, w sługi.
Trudno by go i z możnych Panów przesiągnął drugi⁶⁴.

Przytoczony fragment (oprócz wyróżnionego pogrubieniem dwuwiersza) prawie dosłownie pokrywa się z *Nagrobkiem księciu Januszowi Radziwiłłowi, kasztelanowi wileńskiemu, który też marszałkiem był rokoszowym za Zygmunta Trzeciego*, ogłoszonym w *Wirydarzu poetyckim* Jakuba Trembeckiego wśród wierszy Naborowskiego⁶⁵. Utwór podpisany przez Rybińskiego zakończony jest typowym dla tego typu tekstów zwrotem do przechodnia i refleksją na temat ludzkiego kresu:

Na co się wszystko sroga śmierć nie oglądała,
Lecz go od cnej małżonki i dzieciąt porwała.
Gościu, jeśli masz rozum, postrzegaj sam siebie
Pomni umrzeć, a trwałych dóbr patrz w niebie⁶⁶.

W przekazie z *Wirydarza poetyckiego* nagrobek kończy się inaczej:

Zła śmierci, ciałoś tylko przywłaszczyła sobie,
Lecz sława jego w ciemnym nie została grobie⁶⁷.

⁶³ Ibidem, s. 7 nlb.

⁶⁴ J. RYBIŃSKI: *Nagrobek*. W: *Naeniae a diversis scriptae...*, s. 9 nlb.

⁶⁵ J.T. TREMBECKI: *Wirydarz poetycki*. T. 1. Wyd. A. BRÜCKNER. Lwów 1910, s. 309. J. Dürr-Durski również opublikował ten wiersz w wyborze poezji Naborowskiego. Zob. *Poezje...*, s. 179–180.

⁶⁶ J. RYBIŃSKI: *Nagrobek*. W: *Naeniae a diversis scriptae...*, s. 9 nlb.

⁶⁷ D. NABOROWSKI: *Nagrobek księciu Januszowi Radziwiłłowi, kasztelanowi wileńskiemu, który też marszałkiem był rokoszowym za Zygmunta Trzeciego*. W: J.T. TREMBECKI: *Wirydarz poetycki*. T. 1..., s. 309.

OŚWIECONEGO Y ŚWIATOSŁYNNEGO
PANA

P. IANVSZA RADZIWI-
LA Z BIRZ NA DVBINKACH.
Słucku y Kopylu Xiążęcia, Do-
stoyney Monárchiey Rzymskiey Xiążęcia, Ká-
sztellaná Wileńskiego, Borysowskiego, zc.
Stárosty.

PAMIĄTCE NIEZGASZEY
V POMINKI.

KToby częci Kádziwiłow zmártych zbytnie kłował
Żálety/ y stawiać ie/ mózg sobie mordował.
Jákoby też drwá w lás niośl/ á w Morze lał wodę/
Stádby nic ieno próżney roboty wziął sńłode.
Bowiem Morze wod pełne/ á dREW dósić w leśie/
Ták w tym Cnym Domu káždy swe ozdoby nieśie,
Kádniey tedy wśsem pláć leiac žal obfity/
Ze nam w ták zły czas odpadł filar známienity.
Niż sie z sława rozszerzác/ (zmártego potrzebá)
Ktora inż dawno sięga wyśokiego niebá.

NAGROBEK.

TWleży chy RADZIWIĘ, IANVSZ, Wileńskiego
Woiewody syn/ w Litwie Hetmána wielkiego.
Znał go przedtym Podczásym dwor Krolá Polskiego/
Potym sńółká ozdoba był Senatorського.

Co prze

Wiersze Jana Rybińskiego w: *Naeniae a diversis scriptae...*

Lubcz: Drukarnia P. Blastus Kmita 1621, s. 8 nlb

Ze zbiorów Biblioteki Kórnickiej PAN

Co prze Oyczyzna wazył/ czego dotązował/
 Przeżył czas wie/ á przyżył będzie sie dziwował.
 Matka Kieżna/ y obie Dacne Kieżny żony/ (strony.
 Co Ostrog/ Stuck/ Brandeburg/ świadcza ná wśe
 W przyjaźń wielkich Monarchow w świetność / w
 starby/ w flugi/
 Trudnoby go y z možnych Pánow prześlęgi drugi.
 Na co sie wśytko stoga śmierć nie ogladála/
 Lecz go od Cney Małzonki y dziatek porwała.
 Gościu iesli maś rozum postrzegay sam siebie/
 Pomni vmrzeć/ á trwálych dostátkow pátrzy w niebie

ETEOSTICHVM.

Orta refulgebat terris septena Nouembris
 Gente potens heros en Radiwilus obit.

Siódmego dnia Miesiaca Listopádowego/
 IANVSZ RADZIWIZ skończył bieg wieku swóiego.

IAN RYBINSKI.



Wiersze Jana Rybińskiego w: *Naeniae a diversis scriptae...*

Lubcz: Drukarnia P. Blastus Kmita 1621, s. 9 nlb

Ze zbiorów Biblioteki Kórnickiej PAN

Stefan Zabłocki, cytując ten dystych, przedstawił go jako egzemplifikację żywych w baroku tradycji epitaflu renesansowego⁶⁸.

Aby wzmocnić sławę litewskiego dygnitarza, należało mu przygotować odpowiedni pogrzeb, choć stało to w sprzeczności z wolą wyrażoną przez księcia Janusza w testamencie:

A ciało moje chcę, aby było pochowane w księstwie naszym Radziwiłłowskim w Dubinkach, gdzie zbór ewangelicki przez mię jest zmurowany, w sklepie podle ciał przodków moich. A to ma być odprawiono bez ceremonii i obrzędów zabobonnych według zdania małżonki mej miłej i woli brata mego miłego Książęcia Jego Mści pana Krzysztofa Radziwiłła, hetmana polnego W.Ks.Lit.⁶⁹

Książę Krzysztof wyraził jednak sprzeczne z tymi zaleceniami zdanie i sprawił bratu odpowiadające splendorowi rodu egzekwie. Zostało to zaznaczone w listach dedykacyjnych druków przygotowanych na te ceremonie. Na uroczystym pogrzebie przemawiali przedstawiciele najwyższych dostojników państwowych. Spośród tych oracji zachowała się mowa posła królowej, w której z uznaniem odnotowano wielką frekwencję na uroczystościach:

Żałosna śmierć człeka ze wszech miar nieśmiertelności godnego księcia Je[g]lo M. pana wileńskiego z jakim smętkiem od ludzi tak w tych państwach, jako i w postronniejszych jest przyjęta dzień to dzisiejszy pokazał i ta zacna gromada do tej żalosnej ceremonij zgromadzona, a przy podobnych akciech w takowej frekwencji w ojczyźnie naszej rzadko widana. W którąkolwiek stronę oczy powrócim wszelkie[g]o stanu, wszelkiej kondycyje człeka pełno i wszystko to jedno zawzięcie ostatnią tę powinność zmarłemu oddaje i grób ten zacny łzami kropiąc, szczyry afekt swój, jaki zawsze był przeciwko żywemu, oświadczyć już zesłemu⁷⁰.

Mówca nie tylko wskazał osoby uczestniczące w pogrzebie, ale również odsyłał do pałacu królewskiego, w którym śmierć kasztelana została przyjęta z wielkim smutkiem jako strata znaczącego polityka i patrioty:

Przedni w ojczyźnie naszej filar, w ten trudny czas ku wsparciu i ratunku jej zostawał nienaruszony. Ale to próżne staranie, ta, która na czasy i osoby nie patrza, śmierć nieużyta i pod tą mężną kolumną podkosz swój nieustrzeżony rzuciła, aby tym sposobem Rz[eczpospoli]tej znaczną podpórę, Panu służy, zacnej familjej przednią ozdobę nielitościwie przed czasem wydarłszy, ziemi i grobowi podług zwyczaju swe[g]o oddała⁷¹.

⁶⁸ S. ZABŁOCKI: *Epitafium*. W: *Słownik literatury staropolskiej*. Red. T. MICHAŁOWSKA, przy udziale B. OTWINOWSKIEJ, E. SARNOWSKIEJ-TEMERUSZ. Wrocław 1990, s. 183.

⁶⁹ *Testament Janusza Radziwiłła kasztelana wileńskiego*. W: U. AUGUSTYNIAK: *Testamenty ewangelików reformowanych w Wielkim Księstwie Litewskim*. Warszawa 1992, s. 170.

⁷⁰ Rkps ARHWil F. 1135, op. 2/40, k. 139r, Na pogrzebie [...] kasztelana wileńskiego mowa...

⁷¹ Ibidem.

Mówca wspominał o czekających kasztelana nagrodach i splendorach, zapewniał o wdzięczności stołecznego dworu, by w końcu wskazać królową, w imieniu której zabierał głos na pogrzebie:

Czyni to chętnie królowa Jej Mć P[ani] n[asza] M[iłoś[ciwa] na prośbę księżny Jej M. paniej wileńskiej, szanując w tym oboje to przednie domostwo. A osobliwie dać to raczyła żądaniu W.K.M. pana hetmana [...] ⁷².

Oracja kończyła się słowami skierowanymi do brata zmarłego. Wyrażona w nich została nadzieja na dalsze służby dla króla. Orator wykazał zarazem chęć otoczenia wdowy i potomstwa księcia Janusza opieką monarchy.

Oprócz oracji skopiowanej w siedemnastowiecznej sylwie w rękopiśmieniym przekazie dotrwały do naszych czasów *Treny na śmierć księcia Radziwiłła, kasztelana wileńskiego* ogłoszone przez Dürra-Durskiego jako wiersze Daniela Naborowskiego⁷³. Maciej Włodarski, analizując te teksty ⁷⁴, zwrócił uwagę na zasadnicze różnice między utworami: pierwszy zwraca się do zmarłego, a drugi rozpatruje sytuację żywych po odejściu Radziwiłła⁷⁵. Naborowski, nawiązując do Kochanowskiego i wykorzystując frazeologię czarnoleskiego poety⁷⁶, zwracał się do kasztelana, by opisać pogrążonych w żalu nie tylko najbliższych krewnych, ale całą ojczyznę, która – dzięki zastosowaniu personifikacji – silniej wyrażała bolesną stratę. W trenie śmierć przedstawiana jest za pomocą metonimii snu, co pozwalało uwypuklić niezwykłą i groźną aktywność wrogów na tle „bezczynności” oraz zażywania wiecznego szczęścia przez księcia. Włodarski tłumaczy taką wizję kalwińskim podejściem do śmierci jako nagrody: „Bóg otacza opieką swoich wybranych i zabiera ich ze świata wówczas, gdy zsyła na grzeszną ziemię klęski, będące formą kary”⁷⁷.

Ubolewający nad stratą swego mecenasa i znakomitego dostojnika państwowego poeta oszczędnie operował laudacją, nie opisywał wielkości rodu, konkretnych dokonań Janusza, lecz wielokrotnie ogólnie wspominał cnoty księcia, których dowodem był powszechny żal po jego śmierci. *Treny* nie znalazły się wśród wytłoczonych tekstów funeralnych, chociaż pod względem artystycznym stoją na wyższym poziomie niż wydrukowane wiersze birżańskich poetów. Można przypuszczać, że do oprawy literackiej pogrzebu księcia Janusza bardziej nadawały się konwencjonalne nagrobki, napisy na srebrnych tablicach, kazania

⁷² Ibidem.

⁷³ Zob. D. NABOROWSKI: *Poezje...*, s. 79–82.

⁷⁴ Analizę tych utworów przeprowadził Maciej WŁODARSKI: *Barokowa poezja epicedialna. Analizy*. Kraków 1993, s. 23–49. Badacz podał tam jednak nieprawidłową datę śmierci Janusza Radziwiłła.

⁷⁵ Ibidem, s. 34.

⁷⁶ Zależności te analizowali: J. DÜRR-DURSKI: *Daniel Naborowski...*, s. 222; M. WŁODARSKI: *Barokowa poezja...*, s. 28–32.

⁷⁷ M. WŁODARSKI: *Barokowa poezja...*, s. 27.

czy mowy opisujące dokonania i cnoty kasztelana wileńskiego. Swoistym dopełnieniem funeraliów dotyczących kasztelana wileńskiego był obraz utrwalający zmarłego, tak zapisany w inwentarzu galerii radziwiłłowskiej: „Janusz podczaszy W.Ks.Lit. jak w trunie leżał”⁷⁸.

⁷⁸ T. SULERZYSKA: *Inwentarz galerii obrazów Radziwiłłów z XVII wieku*. „Biuletyn Historii Sztuki” 1961, nr 3, s. 268.

Krzysztof Radziwiłł (22 marca 1575 – 19 września 1640)

Po śmierci księcia Janusza jego przyrodni brat Krzysztof był postrzegany jako główny patron dysydentów na Litwie. Tak też ujął jego śmierć Albrycht Stanisław Radziwiłł, który w swoim dzienniku pod datą 19 września 1640 roku odnotował:

Wojewoda wileński, mój stryjeczny, niekatolik, w nocy w obecności niewielu osób wyzionął ducha z najwyższym żalem Rzeczypospolitej, która opłakiwała stratę tak wielkiego senatora. Śmierć ta mocno ugodziła przywiązanego doń króla, ale najbardziej dotknęła dysydentów. Ci opłakiwali przywódcę swej sekty i trwożyli się w duchu, że padła podpora ich spraw. Żałować tylko należy, że w tak mądrym mężu brakowało prawdziwego światła wiary; gdyby nie to, każdy przyznałby, że był obdarzony wszystkimi cnotami i mądrością¹.

Krótki nekrolog wystawiony przez kanclerza nie tylko utrwalił datę śmierci hetmana, ale jest świadectwem dostrzeganych nawet przez adwersarzy religijnych zasług i charakteru zmarłego. Okoliczności śmierci księcia przedstawił obrazowo Jan Ostrowski, nadworny kaznodzieja jego córki Katarzyny:

W ostatniej potrzebie, gdy poczuł po się posła śmierci katar zagłuszający [...] do Boga się uciekał mówiąc z Dawidem ś. „Tobiem Panie samemu zgrzeszył”, bił się w piersi swoje z jawnogrzesznikiem mówiąc „Boże bądź miłościw mnie grzesznemu”. Sługi Bożego żądał, który, gdy mu mękę i śmierć Jezusową przypomniał i aby się do niego uciekał napominał go, oczy w niebo podniósłszy,

¹ A.S. RADZIWIŁŁ: *Pamiętnik o dziejach w Polsce*. T. 2. Oprac. A. PRZYBOŚ, R. ŻELEWSKI. Warszawa 1980, s. 222–223.

znaki po sobie dając niewzruszonej w Bogu, w Chrystusie dufności, Bogu ducha oddał [...]².

Być może na tak wyraziste przedstawienie momentu śmierci hetmana miało wpływ w przypadku Ostrowskiego pogrzebowe kaznodziejstwo katolickie, w którym dużo uwagi poświęcano *horae mortis*. Ostrowski wcześniej był uczniem kolegium jezuickiego, potem jednak wrócił do kalwinizmu i występował przeciwko nazywaniu protestantów heretykami³. Jego kazanie wygłoszone na pogrzebie wojewody wileńskiego było jednym z kilku wystąpień przygotowanych na kilkudniowe obrzędy funeralne – zostały one wspólnie opublikowane w wydawnictwie *Proces pogrzebu [...] Krzysztofa Radziwiłła „wyprasowanym”* w lubczańskiej oficynie Jana Kmity.

Oprócz tego w Elblągu ukazała się mowa Fryderyka Starckiusa, który wygłosił swoją orację w czasie uroczystości pogrzebowych Krzysztofa Radziwiłła odprawionych w Świadości 22 stycznia roku 1641, przedstawiając biografię hetmana jako „doskonały wzór księcia”. Rektor szkoły kiejdańskiej rozpoczął swój enkomion od topiki *ante vitam*, nie skupiając się na zasługach ojca bohatera, jedynie podkreślając „starożytność” domu Radziwiłłów i Tęczyńskich. Akcent w pochwiele został położony na chlubnych tradycjach w zakresie sprawowania wysokich urzędów państwowych i mężnej walce z wrogiem:

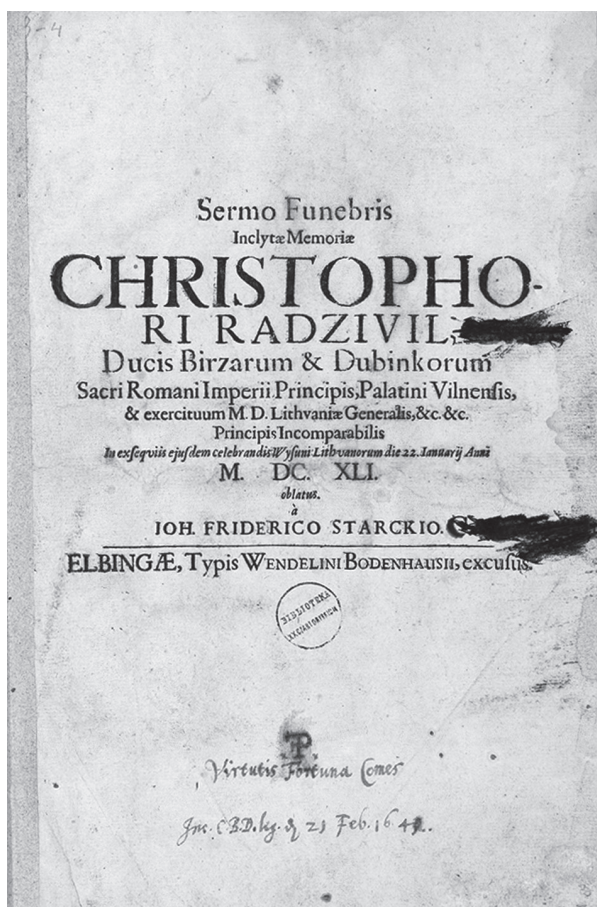
Quod si iustus honos unquam habitus est Principi defuncto, in nullo post hominum memoriam, iustior, quam in hoc nostro reperietur, cuius splendorem, si a parentibus et generis dignitate spectemus, quae familia illustrior domo Radiviliana? Ex qua ducum titulo interrupta serie per aliquot iam secula res in Republica summae gestae, ex qua tot invicti ad mortem animi, hostium fulmina, ex qua tot sapientissimi patriae senatores, quorum nomina recensere est supervacaneum, simul et indecens nostri principis laudibus aliena admiscere, tanquam ex equo Troiano prodierunt.

Nam et genus et proavos et quae non fecimus ipsi
Vix ea nostra puto⁴.

² J. OSTROWSKI: *Żołnierka i zwycięstwo chrześcijańskie w kazaniu przy pogrzebie Jaśnie Oświeconego Ks.J.M. P[ana] Krzysztofa Radziwiłła [...] wystawione w Wiżunach*. Lubcz: Drukarnia J. Kmity (1641), k. C4v.

³ W 1640 roku wydał dzieło *Obrona niewinności ewangelickiej przeciw niesłusznej heretyctwa pomowie, która coraz to od PP Katolików rzymskich potyka ewangelików*. Zob. J. ŁUKASZEWICZ: *Dzieje kościołów wyznania helweckiego w Litwie*. T. 2. Poznań 1843, s. 235.

⁴ J. F. STARCKIUS: *Sermo funebris inclytæ memoriae Christophori Radzivil, ducis Birzarum et Dubincorum... Elbingae*: Typis W. Bodenhausei [1641]. k. B2r. „Jeśli zatem słuszny szacunek został okazany zmarłemu Księżu, to dlatego, że w nikim za ludzkiej pamięci nie można by znaleźć sprawiedliwszego (człowieka) niż w tym naszym. A jeśli patrzymy na wspaniałość rodu i rodziców, to jaka rodzina jest słynniejsza od domu Radziwiłłowskiego? Poprzez tytuł książęcy z tego to rodu, mimo przerw w szeregu przodków, dokonywały się przez tyle już wieków najważniejsze sprawy w Rzeczypospolitej. Z tegoż (to rodu) wychodziły niczym z konia trojańskiego dusze aż do śmierci niezwykłych, pioruny na wrogów; z tego rodu senatorowie niezwykle roztropni dla ojczyzny.



F. STARCKIUS: *Sermo funebris Christophori Radivil...* Elbingae:
Typis W. Bodenhausii [1641]. Karta tytułowa
Ze zbiorów Fundacji XX Czatortyckich

Nauczyciel z Kiejdan, cytując Owidiusza⁵, pragnął podnieść wartość samodzielnych dokonań księcia Krzysztofa, godnego kontynuatora cnót przodków. Motyw ten często występował w oracjach funeralnych. Jak zauważył Marek Skwara: „Mówcy pogrzebowi XVII w. często posługiwali się łacińską sentencją »*pulchrius nobilem fieri, quam nasci* – piękniejszą to rzeczą samą szlachcicem się pokazać, niż się nim rodzić»”⁶.

Przywoływanie ich imion jest zbyt częste, tak jak nieprzystojne jest dodawanie cudzych (zasług) do pochwał naszego Księcia. Bo nie uznaję za naszą własność ani rodu, ani przodków ani tego, czego nie dokonaliśmy sami”. Tłumaczenie: Beata Gaj.

⁵ Prawie dosłowny cytat z Owidiusza (*Metamorfozy* XIII, 140–141). U Owidiusza jest *voco* zamiast *puto*.

⁶ M. SKWARA: *O dowodzeniu retorycznym w polskich drukowanych oracjach pogrzebowych XVII wieku*. Szczecin 1999, s. 434.

W pochwalie zmarłego wiele miejsca zajęło – w ujęciu Starckiusa – podkreślenie wysokiego wykształcenia księcia oraz wskazanie nauczyciela, Salomona Rysińskiego, któremu wychowanek przez całe życie odwdzięczał się hojnie za sprawowaną opiekę:

Itaque summo studio quaesiti viri docti, atque inter illos imprimis dignus repertus est nobiliss[imus] D[omi]n[us] Salomon Rysiński, qui morum formator existeret, puerumque ad omnia optima principis dignus officia erudiret. Fuit is vir doctrina et prudentia omnigena, rerum item cognitione inclytus, quae vel ex epistolis eius summa elegantia et eruditione conscriptis haut obscure colligitur. Et vero beneficii a formatore accepti memor princeps noster usque ad extremum vitae terminum animi parentem liberalissime honesto quotannis stipendio, habuit et fovit [B4v]⁷.

Efektownością księcia była biegła znajomość nie tylko języka łacińskiego, ale też greckiego, zamiłowanie do książek, z zakresu historii i polityki. Rektor szkoły kiejdańskiej chwalił wielorakie wspieranie przez księcia oświaty: wysyłanie na swój koszt studentów na studia, ufundowanie dwóch placówek – w Słucku i w Kiejdanach, aktywne uczestniczenie w życiu szkół. Starckius traktował to jako jeden z ważnych aspektów wzorowego wypełniania obowiązków głównego patrona wyznań reformowanych na Litwie. Podkreślając liczne zalety zmarłego księcia Krzysztofa, wyróżnił jego wyjątkową troskę o wiarę. Amplifikacja bohatera została doprowadzona do maksimum, gdyż laudator posłużył się panegirycznym przewyższeniem, stosując porównanie do Scypionów i uzasadniając tezę, że nikt gorliwiej od Radziwiłłów birżańskich nie troszczył się o prawdziwą wiarę:

Huius laudis haereditariam et quasi per manus traditam possessionem princeps noster sic amplexus est, ut post hominum memoriam nemo religionem vel acrius defenderit, vel studiosius propagarit. Est haec omnino propria insita huic familiae laus, quam noster, ut a maioribus acceperat, ita ad extremum vitae spiritum constanter asseruit. O dignum omnium seculorum memoria principem, qui initum et finem vitae suae in pietate constituit! Atque ut illa Scipionum gens apud Romanos ad Carthaginem evertendam fato nata videbatur, sic haec stirps Radzivilia ad Dei hostes exstipandos, errores evertendos donata divinitus et concessa ecclesia [G1r]⁸.

⁷ J.F. STARCKIUS: *Sermo funebris*... „Zatem z największym zaangażowaniem zabiegano o ludzi uczonych, wśród nich zaś przede wszystkim znaleziono znamienitego pana Salomona Rysińskiego godnego, aby mógł kształtować obyczaje i godnego, by przygotował chłopca do wszystkich najznakomitszych zadań księcia. Był to człowiek biegły we wszelkiego rodzaju wiedzy i mądrość, także słynny ze znajomości spraw, o czym bardzo wyraźnie wnioskuje się na podstawie jego listów napisanych z najwyższą elegancją i wiedzą. Ponadto nasz książę – pamiętny na dobro doznane od nauczyciela, który go ukształtował, aż do ostatniego okresu życia – uważał go za duchowego rodzica i wspierał bardzo hojnie corocznym sprawiedliwym wynagrodzeniem”. Tłumaczenie: Beata Gaj.

⁸ „Tej to sławy odziedziczony i przekazany jakby z ręki do ręki zasób nasz książę tak powiększył, że za pamięci ludzkiej nikt wiary gorliwiej nie bronił albo pilnie nie rozszerzał. W ogóle jest

W okresie kontrreformacji w biografiach panegirycznych zwracano szczególną uwagę na aspekt wyznaniowy: katolicy tworzyli portrety wzorowych obrońców wiary rzymskiej⁹, protestanci z kolei podkreślali zasługi świeckich patronów dla krzewienia wyznań ewangelickich. Laudator księcia Krzysztofa podał konkretne przykłady jego zaangażowania religijnego: fundowanie świątyń i szkół innowierczych, zainicjowanie wydania nowej edycji Biblii¹⁰.

Hetman został przedstawiony jako wcielenie ideału rycerza chrześcijańskiego, chociaż Starckius nie pomijał konkretnych osiągnięć militarnych hetmana na polu bitwy. Przedstawiając portret księcia Krzysztofa jako przywódcy, kreował go według staropolskich zaleceń dotyczących cech idealnego hetmana, takich jak: trzeźwość, czujność, groza i rząd¹¹. Nakreślił więc obraz troskliwego i bardzo gorliwego rycerza, który – niczym zwykły żołnierz – brał udział w potyczkach, nawet wbrew upomnieniom królewskim i przypominaniu mu, że nie jest to odpowiednie dla stanowiska hetmana:

Quid ego hic commemorem tot noctes insomnes et tot pericula, quibus sese exposuit, dum aut ad gregarii aliquando militis officia sese demittit, vel in medios hostium cuneos dum animosius instat? Ipsa R[egia] Maiestas dum illum hostium vim propellere, per ordines perrumpere videt, misso nonullo suorum eum monuit: Meminisset, se esse belli Ducem, non gregarium militem¹² [E2r].

Bohaterstwo i zaangażowanie księcia na polu walki utrwaliły nie tylko mowy pogrzebowe, w których amplifikacja mogła przesłaniać rzeczywiste zasługi, ale także korespondencja. Piotr Kochlewski w liście z 1633 roku apelował do patrona, aby pamiętając na swoją rolę, nie narażał życia i zdrowia poprzez nadmierne szarżowanie:

Pisze też do mnie Towarzystwo niektóre, że WksMość *in tantum pericula amas*, że też prawie *vitam contemnis* i tam się *prodis*, gdziebyś wybornie zdro-

to właściwa dla tego rodu i jakby wrodzona chwała, którą nasz, jak od przodków nabył, tak do ostatniego tchnienia niezmiennie wyznawał. O księżę, godny pamięci przez wszystkie wieki, który początek i kres życia oparł na pobożności. I jak u Rzymian ów sławny ród Scypionów wydawał się przeznaczony zrzędzeniem losu do zniszczenia Kartaginy, tak ten szczep Radziwiłłów do wykończenia wrogów Boga i obalenia błędów przeznaczony był z Bożego nakazu i za przyzwoleniem kościoła”. Tłumaczenie: Beata Gaj.

⁹ Np. Stanisław Reszka w swojej pochwalnej biografii Stanisława Hozjusza. Zob. H. DZIECHCIŃSKA: *Biografistyka staropolska w latach 1476–1627. Kierunki i odmiany*. Wrocław 1971, s. 96.

¹⁰ Zob. J.F. STARCKIUS: *Sermo funebris...*, k. G2r.

¹¹ Według Bartosza Paprockiego wzorowego hetmana cechuje „wierność, wstrzemięźliwość trzeźwość, życie skromne i niezbytne, we wszelkich pracach trwałość, rozum porywczy i bacznie bystre”. Cyt. za: H. DZIECHCIŃSKA: *Biografistyka staropolska...*, s. 30.

¹² J.F. STARCKIUS: *Sermo funebris...* „Czyż mam w tym miejscu wspominać te noce bezsenne i te niebezpieczeństwa, na które się narażał, gdy zniżał się do obowiązków zwykłego żołnierza, albo też brawurowo wdzierał się w środek wrogich szyków. Sama Jego Królewska Mość, gdy widział, jak on rozbija siły wroga i przez szyki się przedziera, wysławszy kilku ze swego otoczenia, napominał go, iżby pamiętał, że jest wodzem wojska, nie zaś zwykłym żołnierzem”. Tłumaczenie: Beata Gaj.

wia swego ochraniać mógł. Kładą to na mię, abym do WksMości o tym pisał i prosił, żebyś WksMość siebie i żywot swój inaczej oszczędzał. [...] uniżenie proszę, *memineris* Wasza książęca Mość, że Król Jego Mość nie żołnierzem, ale hetmanem Waszą Książęcą Mość mieć chciał¹³.

Uczestnicząc w wielu wyprawach wojennych, hetman musiał zarówno być przygotowany na choroby i śmierć, jak i znosić długotrwałą rozłąkę z rodziną. Przekonującym świadectwem emocjonalnego napięcia w tych trudnych chwilach jest jego własnoręczny list do żony, napisany w obozie:

Anusiu, bym człowiekiem nie był, od przypadków na ludzie przychodzących mógłbym być wolen, ale tym się urodziwszy pod toż wszystko podlegam, pod co i drudzy. Zaczynam nic nad śmierć pewniejsz[e] nie mając, a tym bardziej im na wojnie gęstsze do niej okazje, ten list, ostatnie uprzejme ku tobie świadectwo piszę do ciebie¹⁴.

List ten został przesłany do Salomona Rysińskiego wraz z innymi ważnymi dokumentami:

Testament ostatniej woli mej z rejestrem [...] także listy do miłej małżonki mej i do KJM prywatne posyłam do ręki waszych, zachowali mie Pan Bóg żywe[g]o, mnie to samemu wróćcie. Jeśli też dekret swój wykona nade mną, oddacie to wszystko małżonce mej z opiekunami wespół [...], osobiwie doniesiecie ustnie małżonce mej, com wam polecił, gdyście u mnie byli. Ostatek i siebie samego z duszą i ciałem Panu Bogu poruczywszy, was też w opiekę Onemuż oddaję [...]¹⁵.

Hetman odczuwał zagrożenie życia nie tylko w sytuacji potyczek wojennych, ale także z powodu ekstremalnych warunków, w jakich toczyły się kampanie. W jednej z mów oficjalnie nawet przedstawił trudne życie obozowe, ciężką chorobę i rozterki związane z bytem żołnierza. Podkreślał swą gotowość na śmierć i stawianie dobra publicznego ponad swoje prywatne:

A lubo mię Pan Bóg w obozie tak ciężką złożył chorobą, że już wszelakie ludzkie pomocy ustawały, a ta tylko jedna medyków była rada dla bezpieczniejszego wczasu wieść się do domu kazać, wszakże serce prorok, czując do jakiego szwanku Inflanty przyść miały, dawało mi tyle rezolucyj, żem wolał, aby mię żywot odbieżał, niżbym ja wokacyji mojej odbieżeć miał¹⁶.

¹³ Rkps BOssLw 1850, s. 68–69, Fragmenta listów A[nn]o 1633 Pana Kochlewskiego do Księcia Imci Krzysztofa Radziwiłła pisanych.

¹⁴ AGAD, AR, dz. IV, t. 23, nr 308, List z obozu „na koń wsiadając” 12 lipca 1622.

¹⁵ AGAD, AR, dz. IV, t. 23, nr 308, List 297. Z obozu 12 lipca 1622.

¹⁶ Rkps BCz 439, s. 907, Mowa Książęcia Jm z własnego manuskryptu wypisana, którą miał na sejmie A[nn]o 1623 4 Martii.

Starckius porównał Krzysztofa Radziwiłła do Cezara i Aleksandra Wielkiego, wyrażając przekonanie o czekającej takiego bohatera nagrodzie. Nieśmiertelna sława miała być rekompensatą za aktywny udział w wojnie z Moskwą i ze Szwecją oraz za zaangażowanie księcia jako senatora:

Sic quidem bello Moscovitico et Suecico gesta egregium apud exteros nomen et nunquam intermorituram famam apud omnes gentes Principi nostro conciliavere. At quae deinceps domi in republica tanquam prudentissimus senator gessit, laudem non minorem merentur¹⁷ [F4v].

Portret Krzysztofa jako wybitnego wodza i polityka był już kreowany za jego życia. Maciej Kazimierz Sarbiewski w liście do Janusza Radziwiłła przedstawiał ojca księcia jako wzorowego obywatela:

Maximum Patrem Tuum, vere dixi, ore enim et manu, magnum esse, et esse Maximum. Vir in Rep[ublica] Princeps aut loquitur aliquid pro Patria, aut facit¹⁸.

Aby podkreślić zasługi Radziwiłła w służbie Marsa i Apolla, Starckius posłużył się w swojej mowie epigramem Auzoniusa poświęconym Augustowi Cesarowi (1, 5–7):

Bellandi, fandique, potens Radivilus, honorem
Bis meret ut geminos titulos, qui proelia Musis
Temperat et Geticu mmoderatur Apolline Martem¹⁹ [C2r].

W oracjach pogrzebowych należało nie tylko wyeksponować osobiste przymioty i zasługi zmarłego, ale także podkreślić znaczenie rodziny. Starckius, wspominając małżeństwo Radziwiłła, chwalił pochodzenie, obyczaje i pobożność towarzyski życia księcia Krzysztofa, Anny Kiszczanki:

Ut ergo domum stabiliret uxorem duxit Annam ex illustrissima familia Kiskiana, si genus spectes, matronam nobilissimam, si mores lectissimam, si pietatem, tali principe vere dignam²⁰ [D1r].

¹⁷ J. F. STARCKIUS: *Sermo funebris*... „Zaiste bowiem czyni w czasie wojny moskiewskiej i szwedzkiej zapewniły naszemu księciu u wszystkich narodów wielkość imienia i nieśmiertelną sławę. Również to, co potem jako najrozsądniejszy senator w sprawach państwowych robił, przyniosło mu nie mniejszą chwałę”. Tłumaczenie: Aleksandra Golik-Prus.

¹⁸ Zob. *Kopie listów jezuitę Sarbiewskiego oraz Najjaśniejszego Księcia Janusza Radziwiłła*. Oprac. M. JARCZYKOWA. Tłum. A. GOLIK-PRUS. „Terminus” 2010, z. 1, s. 232. „Prawdziwie powiedziałem, wspaniałego Ojca Twego, bowiem iż jest wielki w wymowie i czynie, wiadomo, że jest najlepszy. Obywatel w państwie, książę albo mówi coś w obronie ojczyzny, albo czyni”.

¹⁹ J.F. STARCKIUS: *Sermo funebris*... „Radziwiłł, potężny i w walce, i w wymowie/Dwukrotnie zasłużył na zaszczyt i na podwójne tytuły, który / Bitwy łagodzi Muzami, a getyckiego Marsa temperuje Apollem”. Tłumaczenie: Aleksandra Golik-Prus.

²⁰ „Aby zatem dom umocnić, pojął za żonę Annę, ze sławnego rodu Kisków, jeśli oceniać pochodzenie, niewiastę najszlachetniejszą, jeśli obyczaje, najwyborniejszą, jeśli pobożność, godną zaiste tak wielkiego księcia”. Tłumaczenie: Aleksandra Golik-Prus.

Kreacja Krzysztofa, która wyszła spod pióra nauczyciela kiejdańskiego, realizowała typowy wzorzec XVII-wiecznych mów pogrzebowych. Enkomiony – oparte na zasadzie panegirycznej dźwigni nastawionej na przesadę i wzbudzenie podziwu u odbiorców – odwoływały się do wykształconej publiczności literackiej, Starckius przytaczał więc cytaty z Cyserona, Seneki, Owidiusza, Marka Aureliusza, Propercjusza, Lukana, Wergiliusza, Syliusza Italicusa, Plutarcha, Liwiusza. Panegiryk miał przynosić sławę zarówno bohaterowi w nim opisywanemu, jak i samemu twórcy oracji, co zostało zapowiedziane na pierwszych stronach mowy z 1641 roku, w epigramie M. Baltazara Voidiusa *Ad claris[simum] humaniss[imumque] D[omi]n[um] Auctorem epigramma*.

Łacińska laudacja ma odmienny charakter niż kazania wygłoszone przez kalwińskich kaznodziejów w czasie funeralnych obchodów, gdyż w sermonach koncentrowano się głównie na aspekcie religijnym, przedstawiając pochwałę zmarłych w dużo mniejszym stopniu. Było to zgodne z zaleceniami przywódców reformacji: „Luter, Kalwin, Melancton uważali, że kazanie jest najistotniejszym elementem nabożeństwa i dlatego powinno przyciągać uwagę słuchaczy, a nie nużyć. [...] Kazanie powinno być osnute na tle całości lub części perykopy ewangelicznej, która wyznacza wewnętrzną kompozycję mowy”²¹.

„Rzeczy” wygłoszone na obchodach funeralnych przygotowanych dla Krzysztofa Radziwiłła realizują w pełni te postulaty. Dzięki *Procesowi pogrzebu* wiemy, kiedy, w jakiej kolejności, a nawet w jakiej „scenografii” były przedstawiane kolejne sermony. Jan Kmita, który – jak sam stwierdził w dedykacji – był naocznym świadkiem ceremonii, dokładnie opisał obitą czarnym aksamitem „stołową izbę wielką, do której przeniesiono ciało hetmana”. Postawiono tam „wyniosły” katafalk okryty złotymi kobiercami:

Na czterech rogach tych stopniów wetknięte były cztery husarskie hetmańskie chorągwie, które w inflantskich i moskiewskich ekspedycjach służyły. Na ścień od głów na bogatym złotym kobiercu przybity był konterfe[k]t nieboszczyka księcia, w nogach zaś siedział na krześle kirys bogaty pod kitą z szablą, buławą i kałkanem złotym z kamieniami, reprezentujący osobę nieboszczykowską²².

Trumna była obita karmazynowym aksamitem, na niej leżała obszyta klejnotami czapka książęca, wokół katafalku ustawiono bogato zdobione buławę i miecz, srebrne tablice z napisami oraz herby Radziwiłłów. Dla podkreślenia, iż odbywa się pogrzeb hetmana, w izbie prezentowano broń, a po bokach trumny „trzy głowy lwie, z których niby na kitajkach [...] wisiały rozmaite *Martis insig-*

²¹ D. PLATT: *Kazania pogrzebowe z przełomu XVI i XVII wieku. Z dziejów prozy staropolskiej*. Wrocław 1992, s. 31.

²² J. KMITA: *Proces pogrzebu S. pamięci Jaśnie Oświeconego Książęcia Je[g]o Mości na Birzach i Dubinkach P.P. Krzysztofa Radziwiłła wojewody wileńskiego, hetmana wielkiego W.Ks.L. administratora mohilewskiego, bystrzyckiego starosty*. Lubcz: Drukarnia J. Kmita 1641, k. B1r.

nia”. W połowie sali powieszono wielką wpół otwartą zasłonę. Kmita odnotował, że wokół ciała hetmana odprawiano nabożeństwa, wygłaszano kazania, czemu towarzyszyła muzyka wokalna. Ceremonie odbywały się nawet nocą. Wtedy izbę oświetlało kilka rzędów świec. Podkreślono także wielką frekwencję duchowieństwa, domowników i przyjeżdżających gości.

W przeddzień pogrzebu wokół dworu w Świadości stanęły wszystkie chorągwie. Rano zaczęło się nabożeństwo, w czasie którego Samuel Minwid, „superintendent zborów ewangelickich”, wygłosił sermon zatytułowany *Droga powszechna, to jest kazanie na wyprowadzenie przeznaczonego ciała [...] Krzysztofa Radziwiłła*. Mowa osnuta na słowach Dawida: „Ja idę w drogę wszytkiej ziemie”, skupiała się na rozważaniu tytułowego konceptu wywiedzionego z motta, by wskazać zasadność porównania śmierci do „dwojakiej drogi” prowadzącej do piekła lub do nieba. Minwid przywoływał typowe wątki mortualne, przypominał powszechność umierania, równość wszystkich wobec śmierci, rozważał biografię króla Dawida, by w końcowych fragmentach nawiązać do okoliczności wygłoszenia kazania. Wskazywał na bogaty „aparatus”, lekturę, wielki orszak, by zadać pytanie: „Musi być, że się gdzieś Książę Je[g]o Mość nasz pan wojewoda wileński, a hetman wielki W.Ks.L[itewskiego] w pilną a gwałtowną wybiera i wyprawuje drogę. A dokądże?”²³

Kolejne części sermonu negatywnie odpowiadają na propozycje wskazania celu wyprawy Radziwiłła: nie wyjeżdża na sejm ani na wojnę. W końcu w propozycji sam zmarły udziela odpowiedzi na powtarzane wielokrotnie retoryczne pytanie:

Oto ja idę w drogę, w drogę wszytkiej ziemie. W drogę mówię, która jest ostatnim z wami wszystkimi rozstaniem [...] Bo cóż insze[g]o jest ta droga, jedno miłe po pracach wytchnienie, jedno wdzięczne portu dopłynienie. Duszać moja, która zawsze na drodze zasłudze Zbawiciela świata jedyne polegała, już z łaski jego wcześniej i bezpiecznie między chórami anielskimi i wesołemi gromadami świętych a wybranych Bożych odpoczywa²⁴.

W dalszej części fikcyjnej wypowiedzi hetman w typowy sposób żegnał się z najbliższą rodziną. Następnie kaznodzieja birżański zachęcił zgromadzonych:

A w ostatku tę ozdobnie sporządzoną i nagotowaną procesyjną ze wszelaką uczciwością i ochotą wykonywajmy i to przeznaczone ciało do grobu przesławnych przodków Radziwiłłowskich odprowadzić nie poleniamy się. A to czyniąc, pamiętajmy na ten książęcy termin, bo też i nasz taki będzie²⁵.

²³ S. MINWID: *Droga powszechna, to jest kazanie na wyprowadzenie przeznaczonego ciała [...] Krzysztofa Radziwiłła*. Lubcz: Drukarnia J. Kmita 1641, k. C3r.

²⁴ Ibidem, k. C4v.

²⁵ Ibidem, k. D2r.

Kazanie dobrze było wkomponowane w przebieg uroczystości, gdyż po jego wygłoszeniu „ciało słudzy przedniejszy wzięli, przed którym wyniósł chorągiew białą usarską p. Sosnowski [...]. Na ruszeniu z izby ciała uderzono w trąby, bębny, huczno. A potem takim porządkiem ciągnęła się procesja”²⁶.

Kmita prezentując kondukt, w którym brały udział wszystkie chorągwie i duchowieństwo, wymieniał także niosących złoty paіз, kopię i miecz, czyli symboliczne insygnia, łamane później o grób.

[Przed ciałem jechał – M.J.] p. Marcin Oborski w szatach nieboszczyka księcia na koniu, którego on najczęściej zażywał zwyczajnie ubranym, który tak dobrze [...] reprezentował nieboszczyka, że wszystkim był w podziwieniu²⁷.

Za archimimusem niesiono czapkę książęcą, buławę i szablę. Trumnę ułożono na wozie obitym karmazynowym aksamitem zdobionym herbami. Wóz ciągnęło osiem koni. Tuż za ciałem prowadzono „konia nieboszczykowskiego kochanego w światłoszkarłatnej kapie aż do ziemi. Na którym przerzucona była zbroja nieboszczykowska i buława leżała”²⁸.

W rękopiśmiennej relacji dokładnie została opisana bogata trumna, koło której „aksamit niósł książę pan podkomorzy, książę Bogusław i Je[g]o Mć pan Hlebowicz i słudzy co przedniejsi”²⁹.

Następna w orszaku żałobnym była wdowa w towarzystwie znakomitych posłów, senatorów. Za nimi saniami jechały córka i synowa Krzysztofa. Dalej szli dworzanie, urzędnicy, mieszcianie i „inszy tłum ludzi”. Kondukt zatrzymał się w polu, w pobliżu wsi Biedzie, gdzie podskarbi nadworny Antoni Tyszkiewicz „*gravi sermone* Ich Mościom za oświadczenie chrześcijańskiej i przyjacielskiej powinności w wyprowadzeniu ciała oddanej podziękował i na kontynuację aktu tego pogrzebowego nazajutrz zaprosił”. W relacji rękopiśmiennej odnotowano, że poseł króla przemawiał „foremnie” przez trzy godziny³⁰.

Trumnie prowadzonej do wielkiej szopy obozowej towarzyszyła najbliższa rodzina. W nocy odprawiono kolejne nabożeństwo, w czasie którego zabrał głos Jan Białkowski, kaznodzieja zboru węgrowskiego. Duchowny powołał się na przykłady biblijne, aby uzasadnić późną porę religijnych obchodów:

Apostolskim przykładem, acz was tak długo na tym zimnie nie zatrzymam, głucho jednak z tej szopy, pod którą to cne ciało stoi, uszu waszych chrześcijańskich nie puszczę. Pomówię krótko o śmierci, której wizerunek żalсны przed

²⁶ J. KMITA: *Proces pogrzebu [...] Krzysztofa Radziwiłła...*, k. C1r.

²⁷ Ibidem, k. C3v

²⁸ Ibidem, k. C4r.

²⁹ Rkps BCz. 375 IV, s. 683, Relatia pogrzebu księcia Krzysztofa Radziwiłła hetmana wielkiego i wojewodę [sic!] wileńskie[g]o przez syna żalсныe[g]o Ksi[ie]cia Janusza Podkomorze[g]o W.Ks. Lit[ewskiego] odprawowany.

³⁰ Zob. ibidem, s. 683.

oczyna mamy. Tej materijnej między wielu innych służy nam tekst Eklezjastesa, gdzie on w mądrości równia czasu swego nie mający, a od przedwiecznej mądrości Chrystusa Pana zalecony Salomon tak pisze: Lepszy jest dzień śmierci niż dzień narodzenia³¹.

Białkowski przedstawił wywód na temat różnych rodzajów umierania, starając się wyjaśnić przyjęte jako motto słowa Salomona. Wskazał, że człowiek rodzi się w świecie pełnym cierpienia i problemów. Na pytanie: „Cóż śmierć odejmuje?”, odpowiedział następująco:

Uprząta wszelakie a zgola wszystkie a wszystkie kłopoty i mizeryje, przez nie ustawa bój z ciałem, grzechem, światem, szatanem³².

Według kaznodziei koniec życia człowieka może oznaczać kres wszelkich problemów i zarazem początek szczęśliwego spotkania z Bogiem w raju, gdzie panuje wieczna radość. Białkowski zachęcał do odpowiedniego przygotowania się do tego przejścia. Zalecał pokutę i pobożne życie. Rozważania w szopie obozowej zakończone zostały odniesieniem kaznodziejskiej nauki do zmarłego hetmana, mówca stwierdzał bowiem:

[...] lepszy był dzień jego śmierci, przez którą przeniósł się od Kościoła bojującego do triumfującego, od ojczyzny doczesnej do wiecznej, od króla ziemskiego do Króla nad Królmi, Pana nad Pany, od rodziny swej do domu Ojca Niebieskiego [g]o [...]³³.

Po nocnym nabożeństwie, 22 stycznia kontynuowano funeralne ceremonie. Rano Samuel Tomaszewski wygłosił kazanie, którego tytuł wskazywał okoliczności wystąpienia: *Kazanie nad ciałem Jego Księżęcej Mości odprawowane na ruszeniu się z szopy w Biedziach*. Minister jako motto wybrał cytat z księgi przysłów: „Imię Pańskie jest mocną wieżą, sprawiedliwy się do niej uciecze i bezpieczny będzie”. Rozwijając tę myśl, Tomaszewski identyfikował imię Boga z Jego słowem, czyli Pismem Świętym, uważając, że nieposzanowanie Biblii rodzi konflikty religijne:

Czymże się wzdry to dzieje, że tak wiele jest wiar, tak wiele nabożeństw, tak wiele heretyctwa? Odpowiadamy, nie jest tego przyczyną imię Pańskie, albo słowo Boże, które jest proste, sprawiedliwe i doskonałe, raczej jest przyczyną głupstwo, pycha i nadętość ludzka, albo sami ludzie, którzy według swojej dumy i fantazyj Pismo Święte wykładają³⁴.

³¹ J. BIAŁKOWSKI: *Kazanie pod szopą obozową rozbitych we wsi Biedziach [...] przy stanowieniu się z ciałem [...] Krzysztofa Radziwiłła*. Lubcz: Drukarnia J. Kmita 1641, k. A1v–A2r.

³² Ibidem, k. B4v.

³³ Ibidem, k. D1v.

³⁴ S. TOMASZEWSKI: *Kazanie nad ciałem Jego Księżęcej Mości odprawowane na ruszeniu się z szopy w Biedziach*. W: J. KMITA: *Proces pogrzebu [...] Krzysztofa Radziwiłła...*, k. A4v.

Objaśnienie wybranej perykopy zastało zakończone odniesieniem do życia hetmana. Tomaszewski, stawiając pytanie, do jakiego zamku dostał się Krzysztof Radziwiłł, wskazywał aluzyjnie jego studia, osiągnięcia militarne, wznoszenie fortec:

Czy te zamki sobie lubił i obrał sobie, którym się on niekiedy przypatrował pod czas peregrynacyjej w cudzych państwach i królestwach w młodym wieku swoim? Bynajmniej. Czy te zamki były mocną wieżą jego, których on potężnie i z odwagą zdrowia swego dobywał [...] Bynajmniej. Czy te zamki były mocną fortecą jego, które mu się dobrowolnie poddawały? Bynajmniej. Czy nie ten zamek był mocną wieżą jego, który on sam pilno budował dla obrony Rzeczyposp[oli]tej naszej? Bynajmniej. [...] Zaczynam słusznie sobie szukać inszej wieży i inszego zamku [...] ten zamek nikt inszy nie jest jedno Imię Pańskie [...] Do tego się on zamku dostał bez wszelkiej wątpliwości³⁵.

Kazanie – podobnie jak poprzednie sermony – podkreśla dydaktyczne znaczenie wywodów ministra, który zakończył swą mowę modlitwą: „O Panie Jezu Chryste! Dajże się i nam wszystkim czasu swojego dostać do tego zamku niebieskiego i do tej mocnej wieży”³⁶.

Ostatni akt tego funeralnego *theatrum* rozgrywał się już w kościele, który został na tę okoliczność odpowiednio przygotowany. Ściany obito czarnym „falendyszem”, natomiast na pokrytej czerwonym suknem posadzce ustawiono wyniosłe *castrum doloris* z baldachimem, nad którym „wisiał na subtelnej nitce orzeł, który się ruchał jakby latał”³⁷. Z boku stały wysokie piramidy zawieszane szwedzkimi i moskiewskimi chorągwiami, tarczami i innymi trofeami wojennymi, zwieńczone figurami dwóch orłów z herbami Radziwiłłów. W widocznym miejscu położono na ozdobnych poduszkach mitrę, buławę i szablę hetmańską.

Uroczystość w kościele rozpoczęła się od muzyki, śpiewania hymnów, następnie „kazanie miał ksiądz Ostrowski, dobrze do tego aktu akomodowane, które się wszystkim wielce *satis fecit*”³⁸.

Sermon zatytułowany *Żołnierka i zwycięstwo chrześcijańskie w kazaniu przy pogrzebie [...] Krzysztofa Radziwiłła* odnosił się do wystroju kościoła i ostatniego „aktu” pogrzebu. Ostrowski zwracał się do żałobników:

Wielki hetman, wielki z urodzenia, wielki z cnót, godności i zacnych przymiotów swoich, wielki w zasługach w dokazanych dziełach, leży tu na tym katafalku ostrą nieubłaganej ciał ludzkich Grubarki kosą podcięty. Zgromadziliście się tu na to miejsce słuchacze przezacni, abyście ciało zacnego księcia, mądrego

³⁵ Ibidem, k. B2v.

³⁶ Ibidem, k. B3r.

³⁷ J. KMITA: *Proces pogrzebu [...] Krzysztofa Radziwiłła...*, s. 56 nlb.

³⁸ Ibidem, s. 57 nlb.

senatora, dzielnego hetmana, wielkiego ojczyzny miłośnika ziemi jako matce, proch prochowi, w nadzieję wesołego zmartwychwstania oddali³⁹.

Podstawą rozważań teologicznych Ostrowskiego były słowa św. Jana: „Kto zwycięży, nie będzie obrażony od wtórej śmierci”. Kaznodzieja rozwinął porównanie człowieka do żołnierza. Tak uzasadniał wybór perykopy: „Cóż bowiem może być słuszniejszego jako mówić o wojnie żołnierskiej na pogrzebie żołnierza, który w tej profesyjnej cały swój wiek strawił”⁴⁰.

W ujęciu Ostrowskiego wrogami w walce rycerza chrześcijańskiego są – tak jak we wcześniej wygłoszonym kazaniu Białkowskiego – szatan, świat i ciało. Jako nieprzyjaciela kaznodzieja wskazał także Boga, który jest wrogiem dla złych ludzi. Za zwycięzcę w tym „strasznym boju” uznał zmarłego Radziwiłła:

[...] cny ten bohater w tej duchownej potrzebie ciało, świat, czarta i samego na koniec Boga zwyciężył⁴¹.

Ostatnia część kazania zawiera panegiryczną pochwałę hetmana: jego pochodzenia, znakomitych koligacji, wykształcenia. Ostrowski przypominał zasługi księcia Krzysztofa jako senatora, posła, wodza, obrońcy religii. Opisywał też jego wzorową postawę wobec śmierci:

W ostatniej swej chorobie, która śmierci jego była prodomem w Wilnie, gdym mu z powinności mojej ciężar grzechów i strach sądu Bożego przeciw grzechom przed oczy stawiał, o jako pięknie grzechów swych czynił wyznanie: „znam żem ja największy grzesznik, znam żeby mnie słusznie Bóg zdać mógł na wieczną śmierć i potępienie”. Gdym go z drugiej strony miłosierdziem Bożym, wagą krwi Chrystusowej, przykładami grzeszników do łaski przyjętych obietnicami onymi, które Bóg uczynić raczył pokutujący [...] pocieszał, z jaką gorliwością, z jaką dufnością w wszystko to przyjmował⁴².

Następnie kaznodzieja wykorzystał prozopopeję księcia dla wyrażenia ewangelicznego wyznania. Krzysztof podkreślał swą stałość wiary i błogosławił na łożu śmierci całą rodzinę. Po kazaniu przy katafalku odbywały się dalsze ceremonie, trwające aż do nocy. Przy składaniu ciała do grobu oddawano salwy, bito w bębny, odezwały się trąby, zostały skruszone insygnia hetmańskie. Potem przemawiali świeccy oratorzy, posłowie króla, przedstawiciele zagranicznych

³⁹ J. OSTROWSKI: *Żołnierka i zwycięstwo chrześcijańskie w kazaniu przy pogrzebie Jaśnie Oświeconego Ks. J. M. P. Krzysztofa Radziwiłła [...] wystawione w Wiżunach*. Lubcz: Drukarnia J. Kmita 1641, k. A2r.

⁴⁰ Ibidem, k. A3v.

⁴¹ Ibidem, k. C2v.

⁴² Ibidem, k. C4r.

ksiąząt, senatorzy, którym dziękował pan podskarbi nadworny – „elegantier et cum summo omnium applausu”⁴³, jak zauważył Kmita.

Z procesu pogrzebu dowiadujemy się także, że z tej okazji ułożono panegyryki i wiersze „od różnych szkół i ludzi uczonych”. Przygotowana z wielkim przepychem, trwająca tydzień stypa oraz uczta dla pospólstwa na środku rynku wieńczyły to imponujące „sarmackie święto śmierci”.

Tak rozbudowane obchody nie były zgodne z wolą księcia, który w testamencie wyraził inne życzenie:

Po śmierci mojej ciało moje prędko ziemi oddane i w nogach ojca dobrodzieja mego, gdziekolwiek on leżeć będzie, położone ma być, nie zażywając przy pogrzebie żadnej świeckiej pompy⁴⁴.

Kmita w dedykacji *Procesu pogrzebu* stwierdzał jednak, że książę Janusz, urządzając tak wspaniały pochówek swemu ojcu, dał wyraz wielkiej miłości, a także wyraził należny szacunek wielkiemu senatorowi i hetmanowi:

Zaiste z tej ostatniej posługi W.Ks.M., którąś oddał w oczach wszytkiego Księstwa Litewskiego tak zacnej głowie, Bogu i ludziom miłej świętej pamięci Książęciu Je[g]o Mści Panu Rodzicowi swemu, każdy osądzić może jako był gorący afekt W.Ks.M ku zmarłemu tak jako niekiedy był nieporównany ku żywemu. [...] A nie tak to serca wszytkich przerażało, na cośmy oczyma naszemi patrzali, *pompam* mówię *funeream* i *magnificentiam* tak zacnemu bohaterowi godną, która jako dobrym *famam* tak zasię niegodnym tego i złym ludziom *ignominiam* przynosić zwykła jako to, że od tak miłego syna, tak zacnemu Rodzicowi i wszytkich ostatnich honorów godnemu czyniona była⁴⁵.

Drukarz wskazywał zarazem pożytki utrwalenia przebiegu uroczystości funeralnych oraz wygłaszanych na nich sermonów:

[...] aby ten zacny akt pogrzebowy był w rękach u wszytkich, skąd by *commendator virtus* W.Ks.M. być mogła, a zwłaszcza u tych, którzy na nim przytomni być nie mogli, *consultum* rozumiałem to być *publicae rei*, aby do druku przez mnie, który spektatorem z liczby sług namniejszych na on czas byłem, *series* tych wszytkich ceremonij podana była⁴⁶.

⁴³ J. KMITA: *Proces pogrzebu* [...] Krzysztofa Radziwiłła..., s. 83 nlb. „Zgrabnie i przy najwyższym uznaniu wszytkich”.

⁴⁴ *Testament Krzysztofa Radziwiłła hetmana polnego litewskiego*. W: AUGUSTYNIAK *Testamenty ewangelików reformowanych*..., s. 145.

⁴⁵ J. KMITA: *Przedmowa do Jaśnie Oświeconego Księcia* [...] Janusza Radziwiłła. W: J. KMITA: *Proces pogrzebu* [...] Krzysztofa Radziwiłła..., s. 3–4 nlb.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 8 nlb.

O tym, że wydawnictwo lubczańskie cieszyło się czytelnicznym powodzeniem, świadczyć może opinia jezuita Kazimierza Wojsznarowicza, który dwa lat później przygotował panegiryk na pogrzeb synowej księcia Krzysztofa – Katarzyny z Potockich. Napisał w nim m.in.:

Czytam ten proces pogrzebu słusznie go do pomienionych w tegoż procesu prefacyj cesarskich pogrzebów owych wyniosłych monarchów przyrównyвам⁴⁷.

Wojsznarowicz, opisując koneksje Katarzyny, nie mógł w zamówionym przez księcia Janusza enkomionie pominąć zasług Radziwiłłów. Jezuita znalazł się w niekomfortowej sytuacji, gdyż zmuszony był chwalić przywódców ruchu reformacyjnego na Litwie. Skupił się jednak na Krzysztofie młodszym i przedstawił jego panegiryczny konterfekt jako senatora i hetmana, „który szablą swoje dzieła na karkach cudzych powyrażał”⁴⁸.

Wojsznarowicz wysławiał „ową mądrość, którą w młodych swych leciech w cudzych stronach będąc [zdobył – M.J.]”⁴⁹. Świadectwem inteligencji Radziwiłła były – według jezuity – wystąpienia parlamentarne nie tylko w Polsce, ale także we Francji „Na sejmach z jaką odwagą, z jaką mądrością stawał [...] od wszystkich śmieie parkanem W.Ks.L. był tytułowany”⁵⁰.

Jezuita nazywał księcia filarem ojczyzny, obrońcą Wilna. Dzięki zastosowaniu przewyższenia zestawiał zmarłego z wybitnymi postaciami z antycznego świata: Scypionem, Likurgiem, Cyceronem, Katonem, Mariuszem i Fabiuszem, wykazując, że Krzysztof pod każdym względem był lepszy od tych bohaterów. Szczególnie chwalił swadę hetmana oraz jego osiągnięcia dyplomatyczne i militarne:

Umiał Ryżan rebelizantów pańskich poddanych harde animusze uskromić, gdy im hamulec i wędzidło narzucił. Umiał (co i w wielkim u potomnych czasów podziwieniu stanie) jako grubego Moskwicina grube przemienić obyczaje. Albowiem małą garstką ludzi niezliczone wojska i pułki moskiewskie sam po szczęśliwej elekcji [...] Władysława IV swym kosztem własnym do przyjscia Króla Jego Mści wstrzymywał, a przed przyściem tak go gromił i tak nań potężnie nastąpił, iż przez czas niemały, rok i coś, nieprzyjaciel w swych własnych włościach gościem, a nie gospodarzem być musiał⁵¹.

Żale po stracie wybitnego senatora i wodza zostały podsumowane wskazaniem na księcia Janusza jako godnego kontynuatora cnót ojca, „w tropy za

⁴⁷ K. J. WOJSZNAROWICZ: *Mausolaeum na akt pogrzebowy Jaśnie Oświeconej Katarzyny Potockiej Januszowej Radziwiłłowej...* Wilno: Drukarnia Akademii Societatis Jesu 1643, k. K1v.

⁴⁸ Ibidem, k. H1v.

⁴⁹ Ibidem, k. H1v.

⁵⁰ Ibidem, k. H2r.

⁵¹ Ibidem, k. I1v.

mądrym rodzicem postępującego”⁵². Podkomorzy, przywiązujący wielką wagę do obchodów funeralnych swojego ojca, a później żony, sam nie doczekał się wystawnego pogrzebu. W burzliwych czasach potopu nie było sprzyjającej temu atmosfery, nie chciano też drażnić przeciwników księcia. W linii birżańskiej ostatnie wystawne ceremonie pogrzebowe odbyły się więc w Wiżunach w 1641 roku.

W XIX wieku trumna księcia Krzysztofa Radziwiłła została otwarta. W Bibliotece Narodowej Litwy znajduje się dziewiętnastowieczny dokument będący swoistym protokołem publicznego oglądu zawartości sarkofagu. Opisane są złote przedmioty oraz resztki ubioru zmarłego magnata:

[...] gdy próchno zostało odgarnięte ukazało się odzienie, jeszcze niezbyt przez czas uszkodzone, a mianowicie zwierzchnie w rodzaju płaszcza lub opończy bez rękawów na ramiona zarzucone, z jedwabnej materii, która już zbutwiała, a pod nim żupan z rytego brązowego aksamitu [z] jedwabnymi guzikami, także pas jedwabny, również zbutwiały [...] ⁵³.

Znaleziono także resztki przerzedziewiałej szabli hetmana. Starannie opisano złote precjoza, zachowane w bardzo dobrym stanie:

Sygnet pierścień duży ze złota dętego wewnątrz w dolnej części nieco wyżłobiony, w górnej zaś ma oprawny ośmiokątny kamień, koloru ciemnozielonego z wrytym na zewnętrznej części orłem, jako herb książąt Radziwiłłów, wokoło którego znajdują się litery C.R.D.G.D (Christophorus Radziwiłł Dei Gratia Dux). Drugi pierścień mniejszy nieco od pierwszego ma w górze osadzony krwawnik okrągły, bez żadnego znaku lub napisu. Obrączka cienka wewnątrz naokoło wyżłobiona jakby służyła oprawą jakiego kamienia. Bransoletka, czyli łańcuszek składa się z ogniw jedno za drugie zaczepionych, spiętych płaskim z wierzchu emaliowanym zameczkiem dającym się otwierać ⁵⁴.

Sporządzający protokół z oględzin w Kiejdanach w dniu 26 sierpnia 1872 roku Józef Głowacki, konsenior Wydziału Grodzieńskiego, stwierdził, że trumna zawierała szczątki „męża tak znakomitego w dziejach ojczystych i kościoła naszego”⁵⁵.

⁵² Ibidem, k. I2r.

⁵³ BNL, F93-595, s. 1–2, Akt znalezienia złotych rzeczy w trumnie księcia Krzysztofa Radziwiłła w kiejdańskim ewangelicko reformowanym kościele.

⁵⁴ Ibidem, s. 2.

⁵⁵ Ibidem, s. 1.



Rozdział II

KSIEŻNE I KSIEŻNICZKI

Pochówki żon i siostr Radziwiłłów

Piśmiennictwo funeralne dotyczące żon i córek Radziwiłłów birżańskich stanowi ciekawy przykład ze względu na różnicę wyznań małżonków, co wyznaczało odmienną religijną perspektywę komentowania ich śmierci. W XVI i XVII stuleciach szerokim echem odbiła się w piśmiennictwie okolicznościowym postać Barbary Radziwiłłówny i jej przedwczesny zgon¹. W kręgu protestanckiej linii rodu Salomon Rysiński podjął próbę przedstawienia wizerunku królowej w zaginionej kronice *Barbara Radivilis Regina Poloniae*². Pozostawił także łaciński biogram żony Zygmunta Augusta³. W XVII wieku królowa była przywoływana w wielu kazaniach pogrzebowych, szczególnie w enkomionach skupionych na pochwie litewskiego rodu.

Innym ciekawym tekstem opisującym śmierć żony Mikołaja „Czarnego” jest wielokrotnie analizowany⁴ utwór Cypriana Bazylika *Krótkie wypisanie sprawy przy śmierci i pogrzebie Oświeconej Księżny Halźbiety z Szydłowca Radziwiłłowej, wojewodziny wileńskiej z 1562 roku*. Wierszowaną relację o ostatnich chwilach życia gorliwej ewangeliczki można uznać za jeden z najwcześniejszych funeralnych portretów kobiet.

Jan Kochanowski po śmierci pierwszej żony Krzysztofa „Pioruna” – Anny Sobkównej, tak opisywał wojewodzinę, zwracając się do wdowca:

¹ Zob. Z. KUCHOWICZ: *Barbara Radziwiłłówna*. Wyd. 4. Łódź 1989, s. 200–212.

² Ibidem, s. 206.

³ S. RISINSKIS: *Trumpas pasakojimas apie garsiuosius šviesiausiojo didiko Biržų ir Dubingių kunigaikščio Kristupo Radvilos žygius*. Vilnius 2000, s. 214–216.

⁴ Zob. S. KOT: *Nieznany poeta polski z XVI wieku*. „Zeitschrift für Slawische Philologie” 1956, Bd. 24, s. 113–145; M. WŁODARSKI: *Ars moriendi w literaturze polskiej XV i XVI w.* Kraków 1987, s. 127–128; J. SARCEVIČIENĖ: *Idealny model kobiety w literaturze okolicznościowej (na przykładzie „Krótkiego wypisania sprawy przy śmierci... Halźbiety z Szydłowca Radziwiłłowej” Cypriana Bazylika)*. W: *Radziwiłłowie. Obrazy literackie, biografie, świadectwa historyczne*. Red. K. STĘPNIK. Lublin 2003, s. 61–68.

Stradałeś (ach, żalości!) ze wszech milszej żony,
Którą jako natura tak i cnota, z strony
Każda swojej, tak były bogacie nadały,
Że w tej mierze już więcej przydać nic nie miały.
Nazbyt szczęśliwy, nazbyt zdałeś się być Bogu,
Radziwille, byś był w tym towarzystwie progu
Swych lat ostatnich doszedł; w pół kresu nie była,
Kiedy cię twoja biedna Hanna opuściła.⁵

Księżna zmarła 15 stycznia 1578 roku wskutek komplikacji po poronieniu, rozpaczając po świeżej stracie pięcioletniej córki Barbary. Rok wcześniej para książęca pochowała dwuletniego Mikołaja⁶. W pieśni żałobnej skomponowanej do akrostychu „Krzysztof Radziwiłł” Jan Kochanowski przedstawił żale księcia dotkniętego śmiercią najbliższych:

Dziateczki mię cieszyć mają? Czy żona cnotliwa?
I dziateczki Bóg pobrał, i matka nieżywa⁷.

W XVII wieku w Radziwiłłowskim Domu wielokrotnie urządzano wystawne pogrzeby dla żon i córek. Były to często tym bardziej przejmujące ceremonie, że żegnano osoby młode, nierzadko umierające w wyniku komplikacji po wydaniu na świat potomków rodu pieczętującego się herbem Trąby. Najwcześniej, bo w 1611 roku zmarła siostra Krzysztofa i Janusza – Elżbieta Sapieżyna. Pamięć kanclerzyny uczcił okolicznościowy druk Andrzeja Loeaechiusa *Schediasmata II. Alterum exequiis principis maiorum splendore Illustrissimae propriis virtutibus clarissimae D. Elisabethae Radziwilownae...*, opublikowany w drukarni Piotra Blastusa Kmity w Lubczu. Miejsce wydania jest znaczące, może bowiem wskazywać – podobnie jak oficyna związanego z birżańskim dworem drukarza – na inspirację utrwalenia imienia siostry przez Krzysztofa i Janusza. Loeaechius po przyjeździe do Wilna oddawał swe pióro na usługi wielu znaczących rodzin. Łączyły go więzi z Sapiehami, Chodkiewiczami i Radziwiłłami, najściślej jednak – według Agnieszki Borysowskiej – z ostatnią z wymienionych rodzin⁸. Nagrobek eksponował też panieńskie nazwisko kanclerzyny: *Nagrobek Jej M. Księżny Elżbiety Radziwiłłówny*. Loeaechius podkreślał katolickie wyznanie wojewodzianki, które przejęła po matce, docenił dobre małżeństwo (nie wymieniając jednak ani imienia, ani nazwiska męża) oraz przedwczesną śmierć Halszki:

⁵ J. KOCHANOWSKI: *Fragment nagrobku* W: IDEM: *Dzieła polskie*. T. 2. Oprac. J. KRZYŻANOWSKI. Warszawa 1976, s. 51.

⁶ Zob. H. LULEWICZ: *Radziwiłł Krzysztof zwany Piorunem h. Trąby*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 30/2, z. 125, Wrocław 1987, s. 274.

⁷ J. KOCHANOWSKI: *Pieśń żałobna* W: IDEM: *Dzieła polskie*. T. 2..., s. 52.

⁸ Zob. A. BORYSOWSKA: *Andrzej Loeaechius i jego twórczość poetycka (XVI/XVII w.)*. „Slavia Occidentalis”, T. 54: 1997, s. 20.

W Tej i wiara, bez błędu; w Tej, bez obłudności,
 Znalazła się pobożność; w Tej przykład miłości
 Małżeńskiej dał się widzieć; w Tej dusza sposoby
 Duchowne miała; świeckie Tej za nic ozdoby.
 Temi Radziwił[ł]ówna z grobu wybawiła
 Sztukami imię, i po sobie zostawiła.
 Zeszła prędko. Śmierć prędką wszystkim następuje
 Bez odpowiedzi; niechaj kto chce w czas się czuje⁹.

Łaciński nagrobek w wileńskim kościele św. Michała podawał bardzo podobne informacje, wymieniając jednak personalnie rodziców: Krzysztofa „Pioruna” i Katarzynę Tęczyńską oraz męża Lwa Sapiechę. Podkreślona została także przedwczesna śmierć Elżbiety, opłakiwanej przez osierocone dzieci:

Et immature proli ereptam
 Matrem
 Luget
 Hoc saxo exuvias condit
 Anno 1611 Men[sis] Oct[obris] Fest[o] S[ancti] Lucae¹⁰.

Oprócz tych sepulkralnych utworów w odpisach rękopiśmiennych zachowała się mowa wygłoszona na pogrzebie Halszki. Orator swoje wystąpienie rozpoczął od popularnego w baroku porównania florystycznego:

Wszytek nasz wiek Mściwi PP przepleciony jest kwiatem szczęścia odmien-
 nego, a rzadko przy którym kwiatku (różą na przykład wzięwszy) ostrości
 jakiej i odmiany prędkiej zapachu nie masz¹¹.

Dalsze wywody miały przypomnieć słuchaczom odmienność fortuny, czego wyrazistym przykładem był Lew Sapieha, pogrążony w żałobie wdowiec:

Cóż na świecie w kłopotach ludzkich większego frasunkiem JMP Pana kancle-
 rza WKsLit[ewskiego]o być miało, w tak wielkiej sławie żyjąc, tak wiele dosto-
 jeństw przeszedłszy na tym, na którym go Pan Bóg mieć chciał i łaska Pańska
 posadziła miejscu tak sławnie i przystojnie trwając, czego mu nie dostawało?
 Aza i cnotą nie opływał w szczęściu i szczęścia swego nie zdołał cnoty swej

⁹ A. LOEAECHIUS: *Schediasmata II. Alterum exequiis principis maiorum splendore Illustrissimae propriis virtutibus clarissimae D. Elisabethae Radziwilownae...* Vilnae: apud Petrum Blastum, Anno 1612, k. A4r.

¹⁰ Cyt. za: W. ZAHORSKI: *Kościół św. Michała i klasztor panien bernardynek w Wilnie*. „Kwartalnik Litewski” 1911, T. 5, s. 38. „I przedwcześnie matkę zabraną potomkowi opłakuje. Pod tym kamieniem zwłoki składa w roku 1611, w miesiącu październiku, w dniu świętego Łukasza (18 X)”.

¹¹ AGAD, AR, dz. II, ks. 7, k. 193r, Mowa na pogrzebie Jej Mci pani z Radziwiłłów Sapieżynej, kanclerzynej W[ielkiego] Ks[ięstwa] Lit[ewskiego].

przymiotami? A przede wszystkim i ten akt i Je[g]o M[ó]sci samego i nas przyjaciół Je[g]o Mści nieładajako okrywa i smęci. Wielkie być musi wątpienie (sic!), które w tej cnót doskonałości i myśl wspaniałą i serce nieporuszone żywymi obmywa łzami¹².

Mówca przypominał – podobnie jak Kochanowski w wierszu pocieszającym Krzysztofa „Pioruna” – przeszłe szczęście i powodzenie kanclerza, by tę sytuację przeciwstawić wielkiemu żalowi po stracie żony. Orator, dziękując przybyłym na pogrzeb zacnym gościom, dostojnikom kościelnym i przedstawicielom rodziny królewskiej, nie zapomniał też o przypomnieniu domów, „z których ta białogłowa idzie”, czyli Radziwiłłów i Tęczyńskich. Tak przedstawił te znane familie:

[...] dawnych dziadów naszych wieki i ojców naszych pamięć, i świeże uszy nasze pełne są sławy Domów tych zacnych. Pełne sprawy ich i w radzie rozumu, i w polu męstwa, pełne na każdym stopniu godności cnoty zupełnej¹³.

Janusz Radziwiłł w 1612 roku pochował nie tylko siostrę, z którą łączyły go bliskie więzi, ale także żonę i dziecko. Nieszczęśliwy poród i połów zakończony śmiercią Zofii z Olelkowiczów były wspominane w łacińskich i polskich wierszach oraz w oracji pogrzebowej. Kolejną młodą mężatką, która przypłaciła życiem przedwczesne rozwiązanie, była bliska krewna Radziwiłłów birżańskich Zofia Dorohostajska. Zmarła ona 15 sierpnia 1614 roku. Jej mąż nazajutrz napisał list do Krzysztofa Radziwiłła, w którym donosił, „że ciało zmarłej zamierza przewieźć do Dorohostaj, stamtąd – po zapoznaniu się z jej ostatnią wolą w sprawie miejsca pochówku – zawiadomi księcia, gdzie i kiedy pogrzeb się odbędzie”¹⁴.

Ostatecznie Zofię pochowano w Dorohostajach, a mowę pogrzebową wygłosił koniuszy Krzysztof Zbaraski. Opisywał wielki smutek marszałka po stracie żony:

Lecz teraz za takim nawiedzeniem niespodziewanym musiała nauka, musiała doświadczenie ludzkości ustąpić, smutek srogi tyran rodzaju naszego wzruszył to wszystko. [...] Minę ja stanu małżeńskiego z nieba jakiś mocny związek błogosławieństwa, minę zgodności wysokość urodzenia, bo kto nie wie, że się Radziwiłłówną urodziła. Minę urodę i upodobanie cnoty, dosyć na tym, że się tak wysokiemu człowiekowi podobała, to tylko rzekę, że przyjaciela żałuje [...]¹⁵.

¹² Ibidem, k. 193v.

¹³ Ibidem, k. 194v.

¹⁴ J. SEREDYKA: *Księżniczka i chudopacholek. Zofia z Radziwiłłów Dorohostajska i Stanisław Tymiński*. Opole 1995, s. 115.

¹⁵ Rkps BOss 207, k. 334v–335r, Mowa Księcia Jego Mci Zbaraskiego koniuszego Koronnego na pogrzebie paniej Marszałkowej Jej Mci P. Dorostajskiej.

O ile rzadko spotykana w mowach pogrzebowych pochwałę urody można uznać za uzasadnioną, o tyle wzmianki o cnocie marszałkowej, w sytuacji, kiedy wszyscy wiedzieli o romansach Zofii, mogły być odbierane w sposób dwuznaczny.

Przypomnienia o stratach w Domu Radziwiłłowskim pojawiały się na kolejnych pogrzebach członków rodu. Orator przemawiający na ceremoniach pożegnania małego syna księcia Krzysztofa w 1616 roku pytał zgromadzonych:

A dawnoż syna, dawnoż siostrę rodzoną, dawnoż brata stryjecznego pochował?
A dawnoż siostry stryjecznej pozbył?¹⁶.

Aluzje dotyczyły śmierci małego Mikołaja (zm. 1611), siostry Elżbiety Sapieżyńskiej, brata stryjecznego Jerzego Radziwiłła (zm. 1613) i siostry stryjecznej Zofii Dorohostajskiej (zm. 1614).

Kolejnym ciosem w rodzinie panów pieczętujących się herbem Trzy Trąby była śmierć Anny Sapieżanki Albrechtowej Radziwiłowej, księżnej na Ołyce i Nieświeżu. Jezuita Jakub Olszewski w kazaniu pogrzebowym zwracał się do najbardziej dotkniętych tym przedwczesnym odejściem żałobników zgromadzonych w kościele 22 czerwca 1627 roku:

Zgasać świeca Jaśnie Wielmożny Leonie Sapieho, wojewodo wileński, hetmanie wielki jedyna córka! Zgasać świeca Jaśnie Oświecony Książę Albrychcie Radziwille, kasztelanie trocki najmilsza małżonka! Zgasać świeca Wielmożny Janie Stanisławie Sapieho, marszałku wielki W.Ks.L. umiłowana siostra! Zgasać świeca Jaśnie Oświecony Książę Krzysztofie Radziwile, hetmanie polny kochana siostrzanka¹⁷.

Dwa lata później książę birżański sam podjął się organizacji obchodów pogrzebowych drugiej siostry stryjecznej – Katarzyny Gorajskiej. Świadczy o tym dokument zachowany w Archiwum Głównym Akt Dawnych, datowany na dzień 29 grudnia 1629 roku *Zdanie moje co za zejściem sławnej pamięci jej Mści Pani Siostry z tego świata...* Hetman wydał m.in. takie dyspozycje dotyczące pochówku:

Strony pogrzebu, to jest moje zdanie, aby był w Dokudowie w jednym grobie z nieboszczykiem panem trockim, rodzonym bratem. A czas jako najprędzszy zdało by mi się dnia 19 albo 21 January [...]

¹⁶ Rkps BOssLw 231 k. 63v, Mowa sługi jednego na pogrzebie syna Ks[ię]cia Pana Hetmana Polnego.

¹⁷ J. OLSZEWSKI: *Kazanie na pogrzebie Jaśnie Oświeconej Jej M. Paniej Anny Sapieżanki Albrechtowej Radziwił[ł]owej Ks.P. R. na Ołyce i Nieświeżu hrabinej na Szydłowcu i Mirze kasztelanowej trockiej, szerszewskiej etc. starościny. Miane w kościele nieświeskim Societat[is] Jesu 22 dnia czerwca roku P. 1627 W: IDEM: Kazania albo tytuły [...] różnych lat różnym osobom wystawione znowu teraz w Drukarni Wileńskiej Soc[ietatis] Jesu ponowione. 1645, s. 446.*

Jedynasta. Na pogrzeb nie zda mi się wielu gości zaciągać, dosyć krewnych a dufałych przyjaciół wezwać [...]

Dwunasta. [...] po księdza Adriana zarazem posłać, bo to *docentius* będzie, kiedy przy tym cnym ciele będzie kaznodzieja [...]

Trzynasta trzeba mi przysłać dostawszy genealogią nieboszczki po matce. A to dla pisania nagrobków.

Czternasta trzeba też przysłać mi herby nieboszczki paniej matce, żeby się dały wymalować.

Piętnasta trzeba posłać do Wilna dla zrobienia świeczków posrebrzanych, żeby się nimi chędogo truna obila [...] Także na szkło francuskie do truny. [...]

Siedemnasta trzeba się będzie ze mną porozumieć, gdy czas prowadzenia ciała nastąpi, że tu co sług swoich zesze dla tym większej asystencyjy temu cnemu ciału¹⁸.

Zalecenia wydane panu Kłosowskiemu wskazują na bardzo przyziemne realia w zakresie przygotowywania ceremonii funeralnych, hetmanowi zależało jednak na odpowiedniej oprawie literackiej (nagrobki) i plastycznej przy pożegnaniu krewnej.

Stanisław Buczyński nie tylko relacjonował przygotowania do pogrzebu, ale także na początku listu do Krzysztofa Radziwiłła scharakteryzował zmarłą:

Śmierci Jej Mści paniej Gorajskiej sławnej pamięci żałujemy tu wszyscy, którzyśmy znali Jej Mość i świadomi tego byli jako wielkimi cnotami, a naprzód pobożnością świeciła w Kościele Bożym. Wedle rozkazania WKsM pana me[g]o Miłościwego byłem w skarbnicy z panem Ostrowskim i z hajdukiem skarbowym, a wzięwszy aksamit, którego jest łokci dwadzieścia i dziewięć litewskich bez ćwierci i znowum zapieczętował sklepy porządnie pieczęcią moją, klucz pan Ostrowski nazad wiezie do WKsM. Obejrzelśmy pilno, jeśli szkody od szczurków nie masz, aleśmy nie naleźli, jeno w jednym siedle półgranatowym, trochę nastrzygła mysz, ale tego ledwie znać¹⁹.

W późniejszym liście Buczyński donosił hetmanowi o przesylce dotyczącej jego stryjecznej siostry:

Pracę je[g]o Mści pana rektora naszego słuckiego, pana Reinholda na śmierć jej Mści pani Gorajskiej posyłam W.Ks.M.²⁰.

W Archiwum Głównym Akt Dawnych jest rękopis skopiowanej mowy „De vita et obitu Principis Catharina Radivilia Reinholdi Adami oratio”²¹, być może

¹⁸ AGAD, AR, dz. XI, ks. 37, s. 148–151.

¹⁹ AGAD, AR, dz. V, 1584/V, List ze Słucka 27 grudnia 1629.

²⁰ AGAD, AR, dz. V, 1584/V, List ze Słucka 11 stycznia 1630.

²¹ AGAD, Zbiór Branickich z Suchej S-38-M, s. 13.

będącej wzmiankowaną pracą nauczyciela, który wielokrotnie przygotowywał tego typu funeralne „rzeczy” dla Radziwiłłów birżańskich.

Katarzyna Gorajska była związana ze swoim bratem stryjecznym Krzysztofem oraz z jego rodziną. Dwa lata wcześniej przygotowywała pogrzeb córce Krzysztofa Radziwiłła – Halszki, o czym pisała do hetmana, upewniając go, że wykonała wszystko według jego „rozkazania”²².

Pochówki Radziwiłłowien i Radziwiłłowych odbywały się nie tylko na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego, lecz – w związku z ich powtórными małżeństwami – także poza granicami Rzeczypospolitej. Dnia 12 lutego 1630 roku we Frankfurcie nad Odrą pogrzebano²³ Zofię Elżbietę Hohenzollern, żonę Janusza Radziwiłła, matkę Bogusława Radziwiłła, która po śmierci kasztelana wyszła za mąż za księcia Juliusza Henryka Sachsen Lauenburg. Bogusław w swojej autobiografii odnotował to smutne wydarzenie, do którego doszło 3 stycznia 1630 roku: „Wziął mi Bóg księżnę Jej M. panią matkę, która umarła w połogu z synem Franc Hermanem, książęciem saskim”²⁴. Trzy lata później w autobiografii pojawił się równie skrótowy zapis: „Anno 1633. Umarła mi die 5 augusti w Dreźnie przy kurfirsztowej saskiej, ciotce swej, starsza siostra moja, Elizabetha Eleonora”²⁵.

Druza siostra Bogusława Zofia Agnieszka odeszła w 1637 roku w Dreźnie²⁶. Nie zostało to jednak przez niego odnotowane. Kiedy natomiast zmarła jej rówieśnica Katarzyna z Potockich w 1642 roku uroczystości funeralne w Wilnie, Potoczanach i we Lwowie zostały zorganizowane z wielkim przepychem i rozmachem, o czym świadczą kazania i druki okolicznościowe wychwalające Janusza Radziwiłła za nieżałowanie kosztów na odpowiednią oprawę pochówku młodej żony.

Smutny los Katarzyny, która zmarła po urodzeniu dziecka, podzieliła jej córka, przewidująca nawet w testamencie taką tragiczną ewentualność zakończenia ciąży. Anna Maria po dwukrotnym poronieniu urodziła córkę, ale przypłaciła to życiem²⁷. Autor życiorysu Bogusława Radziwiłła tak przedstawił ostatnie dni córki Janusza Radziwiłła i Katarzyny z Potockich:

Nastąpiła potym wielkiego smutku materia: ciężki połów Jaśnie Oświeconej Księżny małżonki, która w Królewcu ciąży swojej nie mogąc złożyć, przez kilka dni i nocy męcząc się, w niebezpieczeństwie życia zostawała. Niemało przy niej, krom biegłych w tej mierze matron, doświadczonych było doktorów, lecz nic poradzić nie mogli. Którzy, gdy już prawie o życiu matki i płodu zdesperowali, aż ją Pan Bóg nad nadzieję wszystkich rozwiązał i dnia 27 lutego roku 1667

²² Rkps BN III 3277, k. 95, List z Wiżun 14 marca 1627 r.

²³ T. WASILEWSKI: *Wstęp*. W: B. RADZIWIŁŁ: *Autobiografia*. Warszawa 1979.

²⁴ B. RADZIWIŁŁ: *Autobiografia...*, s. 121.

²⁵ Ibidem, s. 121.

²⁶ Zob. ibidem, s. 345.

²⁷ Zob. M. BOGUĆKA: *Białogłowa w dawnej Polsce. Kobieta w społeczeństwie polskim XVI–XVIII wieku na tle porównawczym*. Warszawa 1998, s. 57–58.

córkę dał. [...] wkrótce po porodzeniu Jaśnie Oświecona małżonka w ciężką wpadła gorączkę [...] Jaśnie Oświecona Księżna, czując się być bliską śmierci, na wolą się Bożą oddawała. Nic w jej uścicach nie było tylko Chrystus, źródło żywota, tylko śmierć Jego najdroższa, tylko próżność i obłuda świata i wzdychanie do ojczyzny wiecznej. Miała też przed śmiercią tak wiele sił i uwagi, że kaznodzieję prosiła, aby na pogrzebie jej powiedział do zbudowania ludzi kazanie i na nie tekst pewny Pisma Świętego sama naznaczyła, skąd znać, iż życie swe nie na próżnowaniu i delicyjach, ale na ustawicznym czytaniu ksiąg świętych strawiła. Na koniec już prawie w śmierci pływające oczy na serdecznego podniósłszy męża i onego ustającymi na siłach ścisnąwszy ramionami, jemu i najukochańszej błogosławiąc córce swojej [...], przy nabożnym do Boga wzdychaniu i rzewliwym wszystkich przytomnych płaczu, dnia dwudziestego czwartego marca roku 1667 spokojnie życie swe zakończyła²⁸.

Anna Maria po matce była formalnie katoliczką, toteż, aby poślubić księcia Bogusława, musiała starać się o dyspensę papieską. Wychowana została jednak na protestanckim dworze. Jak zauważyła Urszula Augustyniak, jej testament „w niczym nie odbiega od ewangelickich aktów ostatniej woli”²⁹. Gorliwą kalwinistką była jej ciotka – Katarzyna Hlebowiczowa, córka Krzysztofa Radziwiłła. Jej „chłodne” zachowanie w czasie pogrzebu bratanicy zostało nawet odnotowane w korespondencji księcia Bogusława: „Dyskretnie sobie barzo postępowała, lubo żalu nie barzo znać było, co mnie zabijało i postronnych [zgorszyło], którzy nie płakali, ale ryczeli, ciało do truny kładąc”³⁰. Katarzyna była gorliwą kalwinistką, a swoje wyznanie podkreśliła w testamencie:

Naprzód dziękuję Panu Bogu mojemu, któremu się natenczas poświęcam, żem się w prawdziwej znajomości jego urodziła, wychowała i wiek życia mego przepędziła i dotąd za łaską jego świętą zostając w wierze świętej ewangelickiej alias kalwińskiej wzgardzonej³¹.

Anna Maria i Katarzyna wyraziły w testamencie życzenie skromnego pogrzebu, Hlebowiczowa podała nawet szczegóły dotyczące ubioru i trumny:

Tedy ciało moje grzeszne tak rozporządzam i proszę, aby bez kosztu, bez wszelakiej pompy świeckiej, było pochowane po chrześcijańsku w zborze kiejdańskim z dobrodziejami rodzicami memi [...]. Truna suknem czarnym i to

²⁸ *Żywot Jaśnie Oświeconego Bogusława Radziwiłła [...] z rękopismów hr. T. Działyńskiego*. Poznań–Trzemeszno 1840, s. 176–179.

²⁹ U. AUGUSTYNIAK: *Testamenty ewangelików reformowanych w Wielkim Księstwie Litewskim*. Warszawa 1992 s. 190.

³⁰ Cyt. za: A. SAJKOWSKI: *Staropolska miłość z dawnych listów i pamiętników*. Poznań 1981, s. 127.

³¹ *Testament Katarzyny z Radziwiłłów Hlebowiczowej, wojewodziny wileńskiej*. W: U. AUGUSTYNIAK: *Testamenty ewangelików reformowanych...*, s. 216.

nie wyśmienitym, aby była obita, proszę. Na okrywę zaś mizernego ciała mego czamarka furszałowa ma być zrobiona³².

Oprócz spisanej ostatniej woli Katarzyny nie zachowały się inne dokumenty odnoszące się do jej śmierci i pogrzebu. Jeszcze „ciszej” umarła jej matka – Anna Kiszczanka Radziwiłłowa, bo nie odnaleziono żadnych druków okolicznościowych, kazań pogrzebowych ani testamentu.

Ostatnia z linii birżańskich księżna Ludwika Karolina zakończyła życie w 1695 roku. Tak to smutne wydarzenie odnotował Stanisław Niezabitowski w swoich dziennikach pod datą 23 marca:

Tego dnia księżna jmc p. Ludwika Karolina Radziwiłłówna falcgrafina reńska, pani nasza, w Brzegu Panu Bogu ducha oddała, a mnie wielki żal i trudność zostawiła, oby ona dłużej nad mnie żyła³³.

Równie lakoniczny zapis dotyczył pochówku 5 maja 1695: „Tego dnia odprawił się akt pogrzebu śp. Księżnej jmc p. falcgrafiny reńskiej”³⁴. Po śmierci jedynej dziedziczki Bogusława Radziwiłła rozpoczęła się długotrwała batalia o jej spadek między Sapiehami i Radziwiłłami linii nieświesko-ołyckiej³⁵. Podobna sytuacja wystąpiła po śmierci Marii Mohylanki, wdowy po Januszu Radziwille³⁶. Takie było smutne pokłosie śmierci ostatnich przedstawicielek linii birżańskiej.

³² Ibidem, s. 216–217.

³³ S. NIEZABITOWSKI: *Dzienniki 1695–1700*. Oprac. A. SAJKOWSKI. Poznań 1998, s. 76.

³⁴ Ibidem, s. 80.

³⁵ Zob. J. LESIŃSKI: *Spory o dobra neuburskie*. „Miscellanea Historico-Archivistica” 1996, T. 6, s. 95–132.

³⁶ Zob. T. WASILEWSKI: *Walka o spadek po księżnej Marii Wołoszce, wdowie po Januszu Radziwille w latach 1660–1690*. „Miscellanea Historico-Archivistica” 1989, T. 3, s. 291–308.

Zofia Słucka Radziwiłłowa (1 maja 1586 – 9 marca 1612)

Śmierć Zofii Słuckiej Radziwiłłowej znalazła w piśmiennictwie okolicznościowym szeroki oddźwięk. W zbiorze funeralnych tekstów Salomona Rysińskiego, oprócz inskrypcji zdobiących marmurowy grobowiec księżnej, wydrukowano także inne łacińskie utwory: epitafium i nenie. Z tej smutnej okazji Daniel Naborowski napisał wiersz *Wiecznej pamięci Oświeconej Księżny Paniej Jej Mci Zofiej Słuckiej Radziwiłłowej Podczaszynej W.Ks.L.* oraz utwór konsolacyjny *Żałującemu zeszłej małżonki Radziwiłłowi*, którego końcowe wersy tworzą nagrobek zmarłej. Polskie „rytmy” oraz „Mowa na pogrzebie księżnej słuckiej podczaszynej W. Ks. Lit[ewskiego]” zachowały się w kopiach rękopiśmiennych.

Informacje o przedwczesnej śmierci żony księcia Janusza znajdujemy w ówczesnej korespondencji. Naborowski informował Isaaca Casaubona o wielkiej stracie na birżańskim dworze i o swoim żalu z powodu odejścia księżnej:

Post meum Londino discessum luctu hic at squallore omnia plena reperi ex immaturo ac insperato plane obitu Illustrissimae Principis, herae meae ex antiqua Ducum Sluciaie familia ultimae. Hinc variae difficultates, ac plurima illaque ardua negotia; quae exoptatam ad te scribendi occasionem, prout discedens in me receperam, mihi plane praeciderunt¹.

¹ D. Naborowski do I. Casaubona z Królewca 10 grudnia 1612. W: J. KALLENBACH: *Les humanistes polonais*. Kraków 1891, s. 70–71. „Po moim odejździe z Londynu smutek i żałoba przepełniły mnie do granic, a to z powodu przedwczesnej i niespodziewanej śmierci Najjaśniejszej Księżnej, pani mojej, ostatniej z prastarego rodu książąt słuckich. Z tej przyczyny różne kłopoty i mnóstwo przykrych obowiązków, które, gdy po odejździe na siebie wzięłam, pozbawiły mnie upragnionej sposobności napisania do Ciebie”.

Wzmianki o kłopotach i różnych przykrych obowiązkach Naborowskiego mogły dotyczyć zaangażowania tego dworzanina w organizowanie obchodów funeralnych². Pogrzeb ostatniej dziedziczki Olelkowiczów odbył się w „szóstym dniu kalend czerwcowych”, w 1612 roku – jak czytamy w wydrukowanej inskrypcji na marmurowym pomniku ufundowanym przez Janusza Radziwiłła³. Na podstawie tego źródła można odtworzyć również inne ważne dane biograficzne zmarłej, przede wszystkim datę jej urodzenia, określoną w sposób pośredni przez precyzyjne podanie długości życia (25 lat, 10 miesięcy i 6 dni⁴), oraz czas wspólnego pożycia z Januszem Radziwiłłem. Daniel Naborowski w wierszu *Wiecznej pamięci* inaczej określił wiek Zofii⁵:

Teraz w siedmi dwudziestu lat naród swój sławny
I Pogonią, litewski klejnot starodawny,
Teraz i zacne imię, i z domu ozdobą
Ostatnia księżna słucka w dół prowadzi z sobą.
Umarła d. 9 martii A[nn]o 1612⁶.

Data śmierci pokrywa się z inskrypcją na marmurowym pomniku. Podobnie zbieżna jest długość związku małżeńskiego Zofii i Janusza Radziwiłłów – napis określa ją jako „lat 11, 5 miesięcy, dni 8” (co pozwala ustalić datę ślubu na dzień 1 października 1600 roku), natomiast Naborowski podał następujące informacje o małżeństwie i o zmarłym potomstwie pary książęcej:

Dwanaście lat w małżeństwie niespełnam przeżyła,
A córkę Katarzynę najpierwszą powiła,
Lecz na swój żal, bom się jej nie obradowała,
Gdyż na świecie szesnaście godzin tylko trwała;
Drugi płód, ach, niestetyż nie oglądał słońca;
Z trzecim już radosnego wyglądając końca
Omyliła nadzieja i czas pożądany,
A mnie miasto połogu grób nagotowany⁷.

² Rok później Naborowski, przygotowując uroczysty wjazd Janusza Radziwiłła i jego drugiej żony do Wilna, też narzekał na nadmiar obowiązków. Pisał do Krzysztofa Radziwiłła: „[...] bieda to teraz mej ubogiej głowy będzie przez ten wszytek czas”. AGAD, AR, dz. V, 10194, List z 10 września 1613.

³ *Marmoris inscriptio*. W: S. RYSIŃSKI: *Variorum monumentorum decas*. Lubecae ad Chro-num in officina Petri Blasti 1614, k. E1r.

⁴ Ibidem.

⁵ Jan Dürr-Durski podaje jeszcze inną długość życia Zofii – powołując się na inskrypcję w cerkwi w Słucku, określa wiek zmarłej na 30 lat. Zob. J. DÜRR-DURSKI: *Daniel Naborowski. Monografia z dziejów manieryzmu i baroku w Polsce*. Łódź 1966, s. 74. Badacz oparł się na odpisie epitafium w rękopisie w AGAD, AR, dz. II, ks. 64, s. 1 – tam rzeczywiście zanotowano wiek 30 lat. Starowski w przedrukowanym nagrobku ze Słucka przekazał jednak wyraźnie, że Zofia żyła 25 lat. Zob. S. STAROWOLSKI: *Monumenta Sarmatarum*. Kraków: Drukarnia F. Cezarego 1655, s. 314.

⁶ D. NABOROWSKI: *Poezje*. Oprac. J. DÜRR-DURSKI. Warszawa 1961, s. 76.

⁷ Ibidem, s. 76.

Z *Cenotaphium* wynika, że przyczyną śmierci Zofii był przedwczesny poród. Rysiński odnotował to tragiczne rozwiązanie i wielki żal małżonka. Data zgonu utrzymana została w konwencji kalendarza rzymskiego, co dobrze współgrało z wprowadzeniem mitologicznej Mojry Kloto, przecinającej wątlą nić życia:

Utero gravis,
Puerperioque proxima
Insperato oppressa paroxysmo
Praemature
Heu tenue Clothus filum!
Mature et duraturo
Moestissimi coniugis
Cum luctu
VII Id. Mart.
Denata
Aerae Christ. MDCXII
Aetatis suae
Climacterici quarti
Quinto⁸.

Rysiński z żalem komentował tę szczególnie tragiczną, „podwójną” śmierć w domu Radziwiłłów, Zofia nie pozostawiła bowiem mężowi żadnego potomstwa, co z pewnością, zważywszy okoliczności śmierci księżnej, przysparzało wdowcowi większego bólu:

Te decuit census longum numerare paternos,
Quesis iuvat socium participare virum
Et decuit pulchra facere illum prole parentem,
Nec solum in vidua deseruisse domo.
Nam si sollicito generis spes certa futuri
Mansisset, quaterent tristia damna minus
Anxia nec gemino percussus corda dolore,
Irriguas lacrimis spargeret usque genas⁹.

⁸ S. RYSIŃSKI: *Cenotaphium*. W: IDEM: *Variorum monumentorum decas...*, D3r. Jeżeli nie zaznaczono inaczej, tłumaczenie cytatów w tym rozdziale: Marzena Tofilka. „Oto będąc w ciąży, spodziewając się już rozwiązania, gdy niespodziewanie nagle rozpoczęły się bóle, a Kloto przedwcześnie przecięła cieniutką nić życia, ku ogromnemu i nieukojonemu żalowi pogrążonego w ból małżonka, w siódmym dniu id marcowych (9 marca) zmarła w roku 1612 po przeżyciu zaledwie pierwszej ćwierci życia (25 lat)”.

⁹ IDEM: *Naenia*. W: IDEM: *Variorum monumentorum decas...*, k. D4r. „Zasługiwałaś by cieszyć się długo posiadaniem majątków ojcowskich, którymi miło było się dzielić z małżonkiem. Miałaś uczynić go rodzicem pięknego potomstwa, a nie zostawić owdowiałego w domu. Gdyby bowiem jakaś nadzieja przyszłego rodu pozostała, mniej dotkliwe byłyby smutne straty. Przepełnione lękiem serca, wstrząs ze zdwojonym bólem spowodował, że zalały się łzami mokre już policzki”.

NÆNIA.

Heu certa incerti semper molimina Fati!
 Heu nulli expositum flebile mortis iter!
 Non genus & proavos, non fortia facta parentum,
 Non decus hæc gentis, sed neq̃ mentis amat.
 Non miratur opum cumulos, auriq̃ struices:
 Non curat Tyriz mobile syrma togæ.
 Non florem ætatis, non tempora pulcra moratur,
 Non illam flecit proxima forma Decæ.
 Flocci habet illustris socialia vincula tædæ,
 Ridet & orbatī tristia corda viri.
 Nec solum ridet crudelis, rodere pergit
 Semideūmq̃ arces, semihominūmq̃ casās.
 Vel modo, quā læto sonitu quatit improba terram,
 Raduilio ostentans rapta trophœa sinu!
 O felix animo, felix ô dotibus illis,
 Quas in sæmipeo corpore luno fouet.
 Vnica Slucensi de sidere stella relicta,
 Inter Lituanas gloria prima nurus:
 Heroina tuo magno haud minor ipsa marito,
 Quæ te de superis vis inopina rapit?
 Te decuit multos cum coniuge ducere soles,
 Sortiri decuit Nestoresq̃ dies.

Te decui-

S. RYSIŃSKI: *Naenia*. W: IDEM: *Variorum monumentorum decas*.

Lubecae ad Chronum in officina Petri Blasti 1614, k. D3v

Ze zbiorów Biblioteki Narodowej w Warszawie

Te decuit census longum numerare paternos,
 Quêis iuuit socium participare virum.
 Et decuit pulcra facere illum prole parentem,
 Nec solum in vidua deseruisse domo.
 Nam si sollicito generis spes certa futuri
 Mansisset, quaterent tristia damna minùs.
 Anxia nec gemino perculsus corda dolore,
 Irriguas lacrumis spargeret vsq̃ genas.
 Cœlo aliter visum: labentia sidera cœlo,
 Esse neget mirum quis, nisi mentis inops?
 Incumbunt radijs trepidanti, & luce corusca
 Extinguunt lucem matris, & embryonis.
 Tum fera crispando falcem mors infit acutam:
 Maior de subole, & matre triumphus erit.
 Ah fugitiua sile, mordacemq̃ abstine risum,
 Exuias geminas traxeris inde licet.
 Non te perpetuo risu indulgere licebit,
 Absterget vultus imbre madente Deus.
 Non fregere animos Herois densa virorum
 Agmina, non acies, ignea tela, minæ.
 Non ferrati enses, non horrida spicula ferro,
 Non præsentem oculis Mors minitata necem.
 Non fregere illum morborum examina lecto:
 Num frangent luctus fors inimica thoro?
 Ergo dum vires it fractum Principis, atra
 In ventum vires dat Libitina suas.



M A R M O

S. RYSIŃSKI: *Naenia*. W: IDEM: *Variorum monumentorum decas*.

Lubecae ad Chronum in officina Petri Blasti 1614, k. D4r

Ze zbiorów Biblioteki Narodowej w Warszawie

Jedynym dzieckiem Zofii i Janusza, które przyszło na świat i którego imię znamy, była Katarzyna. Zachowanym śladem jej bardzo krótkiego życia jest wierszowany nagrobek Naborowskiego, nawiązujący do czarnoleskich trenów:

Janusza Radziwiłła tu leży kochanie
Pierworodne, lecz teraz smutek i wzdychanie:
Katarzyna, z dziadem swym w jeden grób włożona,
Która z księżną na Słucku Zofiją spółdzona.
Szesnaście tu na świecie godzin jej bytności,
O nędzny wieku ludzki, o krótkie radości!¹⁰.

Jak zauważył Dariusz Chemperek, poeta w bardzo zwięzły sposób wykorzystał genologiczne wskazania epitafium, a dzięki nawiązaniu do XII i XIII trenu Jana Kochanowskiego „postać dziewczynki została literacko nobilitowana [...] a pogrążony w żalu ojciec wykreowany jako ten, który powtarza gest kulturowy renesansowego intelektualisty”¹¹.

Naborowski „ocalił od zapomnienia” pierwsze dziecko swego pana, gdyż w żadnych wykazach genealogicznych nie wymieniono zmarłej Katarzyny. W opisach dziejów Radziwiłłów wyraźnie wskazywano, że Zofia Słucka była ostatnią dziedziczką znakomitej familii. Podkreślano wartość koneksji książęcych rodów:

Janusz Radziwiłł syn Krzysztofa wojewody wileńskiego pierwszej podczaszy W.Ks. L[itewskiego]o, a potym kasztelan wileński miał dwie żenie: naprzód Zofię, księżnę słucką, Jerzego księcia słuckiego z Hanny Kiszczanki wojewodzianki podlaskiej córkę, ostatnią w Domu swym dziedziczkę, która w ten zacny Dom Radziwiłłowski sławę Księstwa na Słucku i Kopylu z sobą wniosła¹².

Łacińska inskrypcja na marmurowym pomniku Zofii również przypominała jej wspaniałe pochodzenie, sięgające nawet do Giedymina i jego protoplasty – Vitenisa. Nie wyliczono kolejnych „gałęzi” drzewa genealogicznego książąt słuckich, natomiast wskazano rodziców Zofii – Jerzego Olelkowicza i Barbarę z Kiszków, córkę wojewody podlaskiego.

Łacińskie epitafia i inskrypcje oraz wiersz Naborowskiego wyraźnie odnoszą się do antenatów księżniczki. Utwór *Wiecznej pamięci Oświeconej Księżny Paniej Jej Mci Zofiej Słuckiej Radziwiłłowej, podczaszynej W.Ks.L.* stanowi – według Jana Dürre-Durskiego – „fragment średniowiecznego rocznika rodowego

¹⁰ D. NABOROWSKI: *Poezje...*, s. 76.

¹¹ D. CHEMPEREK: *Dziedzictwo czarnoleskie w poezji Daniela Naborowskiego*. W: *Daniel Naborowski. Krakowianin, Litwin, Europejczyk*. Red. K. FOLLPRECHT, K. GAJDKA. Katowice 2008, s. 153–154.

¹² Genealogia Książąt Ich Mści Panów Radziwiłłów krótko opisana. AGAD, AR, dz. II, ks. 63, s. 57.

ks. Olelkowiczów”, stylistyką przypominający planctus¹³. Badacz zauważył, że wiersz jest ukształtowany jak „pełna patosu elegia, napisana w pierwszej osobie, którą można by zaliczyć do rodzaju noszącego w dawnej retoryce *oratio a tumulo* (mowa od grobu)”¹⁴. Można ten tekst uznać za rymowaną prozopopeję, czyli często występujący w oratorstwie pogrzebowym zwrot zmarłego do bliskich osób¹⁵. W mowie wyraźnie wskazany został adresat – Janusz Radziwiłł:

Zofija księżna słucka, Olgirdowe plemię,
Wtenczas gdym kwitnąć miała, ostawuję ziemię,
Zostawuję twe łóżę, żona już nie twoja,
Januszu Radziwille; ze mną sławna moja
Familija ustała, ze mną to ustało,
Co już domu ostatnią nadzieją być miało¹⁶.

Dalsze strofy wymieniają przodków książniczki, Naborowski wylicza imiona antenatów ostatniej dziedziczki słuckiej, sięgając do wielkiego księcia litewskiego Olgierda, jego syna „Włodymira”, wnuka Olelka, dającego nazwisko sławnej familii. Dalej wymienieni zostali Michał, Siemion i trzech kolejnych Jerzych, z których ostatni był ojcem Zofii. Naborowski nie wspominał jednak zupełnie matki ani nie odniósł się do linii Zofii „po kądzieli”. Z uznaniem odnotował natomiast sukcesy militarne Olelkowiczów, ich potyczki z Moskwą, Tatarami i Turkami, podsumowując ten fragment refleksją:

Zostało wieczne imię, stoją dziś mogiły,
Same szlachetne dusze dawno ustąpiły¹⁷.

Stanisław Kołakowski w utworze *Cathemerinon Księstwa Słuckiego z żałobliwym lamentem na pośpieszną śmierć sławnej pamięci książąt słuckich Jerzego, Jana Siemiona i Aleksandra ostatnich dziedziców* zwrócił się do siedmioletniej Zofii jako ostatniej dziedziczki sławnego rodu, wspominając jej ojca, który:

Odszedł cię tu maluczką z matką twą w młodości,
Abyś się nie strapiła smutkiem i w tęskności,
Subtylnej swej natury byś nie obruszyła,
Która jeszcze frasunków nieświadoma była.
Podanaś jest z wierzchnich rąk tak miłej matki swojej
W opiek[ę] książęto[m] stryjom, gdzie w śliczności twojej

¹³ J. DÜRR-DURSKI: *Daniel Naborowski...*, s. 74.

¹⁴ Ibidem, s. 76.

¹⁵ Naborowski posłużył się nim także w późniejszym wierszu poświęconym Dadzibogowi Słuszcze.

¹⁶ J. DÜRR-DURSKI: *Daniel Naborowski...*, s. 75.

¹⁷ Ibidem, s. 76.

Kochając się, tego też życzyli i sobie,
Aby mogli potomstwo podobne mieć tobie.
Lecz fata nieprzemienne inaczej podały,
Ciebie tu ostawiwszy, im w niebo kazały¹⁸.

Wspominając Jerzego Chodkiewicza jako prawnego opiekuna Zofii, Kołakowski zapewniał o jego bezinteresowności, wszak dbał on wyłącznie o dobro księżniczki:

Masz z niego dziś pociechę i ozdobę swoją.
Ten ojczystą stolicę i stan twój szczęśliwie
Ma postanowić z twoim na[j]lepszym właściwie.
Za tym jako za murem młodość twoja stanie,
Ten o tobie jak ojciec ma pilne staranie¹⁹.

Perspektywa dobrego „imienia” była jednak z pewnością źródłem konfliktu między Chodkiewiczami a konkurentami do ręki księżniczki słuckiej. Posażna Zofia wyszła za mąż za Janusza Radziwiłła, wbrew planom swoich dotychczasowych opiekunów. Zaślubinom tym towarzyszyła atmosfera skandalu, gdyż uroczystości weselne poprzedził bardzo burzliwy okres walki o rękę spadkobierczyni imponującej fortuny. W mediacje włączył się nawet Mikołaj Krzysztof Radziwiłł „Sierotka”, przeciwny małżeństwu kalwinisty i katoliczki, bez dyspensy papieskiej²⁰. Według pierwotnego zapisu Hieronima Chodkiewicza zaślubiny zostały wyznaczone:

[...] na rok i czas pewny: mianowicie w roku da Pan Bóg przysłym tysiąc sześćsetnym, w niedzielę na tydzień przed zapusty rzymskimi, na miejscu pewnym, w mieście Jego Królewskiej Mości stołecznym, w Wilnie, na dworze synowców moich Ich Mść Panów Pana Aleksandra i Pana Karola Chodkiewiczów, hrabiów na Szklowie i Myszy – postanowiwszy ją [Zofię Olelkowiczównę, M.J.] do przyjęcia szluby dobrowolnego [...], na który czas i dzień postanowiony książę Jego M. Janusz Radziwiłł, wojewodzie wileński do przyjęcia szluby ku skończeniu tego aktu wesela do Wilna przyjechać i stawić się ma²¹.

¹⁸ S. KOŁAKOWSKI: *Zefirus. Do jej Mści panny Zofijej księżny słuckiej, ksiądz Jerzego córki, pozostałej dziedziczki*. W: IDEM: *Cathemerinon Księstwa Słuckiego z żalobliwym lamentem na pospieszną śmierć sławnej pamięci książąt słuckich Jerzego, Jana Siemiona i Aleksandra ostatnich dziedziców* Wilno: Drukarnia Mamoniczów 1593, k. C2r.

¹⁹ Ibidem, k. C2r.

²⁰ Zob. T. KEMPA: *Mikołaj Krzysztof Radziwiłł Sierotka (1549–1616) wojewoda wileński*. Warszawa, s. 257.

²¹ Zapis od Jego M. Pana Wileńskiego Chodkiewicza Ks. Jego M. Panu Wileńskiemu Wojewodzie o ślub z Księżną Słucką z synem Jego M. Ks. Januszem dany. Wyd. J.I. KRASZEWSKI. „Ateneum”, T. 3: 1845, s. 23.

Kiedy orszak ślubny pana młodego przybył do Wilna, wtedy okazało się, że miasto nie przypominało miejsca weselnego, lecz – jak za notował Krzysztof Zenowicz:

[...] we wszystkich gmachach i na wierzch kamienice i po domach kuchniach, stajniach, wszędzie lud do boju przygotowany i działa przeciw wnet narychtowane [...] po domach i około kamienice w ulicach wszędzie hakownice i szmigownice z ludem rozsądzone i przysposobione byli; owa krótce pisząc, gotowszy byli do wojny niż do szluby²².

Ślub odbył się po wygezekwowaniu wcześniejszych postanowień małżeńskich przez Radziwiłłów, 1 października 1600 roku w Brześciu Litewskim, bez żadnych ceremonii: „dobrze późno nad wieczór”²³, w obecności szlachty województwa brzeskiego, bez udziału Chodkiewiczów i senatorów.

Zofia Słucka zapisała Januszowi cały swój majątek, „obejmujący m.in. siedem zamków obronnych i 32 włości”²⁴. Pożycie książęcej pary układało się dosyć zgodnie. Odbiciem atmosfery w stadle kasztelana był wiersz Daniela Naborowskiego *Dafnis świętojański z roku 1611*, ukształtowany w konwencji sielanki – tytułowym Dafnismem nazwał poeta księcia Janusza, a Zofia wystąpiła jako Filis, śpiewająca radosną pieśń na powitanie męża w roli pasterza. W wierszu nawiązującym do *Pieśni świętojańskiej o Sobótce* Kochanowskiego uczucia łączące parę małżeńską zostały przedstawione jednoznacznie, choć z pewnością ukształtowane według stylistyki wypowiedzi sielankowej:

Filis Dafnisa smakuje,
Dafnis Filidę miłuje²⁵.

Nadworny poeta Radziwiłłów utrwalił też bardziej przyziemne momenty z życia birżańskiego dworu, m.in. z przymrużeniem oka opisał szumny pogrzeb ulubionego pieska księżnej²⁶. Pewne cienie kładą się jednak na jasnym wizerunku małżeńskiego szczęścia księcia Janusza i Zofii. Do dziś nie jest wyjaśniony problem zdrady małżeńskiej Radziwiłłowej z Osmólskim. Informację o romanse księżniczki i Tatara podał Walerian Trepka Nekanda w *Liber chamorum*, kochanków doszukiwano się także we fraszce Naborowskiego *Pani*:

Z jedną panią w namiotku młodziana zastano,
Pojmawszy nazajutrz utopić kazano.

²² *Tragedia albo początek upadku znacznego w Ks[ięstwie] Litewskim. Z rękopismu Krzysztofa Zenowicza, wojewody brzeskiego*. Wyd. J.I. KRASZEWSKI. „Ateneum”, T. 3: 1845, s. 16.

²³ Ibidem, s. 22.

²⁴ T. ZIELIŃSKA: *Poczet polskich rodów arystokratycznych*. Warszawa 1997, s. 308.

²⁵ D. NABOROWSKI: *Dafnis świętojański z roku 1611*. W: IDEM: *Poezje...*, s. 63.

²⁶ Zob. D. NABOROWSKI: *Nagrobek Lewusiowi kochanemu księżnej Zofiej na Słucku Radziwiłłowej*. W: IDEM: *Poezje...*, s. 74.

Pojrzyz idąc do stawu, a pani wyziera
Z okna. Krzyknie: „Ratuj mię, twój sługa umiera!”
Pani: „Już idź, boć moja łaska nie poradzi.
Po smacznym kasku wody napić się nie wadzi”²⁷.

Słowa skierowane przez księżną do idącego na stracenie kochanka były – według Trepki – powtarzane „in vulgo”. Dúrr-Durski odrzucił możliwość takiej interpretacji i wątpliwej genezy żartobliwego utworu. Radosław Grześkowiak wskazywał na sporną atrybucję utworu²⁸, ale Alojzy Sajkowski stwierdzał: „Nie wystąpiłbym tak stanowczo w obronie czci Zofii Radziwiłłowej. [...] Anonimowo krążąca fraszka nie mogła być niebezpieczną dla Naborowskiego (czy jego pióra?), tym bardziej że sążnistą sepulkralną pochwałą napisaną po zgonie księżnej (1612) stworzył sobie zręcznie tarcz ochronną”²⁹.

Jan Seredyka, opisując inny, jeszcze bardziej bulwersujący przypadek zdrady w rodzinie Radziwiłłów, dotyczący Zofii Dorohostajskiej, przedstawił możliwość obrony dobrej czci Zofii z Olelkowiczów. Kochanka skazano na karę śmierci „pod zarzutem kradzieży pieniędzy i klejnotów księżnej, która tym samym uniknęła jakiegokolwiek procesu i odpowiedzialności”³⁰.

W utworach żałobnych ostatnia księżniczka słucka wychwalana jest jako „najwierniejsza żona”. Napis na pomniku wysławiał ją jako osobę wyróżniającą się nawet wśród innych zamężnych kobiet, obdarzoną wyjątkowymi zaletami i godnie się zachowującą:

Fidissima consors
Matronarum sui seculi
si
virtutis praestantiam
generis excellentiam
formae dignitatem
Fortunae splendorem
Lynceus spectes
Facile princeps³¹.

²⁷ Idem: *Pani*. W: IDEM: *Poezje...*, s. 43.

²⁸ Zob. R. GRZEŚKOWIAK: *Barokowy tekst i jego twórcy. Studia o edycji i atrybucji poezji „wieku rękopisów”*. Gdańsk 2003, s. 215–218.

²⁹ A. SAJKOWSKI: *Od Sierotki do Rybeńki. W kręgu radziwiłłowskiego mecenatu*. Poznań 1965, s. 54.

³⁰ Zob. J. SEREDYKA: *Księżniczka i chudopacholek. Zofia z Radziwiłłów Dorohostajska i Stanisław Tymiński*. Opole 1995, s. 69.

³¹ S. RYSIŃSKI: *Cenotaphium*. W IDEM: *Variorum monumentorum decas...*, k. D3r. „Jeśli dobrze przyjrzałbyś się, łatwo spostrzegłbyś, że była najwierniejsza wśród mężatek swej epoki żona. Nawet jeślibyś patrzył z daleka na wyjątkowość cnoty, wspaniałość rodu, godność obejścia, dar losu, łatwo rysy księżnej (dostrzeżesz)”. Tłumaczenie: Beata Gaj.

Inskrypcje podkreślały nie tylko szlachetność księżniczki i jej cnotliwe życie, ale także jej urodę. Rymy Naborowskiego utrwaliły natomiast wielki smutek Radziwiłła po śmierci żony. Poeta pisał o ciężkim przeżywaniu żałoby przez księcia Janusza:

Teraz zaś wszystko płaczesz a ciężkim wzdychaniem
Przerażasz serca nasze, ni jedłem, ni spaniem
Trapisz ciało schorzałe, ale ja wiem, czemu
Snadniej czynić niż radzić może człek drugiemu.
Słusznieć wprawdzie narzekasz, bo któż więcej zgubił,
Jako kto przyjaciela, co go z serca lubił,
Więcej kto dwu zarazem, jak się tobie dzieje,
Boś pozbył i istoty, i pewnej nadzieje³².

Naborowski, pocieszając swego mecenasa, nawiązywał do postawy konsolacyjnej, mającej swój pierwowzór w kreacji matki udzielającej rad Janowi Kochanowskiemu. Poeta birżański wykorzystał motywy przewijające się przez cały szesnastowieczny cykl żałobny, toposy „drzewa mającego wydać owoc, wiatru srogięgo, który kwiat owionął, kłosu zrażonego przez burzę, gdy się już żąć godził”³³.

Aluzje do trenów czarnoleskich mają charakter dwupłaszczyznowy. Pierwsza warstwa zawiera uchwytne związki słowne, druga natomiast obejmuje nawiązanie do płaszczyzny ideowej, do postawy podmiotu mówiącego, zachęty, aby wykorzystać własne doświadczenie:

Gdyś drugich w smutkach cieszył i wybijał z głowy
Frasunek poważnymi i mądrymi słowy³⁴.

Naborowski odwoływał się też do humanistycznego przesłania cyklu Kochanowskiego: „Ludzkie przygody, ludzkie noś”, przekonując swego pana: „Wszystkośmy ludzie” – powiedz Radziwiłłowi³⁵. Zakończeniem konsolacyjnego wiersza jest nagrobek, zwracający uwagę na nieprzyjazne czasy, wiek „łakomy”, określony podobnie jak śmierć. Służy temu zastosowanie poliptotonu („łakomej”, „łakomy”):

Ostatnia już jagoda z Słuckich książąt grona,
Cna Zofija, Janusza Radziwiłła żona,
Niedojrzała od śmierci łakomej porwana,
W dziedzicznym grobie leżę od męża schowana.
Dziwna rzecz, iż przedniejsze i bogatsze domy
Z pamięcią zaraz znosi z świata wiek łakomy³⁶.

³² D. NABOROWSKI: *Żalującemu zeszelej małżonki Radziwiłłowi*. W: IDEM: *Poezje...*, s. 77.

³³ J. DÜRR-DURSKI: *Daniel Naborowski...*, s. 211.

³⁴ D. NABOROWSKI: *Żalującemu zeszelej małżonki Radziwiłłowi...*, s. 77.

³⁵ Ibidem, s. 77.

³⁶ Ibidem, s. 77.

Podczaszy pochował swoją żonę w klasztorze prawosławnym Świętej Trójcy w Słucku. Starowolski utrwalił napis nagrobny w cerkwi, gdzie m.in. zamieszczono takie informacje:

Janussius Radziwil
Birzarum ac Dubincarum
In Slucko et Kopyle Dux
Supremus pocillator etc. etc.
Moestissimus Coniunx Coniugi desideratissimae
Femina et genere et forma nec non
Virtute aevo suo clarissimae
Non absque lachrymis posuit
Vixit Annos XXV³⁷.

Napis został wydrukowany przez Starowolskiego i skopiowany w rękopisach przechowywanych w AGAD, gdzie podano informację: „to epitafium było w marmurze ryte, który potem [...] był na sztuki pobity i rozkradziony, przepisane”³⁸. Dosłownie potwierdziły się więc słowa Wacława Potockiego:

Ziemia człekowi, a czas wszytkim grobom grobem.
Tu wielkich bohaterów czyny, miasta, zamki,
Bez pamięci na przyszłe zginęły potomki.
Co im jeszcze wiecznego nie da uznać moru?
Papier. Tedy marna rzecz trwalsza od marmoru?³⁹

W czasie pogrzebu została wygłoszona mowa utrwalona w unikatowym przekazie rękopiśmiennym, której autorem był niewymieniony z nazwiska orator, tak zwracający się do uczestników ceremonii funeralnej:

Za którą tak wielką i m[ilościwą] łaskę, pobożny uczynek WMciów chrześcijański temu zacnemu ciału tudzież i Ksi[ęciu] Je[g]o Mci pokazany, nie mogą sam Książę J. Mść prze wielki żal i wielki płacz swój przystojnie podziękować, przez mię sługę swe[g]o WMciom swym M. panom uniżenie dziękuje⁴⁰.

³⁷ S. STAROWOLSKI: *Monumenta Sarmatarum...*, s. 314. „Janusz Radziwiłł, książę na Dubinkach i Birzach, Słucku i Kopylu, podczaszy Wielkiego Księstwa Litewskiego itd. pogrążony w bezgranicznym żalu małżonek ukochanej żonie, kobiecie i z rodu, i z wyglądu słynącej, a także ze szlachetności w czasie swojego życia, nie bez łez ten oto pomnik wzniósł. Żył lat 25”.

³⁸ AGAD, AR, dz. II, ks. 63, s. 2.

³⁹ W. POTOCKI: *Grobowi*. W: IDEM: *Dzieła*. T. 1. Oprac. L. KUKULSKI. Warszawa 1987, s. 462.

⁴⁰ Rkps ARHWil F. 1135, op. 2/40, k. 105r. Mowa na pogrzebie Księżnej słuckiej, podczaszynej W.Ks.Lit[ewskiego]. Informację o tej mowie podała Maria Barłowska, której dziękuję za udostępnienie zdjęć oracji. Zob. M. BARŁOWSKA: *Swada i milczenie. Zbiory oratorskie XVII–XVIII wieku – prolegomena filologiczne*. Katowice 2010, s. 77.

Oracja zaczyna się typową skargą na powszechność śmierci, która wynika z dekretu zapisanego w Piśmie Świętym. Cytując list do Hebrajczyków, mówca przypomina o równości wszystkich wobec spraw ostatecznych. Wymienia korowód składający się z ludzi świętych oraz najbardziej utytułowanych:

Umiera człowiek zacnego i podlejsze[go] stanu i kondycyje, umiera stary, umiera nawet i młody [...] Pomarli przodkowie oni nasi, patryjarchowie, prorocy i insi ludzie święci, i insi wierni Pańscy, pomarli monarchowie wielcy, królowie, książęta i nawiętsi mocarze i potentatowie świata te[go]⁴¹.

Tak jak w średniowiecznych tańcach śmierci uwzględniających różnice płci przypomniany jest też krąg złożony z kobiet:

Tymże sposobem i biała płeć nie wybiegła się z tego prawa przyrodzone[go] śmierci, abowiem pomarło wiele pań i panienek zacnych i świętobliwych tak dawne[go], jako i terażniejszego wieku. Pomarli babki, matki i insze powinny przyjaciółki [...]. Umarła oto i ta zacna Księżna, ostatni potomek przezacne[go] domu Ich M. Ks. Śluckich Jej Mśc pani Małżonka miła Ks. J. Mci Podczaszego, którąśmy tu na marach przed oczyma naszymi dopiero leżącą widzieli⁴².

Orator, po wyrażeniu przekonania, iż śmierć prowadzi „z tego świata do owoych radości wiekuistych”, w pełni usprawiedliwiał żal z odejścia bliskich osób, powołując się na autorytety biblijne:

Pierwsza rozkazanie samego P. Boga wszechmogącego, który sam rzeczy przez słowo swoje ś[więte] nam opisane podaje *Plora funere[m] nostrum tuum eteris deficit lux eius*, to jest płacz umarłe[go] tve[go] słońca dostała światłość jego, jakoż tedy i przy żalu serdecznym i takie rozkazanie Pańskie przestąpić nie lza, jeno płakać serdecznie śmierci miłych Przyjaciół naszych⁴³.

Jako uzasadnienie tezy o potrzebie opłakiwania zmarłych mówca posługiwał się także egzemplifikacją biblijną – zarówno ze Starego, jak i z Nowego Testamentu. Przypominał czas głębokiej żałoby:

Druga przyczyna płaczu te[go] przykłady ludzi świętych. Płakał bowiem Abraham patriarcha święty śmierci żony swojej Sary z wielkim żalem swoim przez czas niemały. Płakali synowie Izaakowi ojca swe[go] z wielką żałością przez 70 dni. Płakał lud izraelski Mojżesza proroka przez 30 dni. Płakali Szczepana ś[więteg]o wszyscy wierni Pańscy z wielką żałością. Płakali nawet

⁴¹ Rkps ARHWil F. 1135, op. 2/40, k. 104r, Mowa na pogrzebie Księżnej słuckiej, podczaszynej W.Ks.Lit[ewskiego].

⁴² Ibidem, k. 104r–104v.

⁴³ Ibidem, k.104v.

one pobożne niewiasty i wdowy, panie święte w mieście Zoppe onej pobożnej i ś[więtej] paniej imieniem Tabity, która ich pracą rąk swoich żywiła, chowała i opatrowała⁴⁴.

Najbardziej przekonujące było przywołanie Tabity⁴⁵, wskrzeszonej przez Piotra pobożnej mieszkanki Jaffy, która w Dziejach Apostolskich (9, 36–41) opisywana jest jako osoba szczególnie wrażliwa na ubóstwo i hojna w dawaniu jałmużny. Orator odnosił przykłady biblijne do zmarłej Zofii, wskazując zarazem osoby najbardziej dotknięte odejściem ostatniej księżnej słuckiej. Zwracając się do wdowca, rozwijał metaforę niedopalonej świecy⁴⁶, wywiedzioną z cytatu biblijnego Eklezjastesa:

Zaprawdę ma wielką przyczynę Książę Je[g]o Mśc P. Podczaszy płaczu tego, którym serdecznie oplakuje namilszej Ks. Jejmcj Małżonki swej, abowiem, gdy sobie wspomni na pierwszą przyczynę płaczu tego *Plora super mortuum tuum q[uu]m defecit lux eius*, muszą zaiste nie tylko łzy z oczu płynąć, ale i serce dobrze oplakiwać przyjaciela namilszego, abowiem zgasła ostatnia świeca jasnoświecącego domu Ks. Ich M. słuckich, namilsza Jej Mć P. Małżonka Ks. Je[g]o M[ości], zgasła świeca niedogorzała, a co mówię niedogorzała, ale ledwie tylko gorzeć poczynająca w młodym wieku swoim i z którą sobie Ks. Je[g]o M[ość] długie[g]o i błogosławione[g]o życia obiecować raczył, tę śmierć nie-użyta w tak młodym i niedojrzałym wieku prawie nieodpowiednie zemknęła od oczu i towarzystwa namilsze[g]o z Księci[em] Je[g]o Mcią⁴⁷.

Motyw świecy – często wykorzystywany w kaznodziejstwie barokowym – był przydatny dla rozwinięcia alegorii „jasnoświecącego” domu Olelkowiczów. Młody wiek księżnej został wyraźnie podkreślony przez *correctio* słowa „niedogorzała”. Orator odwoływał się do braku następców w rodzinie książąt słuckich, używając wielokrotnie określeń „ostatnia”, „ostatni”:

Gdy się zaś drugie przyczyny płaczu te[g]o wspomną, ma zaiste nie tylko sam Ks. Je[g]o M[ość] wielką przyczynę płaczu te[g]o, ale i wiele innych ludzi, mają wielką przyczynę płaczu tego Ich Mśc PP przyjaciele, krewni i powinni domu te[g]o, a osobiwie Książę Je[g]o M[ość] pan krakowski, najbliższy powinny zmarłej Księżny Jej Mci, gdy sobie wspominają, iż pozbyli i ostradali w tak młodym

⁴⁴ Ibidem, k. 104v.

⁴⁵ Postać ta była często przywoływana w XVII-wiecznych kazaniach pogrzebowych. Zob. A. NOWICKA-STRUSKA: „*Ex fumo in lucem*”. *Barokowe kaznodziejstwo Andrzeja Kochanowskiego*. Lublin 2008, s. 114.

⁴⁶ Motyw świecy był często wykorzystywany w kaznodziejstwie barokowym, np. posłużył się nim Jakub Olszewski w kazaniu poświęconym Annie Sapieżance Radziwiłłowej, zob. s. 85 niniejszej pracy.

⁴⁷ Rkps ARHWil F. 1135, op. 2/40, k. 104v. Mowa na pogrzebie Księżnej słuckiej, podczaszynej W.Ks.Lit[ewskiego].

wieku ostatniego potomka domu te[g]o prześwietnego, z którego z wielką radością oczekiwali wszelkiej ozdoby i podpory, i pociechy sobie i rodzinie swojej⁴⁸.

Wielkość straty została wydobyta przez określenie osób dotkniętych żałobą. Była to nie tylko rodzina ze strony męża, ale także najbliżsi krewni Olelkowiczów oraz służba dworska i poddani:

Mają zaiste przyczynę wielką płaczu tego słudzy i służebnice zacni i cnotliwi Domu te[g]o prześwietnego, którzy ostradali paniej i dobrodziejki swojej nad mniemanie swoje w tak młodym wieku Jej Mci. Mają nawet wszyscy poddani wierni wielką przyczynę opłakiwania śmierci tej zacnej Księżny, ostatnie[g]o potomka domu Ks. Ich Mci słuckich, gdy sobie wspomnią, jakie[g]o wczasu i pokoju, i dobrodziejstwa od PP swoich zeszyłych pod fortunnym panowaniem Ich M., a osobiwie zmarłej Ks. Jej Mci zażywali⁴⁹.

Dobrodziejstwa księżnej słuckiej dotyczyły m.in. jej opieki nad świątyniami prawosławnymi: „chroniąc je tym samym przed zajęciem przez unitów – a ściślej mówiąc, zrobił to jej mąż, Janusz Radziwiłł, któremu zapisała wszystkie swoje ziemie wkrótce po zawarciu małżeństwa”⁵⁰. Być może z tego względu podczaszy zdecydował o pochowaniu Zofii Juriewny w Słucku obok sprowadzonego tu ciała wuja – Aleksandra Olelkowicza⁵¹.

Badaczki białoruskie przedstawiające pamięć historyczną dotyczącą litewskiego rodu, z którego wywodziła się Januszowa Radziwiłłowa, podkreślały: „Niezależnie od dowiedzionego przez historyków faktu przynależności Zofii z książąt Słuckich do kościoła katolickiego tradycja i Cerkiew prawosławna kontynuują podtrzymywanie mitu o jej przynależności do wspólnoty prawosławnej oraz aktywnej obronie przez nią interesów prawosławnej ludności Wielkiego Księstwa Litewskiego. Obecnie trudno powiedzieć, co posłużyło za impuls do kultu ostatniej księżnej z Olelkowiczów jako świętej, która pomaga przy bezpłodności, ale pewne jest jedno: pamięć historyczna związała w jedno wszystkie wspomnienia o panach tego miasta i dotrwała do naszych czasów”⁵².

Oficjalne kanonizowanie Zofii Słuckiej – w uznaniu jej zasług dla ratowania struktur Kościoła prawosławnego, za pomoc dyzunitom i za pobożne życie – nastąpiło w 1983 roku. Relikwie Radziwiłłowej zwanej „Prawiednaja Sofija”

⁴⁸ Ibidem, k. 104v.

⁴⁹ Ibidem, k. 104v.

⁵⁰ A. SKIEPJAN, N. SKIEPJAN: *Drogi kształtowania pamięci historycznej rodów magnackich Wielkiego Księstwa Litewskiego w XVI wieku – początkach XVII wieku*. W: *Tradycja-metody przekazywania i formy upamiętnienia w państwie polsko-litewskim, XV–pierwsza połowa XIX wieku. Materiały XIX konferencji Komisji Lituanistycznej przy Komitecie Nauk Historycznych PAN w dniach 21–22 września 2010*. Red. U. AUGUSTYNIAK. Warszawa 2011, s. 66.

⁵¹ Zob. ibidem.

⁵² Ibidem.

przeniesiono do Soboru Ducha Świętego w Mińsku. Ikonografia przedstawia młodą kobietę, w stroju książęcym, z białą chustą spadającą na ramiona spod książęcej czapy. Dłonie ma zazwyczaj złożone na piersi w modlitewnym geście⁵³.

Paradoksem jest to, że bardziej ceniona jest w kościele prawosławnym katoliczka Zofia niż Maria Radziwiłłowa, druga żona wojewody wileńskiego Janusza młodszeo, która wspomagała i fundowała cerkwie, dawała zapomogi duchownym prawosławnym w Mińsku, udzielała schronienia mniszkom i bogato uposażyła dwa monastery oraz szpitale wileńskie⁵⁴.

⁵³ Zofia (księżna słucka), <http://www.wikipedia.org> [data dostępu: 15 XI 2011].

⁵⁴ Zob. M. BOGUĆKA: *Białogłowa w dawnej Polsce. Kobieta w społeczeństwie polskim XVI–XVIII wieku na tle porównawczym*. Warszawa 1998, s. 105.

Katarzyna Potocka Radziwiłłowa (1619 – 30 listopada 1642)

Janusz Radziwiłł (1612–1655), relacjonując swojemu ojcu burzliwe perypetie związane ze zdobywaniem ręki Katarzyny Potockiej, na początku „pisanía” z 15 października 1637 roku sentencjonalnie stwierdzał:

Prawdziwie ono rzeczono: „Śmierć a żona od Boga”. I lubo człowiekowi sam i tam myśli swe obracać (bo dobrze Niemcy mówią *Gedanken sind zollfrei*), przywodenie onych do skutku sobie Pan Bóg zachował¹.

Książę z pewnością nie przypuszczał, że pięć lat później z trudem przyjdzie mu się pogodzić z „dekretem Bożym” i pożegnać towarzyszkę życia. Związek małżeński między wojewodzianką sandomierską a wojewodzie wileńskim nie został zawarty na zasadzie kalkulacji finansowo-prestiżowych, lecz był efektem gwałtownej miłości księcia do pięknej Katarzyny, która mu „srodze do serca przypadła”. W przywołanym liście Janusz przedstawiał triumfalnie swoje zakończone sukcesem konkury, podkreślając wszystkie zalety przyszłej żony. Czy była to jednak „partia” odpowiadająca ambicjom rodu?

Jak stwierdza Henryk Wisner, Katarzyna „[...] urodziła się na stopniach tronu. Jej matka była córką i siostrą gospodarów mołdawskich. Ojciec to wojewoda braclawski Stefan Potocki [...]”². Wielką zaletą wojewodzianki, oprócz wysokiego pochodzenia, była jej powierzchność, gdyż – jak zauważył Samuel Przypkowski – „urodą wszystkie damy swego wieku zdała się przechodzić”³.

¹ Cyt. za: E. KOTŁUBAJ: *Życie Janusza Radziwiłła*. Wilno–Witebsk 1859, s. 318.

² H. WISNER: *Janusz Radziwiłł 1612–1655, wojewoda wileński, hetman wielki litewski*. Warszawa 2000, s. 52.

³ Ibidem, s. 52.

Przeszkodą koligacji tej przedstawicielki rodu Potockich z Radziwiłłami birżańskimi mogło być pokrewieństwo czwartego stopnia oraz „różność nabożeństwa”, Katarzyna słynęła bowiem z gorliwego katolicyzmu, co nie było po myśli księcia Krzysztofa, przywódcy protestantów litewskich. Hetman w swoim testamencie wyraźnie nakreślił inne wymagania wobec przyszłej synowej i zalecał synowi:

Możeli być, szukać będzie ożenienia w obcych krajach w domu jakim zacnym, *sin minusque* tedy w ojczyźnie znajdzie sobie żonę religiej ewangelickiej, w domu rodowitym, Rzeczypospolitej zasłużonym i z którego by familia moja mogła mieć pomoc i uciechę⁴.

Pomimo sprzeciwów ojca, Janusz nie zrezygnował z ręki wojewodzianki. Ich wesele, po podpisaniu umowy przedślubnej, odbyło się 2 lutego 1638 roku w Buczaczu, chociaż Radziwiłł proponował Lublin jako miejsce mniej kosztowne i bliższe dla gości z Litwy⁵.

Pożycie młodej pary układało się harmonijnie. Wkrótce też Janusz i Katarzyna doczekali się potomstwa. Ich pierworodny syn, noszący imię dziada – Krzysztof, urodził się w 1638 lub na początku 1639 roku. Został ochrzczony prawdopodobnie potajemnie w wierze katolickiej, skoro w 1640 roku, po narodzinach córki Anny Marii, Janusz pisał do ojca:

[...] żeby pod moją bytność na weselu *interim* albo znowu milczkiem nie chrzczono, albo gusłów jakich nie czyniono, albo na nim czego nie wieszano⁶.

Trzecie dziecko Janusza i Katarzyny przyszło na świat już po śmierci hetmana⁷, Maria Firlejowa wspominała bowiem 7 stycznia 1641 roku w liście kondolencyjnym skierowanym do podkomorzego o ciąży swojej córki:

[...] osobiwie i teraz gdzie Kasieńka przy pożądanej pociesze, daj Boże, by ją P. Bóg szczęśliwie rozwiązał⁸.

Oczekiwany potomek urodził się w marcu 1641 roku, o czym szczęśliwy ojciec donosił Adamowi Kazanowskiemu: „A teraz małżonka moja, uczyniwszy mnie ojcem *masculi[nae] prolis*, prosi, abym jej [...] nie odbiegał”⁹.

⁴ Cyt. za: U. AUGUSTYNIAK: *Testamenty ewangelików reformowanych w Wielkim Księstwie Litewskim*. Warszawa 1992, s. 155.

⁵ Zob. H. WISNER: *Janusz Radziwiłł 1612–1655...*, s. 54.

⁶ Cyt. za: *Ibidem*, s. 55.

⁷ W kondukcje pogrzebowym księcia Krzysztofa Katarzyna szła tuż za księżną Anną, razem z córką hetmana Katarzyną Hlebowiczową. Zob. *Proces pogrzebu S. Pamięci Jaśnie Oświeconego Książęcia [...] Krzysztofa Radziwiłła*. Lubcz: Drukarnia J. Kmita 1641, k. C4r.

⁸ AGAD, AR, dz. V, 3776.

⁹ Rkps BOssLw 231, k. 99v, List z Łucka 25 marca 1641.

Kilka dni później Janusz pisał do króla, deklarując oddanie „tego, którego mi świeżo Pan Bóg dał syna do posług Najjaśniejszego król[ewicza] Jego Mci pana Zygmunta”¹⁰, i zapraszając głowę państwa na uroczyste chrzciny zaplanowane na 21 kwietnia. Niestety, syn Janusza i Katarzyny zmarł bardzo szybko, podobnie jak jego starszy brat, co mogło być jedną z przyczyn pogorszenia się stanu zdrowia księżnej Katarzyny. Kazimierz Wojsznarowicz w swoim kazaniu pogrzebowym tak przedstawił kolejne nieszcześnie w rodzinie magnatów litewskich:

O nieużyta śmierci! O nieprzełagna Parko! I takżeś prędko żał za żalem temu Domowi Prześwietnemu wysłała? Niedawno grobowcem w oczach Jaśnie Oświecony Krzysztof Radziwiłł wojewoda wileński, hetman wielki W.Ks. Lit[ewskiego] stanął, niedawno łyż z oczu strumieniem bieżące wytoczył Jaśnie Oświecony Janusz Radziwiłł, ukochany syn, alie następuje druga rana serce rodzicielskie rażąca, kiedy jednego po drugim z domu bierze potomka¹¹. Nie przestąpił żał kroku, alie cię do tak niezmiernego żalu Jaśnie Oświecona Katarzyna Potocka małżonka twa ukochana, ranę sercu uczyniwszy, pobudza¹².

O przebiegu choroby i śmierci księżnej mówią listy księcia Janusza do Potockich. W listopadzie 1642 roku zaniepokojony stanem zdrowia żony księżę pisał do Piotra, wojewodzica braclawskiego:

Przed kilką niedziel przez umyślnego pisałem do Jej Mści paniej wojewodziny sandomierskiej, oznajmując, że małżonka moja miła w ciężkiej chorobie, która tak haniebnie *vehemens* była, żeśmy już bliższą śmierci niż żywota mieli, wzięła ulżenie i po lekku do konwalescencyjej przychodzi. Jakoż wielkie i dotkliwie były tego znaki, że z zupełnego przyścia jej do zdrowia mieliśmy się cieszyć. Ale *iniqua sors* przez recydywę choroby wszystkie nadzieje otuchy i wesela nasze pomyliła, srożej na miłą małżonkę moję nastąpiwszy tak, że teraz żadnego ratunkowi i staraniu, które się koło zdrowia jej podejmują skutku odzierżać nie możemy i w samym cudownym Miłosierdziu Bożym *ultima* zostawiona nadzieja, że mocen wyrwać ją *ex faucibus mortis* i nowym darować żywotem. Wprawdzie od kilkunastu dni już pokarał mnie Pan Bóg tak ciężkim utrapieniem, że na tę żalną i bolesną chorobę patrzeć z nieogarnionym i nieoszacowanym żalem swoim muszę. *Luctabar* jednak *spe*, że mię Pan Bóg *tandem* miał pocieszyć i choroba dzień drugi i trzeci ulżywszy, konwalescencyją

¹⁰ Rkps BOssLw 231, k. 101v, List z Lubcza 30 marca 1641.

¹¹ W *Wirydarzu poetyckim* do wiersza *Nagle śmierci w Domu Radziwiłłowskim* dodano rozwiązanie, w którym wymieniono imię syna księcia Janusza – Mikołaj. Zob. *Rezolucyja*. W: J.T. TREMBECKI: *Wirydarz poetycki*. Z rękopisu wydał A. BRÜCKNER. T. 1. Lwów 1910, s. 32. Być może do syna podkomorzego odnosi się opis obrazu z galerii obrazów Radziwiłłów: „Mikołaj Radziwiłł żył niedziel 5”. Zob. T. SULERZYSKA: *Inwentarz galerii obrazów Radziwiłłów z XVII wieku*. „Biuletyn Historii Sztuki” 1961, nr 3, s. 269.

¹² K.J. WOJSZNAROWICZ: *Mausolaeum na akt pogrzebowy Jaśnie Oświeconej Katarzyny Potockiej Januszowej Radziwiłłowej...* Wilno: Drukarnia Akademii Societatis Jesu 1643, k. C1r.

czyniła i dlatego nie chciałem Jej Mści paniej wojewodziny tak niepokieszną i nader żalosną obsyłać wiadomością. Teraz, że już prawie *in extremis versatur* (lubo w miłosierdziu Bożym ufać nie przestaję, że mię tym smutkiem i nieutulonym żalem karać nie będzie), nie godzi się tego dłużej tać przed W.MM Państwem, których Pan Bóg przez tak ścisły związek pociech i żalów moich chciał mieć *socios*. Do Jej Mści Paniej Matki z ogródka o tym piszę, obawiając się, aby miłość macierzyńska, która przeciwko mej kochanej małżonce pała, czego żalosego z nieostrożnej tej niepokiesnej wiadomości aprehensyjnej nie dokazowała nad Jej Mścią, a nas przez to w większy żal i smutek wprawiała. Lecz W.Ks.M. M. Panu zdało mi się o tym *apertius* napisać, trzymając to o baczeniu i roztropności W.Ks.M. M.M. pana, że tę żalosną wiadomość tak do serca Jej Mści Dobrodziejki naszej puszczać będziesz jakoby zbytym żalem swoim żalu nam nie przyczyniała, choć mocen Pan Bóg w niepodobnych rzeczach dobroć i miłosierdzie swoje pokazać i nas wszystkich uzdrowieniem jej pocieszyć, lubo to już zdrowie jej zwątpione. O czym szerzej żal pisać nie dopuszcza. Aza Pan Bóg zdarzy, że rychłe pocieszną i pożądaną obeszlę WM wiadomością. Datum z Słucka d. 28 Novembra Anno Domini 1642¹³.

List Janusza Radziwiłła – w sposób bezpośredni wyrażający uczucia nadawcy – pełen jest emocji: rozpaczy z powodu przewidywanej śmierci żony i wiary w cudowne jej uzdrowienie, nadawca wyrażał również troskę o teściową, która równie mocno przeżywała chorobę córki. W kolejnym liście napisanym do Piotra Potockiego kilka dni później podkomorzy z żalem informował o śmierci żony i zapewniał o chęci podtrzymywania ścisłych związków z rodziną Katarzyny¹⁴:

Nie kontentowała się *sors* przeciwna nielutościwym na mnie przez ciężką i srogą miłej małżonki mej chorobę, o której przed kilką dni oznajmiłem W MM Panu następowaniem, ale, aby nic do nieszczęścia i utrapienia mego *reliqua* nie zostawało, dnia onegdajszego *extremo impetu* na mię nastąpiła, rozłączyszy mie z miłą małżonką moją i w nieogarnionym zostawiwszy żalu, który, że tak bliskie skrewnienia związku spólny między nami uczyniły, utaiwać go przed WMM Pan[em] nie mogę. Owszem przez to pisanie *in communione doloris* WMM wzywam. Z tym się opowiadając, że okrutna fortuna, nad tą, którąm z WMM Pany zawarł przyjaźnią nic więcej nie dokazała, jedno że nas spólnie niezmiernym napełniła smętkiem. Uchowaj bowiem Boże, aby zaczące między nami *necessitudines constanter* z osoby mej trzymać i do ostatnich wytchnienia [...] gotowym i obowiązany zostawam. W czym, abyś WM Mój M Pan nie tylko sam siebie, ale Jej M Panią Matkę dobrodziejkę naszą i wszystek zacny dom swój upewniał wielce prosząc, uprzejme służby moje oddaję jako najpilniej w łaskę WM Mego M Pana. Dan z Słucka 1 Decembra Anno Domini 1642¹⁵.

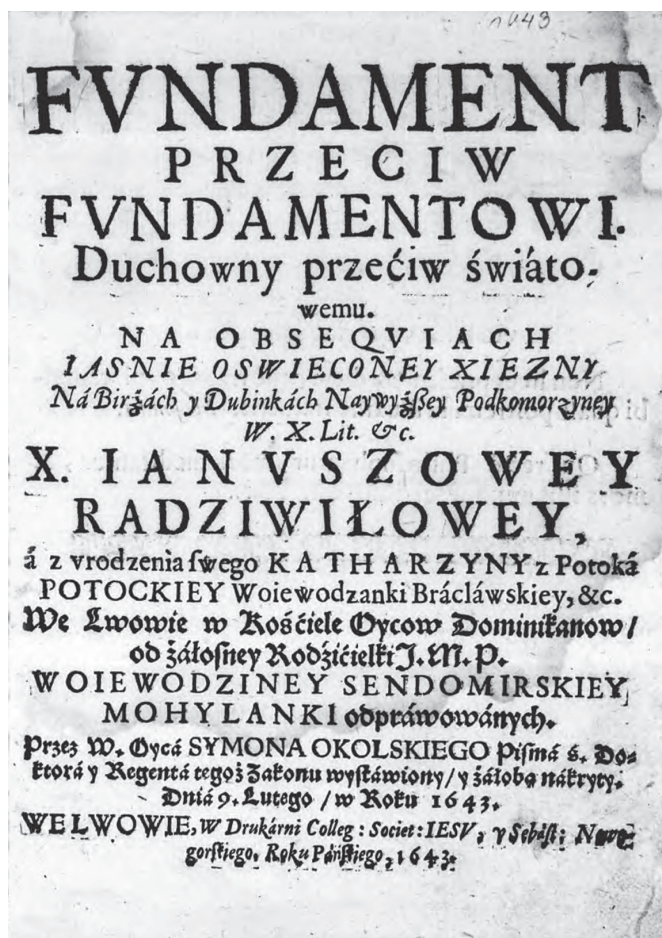
¹³ Rkps BOssLw 231, k. 106r–107r.

¹⁴ Anna Kazanowska z domu Potocka była siostrą zmarłej Katarzyny.

¹⁵ Rkps BOssLw 231, k. 107r–107v.

W drugim, podobnym liście skierowanym do wojewody bracławskiego podkomorzy zapewniał: „[...] że to Małżonki mej miłej zejście przy żalu serdecznym sercu memu zadany zostawuje we mnie nieodmienną przyjaźni [...] kontynuacją”¹⁶.

Pogrzeb Radziwiłłowej – starannie przygotowany – odbył się 10 lutego 1643 roku. Z zachowanych dokumentów wynika, że uroczystości zorganizowane zostały w wileńskiej katedrze, a także we Lwowie w przeddzień pogrzebu ufundowane „od żałobnej rodzicielki”¹⁷. Szymon Okolski, który wygłosił kazanie we lwow-



S. OKOLSKI: *Fundament przeciw fundamentowi...*
Lwów: Drukarnia Collegium Societatis Iesu 1643. Karta tytułowa
Ze zbiorów Biblioteki Kórnickiej PAN

¹⁶ Rkps BOssLw 231, k. 107v.

¹⁷ S. OKOLSKI: *Fundament przeciw fundamentowi, duchowny przeciw światowemu na obsekwiach [...] Ks. Januszowej Radziwiłłowej*. Lwów: Drukarnia Collegium Societatis Iesu 1643 [karta tytułowa].

skim kościele ojców domikanów nie tylko podziękował inicjatorce obchodów, ale w dedykacji skierowanej do brata Katarzyny, Piotra Potockiego, z uznaniem odnotował, że to właśnie on pokrył koszty ceremonii i uczestniczył w podobnych, w Potoku¹⁸. Kolejne przypisania druku wskazywały na innych krewnych Katarzyny – Janusza Radziwiłła i siostrę Annę Kazanowską. Okolski wykorzystał swój enkomion, aby rozwodzić się szeroko nad znakomitym pochodzeniem książecznej. Jak zauważył Sławomir Baczewski, kaznodzieja:

[...] nie omieszkął przypomnieć, że zmarła pochodziła przez Marię Mohyłankę, córkę hospodara mołdawskiego, Jeremiego Mohyły, od senatorów rzymskich, wbudowując w ten sposób w dzieje Potockich legendę, która pozwalała się im prezentować jako równie starożytni jak Radziwiłłowie, wywodzący się ponoć od Palemona¹⁹.

W zakończeniu kazania Okolski ponownie wymienił najbliższą rodzinę książecznej, w tym także drugą siostrę zmarłej – zakonnicę Wiktorię. Wcześniej dominikanka została przywołana w kontekście pobożności Katarzyny, która również chciała poświęcić się życiu konsekrowanemu:

Będąc jeszcze w panieńskim stanie, gdy widziała, iże rodzona jej oddała serce swe Bogu i wszystkę się poślubiła oblubieńcowi dusze swej i zostawała zakonnicą Dominika świętego, życzyła sobie tego, aby z nią mogła być Bogu poślubiona i oddana marnością świat zowiąc i wszelką okazyją do upadku przekleństwa i potępienia, ale iż tego od rodziców swoich otrzymać nie mogła, przy świetnej szacie, przy drogich diamentach i klejnotach powagę pokornych, usługę nabożnych, cierpliwość zakonnych Bogu ofiarowała, zachowywała i oddawała i tak z siebie świat i pompę jego wykorzeniała²⁰.

Kazanie pogrzebowe Okolskiego skupiało się na wykreowaniu wzorca pobożnej matrony, która całą swoją energię skupiała na przykładowym wypełnianiu nabożnych praktyk. Kaznodzieja wyliczał dowody religijnego zaangażowania Katarzyny:

[...] za żywota swego nigdy nabożeństwa zwykłego nie omieszkiała, ale uroczyste święta Maryjei Panny i Zbawiciela swego przez świętą spowiedź i komunią odprawowała. W chorobie swej przed śmiercią kilka miesięcy nic innego jedno jakoby z czystym sumieniem przed Bogiem stanąć myśliła²¹.

¹⁸ Zob. Ibidem, k. A1v.

¹⁹ S. BACZEWSKI: *Propagandowa rola szlacheckiego pogrzebu z XVII wieku w świetle kazań pogrzebowych*. W: *Wesela, chrzciny i pogrzeby w XVI–XVIII wieku. Kultura życia i śmierci*. Red. H. SUCHOJAD. Warszawa 2001, s. 213.

²⁰ S. OKOLSKI: *Fundament przeciw fundamentowi...*, k. C4r.

²¹ Ibidem, k. E2v.

Okolski w kontekście chrześcijańskiej pokory przedstawił nawet nieprzeciętną urodę wojewodzianki:

A gdy słyszała, iż ją zbyt ozdobną nazywali i nad inne panny urodę jej i gładkość przekładali, odpowiadała: „Dziś to tak, ale jutro, kiedy Bóg zachce, inaczej. Dziś człek piękny, a jutro może być brzydki”. Wielkiej doskonałości respons²².

Kaznodzieja, chwając znakomite zamążpójście Katarzyny, nie pominął odmienności wyznania małżonków. Wykorzystał swoje wystąpienie, aby wprost wypowiedzieć życzenie na temat konwersji religijnej księcia Janusza:

Ciebie J.O.Ks. małżonka swego już Bogu oddawa w opiekę z miłym potomstwem. Życzyć siła za żywota, a mianowicie, aby Wasza Ks.Mość mógł wziąć poświęcenie serca i dusze przez prawdziwą krew i ciało Chrystusowe w przenajświętszym sakramencie, śmierć zazdrościła. Ma jednak zupełną nadzieję, iż rozum wysoki W.Ks.M. poglądać będzie, iż Dom starożytny W.Ks.M. od pogaństwa przez świętego króla Jagiełła do innej wiary, ale do katolickiej rzymskiej był przyjęty i wysokie w niej infuły nosił, peregrynacje duchowne dalekie czynił, fundacje erygował, a kiedykolwiek (o szczęśliwa godzino) do własnej matki kościoła ś[więtego] przywrócić nie omieszkasz²³.

Szymon Okolski nie posługiwał się subtelnymi środkami perswazji, wprost bowiem wspominał o osobistych staraniach Katarzyny o zmianę wyznania męża:

[...] o to się pilnie starała jakoby Ks. Jego Mci do pierwszej religiej, od której był przez rodzice odstąpił, przywiodła i do tego nabożeństwa prawdziwego, w którym tego zacnego domu byli kardynali i biskupi [...], w którym w stołecznym Wilnie, w stołecznym kościele kaplice swe Radziwiłłowskie budowali²⁴.

Książę Janusz po śmierci żony kazał odrestaurować w katedrze tablice nagrobne katolickich przedstawicieli rodu Radziwiłłów. Tam też umieścił nagrobek Katarzyny, podkreślający takie zalety Radziwiłłowej, jak pobożność, wstydlivość, pokora, dobroć:

Pietatis, pudicitiae, humilitatis, bonitatis
Omniumque virtutum exemplar
Heroína sui saeculi incomparabilis
Catharina de Potok
Stephani Potocii, Palatini Braclaviensis
Ex Maria Mohilanka filia

²² Ibidem, k. C4v.

²³ Ibidem, k. E3v–E4r.

²⁴ Ibidem, k. D4v.

Jeremiae Valachiae Despote Neptis
Hic iacet deposita a moestissimo marito
Janussio, Duce Radivilo
Magni Ducatus Lithuaniae Archicamerario
Anno D[omini] MDCXLIII Febr[uaris] X²⁵.

„Centralne” obchody funeralne odbyły się w katedrze wileńskiej. Z pełnym przepychu wystrojem kościoła współgrały bogate w środki wyrazu, pełne panegiryzmu kazania poświęcone wychwalaniu księżnej i jej rodziny. Wygłosili je Wojciech Cieciszewski i Augustyn Wituński. Zmarłą księżną i jej pogrzeb upamiętnił Kazimierz Wojsznarowicz. Dzięki tym okolicznościowym drukom można dokładnie odtworzyć przebieg i oprawę plastyczną egzekwiiów. Zdaniem Aliny Nowickiej-Jeżowej, istniał integralny związek kazań z obrzędami pogrzebowymi, który przejawiał się „w treściowej jedności przekazu retorycznego i przedstawień wizualnych”²⁶.

W katedrze wileńskiej zbudowano – z polecenia księcia Janusza – imponujące *castrum doloris*, porównane do mauzoleum. Z podziwem tak opisywał je Wojsznarowicz:

Wspaniale i nader bogate widziała dzisiaj przewielebna katedra wileńska od twej jasności wybudowane Jaśnie Oświeconej Katarzynie Potockiej, ulubionej twej małżonce mauzoleum Jaśnie Oświecone Książę. Zwabiło to mauzoleum oczy pasterskie Jaśnie Wielmożnego Abrahama Woyny, biskupa wileńskiego, przywabiło tak wielu już koronnych, już litewskich synów [...] ²⁷.

Obowiązkowym elementem wystroju świątyni podczas obchodów funeralnych były herby rodzin skoligaconych ze zmarłym. W tekście *Mausolaeum* wymieniono także znakomitych gości żałobnych, którzy zostali opisani poprzez odwołania heraldyczne:

Rzuci Orzeł okiem po stronach, alić obaczy, iż i ściany same czarnym worem przyodziane, herby po swych stronach rozświeciły. Patrzą na ten splendor z tym splendorem złączone herby książąt elektorów brandenburskich Jaśnie Oświeconych kurfirsztów zaćmione żałobą Orły, sceptra i diademata królew-

²⁵ Cyt. za: E. KOTŁUBAJ: *Życie Janusza Radziwiłła...*, s. 59.

„Pod względem pobożności, skromności, dobroci – wzór wszystkich cnót, / osoba nader szlachetna, w swoich czasach niemająca sobie równych / Katarzyna z Potoka / córka Stefana Potockiego, wojewody braclawskiego i Marii Mohylanki, wnuczka władcy wołoskiego Jeremiasza. / Tu leży złożona w grobie przez pogrążonego w żalu małżonka księcia Janusza Radziwiłła, podkomorzego Wielkiego Księstwa Litewskiego / Roku Pańskiego 1643, 10 dnia miesiąca lutego”. Tłumaczenie: Beata Gaj.

²⁶ A. NOWICKA-JEŻOWA: *Sarmaci i śmierć. O staropolskiej poezji żałobnej*. Warszawa 1992, s. 157–158.

²⁷ K.J. WOJSZNAROWICZ: *Mausolaeum na akt pogrzebowy [...] Katarzyny Potockiej Januszowej Radziwiłłowej...*, k. A2r.

skie w swych piersiach noszące. Stoją hartowne Podkowy Jaśnie Oświeconych Książąt Wiśniowieckich [...], Lecą [...] Gryfy Chodkiewiczów [...]. Rozpostarte po tych ścianach Miesiące Jaśnie Wielmożnych Hlebowiczów [...], Róże [...] Szydłowieckich²⁸.

Augustyn Wituński, przemawiający podczas uroczystości pogrzebowych w Wilnie, w kazaniu *Tiara wieczności Jaśnie Oświeconej Księżny Katarzyny z Potoka Radziwiłłowej* podał wiele konkretnych przykładów rozwiązań plastycznych, inskrypcji i emblematów zdobiących katafalk. Kaznodzieja wileński opisywał szczegółowo architekturę okazjonalną, przywołując i interpretując poszczególne jej elementy. Zwracał się do uczestników pogrzebu:

Patrzcie na miłość Bożą, którą wyraża serce w ogniu palające [...]. Patrzcie i na nadzieję w okręcie przy nawałnościach bieżącym, na którym masztu wicher nie złamie, chyba prosto bieżącego napisano „Non nisi rectam”, tylko prostych i dobrych sobie P. Bóg do portu szczęśliwego prowadzi. Znajdziesz łaskawość baranka cichego; piękność ze wstydem lilia z gałązką oliwną wyrazi [...]. Tu i cichość macie nie święconą wodę w gębie trzymającą, ale żurawia z kamieniem w nosie, gdy przez orle siedliska przelata. Małżeńską miłość, zgodę i poszanowanie [...] wyrażają dobrze to gołębie z roztropnością węża, przez którego cyrkuł spółnie się dwie ręce trzymają z tem napisem „Felix conubium”, szczęśliwe małżeństwo²⁹.

Wituński w sumaryczny sposób przypomniał „odmalowane” znaki, wyjaśniając ich znaczenie, np. symbol żurawia, który został przedstawiony z kamieniem w dziobie, a nie jak w wielu ówczesnych drukach emblematycznych trzymający kamień w szponach³⁰. Być może wiązało się to z konceptem, aby przedstawić ptaka oznaczającego czujność w locie i to przelatującego nad siedliskami orła, kojarzonego przecież w kazaniu ze znakiem heraldycznym Radziwiłłów. Motyw ptaków wystąpił także w pożegnaniu księżnej ze sługami:

Ta tedy wasza Pani i Matka od was już odchodzi, za usługi dziękuje, ale wiem, iż nierychło dobroci straconej powetujecie. Ona dobroć za dobroć bierze, Jezusa za oblubienicę teraz otrzymawszy, co ptaszyna środkiem węża stoczonego lecząca na katafalku wyraża, przy której napisano „Coniugi aeterno” małżonkowi wiecznemu temu was oddaje i orła w słońce patrzącego z napisem [m] „Scio cui credidit” wiem, komu uwierzała, Jaśnie Oświeconego Książęcia z nagrodą zostawuje³¹.

²⁸ Ibidem, k. B2r–B2v.

²⁹ A. WITUŃSKI: *Tiara wieczności Jaśnie Oświeconej Księżny Katarzyny z Potoka Radziwiłłowej...* Wilno: Drukarnia Akademii Societatis Jesu 1643, k. C4v–D1v.

³⁰ Zob. D. FORSTNER: *Świat symboliki chrześcijańskiej*. Przekł. i oprac. W. ZAKRZEWSKA, P. PACHCIAREK, R. TURZYŃSKI. Wybór ilustracji i komentarz T. ŁOZIŃSKA. Warszawa 1990, s. 251; J. PELC: *Słowo i obraz na pograniczu literatury i sztuk plastycznych*. Kraków 2002, il. 23, 41.

³¹ A. WITUŃSKI: *Tiara wieczności [...] Katarzyny z Potoka Radziwiłłowej...*, k. H3v.

Orzeł patrzący w słońce został bezpośrednio skojarzony z Januszem Radziwiłłem. Był to symbol wielokrotnie wykorzystywany przez nadwornych pisarzy (m.in. przez Daniela Naborowskiego w 1629 roku³²). „Wedle książek emblematycznych [...] oraz kompendiów [...] opierających się na interpretacji tej sceny na przekazach z Pisma Św., autorach klasycznych i źródłach średniowiecznych [...] orzeł, gdy zmęczony był starością, zanurzał się kilkakrotnie w czystej wodzie i wylatywał ku słońcu, w którego blasku zmieniał upierzenie i odnawiał swoje siły. W nowożytniej emblematyce scena ta [...] oznaczać miała odnowę moralną człowieka dzięki wierze lub pokucie”³³.

Być może Wituński, stosując motyw patrzącego w słońce orła, chciał w zawołany sposób nawiązać do „różności w wierze” małżonków i wyrazić nadzieję na „nawrócenie” protestanta. Inni kaznodzieje nie byli tak delikatni w analizie przywoływanych symboli. Szymon Okolski interpretował swoje porównania zmarłej Katarzyny następująco:

[...] była w życiu swym jakąś salamandrą, która w ogniu heretyckim nie zgorzała, była Feniksem, że tam życia duszy swej nie utraciła, była różą, iż między cierniem zapach Bogu oddawała, była lilią, iż między błotem będąc, makulę nie odniosła³⁴.

Motyw lilii w ujęciu Wituńskiego służy natomiast bardziej ogólnym naukom skierowanym do wszystkich zgromadzonych na pogrzebie:

Jaśnie Oświecona Księżna z katafalku swego odmalowaną lilią ku niebu kwiatem otworzonym obróconą z tym napisem „Fundat in solo ut floreat in coelo” na ziemi się mnoży, aby kwitnęła w niebie³⁵.

Inna roślina przywoływana była w pożegnaniu księżnej adresowanym do towarzyszy Janusza Radziwiłła:

ona was żałośnie żegnając, z pogrzebu swego upominek w tiarze wieczności oddaje – kwiat słoneczny ku słońcu obrócony „Hoc me sibi temperat Astrum” – ta jasna planeta mnie sobie przysposobiła, od tej wam, to jest od Jezusa błogosławieństwa życzy³⁶.

³² Zob. D. NABOROWSKI: *Do Jego Księżęcej Mości Pana, Pana Janusza Radziwiłła, Pana mego miłościwego*, W: IDEM: *Poezje*. Oprac. J. DÜRR-DURSKI. Warszawa 1961, s. 134.

³³ A. KOZAK: *Związki literacko-obrazowe w utworze S. Piskorskiego „Flores Vitae B. Salomeae”*. W: *Słowo i obraz. Materiały sympozjum Komitetu Nauk o Sztuce Polskiej Akademii Nauk Nieborów, 29 września–1 października 1977 r.* Red. A. MORAWIŃSKA. Warszawa 1982, s. 117.

³⁴ S. OKOLSKI: *Fundament przeciw fundamentowi...*, k. E1r.

³⁵ A. WITUŃSKI: *Tiara wieczności [...] Katarzyny z Potoka Radziwiłłowej...*, k. H1r–H1v.

³⁶ Ibidem, k. H3r.

Skojarzenia słońca z Jezusem wynikało z często stosowanej symboliki chrześcijańskiej nawiązującej do wielu fragmentów Pisma Świętego. Innym, wielokrotnie występującym w kazaniach pogrzebowych motywem jest symbol owoców oznaczających potomstwo. Wituński połączył obraz „fruktów” z podciętym drzewem, czyli zmarłą matką, która:

[...] zostawiła [...] księżniczkę Annę Marię Radziwiłłównę, miłą córeczkę, przy której emblema zdjęte z katafalku podaje: frukt z drzewa podciętego, z napisem takim: „Mortis solatia fructus”, z śmierci pociecha – frukt zostawiony, który, acz maleńki, jednak w osieroceniu niech W.Ks.M. mile zabawia³⁷.

Zwracając się do księżniczki, kaznodzieja wskazał jeszcze na inny popularny w sztuce barokowej motyw legendarnego ptaka oznaczającego nieśmiertelność i życie w raju:

weźmi teraz na żaloszną pamiątkę z katafalku Feniksa w ogniu, któremu napisano „Moritur ut vivat”, umiera, aby żył³⁸.

Wituński nawiązał tu do legendy o młodym, cudownym ptaku, który rodzi się z popiołów spalonego legendarnego Feniksa. Tłumaczył łacińskie inskrypcje i wyjaśniał znaczenie obrazów zdobiących katafalk. Wykorzystał swoje wystąpienie, aby przedstawić barokową *ars moriendi*, poprzez odwołanie do wystroju katedry:

Bramę na katafalku jasno wymalowano, a przy niej dla tego napisano „Iusti intrabunt in eam”, sprawiedliwi tylko wnijdą w nią. Biercież tedy powód z dobroci i z śmierci Jaśnie Oświeconej Księżny, abyście sprawiedliwie żyjąc, wnieść mogli w bramę szczęśliwości³⁹.

Inne obrazy są ewokowane we fragmentach skierowanych do konkretnych, wybitnych gości żałobnych, np. do Kazimierza Leona Sapiehy:

[...] ręka panieńska, która z katafalku pierścień złoty w ogniu gorzącym na ołtarzu położony podaje z tem napisem „Aeterna quae munda” wieczne, które czyste albo jasne⁴⁰.

Kazanie jest skomponowane w przemyślany sposób. Elementy architektury okazjonalnej pojawiają się w różnych miejscach, aby uwypuklić argumentację autora. „Rzecz” została przygotowana jako słowna interpretacja swoistej „sce-

³⁷ Ibidem, k. G1v.

³⁸ Ibidem, k. G2v.

³⁹ Ibidem, k. H4r.

⁴⁰ Ibidem, k. H2r.

nografii” wileńskiej katedry. Bernardyn nie tylko drukiem utrwalił obrazy, ale przeprowadził także wielocłonowe porównanie swojego zapisu słownego do sztuk wizualnych:

Wiem ci ja to dobrze, iż by tu było potrzeba Apellesa dowcipnie żal Agamemnona po zmarłej Ifigeniej malującego. Rozumiem, że Prothogens, z greckich ozdobnych panien wybór biorąc na malowanie Junony, dostateczniej by Jaśnie Oświeconej Księżny nie wymalował [...]. Zaczynam daleko więcej ja przyznać muszę, iż abrys mój czernidłem uczyniony, dostatecznie nie wyrazi zacości [...]⁴¹.

Konsekwentne przywoływanie słynnych malarzy greckich sytuowało Wituńskiego w obrębie skojarzeń plastycznych. Autor chciał zaznaczyć nieadekwatność słownego opisu niezwykle bohaterki i jej pogrzebu, chociaż wyrażał nadzieję, że to właśnie druk utrwali w pamięci potomnych starannie wyreżyserowany „teatr funeralny”. Bernardyn był prawdopodobnie autorem nie tylko kazania, ale również całego programu pogrzebu⁴². Kaznodzieja wyraźnie odwoływał się do antykizowania zarówno architektury okazjonalnej, jak i do tradycji plastycznej *consecratio*, czyli apoteozy. Symboliczne wypuszczenie orła wśród płomieni miało w starożytności symbolizować unoszenie duszy do nieba⁴³. Wituński podkreślił ten motyw, zwłaszcza że nasuwało się tu porównanie orła jako *psychopompos* oraz herbowego wizerunku Radziwiłłów:

Widzę, iż żalosny twój Orzeł wśród ognia na wierzch katafalkowej piramidy wleciał, chce się z Feniksem uganiać i do słońca samego za panią polatać. Już tam wprzód kochanego zaniósł Ganimedesa, teraz za Jaśnie Oświeconą Księżną samą tylko prześwietną Pilawę bardzo smutny niesie⁴⁴.

W przytoczonym fragmencie kaznodzieja połączył wiele motywów: aluzje do herbów Radziwiłłów i Potockich, symbol Feniksa oraz przywołał słynącego z niezwykle powierzchowności Ganimedesa, mitologicznego syna króla Troi. Ten ostatni koncept mógł być pośrednim nawiązaniem do wyróżniającej się urody Katarzyny, ale też do podań o porwaniu przez orła Ganimedesa z polecenia zakochanego Zeusa. Motyw ten był wielokrotnie wykorzystywany w sztuce, m.in. przez Corregia, Rembrandta czy Rubensa⁴⁵.

⁴¹ Ibidem, k. A3v–A4r.

⁴² Kilka lat później, w 1649 roku według jego konceptu przygotowano w katedrze wileńskiej katafalk zmarłego biskupa Abrahama Woyny. Zob. J.A. CHROŚCICKI: *Pompa funebris. Z dziejów kultury staropolskiej*. Warszawa 1974, s. 318.

⁴³ Zob. IDEM: *O antykizujących pogrzebach Radziwiłłów*. W: *Miscellanea historico-archivistica*. T. 3: *Radziwiłłowie XVI–XVIII wieku. W kręgu polityki i kultury*. Warszawa 1989, s. 252.

⁴⁴ A. WITUŃSKI: *Tiara wieczności...* k. G2r.

⁴⁵ Zob. W. KOPALIŃSKI: *Słownik mitów i tradycji kultury*. Wyd. 2. Warszawa 1987, s. 306.

Kaznodzieja wprost nazwał inspirację starożytnymi zwyczajami pogrzebowymi: „[...] widzimy, że jako u księżęcia rzymskiego, nabożeństwo po rzymsku”⁴⁶. Wojsznarowicz natomiast pośrednio wskazywał na nawiązywanie do tradycji antycznej:

Starożytność rzymska, gdy pogrzeby obrzędem swym pogańskim odprawowała na ścianach owego domu, w którym ciało do pogrzebu przysposobione leżało osoby zmarłych tego zmarłego krewnych wystawowała⁴⁷.

Panegiryk siedemnastowiecznego autora przywoływał więc znakomitych przedstawicieli rodzin Potockich i Radziwiłłów, by poprzez słowa „wystawować” wizerunki krewnych księżnej. Kaznodzieje nie tylko chwalili antykizowanie pochówku, ale sami posługiwali się odwołaniami do literatury starożytnej, np. Wituński porównał Katarzynę i Janusza do bohaterów mitologicznych:

Już przeważny i wdzięcznobraźni Orfeusie nawdzięczniejsza Euridices twoja w podziemne odchodzi lochy, trudno ją naleźć, lubo ognisty katafalk takim mnóstwem białej światłości odpędza wszelkie ciemności⁴⁸.

Kilka wieków dzielących dzisiejszych czytelników tego druku od czasu pochówku księżnej uniemożliwia dokładne odtworzenie ówczesnej architektury okazjonalnej, chociaż dzięki opisom kaznodziejów można chociaż częściowo zrekonstruować wygląd katedry wileńskiej specjalnie przysposobionej na egzekwia Katarzyny Potockiej.

Barokowy „teatr śmierci” został starannie wyreżyserowany – od scenografii do podziału ról. Wspominał o tym Wojsznarowicz, który ocenił występy kaznodziejskie i określił, kiedy wygłaszano mowy:

Zacni i mądrzy kaznodzieje przewielebny ks. Wituński zakonu Franciszka św. przy samym pogrzebie, przewielebny tudzież ks. Cieciszewski Soc[ietatis] Jesu przy tegoż początku, ów tiarę wieczności książęcą, ten kryształ z popiołu, ale jasnoświecny na dwóch górach Olimpi i Libani wystawiony, dość wyśmienicie pod tymi tytułami światu na oko wystawowali. Świeciła i w grobie tiara na tak niezliczonych Jaśnie Oświeconych Książętach swój glans oddawała, rozświeciła barziej, kiedy na ambonie okazana na niezliczonych kolumnach od wieczności wybudowanych stała. Rozświeciła jeszcze i na ten czas, kiedy się i po śmierci na głowie Jaśnie Oświeconej Katarzyny z Potoka Radziwiłłowej okazała. Świecny to kryształ lubo w popiele, ale na tak pomienionych górach skazitłości nie uznawający, wichrom i wiatrom nie podlegający. [...] Oba

⁴⁶ W. CIECISZEWSKI: *Kryształ z popiołu ukazany przy początku pogrzebu [...] Katarzyny Radziwiłłowej*. Wilno: Drukarnia Akademii Societatis Jesu 1643, k. B1r.

⁴⁷ K.J. WOJSZJAROWICZ: *Mausolaeum na akt pogrzebowy...*, k. F1v.

⁴⁸ A. WITUŃSKI, *Tiara wieczności...*, k. G1v–G2r.

ci namienieni kaznodzieje dość wyśmienicie, dość mądrze ten dom Jaśnie Oświeconych Radziwiłłów zalecali, jednak się w tym zaleceniu nieudolnymi być opowiadali. Jeżeli tedy ci dostatecznie w swych mądrych kazaniach domu Radziwiłłowskiego nie wysłowili, jakoż i ja przy lichym mym dowcipie to wywiodę i wysławiać będę [...] ⁴⁹.

Wojsznarowicz wybrał na pochwałę rodu pieczętującego się herbem Trąby formę emblematyczną. Panegiryczne rymy dotyczyły głównie zasług litewskich magnatów, ale ze względu na okoliczność wydania druku służącego „do pogrzebowego aktu Katarzyny Potockiej” postać podkomorzyny została spersonalizowana i wyróżniona. Pod inskrypcją „Dom Radziwił[ł]owski zawsze jasny” ostatnia strofa subskrypcji odnosi się do żony księcia Janusza:

Świećże jak zawsze słońce Radziwile,
Potocka w niebie świeci Bogu mile,
A lub z prędkiego zejścia się smucimy,
Nic nie zrobimy ⁵⁰.

W następnym emblemacie „Dom Radziwił[ł]owski godnościami świetny” Wojsznarowicz posłużył się porównaniem chwalonego rodu do cedrów, aby za pomocą tego motywu wprowadzić przedstawicielkę innej rodziny:

Między takimi wszczepiony drzewami,
Dom był Potockich sławny godnościami,
Lecz zawisła Kloto
Ten szczep jako złoto
Drogię z ogrodu Radziwił[ł]owskiego
Urwawszy, niesie w skok do niebieskiego,
Gdzie kwitną ogrody,
Bez żadnej szkody ⁵¹.

Podobnym konceptem popisał się Wojciech Cieciszewski, który jednak porównanie do cedru odniósł do zmarłej, rozwijając szerszą alegorię gór Olimpu (Radziwiłłowie) i Libanu (Potoccy). Wprowadził ponadto herbowy obraz orła symbolizującego książęcy ród:

Ten Orzeł tak wspaniały i tak świetnie osiadły, gdy się niedawno cedrom Jaśnie Wielmożnych Potockich na górze Libańskiej przypatruje, wdzięczną różdżkę cedrową, panienkę obyczajów i urody farbą zaleconą do gniazda swego przy-
niósł ⁵².

⁴⁹ K.J. WOJSZJAROWICZ: *Mausolaeum na akt pogrzebowy...*, k. H1r–H1v.

⁵⁰ Ibidem, k. D1v.

⁵¹ Ibidem, k. D2v.

⁵² W. CIECISZEWSKI: *Kryształ z popiołu ukazany przy początku pogrzebu...*, k. C2v.

Jezuita w swoim kazaniu przedstawił obszerny enkomion dotyczący panów na Birżach i Dubinkach, zastrzegając się, że nie był w stanie objąć wszystkich zasług tego „prześwietnego domu”:

[...] zwłaszcza iż o Domu Radziwiłłowskiego splendorach przed ojczyzny naszej obywatelami dyszkuirować jest księżą pacierza uczyć, albo więc zdrowemu oku słońce palcem pokazować⁵³.

Wojsznarowicz, podobnie jak Cieciszewski, chwalać Radziwiłłów, wyliczał zajmowane przez nich stanowiska, urzędy, opisywał sukcesy militarne, „ich przeraźliwe mieczów błyskawice”, by po takim optymistycznym wstępie zwrócić się do księcia Janusza z pytaniami:

Ale co to jest? Skąd się cień zawija
Przy twych splendorach? Co za tren wybija
Apollo na swej lutni, skąd się snują
Łzy, które Tobie żal z smutkiem fundują?
Śmierć jadowita, ta na cię natarła,
Gdyć przyjaciela wiernego wydarła
[...]
Miarkuj żal, cięta lub od śmierci leży
W śmiertelnej trunie, wszak żal nie zabieży
Temu, bo błada śmierć, gdy tnie jednego
Cięciem do serca godzi dziesiątego.
Raczej pociecha niechaj łzy ociera,
Luboć śmierć miłą Potocką zabiera,
Poszosno, mniemam, po tę przyjechała
Panią, bo wiele cnót w niebo wieźć miała⁵⁴.

Panegirysta przedstawiał śmierć w sposób wieloraki i z różnymi atrybutami – z kosą, szablą, kierującą szóstką koni czy jako skwapliwą ogrodniczkę. Odwoływał się też do mitologii (zawistna Kloto). W końcowym wierszu pojawił się obraz nawiązujący do popularnego motywu wzlatującego w niebo orła. Wojsznarowicz tak go komentował:

I twoja cnota, cnych Potockich córo,
Do gwiazd się świetnych stąd kwapiła, skoro
Nie mogła ziemia zatrzymać jej sobie
Ku swej ozdobie.
Orzeł ci drogę pod obroty złote
Skrzydłem ukazał, a gwiazdy twą cnotę

⁵³ Ibidem, k. B4r.

⁵⁴ K.J. WOJSZNAROWICZ: *Mausolaeum na akt pogrzebowy...*, k. E1v.

Jedną koroną zwabiły w swe kraje,
Nasz świat żal kraje⁵⁵.

Podobne ujęcie zastosował Wojciech Cieciszewski, który w wierszu na herb zamieszczonym w druku, utrwalającym wystąpienie „przy początku pogrzebu” księżnej Katarzyny napisał:

Leci Orzeł ku niebu ozdobnymi pióry,
Sława Orła pobudza Trąbami do góry.
Nigdy, nigdy ten Orzeł latać nie przestanie,
Poddmie sława Trąbami, choć wiatrów nie stanie⁵⁶.

Przemawiający na pogrzebie żony protestanta kaznodzieje nie byli w komfortowej sytuacji, wszak wielkość i znaczenie rodu Radziwiłłów birżańskich wymagały odpowiadających tym „ozdobom” pochwał. Zarazem jednak religijne obchody w katedrze wileńskiej, katolicki pochówek Potockiej narzucały z góry „rzymski” punkt widzenia w mówieniu o śmierci i w kreowaniu wzorcowego wizerunku pobożnej matrony. Jak zauważyła Anna Nowicka-Struska: „Religijność kobiet była jedną z niewielu sfer, w których mogła ona realizować się czy spełniać właściwie bez ograniczeń, a nawet w zupełnej sprzeczności z wolą sprawującego nad nią kontrolę mężczyzny”⁵⁷. Katarzyna Potocka została wykreowana na heroinę walczącą z herezją litewskiego rodu. Kaznodzieje w różny sposób wspominali o „rozróżnieniu w wierze” małżonków, zazwyczaj w sposób bardzo powściągliwy i dyplomatyczny. Jak stwierdza Marcei Kosman, w wystąpieniach Wituńskiego i Cieciszewskiego „o jakichkolwiek złośliwościach wobec różnowierców nie było mowy”⁵⁸. Duchowni katolicy, wymieniając przodków podkomorzego, skoncentrowali się na Radziwiłłach z pierwszej połowy XVI wieku, wychwalali biskupów, przypominali królową Barbarę. Cieciszewski z uznaniem pisał o wielkiej pobożności księcia Janusza, której w nim „samo *in religione dissidium* nie nachyliło”. Według Kosmana: „[...] jedyna to wzmianka o drażliwej kwestii wiary. Dowodzi ona, że znany skądinąd z zacietrzewienia wobec protestantów jezuita [...] wcale nie miał „niedźwiedziej ręki” i nie brakowało mu sprytu”⁵⁹.

Najbardziej ostro wystąpił przeciwko protestantom Szymon Okolski, jednak swe kazanie głosił on we Lwowie, a jego „zleceniodawcami” byli Potoccy, a nie Radziwiłłowie. Kiedy umarła teściowa Katarzyny – Anna Kiszczanka obchody

⁵⁵ Ibidem, k. F2v.

⁵⁶ W. CIECISZEWSKI: *Kryształ z popiołu ukazany przy początku pogrzebu...* [odwrocie karty tytułowej].

⁵⁷ A. NOWICKA-STRUSKA: „*Ex fumo in lucem*”. *Barokowe kaznodziejstwo Andrzeja Kochanowskiego*. Lublin 2008, s. 115.

⁵⁸ M. KOSMAN: *Litewskie kazania pogrzebowe z I połowy XVII wieku*. „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, T. 17: 1972, s. 95.

⁵⁹ Ibidem, s. 95.

funeralne kalwinistki nie pozostawiły tak widocznych śladów, jak w przypadku Potockiej. Wzmianka o księżnej na Birżach i Dubinkach występuje w anonimowym wierszu zatytułowanym *Nagłe śmierci w Domu Radziwiłłowskim*:

Dziad Wnuka wprzód poprzedził, potem Wnuk umiera,
Wnet Synowa po Synu dni swoje zawiera.
A mąż oraz postradał Ojca, Syna, Żony
I we trzech leciech z krwi swej był tak obnażony.
Potym z cudzych ziem żony, za odwagą siebie
Dostawszy, na ostatek i Matkę swą grzebie.
Niech świat to wie, jaki żal Orła prześwieznego
W krótkich leciech był zaćmił Radziwił[ł]owskiego

W „rezolucyi” dołączonej do tej tego zagadkowego wywodu znajduje się takie rozwiązanie:

Dziad Krzysztof Radziwiłł, wnuk jego Mikołaj Radziwiłł mały, synaczek księcia Janusza Radziwiłła, syna Krzysztofowego, synowa księżna Radziwiłłowa Potocka z domu, żona Januszowa, z cudzych ziem żona księżna Wołoszka, którą po śmierci Potockiej Janusz pojął był. Matka Januszowa, żona Krzysztofowa, księżna stara, Kiszczanka z domu⁶⁰.

Zestawienie to wskazuje nie tyle na nagłe śmierci najbliższych krewnych księcia Janusza, ile na ich niezwykle zagęszczenie. W opisanym okresie jedynym pozytywnym wydarzeniem w domu Radziwiłłów birżańskich było wystawne wesele w Jassach, gdzie hetman poślubił Marię Mohylankę, gospodarównę wołoską. Obie żony utrwalone zostały na obrazie przechowywanym obecnie w Państwowym Muzeum Sztuki Białoruskiej w Mińsku. Zbiorowy portret wykonał na zamówienie Radziwiłła Jan Szretter, malarz z Wilna, znany z wielu obrazów zdobiących kościoły w Grodnie, Wilnie i Fromborku. Wyobrażenie plastyczne towarzyszek życia – żyjącej i zmarłej – księcia na Birżach i Dubinkach było jednym z typowych portretów memorialnych⁶¹. Katarzyna w czerwonej sukni zajmuje miejsce na dalszym planie, za odzianą w czerń Marią Mohylanką. Druga żona księcia Janusza była spokrewniona z Katarzyną. Na jej wybór mogło, oprócz innych względów, wpłynąć pokrewieństwo ze zmarłą Potocką, której matka także pochodziła z Mohyłów.

Jak zauważył Tadeusz Chrzanowski⁶², wizerunek bogato ubranych i ozdobionych wytworną biżuterią kobiet trzymających w rękach wachlarze utrwalił je w blasku „światowych rozkoszy”, a nie w cieniu śmierci.

⁶⁰ AGAD, Archiwum Publiczne Potockich 124, s. 177; zob. *Rezolucyjka*. W: J.T. TREMBECKI: *Wirydarz poetycki*. T. 1..., s. 32.

⁶¹ E. KAMIENIECKA: *Portrety Jana Szrettera*. „Rocznik Muzeum Narodowego w Warszawie” 1973, s. 146.

⁶² Zob. T. CHRZANOWSKI: *Portret staropolski*. Warszawa 1995, s. 64. Obie księżne zostały uznane przez Chrzanowskiego za zmarłe, ale w 1646 roku Maria Mohylanka jeszcze żyła.



Rozdział III

LATOROSTKI

Śmierć najmłodszych członków rodu

Śmierć dziecka w kulturze staropolskiej jest do dziś przedmiotem wielu rozważań i kontrowersji historyków, literaturoznawców oraz znawców sztuki. Z jednej strony badacze głoszą pogląd o typowym dla dawnych epok obojętnym stosunku rodziców do straty potomków, z drugiej zaś – podkreśla się duże więzi emocjonalne łączące członków rodziny¹. Janusz Tazbir, sceptycznie oceniając tezy Philippe Arièsa na temat oschłego podejścia do przedwczesnych zgonów, zwrócił uwagę na polskie epitafia i nagrobki dziecięce, w których „dość często dochodziła do głosu prawdziwa poezja oraz uczucie stanowiące wyraz bynajmniej niekonwencjonalnego żalu”². Dorota Żołądz-Strzelczyk w książce *Dziecko w dawnej Polsce* również podkreślała, iż: „Śmiertelność dzieci w omawianych epokach była duża, śmierć była rzeczą zwykłą, często spotykaną, i ta z powodu choroby, i ta z powodu powikłań przy porodzie, i ta wreszcie spowodowana działaniami wojennymi czy innymi zamieszkami. Część rodziców podchodziła do śmierci dziecka czy dzieci rzeczywiście obojętnie, ale dla części była to prawdziwa tragedia, której ślady zachowały się niekiedy do dnia dzisiejszego w postaci utworów literackich, wzmianek w pamiętnikach, korespondencji czy nagrobków dziecięcych i napisów na nich”³.

Wymieniane źródła jako swoista dokumentacja postawy wobec odejścia najmłodszych członków rodziny mają dla badaczy dawnego piśmiennictwa duże znaczenie, nie można ich jednak traktować w taki sam sposób. W jednych gatunkach śmierć dziecka i towarzyszące jej uczucia wyrażane były w sposób

¹ Zob. H. ŻEREK-KLESZCZ: *Śmierć dziecka w kulturze staropolskiej*. W: *Od narodzin do wieku dojrzałego. Dzieci i młodzież w Polsce. Cz. 1: Od średniowiecza do wieku XVIII*. Warszawa 2002, s. 285–288. Na temat przeżywania śmierci najbliższych zob. B. ROK: *Człowiek wobec śmierci w kulturze staropolskiej*. Wrocław 1991.

² J. TAZBIR: *Okrucieństwo w nowożytnej Europie*. Warszawa 1993, s. 125.

³ D. ŻOŁĄDZ-STRZELCZYK: *Dziecko w dawnej Polsce*. Poznań 2002, s. 242.

bardziej bezpośredni, niemal „dokumentarny”, w innych natomiast stosowano konwencjonalne chwyt retoryczne i literackie, by raczej zadośćuczynić obrzędowości niż pozostawić autentyczny ślad po zmarłym. Tworzono również treny konsolacyjne, aby pocieszyć rodziców po stracie potomstwa⁴.

Daniel Naborowski, pisząc w *Czwartaku* o największych nieszczęściach, które mogą spotkać człowieka, na pierwszym miejscu wymienił przypadek, „kiedy swych własnych dzieci pogrzeb odprawuje”⁵. Poeta birżański wielokrotnie był świadkiem śmierci najmłodszych członków Radziwiłłowskiego Domu. Księżę Janusz w związku z Zofią z Olelkiewiczów stracił córkę Katarzynę. Księżna ponadto poroniła, a ostatni poród przypląciła życiem. Z kilkorga dzieci Janusza i drugiej żony Elżbiety Eleonory „wieku męskiego” doczekał jedynie Bogusław. O innych „latorostkach” zachowały się wzmianki w korespondencji, np. Naborowski bardzo rzeczowo relacjonował księciu Krzysztofowi okoliczności śmierci jego bratanka Jana Jerzego:

[...] Ks. Jej Mśc z Lipska do Torgi jadąc, w mili od miasta z usterku nieszczęsnego konia, który się w lektyce zwałił utrzęsiona i przestraszona zaraz do Torgi zajechawszy 21 Novembr[is] tejże nocy z poniedziałku na wtorek ciężko się źle mieć poczęła, co trwało aż ad 24 tegoż, tak że już prawie o niej było zwątpiono, aż potym ze czwartku na piątek [...] prawie o północy Pan Bóg ją łaskawie rozwiązać raczył i oglądać synaczka, [...] lecz tej pociechy niedługo było, bo zaraz po przyjęciu chrztu, ś[więtego], w którym Jan Jerzy był mianowany, z ciężkim Książąt Ich M. i nas wszystkich żalem, żyć przestał, a Ks. Jej Mśc prawie *in se in extremis* była, jednakże za pomocą Pana Boga wszechmogące[go] tymi dniami się polepszyło. Pogrzeb 29 tu w kościele wielkim odprawować się ma⁶.

W nagrobku Jana Jerzego zapisanym w siedemnastowiecznej sylwie oprócz wskazania rodziców zanotowano „unius horae mundi hospes”⁷, precyzując nawet dokładnie godzinę śmierci dziecka – „hora noctis XII”⁸.

Pierwszy wnuk i imiennik Krzysztofa Radziwiłła zmarł w dzieciństwie, podobnie jak jego młodszy brat. Przeżyła jedynie córka Janusza i Katarzyny – Anna Maria, która jednak w testamencie słusznie przewidywała swoją śmierć w wyniku komplikacji po rozwiązaniu. W 1667 roku, będąc w ciąży z Ludwiką Karoliną, pisała:

⁴ Zob. T. BANASIOWA: *Tren polityczny i funeralny w poezji polskiej lat 1580–1630*. Katowice 2009, s. 129.

⁵ D. NABOROWSKI: *Czwartak przypisany księciu Jmci Krzysztofowi Radziwiłłowi, wojewo-dzie wileńskiemu i hetmanowi W.Ks.L.* W: IDEM: *Poezje*. Oprac. J. DŰRR-DURSKI. Warszawa 1961, s. 154.

⁶ AGAD, AR, dz. V, 10194, List z 27 listopada 1616.

⁷ „jedną godzinę goszczący na świecie”. AGAD, AR, dz. II, ks. 63, s. 54.

⁸ „w nocy o godzinie dwunastej”.

[...] czując się być jako zawsze w słabym i niebezpiecznym zdrowiu tak osobliwie przy przyszłym terażniejszego brzemienia mego rozwiązaniu, obawiając się, aby mi z wolej bożej nie przyszło dni moich dokończyć, jako się wielom i w własnym domu naszym w takich razach przydało⁹.

Obawy księżniczki okazały się, niestety, uzasadnione, zmarła bowiem w miesiąc po wydaniu na świat córki, w wyniku gorączki popołogowej¹⁰.

Niektórzy Radziwiłłowie musieli nawet pożegnać wszystkie swoje dzieci. W 1609 roku Salomon Rysiński donosił księciu Krzysztofowi o nagłym zgonie syna kasztelana trockiego, Jerzego Radziwiłła:

Oznajmuję W.Ks.M., aczbym wolał co pociesniejsz[ego], o wielkim żalu JM. pana trockiego, wziął mu P. Bóg synaczka prawie snadź nic nie chorując w jednej godzinie, jakom wyrozumiał z opisanja Jej M. paniej trockiej, 28 Jan[uarii] miłych rodziców odbieżał. Nie wątpię w czym, że mu WKsM uprzejmie żalu temu pomożesz [...] ¹¹.

W przypadku zmarłych dzieci kasztelana trockiego, pocieszenie rodziców było szczególnie trudne, gdyż stracili oni całe swoje potomstwo, jak Jerzy Radziwiłł wspominał w testamencie z 1613 roku:

Gdyż nie masz na świecie nic pewniejszego nad śmierć, a godzina jej nie jest pewna człowiekowi i schodzą ludzie z tego świata jedni w zeszłym, drudzy w średnim, a niektórzy w niedośpiątym wieku; a wiele ich ledwie światłość słoneczną oglądawszy, rozmaitemi przypadkami powołani bywają. Czegom i ja doznał i na działkach moich miłych, iż mi je Pan Bóg najwyższy dawać raczył na żalność moję i miłej małżonki mej, przed oczyma naszymi śmierć ich skwapliwie porywała i okrutnie brała, iż większego żalu z rodzenia dziełek naszych aniż pociechy używaliśmy¹².

W następnym fragmencie swego testamentu kasztelan zaznaczył jednak wyraźnie, że z pokorą przyjmuje ten „dopust” i zgadza się z wolą Bożą:

[...] gdyż mię Pan Bóg potomstwem opatrzyć nie raczył, które acz mi dawał, ale je zaś do chwały swej świętej pobrał, co jemu jako najwyższemu Panu i z nami wszystkiemi czynić wolno¹³.

⁹ Testament Anny Marii z Radziwiłłów Radziwiłłowej. W: U. AUGUSTYNIAK: *Testamenty ewangelików reformowanych w Wielkim Księstwie Litewskim*. Warszawa 1992, s. 191–192.

¹⁰ Zob. ibidem, s. 191.

¹¹ AGAD, AR, dz. V, 13601, List z Wilna 1 lutego 1609.

¹² Cyt. za: U. AUGUSTYNIAK: *Testamenty ewangelików reformowanych...*, s. 123.

¹³ Ibidem, s. 124.

Krzysztof Radziwiłł również bardzo przeżywał śmierć swoich „latorostek”. Dawał temu wyraz nie tylko w prywatnych listach, ale także występując publicznie. Kiedy przyznawał lata sprawne księciu Januszowi, mówił:

[...] *terrebant* mnie częste w domu moim *funera*, które z nieoszacowanym żalem naszym i z stratą niepowetowaną co raz mogił radziwiłłowskich przyczyniały¹⁴.

Starannie przygotowywane *funera* Radziwiłłowskie zostały utrwalone w piśmiennictwie okolicznościowym. Konieczne jako oprawa ceremonii epitafia, napisy na tablicach i chorągwiach, mowy wygłaszane podczas uroczystości zachowały pamięć o wielu członkach rodu. O „latorostkach” w książęcym domu pamiętano nawet przy pisaniu genealogii rodu:

Krzysztof Radziwiłł hetman polny WKsL wziął małżonkę z domu panów Kisków [...], z którą mu dał Pan Bóg grzeczne potomstwo: dwóch synów Mikołaja i Jerzego roku nie przeżywszy pomarli, a syn Janusz i córka Katarzyna z łaski Bożej żyją, a daj Panie Boże, aby długo i pocieszenie ku ozdobie i podporze domu swego żyli¹⁵.

Nie wymieniono w tej krótkiej charakterystyce najmłodszych dzieci Krzysztofa: Halszki i Stefana, które urodziły się później i które również niedługo cieszyły swoich rodziców. Listy dworzan organizujących długotrwałe przygotowania ceremonii pożegnalnych zawierają najbardziej „rzeczowe” sprawozdania z „wielkich rytuałów”, godnych rodziny książęcej. Dzięki tym materiałom można odtworzyć przebieg magnackich pochówków, zrekonstruować daty biograficzne nawet najmłodszych przedstawicieli litewskiej rodziny. Jako przykład niech posłużą portrety trojga dzieci Krzysztofa Radziwiłła: Mikołaja, Jerzego i Halszki.

¹⁴ Rkps BOss 3563 II, s. 205.

¹⁵ AGAD, AR, dz. II, ks. 63, s. 57.

Mikołaj Radziwiłł (14 września 1610 – 24 lutego 1611)

Pierworodny syn Krzysztofa Radziwiłła i Anny Kiszczanki urodził się cztery lata po ślubie, matka liczyła wówczas 17 lat, a ojciec – 25. Szczęśliwy książę tak dzielił się radosną wiadomością ze starszym bratem Januszem:

O tej pociesze, którą mi Pan Bóg z miłosierdzia swe[*g*]o święte[*g*]o dać raczył, oznajmuję WM memu M[iłościwemu] panu, że w przeszły wtorek d. 14 sept[embris] o dziesiątej na półzegarku w nocy żona moja, bez wielkich boleści, syna mi spowiła. Nic nie wątpię, że WM mój M[iłościwy] pan pomoże mi się z tego cieszyć, miłując mie sługę i brata swego, że to i mnie gość miły w dom i WM sługa powinny przybył, któremu imię (dać Boże szczęśliwie) Mikołaj naznaczyliśmy, stosując się do przodków swych, którzy *primogenitos* tak więc krzcili¹.

Dziecko było bardzo słabowite i oddzielone od matki, która tęskniła za swoim „Misiaczkiem”, jak Anna nazywała Mikołaja w listach do Krzysztofa. Niestety, para książęca niedługo cieszyła się z pierworodnego syna, zmarł on bowiem 24 lutego 1611 roku². Pogrzeb odbył się w Wiżunach 14 kwietnia, o czym donosili nieobecnemu na uroczystościach funeralnych Krzysztofowi Radziwiłłowi Adam Steckiewicz i Konrad Patrykowski. Ich szczegółowe relacje pozwalają na odtworzenie przebiegu rytuału pogrzebowego. Pierwszy z nich, zaufany sługa Krzysztofa³, rotmistrz chorągwi hetmańskich w prosty, rzeczowy sposób

¹ AGAD, AR, dz. IV, t. 22, kop. 298, list 47, List z 16 września 1610 z Orli.

² AGAD, AR, dz. II, ks. 63, Pękalski: *Memorabilia*, s. 49.

³ Krzysztof Radziwiłł wymienił go w swoim testamencie jako jednego z najbardziej zaufanych sług (obok Piotra Kochlewskiego i Salomona Rysińskiego). Zob. U. AUGUSTYNIAK: *Testamenty ewangelików reformowanych w Wielkim Księstwie Litewskim*. Warszawa 1992, s. 156.

przedstawił najważniejsze z punktu widzenia hetmana informacje: kto zaszczycił swoją obecnością pogrzeb, jak wyglądał wystrój kościoła, dokładnie opisał stypę oraz wymienił z nazwiska niektóre osoby zabierające głos podczas uroczystości:

Pogrzeb według rozkazanania WKsMci odprawił się z wielką uczciwością i dostatkiem. A kto był [z] tych Mci panów przyjaciół WKsMci i sług posyłam WKsM, spisawszy. W żałobie sług WKsMci 19 było [...] herbów 6 na jaksamiecie było, tablica się też pochyliła i chorągiew, skoro ciało unosili do sklepu podjęta była. [...] Kaznodziei jeno wszystkich 4 było, kazanie ksiądz Jan Popielski miał, żaków [...] było, ubogich nakarmili dostatkiem i jałmużnę dali, u stołu dostatek wielki był [...] jeść też na srebrze dawano, konwie i flasze srebrne były i wszelaki porządek należący był, i pięknie się odprawiło. P. starosta mścislawski⁴ od [...] p. przyjaciół dziękował i wszyscy jachali po obiedzie, dobrze podpiwszy [...]. Stołów 3 przygotowanych pięknie było, u każdego stołu po kilkadziesiąt siedziało, noszenia jeść dwoje było [...].⁵

Patrykowski, opisując „żałosny akt”, sprecyzował o jakiej jałmużnie wspominał Steckiewicz:

A te sukmany giezmułki i żupany, które się były do tej żałoby na 12 osób zgotowały według rozkazanania WKsM, po pogrzebie ubóstwu się rozdały⁶.

Dzień pochówku był starannie zaplanowany i wskazany przez księcia Krzysztofa, jednak w dokładnej realizacji tego „rozkazanania” przeszkodziły warunki pogodowe:

A iż się to nie ósmego dnia kwietnia, jako była wola i rozkazanie WKsM, odprawowało, to się z pewnych miar i przyczyn stało, a to między inszemi i ta nie najmniejsza przyczyna tego była, że się do odległych panów i sług WKsM listy rozsyłały. A ten dzień ósmego kwietnia [...] gwałtownych wód w owym kraju i mgłą [na] drogę przypadał⁷.

Z powodu niepogody nie mogli przybyć na ceremonię marszałkowie wilkomirski i upitski oraz pan Filipowski. Radziwiłł przykładał wagę do odpowiedniej asysty tej smutnej ceremonii. Określił członków orszaku pogrzebowego, których należało godnie przyjąć. O takich staraniach dowiadujemy się z listu Patrykowskiego, wskazującego ponadto na Salomona Rysińskiego, który szczegółowo

⁴ Piotr Pac.

⁵ AGAD, AR, dz. V, 1561, List z Wiżun 16 kwietnia 1611.

⁶ AGAD, AR, dz. V, 11399, List z Wiżun 16 kwietnia 1611. Informację o tym liście podała U. AUGUSTYNIAK: *Wychowanie młodych Radziwiłłów na dworze birżańskim w XVII wieku W: Od narodzin do wieku dojrzałego. Dzieci i młodzież w Polsce. Cz. 1: Od średniowiecza do wieku XVIII*. Warszawa 2002, s. 132.

⁷ Ibidem.

relacjonował swojemu wychowankowi i późniejszemu mecenasowi przebieg uroczystości:

Jako się ten żalosny akt pogrzebu niewiniątka synaczka WKsM i przy jakim zgromadzeniu ludzi znacznych z wielkim ich od nas uszanowaniem i uczestowaniem [...] odprawił o tym szyrzej i dostateczniej z pisania i oznajmienia pana Rysińskiego WKsM mój Mciwy Pan zrozumieć będziesz raczył⁸.

Salomon był też wyznaczony przez księcia do pełnienia prestiżowej roli oratora dziękującego w imieniu Radziwiłła przybyłym do Wiżun „przyjaciołom”. Patrykowski wysoko ocenił tę mowę:

Pan Rysiński tym panom przyjaciołom, którzy się byli owdzie na ten czas zjachali takie podziękowanie z wszelką ozdobą WKsM i tego zacnego ciała z pochwałą wszech ludzi uczynił, żeby się pewnie w druk podać godziło⁹.

Steckiewicz również odnotował pochlebną opinię o przemawiającym w imieniu rodziców zmarłego Mikołaja: „P. Rysiński w kościele panom przyjaciołom dziękował i barzo dobrze stanął”¹⁰.

W rękopisie Biblioteki Czartoryskich wśród wielu tekstów dotyczących śmierci i pochówku pierwotnego potomka hetmana znajduje się *Rzecz przy pogrzebie*¹¹. Być może autorem tej skopiowanej oracji był Salomon Rysiński, gdyż zaraz po tym tekście zamieszczono kilka okolicznościowych wierszy poświęconych pierwotnemu synowi Krzysztofa Radziwiłła sygnowanych nazwiskiem paremiologa. Jest to oracja skierowana do przyjaciół hetmana, wygłoszona w imieniu Radziwiłła, a tę – jak wynika z przywołanej korespondencji – przygotował i przedstawił Rysiński. W przekazie wileńskim „rzecz” została zapisana również anonimowo pt. „Mowa na pogrzebie syna Ks[ię]cia Je[g]lo Mści pana Krzysztofa Radziwił[l]a w Wiżunach 14 Aprila”¹². W początkowej partii mowy orator zaznaczył, że przemawia na wyraźne życzenie swego pana jako wybrany sługa:

Życzyłbym tego Mciwi Panowie, aby ten, który laty, dowcipem, eksperiencją, a nawet i zasługami w znacym i wysokim domu Książąt Ich Mśc PP. Radziwiłłów przoduje, stanąwszy w pośrodku tego zacnego koła, za tę pierwszą i ostatnią posługę synaczkowi Księcia J[e]glo Mcinaszego Miłościwego Pana od WMM od daną przystojnie podziękował [...], a iż nie wiem jakim losem na mię ta prowincja padła, tedy poglądając na tak piękne grono znacznych ludzi, serce mi jakoś upada

⁸ Ibidem.

⁹ Ibidem.

¹⁰ AGAD, AR, dz. V, 1561, List z Wiżun 16 kwietnia 1611.

¹¹ Rkps BCz 439 IV, s. 746–749.

¹² Rkps ARHWil F. 1135, op. 2/40, k. 123r–124r.

i okropny strach członki zdejmuję, a to dlatego, że mi Minerwa, która jest dość szczupła, nie pozwala ani *exercitationem dicendi* [...], jednakże z drugiej strony, przypatrując się dobrotliwej naturze i wielkiej skłonności WMM Panów jako ku wszystkim ogółem, tak osobliwie ku mnie, acz niezasłużonemu słudze WM, wraca mi się znowu serce, a łaskawa twarz WMM szykuje pióra do słów, któremi już bezpiecznie przed oczyma WMM Panów latać poczynam¹³.

[s. 746–747]]

Zgodnie z zasadami sztuki wymowy, osobista skromność retora była jednym z najskuteczniejszych sposobów zdobycia przychylności słuchaczy, chociaż można tu raczej mówić o skromności afektowanej¹⁴. Rysiński przytoczył cytaty z Księgi Hioba (14.1, 3. 19), przypomniał niedojrzały wiek Mikołaja, wskazując – poprzez użycie kontrastowych wyliczeń – wszechwładzę śmierci:

Homo, powiada ktoś, *natus de muliere, brevi vivit tempore*, a indziej *posuisti terminum dierum eius*. Którego to *terminum* żaden nie przekroczył i żaden nie przekroczy: stary, młody, bogaty, ubogi, mądry, głupi, wielki, mały. *Parvus enim et magnus ibi sunt* jako powiedział jeden wielkiej i niesłychanej cierpliwości człowiek. A co i to dzieciątko dwudziestu czterech niedziel zamierzonych sobie nie przekroczyło. A któż to sprawił? *Fatum* nieodmienne, które jako jest *inconstans*, tak zda się *in una inconstantia constantissimum*. *Mors*, że właśnie rzekę, *Mors* Mściwi PP.

[s. 748]

Rysiński, oprócz przywołania autorytetów biblijnych, odwołał się także do pisarzy starożytnych, cytując dosłownie Wergiliusza i Senekę.

Przedwczesne odejście Radziwiłła było zarazem okazją do przypomnienia zasad *ars moriendi*:

Czego przykład żywy na tym zacnym dzieciątku przed oczyma mamy, o którym słusznie to może być rzeczone, co niekiedy *de marullo Romano Romanus Homerus* napisał *Hunc tantum terris ostendent fata nec ultra esse sinent*¹⁵. A to go *fatum* tylko na świat ukazało i zasię przerwało? [...] acz nie trzeba w tym wątpić, że na przykład drugim. Młodzi, aby się nie ubezpieczali, starzy, aby nie odkładali. Bo młody może umrzeć, a stary musi. Młodemu rzeczono *quis est tam juvenis qui se ad vesperem venturum certo polliceri possit?* A inszym ogółem *Nemo tam divos habuit faventes crastinum ut possit sibi polliceri*¹⁶.

[s. 748]

¹³ Podobnie niska samoocena pojawiła się także w prozaicznej przedmowie poprzedzającej *Niektóre psalmy Dawidowe*. Rysiński wprost nazwał swoje obawy dotyczące recepcji przekładu: „Krótko mówiąc jestem pełen strachu”.

¹⁴ Por. E.R. CURTIUS: *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*. Przekł. i oprac. A. BOROWSKI. Kraków 1997, s. 90.

¹⁵ *ostendent terris hunc tantum fata nec ultra/esse sinent* (Wergiliusz *Eneida*, ks. VI, w. 869–870).

¹⁶ *Nemo tam divos habuit faventes, crastinum ut possit sibi polliceri* (Seneca, *Thyestes* 619–620).

Paremiolog, cytując słowa starożytnych, wzmocnił swoje stanowisko. Podkreślał przydatność i aktualność antycznych przysłów:

To pogaństwo poganom, a chrześcijanom co? Aza nie powiedziano *nescitis horam neque diem? Natalem quidem diem et horam scimus, sed fatalem nescimus* święta tedy i potrzebna przestroga
Mors certa est, incerta dies, hora agnita nulli
*Extremam idcirco quamlibet esse puta*¹⁷.

[s. 748]

Rysiński, szukając sensu w bolesnym doświadczeniu swego pana, znalazł go w traktowaniu śmierci Mikołaja jako ostrzeżenia przed nieprzewidywalnym dla nikogo momentem kresu. Orator, oprócz przytoczenia słów pisarzy klasycznych, odwoływał się przede wszystkim do Biblii – do Księgi Hioba i Księgi Koheleta:

Lustrans universa spiritus, mówi wielki król i wielki filozof *pergit in circuitu et in circulos suos revertitur*¹⁸. Którymi słowy nic inszego nie daje znać, jedno, że wszystkie rzeczy kołem idą na tym świecie i wszystkie rzeczy koniec swój biorą.

[s. 747]

Mówca, nawiązując do Eklezjastesa, odniósł tezę o powtarzalności dziejów do rodziny książęcej, w której cyklicznie i regularnie odbywały się pogrzeby:

Dzisiaj bowiem siedm lat i siedm dni, a to jest znaczy i obwołany klimakteryk, jakośmy na tym placu w takiej barwie takowyż akt odprawowali, wprawdzie w większej gromadzie i w żałobniejszej postawie, bo tak na on czas wielkiego Radziwiłła wiele ich żałowało i pewnie bardziej jako tego, którego dłużej zażywali [...]. Teraz w mniejszym orszaku małego Radziwił[ł]a, ale ile po postawie baczę i z twarzy, która jest *index animi* wyczytać mogę z niemalym przecie żalem [...]. Tam synowie rodzica z wielkim płaczem matce wszystkich oddali *et in Domum aeternitatis* wprowadzili, tu rodzice synaczka z serdecznym żalem tejeż nieużytej matce, abo raczej niezbytej macosze, pierwszy owoc społeczności swej małżeńskiej w ziemne łono ofiarują”.

[s. 747]

Pamięć o wcześniej zmarłych Radziwiłłach towarzyszyła rozważaniom na temat śmierci w książęcym domu. Przy tej okazji przypominano zasługi rodu. Mówca przekonywał, że zmarły Mikołaj jako potomek litewskich możnowładców znalazłby w swojej rodzinie:

¹⁷ „Nie znaczenie dnia ani godziny? Jednak dzień i godzinę narodzin znamy, a złowieszczonego (dnia) nie znamy. Śmierć pewna, godzina niepewna, godzina nieznaną nikomu. Odtąd każdą uważaj za ostatnią”. Tłumaczenie: Beata Gaj.

¹⁸ *Lustrans universa in circuitu pergit spiritus et in circulos suos revertitur*. Wulgata – Księga Koheleta 1, 6. „Bacz na wszystko duch idzie po okręgu i obraca się w swoich kołach”. Tłumaczenie: Beata Gaj.

[...] *viros consilii tempore pacis, viros roboris tempore belli*, krótko mówiąc nalazłby był mądre senatory, walczone hetmany, jednym słowem *patres patriae*, a przypatrując się *ceris et imaginibus* zmarłych przodków swoich, nalazłby był *magnum cumulum virtutum etiam in vivis* w jednym wizerunku mądrości i głębokiej rady, w drugim konterfekt gorliwej nieprzełamanej ku Ojczyźnie miłości, w trzecim obraz niewysławionej, a wszystkim przyjemnej ludzkości i szczodrości w innych insze cnoty.

[s. 749]

W rękopisie po mowie pogrzebowej utrwalono inne okolicznościowe teksty upamiętniające zmarłego Mikołaja. Rysiński napisał cały cykl nagrobków poświęconych „latorostkom” domu książęcego. Odwoływał się do tej dziedziny swojej twórczości w *Lamencie*:

Także ja to nagrobki zawsze pisać muszę,
A nigdy czym weselszym nie zabawię dusze.
Śmierci, czyś oszalała, czyś pamięci zbyła,
Żeś się na Radziwiły małe usadziła?
Przecż im nie dasz dorastać lat i męskiej miary,
Przecż niedojrzałe kładziesz na czarne mary?
Miałby-ć się czym odkupić z nich każdy w swej porze,
Waląc tych trupy, co nas sięgają przez morze,
Abo sypiąc na głowy Tatarskie mogiły
I moskiewskie zażywszy dzielnych przodków siły,
Ale Ty, swe z Zazdrością sprzągąszy wronie konie,
Posyłasz je przed laty w dary Persefonie.
Nic to przecie nie zgaśnie sława tego Domu,
Którą nie ustępował do tych dób nikomu,
A też ci Bóg przytępi sierpu zębatego,
Dawszy co Radziwiłom za czasem trwalszego¹⁹.

Rysiński jako jeden z najstarszych i najbardziej zaufanych dworzan księcia Krzysztofa nie tylko przedstawił w wierszu wszechwładzę i nieobliczalność śmierci, ale poprzez koncept swoistego „targowania” się z Persefoną o liczbę zmarłych w aluzyjny sposób przypomniał wojenne zasługi Radziwiłłów jako pogromców Szwedów, Tatarów i wojsk moskiewskich. Refleksji na temat własnej twórczości funeralnej towarzyszyły okolicznościowe teksty niezbędne do oprawy pogrzebu w książęcym domu. Rysiński napisał bowiem po łacinie kilkanaście wersów upamiętniających Mikołaja. W epitafium przeciwstawiał zmienność i nietrwałość dóbr doczesnych jedynej stałej wartości – Bogu:

¹⁹ Rkps BCz 439 IV, s. 751.

EPITAPHIUM.

Quid non mobile sub Celo

Quid non mutabile sub Luna

Quid non mortale in Urbe.

Quid non Corruptibile in terna

Illam cuncta Omnia Numen

At mortalium quivis et ubivis

eluctatur, mutatur, moritur, corrumpitur.

Ille Senex ut vis Juvenis Puer atq; Puellus.

Ingens heu Nicolaus Radziwiłł hic

Optimum suorum gaudium—

Primum Cordolum—

Scitid. id. septem Anno MDCCX

Natus.

At Cal. Martii An. sequent. denatus

Quam e vita inuitis repitum—

Chrystophoronis Radziwiłł Ducis

Birzorum & Dubienae P. P. S.

Princeps—

+

Anna Illustri genitrix Rysianum Radziwiłł

Parentes

elocuti Luicem—

Sed non Amplius inuiti

Primitias Christo.

Recepturi

Summus—.

Spei Patris et Patriae Primum et solatus mortis

Nicolaus pifans mox lacrimis et gemitibus

Prima maritalis letissimis pignora fesse

Hoc teneros artus condidit in tumulo—

Corvile

Wiersze Salomona Rysińskiego. Rkps 439 IV, s. 750
Ze zbiorów Fundacji XX Czarotoryskich

Morte vos lacrimas una gemitusq; Parentes
 Non tenetis votis cernina facta solo
 Ambiet ille olim vestra ubi collo tenellis
 Rursum et in vestro gessit ille sinu —

Lament.

Jakże sato nagrobbli zawrze pisni murze,
 A między tym eweslezym mi zabawy dusze
 Smierci Czoł brzołata, Czoł pomieci zbyła
 Że się na kładziwity mate usadziła.
 Rzec m miedaj dorastać lat y miedzi miary
 Rzec nie doymate kładziw na karmawe many
 Miałbyś się, czym odłupie z nich każdy coświej fune
 Włajeś ich budy co nas zygają przez morze
 Abo cypie na głowę lotanłue mogity
 y miedziwity zygawie dziełnych kłopotow sity
 ale kławe z kładziwia przegły cwoła konie
 kłopotow ie przed laty cwoła Persephone
 Nie to przed miedziwicie kława tego domu
 kława miedziwowa do tych dob miedzi
 a kławe kłóg myśleń kłowe zygatego
 Dawno co kładziwitem za kławem trwałszego.

Na Piłkney Sablicy —

P. Rysiniński.

Primo servatorum —

Nicolaus Kadziwilla

Ducalis Kadziwilla kłpis servatorum

Ach Novellus

Christophori Kadziwilla

Bizarum & Dubincorum Ducis & P. Ducis

et Anna Kadziwilla

ex illis kłpisorum familia

M. kłpisum. Parentum

Ihu somestres neque dum kłpisum

Infantia sua tenellum kłpisum

Innocentia statu beatus

M. in odorem obtulit.

Magnus —

Wiersze Salomona Rysińskiego. Rkps 439 IV, s. 751
 Ze zbiorów Fundacji XX Czartoryskich

Quid non mobile sub coelo,
 Quid non mutabile sub luna,
 Quid non mortale in orbe.
 Quid non corruptibile in terra?
 Unum extra omnia Numen.
 At mortalium quivis et ubivis
 Moratur, mutatur, moritur, corrumpitur²⁰.
 [s. 750]

Po takiej ogólnej refleksji autor przeszedł do charakterystyki Mikołaja:

Ille senex sit, vir, iuvenis, puer atque puellus,
 Qualis, eheu, Nicolaus Radivil hic
 Primum suorum gaudium
 Primum Cordolium²¹.
 [s. 750]

Oplakiwanie małego dziecka zawierało zazwyczaj żale związane z potencjalnymi możliwościami nagle i przedwcześnie przerwane go życia. Rysiński przedstawił więc różne etapy, zaczynając od starca, poprzez wiek dojrzały i młodzińczy do dziecka. Rodzice Mikołaja zostali scharakteryzowani jako smutni, ale pogodzeni z losem, oddający pierworodnego, który był dla nich źródłem radości, Chrystusowi. W kolejnym utworze zatytułowanym *Tumulus* strata małego Radziwiłła została przedstawiona w kategoriach nie tylko rodzinnych, ale także przez pryzmat możliwości, jakie Mikołaj mógł zrealizować jako wzorowy obywatel, natomiast pocieszenie rodziców opierało się na wizji zmartwychwstania i przyszłego spotkania w wymiarze pozaziemskim:

Spes patris et patriae primum et solatia mortis
 Nicolaus infans, mox lacume et gemitus.
 Prima maritalis laetissimae pignora fecis,
 Hoc teneros artus condidit in tumulo.
 Condite vos lacrimas una gemitusque parentes.
 Non sterili vobis semina iacta solo.

²⁰ „Cóż jest niewzruszonego pod niebem?
 Cóż niezmiennego pod księżycem?
 Cóż nieśmiertelnego na świecie?
 Cóż niezniszczalnego na ziemi?
 Jedno tylko poza wszystkim Bóstwo.
 Natomiast wśród śmiertelników każdy i wszędzie
 Sprzeciwia się, zmienia się, umiera, ulega zniszczeniu”. Tłumaczenie: Beata Gaj

²¹ „Szkoda, że on nie był dzieckiem, chłopcem, młodzieńcem, mężem i starcem
 Jakież on by był ów Mikołaj Radziwiłł. Biada!
 Pierwsza radość dla swoich,
 Pierwszy serca ból”. Tłumaczenie: Beata Gaj.

Ambiet ille olim vestra ulmis colla tenellis
Rursus et in vestro gestiet ille sinu²².

[s. 750–751]

W rękopisie utrwalono także napis na srebrnej tablicy, która zwyczajowo była wykonywana na uroczystości pogrzebowe. Oprócz wskazania „nieszczęśliwych rodziców” w tekście została rozwinięta paralela krótkiego życia i wędnięcia kwiatu. Często występujące w sztuce funeralnej nawiązujące do Biblii porównanie²³ służyło przedstawieniu śmierci Mikołaja jako daru składanego Bogu:

Eheu, semestres neque dum primitiae
Infantiae suae tenellum flosculum
Innocentiae statu beatus
Deo in odorem obtulit²⁴.

[s. 751]

Napis podkreślał ponadto kontrast między bogactwem spadkobiercy wielkiego rodu a skromną urną, w której złożono jego szczątki:

Magnaeque possessionis futurus heros
Parva contentus urna quiescis²⁵.

[s. 752]

Mały Radziwiłł został oddany w ręce Chrystusa poprzez inicjalny napis: *Christo Salvatori*. Tym argumentem konsolacyjnym posłużył się również Daniel Naborowski w napisie przygotowanym na chorągiew, podkreślając niewinność²⁶ Mikołaja:

²² „Nadzieja ojca, a przede wszystkim ojczyzny, i pocieszenie w śmierci,

Dziecię Mikołaj, wkrótce jęki i łzy.

Pierwsze świadectwa niegodziwej, marcowej śmierci

W tym grobie składa delikatne swe członki.

Wy, rodzice złóście razem łzy i jęki.

Nie w jałową ziemię rzucono wam potomstwo,

Kiedyś znowu ów otoczy wasze szyje delikatnymi ramionami

I znowu będzie się on radował waszym uściskiem”. Tłumaczenie: Aleksandra Golik-Prus.

²³ Zob. M. SKWARA: „*Miejsca wspólne*” polskiej poezji i sztuki funeralnej XVI i początku XVII wieku. Szczecin 1994, s. 149–157.

²⁴ „Biada, bo jeszcze nie półroczne dziecię pierworodne

delikatny kwiatusek swojej młodości,

szczęśliwy ze stanu niewinności

Bogu ofiarował dla miłego zapachu”.

²⁵ „I tak przyszły spadkobierco wielkiej fortuny

spoczywasz zadowolony z małej urny”. Tłumaczenie: Aleksandra Golik-Prus.

²⁶ Z idei niewinności dzieci wypływało przekonanie o ich zbawieniu. Zob. H. ŻEREK-KŁESZCZ: *Śmierć dziecka w kulturze staropolskiej*. W: *Od narodzin do wieku dojrzałego...*, s. 291.

Hoc, Radivile, iaces Nicolae sepulcro
Quem vix, ach gemitum, mors inopina tulit.
O pater, o genitrix quid fletis ob ubero raptum?
Integras Christo cedite primitias²⁷.

W drugą stronę.

Pierworodne Krzysztofa plemię Radziwił[ł]a,
Które ledwie co Anna Kiszczanka powiła:
Mały Michnik maluśkie tu położył kości,
O nadzieje niepewne, o krótkie radości²⁸.

[s. 752]

Wielkie zadowolenie z pierworodnego przemieniło się po jego śmierci w wielki smutek pary książęcej. Mikołaj był wspominany nawet po latach, przy pogrzebie swego młodszego brata, Jerzego. Przypominały go też obrazy zawieszone w książęcych rezydencjach²⁹.

²⁷ „Spoczywasz w tym grobie, Mikołaju Radziwille,
Którego dopiero co, śmierć niespodziewana porwała. Och, co za szloch.
O ojczy, o matko, dlaczego oplakujecie oderwanego od piersi?
Przecież Chrystusowi odstępujecie niewinnego pierworodnego”.
Tłumaczenie: Beata Gaj.

²⁸ D. NABOROWSKI: *Na chorągwi*. Rkp BCz 439 IV.

²⁹ Zob. U. AUGUSTYNIAK *Wychowanie młodych Radziwiłłów na dworze birżańskim...*, s. 133, przyp. 23.

Jerzy Radziwiłł (27 kwietnia 1616 – 8 marca 1617)

Strata pierworodnego Mikołaja była dla Krzysztofa i Anny Radziwiłłów bardzo bolesnym przeżyciem. Książę wspominał o „ciężkim żalu po śmierci syna” w listach do brata¹. W 1611 roku Janusz i Krzysztof pożegnali także siostrę Halszkę Sapieżyńską, która zmarła w Warszawie 18 października 1611 roku². W następnym roku podczaszy pochował żonę i przedwcześnie urodzone dziecko.

Pociechą w tym trudnym okresie mogły być dla Krzysztofa narodziny kolejnego syna Janusza (2 grudnia 1612) i dwa lata później córki Katarzyny (1614). O tym ostatnim wydarzeniu pisał do hetmana Krzysztof Dorohostajski:

Dziękuję wielce WKsM memu M Panu, żeś mię raczył uczynić tej pociechy swojej uczestnikiem, którą Wmci Pan Bóg z łaski swej obdarzył nowym potomstwem [...]. Ciesząc się z tego niepomału, proszę P[ana] Boga, aby Onże sam dał Wmci jako pierwsze, które roście przed oczyma Wmci, tak i to nowo narodzone potomstwo wychować do lat dojrzałych³.

Dorohostajski nie wymieniał płci dziecka, zaznaczał jednak, jak ważne jest to, aby дочекаło ono pełnoletniości. Janusz i Katarzyna jako jedyni potomkowie Krzysztofa Radziwiłła nie zmarli w dzieciństwie, w odróżnieniu od swego starszego brata Mikołaja. W 1614 roku jezuita Walenty Bartoszewicz, zwracając się do siostr Anny Radziwiłłowej i Elżbiety Chodkiewiczowej, wróżył im wszelką pomyślność. Wspominał o dzieciach:

¹ Zob. U. AUGUSTYNIAK: *Wychowanie młodych Radziwiłłów na dworze birżańskim w XVII wieku* W: *Od narodzin do wieku dojrzałego. Dzieci i młodzież w Polsce. Cz. 1: Od średniowiecza do wieku XVIII*. Warszawa 2002, s. 134.

² Do Wilna ciało kanclerzyny przywiózł Krzysztof Stefan Sapieha. Zob. M. NAGIELSKI: *Krzysztof Stefan*. W: *Dom Sapieżyński*. Oprac. E. SAPIEHA. Warszawa 1995, s. 280.

³ AGAD, AR, dz. V, 3213/IV, List z Błotkowa 22 lipca 1614 roku.

Córy w domu przeznaczym cnych Kisków zrodzone,
 Które tą swą okrasą nad insze wślawione,
 Familij starożytnych potoki zdobicie,
 W czym sławy wiecznodawnych przodków dochodzicie.
 Stąd cna Anna ozdobą domu książęcego,
 A ty zaś cna Helźbieto Chodkiewiczowego,
 Które potomki lubosne,
 Ojczyźnie miłej błohosne,
 Szczęśliwym płodem w domach bohaterów sławnych
 Wychowujecie, by przodków doszły sławą dawnych.
 Bóg was niech szczęściem z nieba sporzy i radością,
 Ceres niechaj nawiedza dom wasz obfitością,
 Niechaj was wdzięczne łaski Charity ozdobne,
 A Muzy helikońskie sprzyjają nadobne⁴.

Niestety, twórczości poetyckiej skierowanej do Anny Kiszczanki nie patronowała w następnych latach Ceres, bogini urodzajów, tylko Libytyna – kojarzona ze śmiercią i pogrzebami. Dotyczyło to kolejnych dzieci pary książęcej, Jerzego, Stefana i Halszki.

Jerzy przyszedł na świat 27 kwietnia 1616 roku, ale niedługo cieszył rodzinę książęcą, gdyż pochowano go 10 miesięcy później. Wzmianki o śmierci małego księcia zachowały się w listach skierowanych do jego ojca Krzysztofa, zawierających – oprócz kondolencji – informacje o „gotowaniu” pogrzebu, tworzeniu i wydawaniu okolicznościowych tekstów. Zaufany sługa Salomon Rysiński tak pisał do swego wychowanka i późniejszego pana 12 marca 1617 roku:

Będąc życzliwym sługą W.Ks.M. i życząc tego, abym na wszystko pocieszne W.Ks.M. patrzeć mógł, z uprzejmego serca wielkiego żalu tego, którym Pan Najwyższy według upodobania swego przez odjęcie synaczka młodszego W. Ks[ia]żęcą M. nawiedził, żałować pomagam. Pana Boga proszę, aby z nieprzebranej łaski swojej ten żal hojnymi pociechami z inszych miar W.Ks.M. nagroził. A W.Ks.M. jako pan krześcijański i wysokim baczeniem od Pana Boga obdarzony, mam dobrą nadzieję, że to nawiedzenie wdzięcznie od Niego przyjąwszy, zdrowia swego zbytnim frasunkiem nie trapiąc, na dalsze go pociechy szanować będziesz umiał. Według rozkazania W.Ks.M. napisałem kilka rzeczy do tej żalosnej posługi należące, które będąci się zdały, żeby w tym kształcie ludziom przed oczy wystawione były, racz W.Ks.M. wołą swą oznajmić, *sin minus* nie wykładaj W.Ks.M. tego na gorszą stronę, gdyż *vena nostra per aetatem iam exaravit*⁵.

⁴ W. BARTOSZEWICZ: *Emblema cnót dzielnych i spraw przeważnych, sławnych potomków z starożytnego domu Ich M. Panów P. Kisków*. Wilno: Drukarnia J. Karcana 1614, k. B2v.

⁵ AGAD, AR, dz. V, 13601. Wszystkie cytaty z korespondencji Rysińskiego pochodzą z tego źródła.

Kondolencyjne listy do świeckiego patrona wysłali także duchowni protestanccy, nie tylko wyrażając swój żal, ale także interpretując śmierć dziecka w kategoriach teologicznych. Ksiądz Jan Dominik podkreślał, iż:

[...] w rękach Pańskich jesteśmy nie sobą rzą[dzący], [...] wolno [Bogu] czynić co chce z nami jako dziatkami [...], z miłości to czyni⁶.

Kaznodzieja, podobnie jak Rysiński, pouczał księcia Krzysztofa, aby stratę syna:

[...] wdzięcznie przyjąć raczył jako powolne dziecię, uniżywszy samego siebie przed Nim, a grzechom swym to raczy przyczytawszy swoim, łaski Jego najwyższej używając.

Dla księdza Dominika szczególnego znaczenia w okresie żałoby nabierały pobożne praktyki i modlitwy, które miały odmienić smutną sytuację w rodzinie hetmana:

Votum to WM sanctum, a nie superstitia sunt, zwłaszcza z jałmużną świętą na ubogie i modlitwą pobożną, w którym niechaj sam Pan Niebieski dopomaga i my też bogomodlcy W.Ks.M. spólnie i z owieczkami poddanymi Twymi pomagać i odprawować za Bożą pomocą będziemy, aby Pan Najwyższy ten smutek przemienił. On W.M., nagrodziwszy radosnymi pociechami za takową wdzięczność karania i cierpliwość.

W podobnym tonie wypowiedział się także ksiądz Jakub Kostecki, podkreślając konieczność poddania się woli Bożej:

Życzylbym był tego sobie, abym inaksze nowiny od WKsM mego Miłościwego pana i dobrodzieja słyszał, ale iż tak wola Pana Najwyższego się stała, niełza jedno Onemuż za wszystko dziękując, majestatu Jego najświętszego prosić, aby On sam jako obiecał [...] ten żal w radosne pociechy odmienił⁷.

Ksiądz Stanisław Minwid, przesyłając utrzymane w zbliżonej konwencji kondolencje, usprawiedliwiał się zarazem z krótkiej formy pocieszenia:

Za niesposobnym zdrowiem moim nie mogąc tak, jakby się godziło, szyrzej odpisać, na krótcie oznajmuję Wmci, iż będąc żalosny z audytorami swoimi żalu Wmci Pana Bogaśmy prosili, aby ten Pan, który Wmci zasmęcić raczył,

⁶ AGAD, AR, dz. V, 3194, List z Lubcza 17 marca 1617 roku. Informacje o listach kondolencyjnych Jana Dominika, Jakuba Kosteckiego i Stanisława Minwida podała Urszula AUGUSTYNIAK w: *Wychowanie młodych Radziwiłłów na dworze birżańskim w XVII wieku...*, s. 132.

⁷ AGAD, AR, dz. V, 7495, List z Żupran 21 marca 1617 roku.

z miłosierdzia swego pocieszył. A na ten czas od WKsMznaczony pogrzebu, użyczyli Pan Bóg zdrowia, za pomocą Bożą przybyć chcę⁸.

Wyszktałcony teolog Baltazar Krośniewicz swoje współczucie przedstawił w formie bardziej wyszukanej niż inni korespondenci – wyjaśnił znaczenie śmierci dziecka jako swoistej „szkoły życia” dla ojca:

Widzę, że Pa[n] Bóg wszechmocny W.M. jako umiłowanego swego wprowadził w szkołę swą, która jest szkołą czucia *et temptationis*. A szczęśliwa to szkoła, szkoła boża. Bo jest *schola dilectionis DEI*. *Quem enim Deus diligit castigat*. Jest *schola probationis Dei*. [...] Wypolerowana gdy będzie pobożność W.Ks.M. uczyni tenże Pan, że W.Ks.M. *ex schola crucis* wywiedzie *in schola lucis*, *ex schola probationis in schola miserationis gratiosae*. Czego ja wiernie winszuję W.Ks.M., życząc w niegodnych modlitwach, aby ten ciężki smutek obrócił się w obfitą radość i nigdy nie rozerwana. Po tym zmarłym potomstwie, acz ciężko żalonym, aby Pan Bóg w pozostałym W.Ks.M. pociechami wszelakimi ucieszył i nowym z dobroci swej S. obdarzył, uprzejmie jako bogomodlca wierny życzę⁹.

W dalszej części listu Krośniewicz pisał księciu o swoich duszpasterskich inicytywach, m.in. o zarządzeniu rocznego postu, mającego obowiązywać w każdą środę. Dla niezbyt gorliwych poddanych przewidywał nawet „dyscypliny na nieposłuszne”.

Ostatnia część epistoły informuje o planach szkoły birżańskiej uczczenia pamięci zmarłego księcia: „Rektor z szkołą żał też swój i kompasją serdeczną niemieszkale oświadczą przed W.Ks.M.”¹⁰ Przywołany druk rzeczywiście ukazał się w lubczańskiej oficynie Kmitów i nosił tytuł *Lachrimae exequiales in obitum praeproperum Georgii Radivilli infantis a studiosis Gymnasi Birzensis fusae*. Tomik składał się głównie z utworów łacińskich, chociaż znalazły się tam także dłuższy *Nagrobek* Krzysztofa Rajskiego oraz pocieszenie skierowane do matki Jerzego *Do Jaśnie Oświeconej Księżnej na Birzach i Dubinkach Jej M. Paniej Anny Kiszczanki Radziwiłłowej, hetmanowej polnej*. Oprócz tekstów uczniów szkoły birżańskiej broszura zawiera żałobne rytmy dwóch najbardziej zaufanych dworzan księcia Krzysztofa: Piotra Kochlewskiego i Salomona Rysińskiego. Pierwszy z nich napisał krótki dwuwiersz „zawierający rok i dzień tak narodzin, jak śmierci wyczekiwanego dziecięcia”. Sędzia ziemi brzeskiej przedstawił w barokowym koncepcie biograficzne daty Jerzego:

⁸ AGAD, AR, dz. V, 9732, List z Nowego Miasta 19 marca 1617 roku.

⁹ AGAD, AR, dz. V, 7801.

¹⁰ Ibidem.

Ter nona AprILLs Donat tIBI LVMIna VItae,
aVfert oCtaVa MartIs at Ipsa DeVs¹¹.

Dzięki tej krótkiej, podanej w zaszyfrowanej formie informacji można uściślić dzień urodzin Jerzego (27 kwietnia 1616) oraz datę jego śmierci (8 marca 1617). Znamy także chronologię pogrzebu, który został zorganizowany w Wiżunach 5 kwietnia 1617 roku. Kilka łacińskich utworów ułożył, podobnie jak w przypadku śmierci pierworodnego Mikołaja, Salomon Rysiński, poprzedzając swoje rymy przedmową skierowaną do hetmana. Stwierdzał w niej, że trudno dotykać zbyt świeżych ran, że do ludzi pogrążonych w żałobie nie przemawiają racjonalne argumenty. Jednocześnie poeta przekonywał swego pana, że skoro jest obdarzony wieloma przymiotami ducha i umysłu, powinien ze spokojem znieść ten cios, stając się w ten sposób wzorem cierpliwości i łagodności:

Perquam difficile aiunt, imo non longe semotum a periculo, propere recentibus medicas adhibere manus vulneribus. Renuunt etiam illa, quin adeo spernunt, etiam summis ab exordio tractari digitis. Verum id vulgare hominum scitum, in vulgo tantum quod constanter exiguum rebus in adversis animum detinet, pedem fixisse prudentiore existimant. Magno vero animo e sapientium placito nihil magnum. Tu igitur magne princeps, ad magna nate, magnaetque naturae fortunae ac virtutis congruere sustolle, non exiguum hoc orbitatis vulnus ex unius tuorum liberorum iactura, non absque tamen iniussu Supremi Imperatoris inflictum magno feres animo. [...] Luge parum et breviter, vive longum et feliciter Princeps Illustrissime¹².

Po tej krótkiej przedmowie w książeczce zamieszczone zostały okolicznościowe teksty przygotowane do pogrzebowego rytuału. Pierwszym z nich była inskrypcja na sarkofagu zawierająca biograficzne daty, wskazanie na rodziców

¹¹ P. KOCHLEWSKI: *Distichum continens annum et diem tam nativitatis quam mortis praedicti infantis...* W: *Lachrimae exequiales in obitum praeproperum Georgii Radivilli infantis a studiosis Gymnasi Birzensis fusae*. Drukarnia: P. Blastus Kmita [1617], s. 16 nlb. „Dwadzieścia siedem poranków życia przynosi ci w darze kwiecień / Zaś Bóg zabiera w sam ósmy dzień marca”. Tłumaczenie: Beata Gaj.

¹² S. RYSIŃSKI: *Alloquium*. In: *Lachrimae exequiales in obitum praeproperum Georgii Radivilli...*, s. 17 nlb. „Mówią, iż niezwykle trudno (prawie graniczy to z niebezpieczeństwem) jest zbyt szybko przykładąć leczące dłonie do zbyt świeżych ran. Nawet one się wzdrażają, aż do odzrucenia, przed dotykami choćby czubkami palców. Zaprawdę znane to jest u prostych ludzi, że zazwyczaj w przeciwnościach mały duch zawodzi. Jak sądzą – uciekł przed rozważą. Dla wielkiego umysłu, ukształtowanego przez mędrców, to nic wielkiego. Zatem, Ty, wielki książę, zrodzony do wielkich rzeczy i wspierany naturą, losem i cnotą, nie małą – ze względu na stratę – tę ranę, zadaną nie bez wiedzy Najwyższego Władcy postarasz się znieść ze spokojną myślą. Pewny, że Ty, jeśli wypowiesz wojnę przeciwnościom i nie sprzeciwisz się, aby w tobie, wielkim rodzicu powstał wzór cierpliwości i łagodności, kiedyś staniesz się bogaty z powodu tego właśnie rogu obfitości wielu radości. Płacz niewiele i krótko, żyj długo i szczęśliwie, Najjaśniejszy książę”. Tłumaczenie: Beata Gaj.

zmarłego, pochwałę szlachetności i urody Jerzego. Znalazła się tu nawet informacja o anginie jako przyczynie śmierci dziecka, wyróżniającego się urodą: przyjemną twarzą, błyszczącymi oczami:

Coruscis oculis,
Decora facie,
Sublimi indole,
Importuna mors nobis eripuit.
Vix enim quintam
Hebdomadarum enneadem claudis,
Et iam
Immitis synanche praefocatum
O dolor!
Te funere mergit acerbo.
Heu nihil invito fas promittere coelo!¹³

Prawie takie same dane pojawiły się w przedrukowanym epigrafie zamieszczonym na srebrnej tablicy. Kolejnym tekstem przygotowanym na pogrzeb Jerzego i utrwalonym w druczku były napisy na chorągwi żałobnej w wersji dwujęzycznej:

Hic patris et matris, fratris dolor atque sororis,
Infans iacet Georgius
Radivilio genitore natus, Kisscanide matre
Spei puellus maximae.
Ante diem raptus monuit, rarenter ovantes
Spes diu manere sub polo!¹⁴.

¹³ IDEM: *Inscriptio stannei sarcophagi*. W: *Lachrimae exequiales in obitum praeproperum Georgii Radivilli...*, s. 18 nlb. Tłumaczenie tego i kolejnych cytatów w rozdziale: Aleksandra Golik-Prus.

„Ciebie o błyszczących oczach,
Szlachetnej twarzy,
Wyjątkowych zdolnościach
Zabrała nam nieustępliwa śmierć.
Zaledwie bowiem piątą dziewiątkę
Tygodni kończysz,
A już
Srogą anginą zduszonego
O bólu!
Ciebie w gorzkim pogrzebie kryje.
Biada! Nie godzi się niczego sobie obiecywać, gdy niechętne niebo”.

¹⁴ „Tu leży – dziecię Jerzy – ból ojca, matki, brata i siostry
Potomek z ojca Radziwiłła i matki Kiszczanki,
Chłopię największych nadziei,
Porwany przed czasem napomniął, że rzadko pod niebem
Miłe nadzieje długo trwają”.

Ex aversa facie

Jerzy Radziwiłł zacnych rodziców potomstwo
Tu leży pochwycony prze gołej łakomstwo,
A to przed czasem w jednym i niecałym roku;
Jakoż tu śmierci nie mieć dojrzałym na oku?¹⁵

Rysiński w łacińskim czterowierszu wymienił nie tylko „zacnych rodziców”, ale także rodzeństwo Jerzego. Wspólną dla napisów na chorągwi refleksją było stwierdzenie o kruchości i nieprzewidywalności ludzkiego życia. Śmierć dziecka została potraktowana jako bolesna nauka dla dorosłych, aby pamiętali o swym kresie. Okolicznościowe rymy z pewnością wykorzystano w czasie ceremonii funeralnych, a napisy na chorągwiach żałobnych mogli odczytywać przechodzący koło grobu Jerzego. Rysiński przywiązywał dużą wagę do odpowiedniego ukształtowania tych tekstów, bo tak pisał do pogrążonego w smutku Krzysztofa Radziwiłła:

Tam to *tetrastichon*, którem napisał na chorągiew i samemu mi się zrazu nie zdało, [...]. Posyłam teraz inszy napis na osobnej karcie, który będzie *ad gustum* W.Ks.M., każe go na chorągwi pisać¹⁶.

Dłuższym wierszem Rysińskiego umieszczonym wśród rymów uczniów birżańskich był tren żałobny. Wymieniona w nim została kolejny raz najbliższa rodzina zmarłego, która opłakiwała swojego syna oraz brata. Autor podkreślił urodę „niewiniątka”: błyszczące oczy, szeroką dłoń. Rysiński kolejny raz podnosił konieczność poddania się woli Boga oraz przywołał często stosowaną metaforykę florystyczną¹⁷, czyli obraz ścinanej sierpem róży:

De Duce Radivilio soboles profecta Georgi.
Cur citus e terris coelica recta petis?
Te pater et mater fraterque, sororque morari
Et cupiunt Pylios vincere posse dies
Tu properas, nec te pateris complectere annos
Nec vis luminibus summis summa dari. [...]
Par erat exorto Caelestes parcere flori,
Nec teneram saeva falce ferire rosam.
Sed frustra Superis et Coelo bella moventur
Sic sedit Coelo, sic placuit Superis¹⁸.

¹⁵ IDEM: *Lemma labari*. W: *Lachrimae exequiales in obitum praeproperum Georgii Radivilli...*, s. 19 nlb.

¹⁶ AGAD, AR, dz. V, 13601, List z Wilna 18 marca (1617).

¹⁷ Ekspozowanie srogości śmierci oraz posługiwanie się porównaniem dziecka do kwiatów czy latorośli jest typowe dla siedemnastowiecznych epitafiów. Zob. J. REĆKO: *W kręgu poezji nagrobkowej polskiego baroku*. Zielona Góra 1994, s. 147.

¹⁸ S. RYSIŃSKI: *Threnodia*. W: *Lachrimae exequiales in obitum praeproperum Georgii Radivilli...*, s. 20 nlb.

Okolicznościowy zbiorek napisany został w języku łacińskim, z wyjątkiem czterowersza Rysińskiego i strof braci Rajskich: Stanisława, Piotra i Krzysztofa. *Nagrobek* ostatniego z wymienionych autorów zaczynał się od tradycyjnego dla literatury sepulkralnej¹⁹ stwierdzenia o miejscu pochówku oraz wieku zmarłego:

Bogu miły potomek hetmana polnego
Radziwił[ł]a na Birżach, książęcia sławnego,
Jerzy Radziwił[ł], śmiercią przedroczną porwany,
Leży pod tym marmurem w nadziei schowany²⁰.

Autor przedstawił „rajski przebyt” Jerzego, nawiązując do jego pochodzenia:

Za ostatnią nagrodę wieku nieskwitłego
Przyjął spokojny pałac, podług stanu swego²¹.

Laudacja zmarłego niemowlęcia dotyczyła jego wyglądu. Autor wspominał o „ślicznym ciełe”, „grzecznej urodzie” „wspaniałej postawie”, nie zapominając jednak o wieku Radziwiłła, co zostało zasygnalizowane słowami: „Acz ustały zabawy, krotochwila w ciełe”. Głównymi zaletami dziecka były „niewinność, szczyrość, czystość – niezwiędłe klejnoty” oraz „dusza anielska”. Na pogrzebie potomka zacnego książęcego rodu należało jednak przede wszystkim podkreślić niespełnienie pokładanych w młodym Radziwille nadziei, mógł on bowiem odejść:

Pokazawszy podporę skłonionej Ojczyźnie,
Gdyż ku niej szczyrość synów nie tak idzie żyźnie,
Ale śmierć nieżyczliwa pewny uprzedziła
Umysł, a w domie zacnym lamenty sprawiła²².

„Z Radziwiłłów pnia latorośli, Jerzy!
Dlaczego zbyt szybko odchodzisz z ziemskich na niebieskie szlaki?
Ojciec i matka, i brat, i siostra pragną, abyś zwolnił
I mógł przeżyć długie dni.
Ty pędzisz i nie pozwalasz, aby cię objęły ramiona,
Ani nie chcesz, aby zostały dane najwyższe najwyższym [...]
Sprawiedliwie byłoby, żeby niebianie oszczędzili wschodzący kwiat,
Żeby delikatna róża nie zasłużyła na srogi sierp.
Lecz na próżno wojny wypowiadać bogom i niebu.
Tak postanowiono w niebie, tak spodobało się bogom”.

¹⁹ J. REĆKO: *Literackie epitafium barokowe. Geneza i teoria gatunku*. Zielona Góra 1992, s. 30.

²⁰ K. RAJSKI: *Nagrobek*. W: *Lachrimae exequiales in obitum praeproperum Georgii Radivilli...*, s. 23 nlb.

²¹ Ibidem, s. 23 nlb.

²² Ibidem, s. 23 nlb.

Zakończenie nagrobka jest utrzymane w tonie tradycyjnego zwrotu do przechodnia:

Który mijając wspomnisz, co pamiętać trzeba,
A tak wzruszony pojrzysz z miłości do nieba,
Życząc smutnym rodzicom pociech od świętego
Pana śmiercią i życiem wszystkich władającego²³.

Jak zauważył Janusz Rećko, „końcowa formuła tego nagrobka apeluje nie o współczucie czy modlitwę za Jerzego, lecz jest adulatoryjnym ukłonem w stronę jego rodziców”²⁴

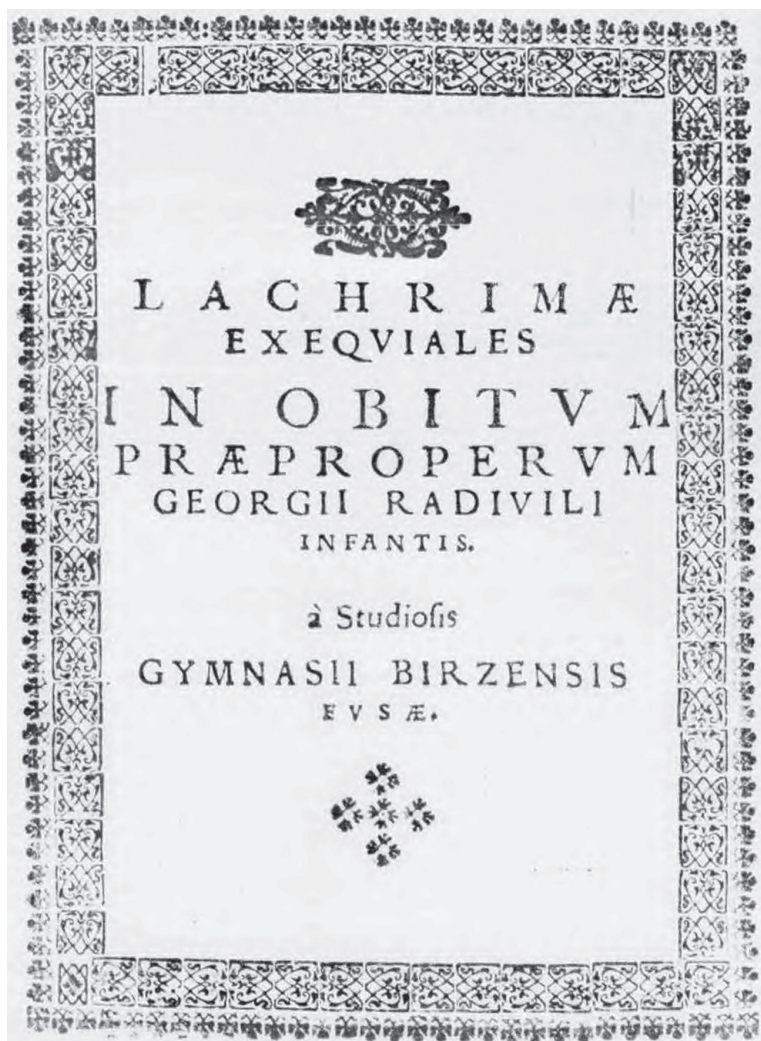
W tekście wielokrotnie pojawiają się akcenty religijne. Rajski wspominał o konieczności poddania się woli Bożej „jako sprawie celnej”. Podobne stwierdzenia można znaleźć w poprzedzającym *Nagrobek* utworze *Do Jaśnie Oświeconej Księżnej na Birzach i Dubinkach Jej M. Paniej Anny Kiszczanki Radziwił[ł]owej, hetmanowej polnej W.Ks.L.*:

Zacz nad pojętą niezmiennego Pana
Wolą może być jakowa odmiana
Znikomych rzeczy; takim naleganiem
W trybie nie staniem.
Jest to Pan chuci jednowłajca wolnej,
A potrzebuje k sobie myśli spolnej
Na pozwalanie, gdyż czynić inaczej
Szkoda i pracej.
Wkładając na ległą dumę stradne zdanie
I mówić „Czemu odbierasz mi Panie
Ozdobę krwi mej, z podporą starości
Moje radości”.
Już tak z niebieskich uradzono sądów,
Gdzie zgoła ludzkich nie czekają rządów,
Stawać pozwany musi – jako baczem –
Z powinnym płaczem²⁵.

²³ Ibidem, s. 24 nlb.

²⁴ J. REĆKO: *W kręgu poezji nagrobkowej...*, s. 93.

²⁵ K. RAJSKI: *Do Jaśnie Oświeconej Księżnej na Birzach i Dubinkach Jej M. Paniej Anny Kiszczanki Radziwił[ł]owej, hetmanowej polnej*. W: *Lachrimae exequiales in obitum praeproperum Georgii Radivilli...*, s. 21.



*Lachrimae exequiales in obitum praeproperum Georgii Radivilli infantis
a studiosis Gymnasii Birzensis fusae.*

Lubcz: Drukarnia P. Blastus Kmita [1617]. Karta tytułowa
Ze zbiorów Biblioteki Kórnickiej PAN

EPIGRAPHE ARGENTÆ TABVLÆ.

GEORGIVS RADZIVIL, PATRE CHRISTOPHRO
RADZIVIL, DVCE BIRZARVM & DVBINCORVM,
MAG: DVC. LITV. CAMPIDVCTORE, &c. MATRE
ANNA KISSCZANKA, &c. XXVII. APRIL. AN. DN.
M. CC. XVI. PLOSKIS IN PODLACHIA IN LVCEM
EDITVS, BREVI POSTAN. SEQV. IIX. MART.
VIZONKIS IN LITVANIA, NONDVm ANNICVLVS,
AD SVPEROS COMMIGRANDO, OB PRÆCLARAM
INGENII & NATVRÆ INDOLEM, QVÆ IN IPSO
INSIGNITER ELVCEBAT, MAXIMVM
SVI MOESTISSIMIS PARENTIBVS
BVS DESIDERIVM
RELIQVIT.

LEMMA LABARI.

HEic Patris & Matris Fratriſ dolor, aiſq; Sororiſ,
Infans iacet GEORGIVS.
RADVilio genitore ſatus, Kiſſcanide Matre,
Spei puellus maxime.
Ante diem raptus monuit, rarenter ouantes
Speſ diu manere ſub polo.

EX AVERSA FACIE.

Gerzy Rádźiwil Źacnych rođiców potemiſtwo
Tu leży / pochwycony prze goley łátemſtwo.
A to przed cżá/em / w iednym y nie cáłym roku:
Jákoż tu śmierci nie mieć doyrżałym ná oku?



THRE,

*Lachrimae exequiales in obitum praeproperum Georgii Radivilli infantis a studiosis Gymnasii
Birzensis fusae. Lubcz: Drukarnia P. Blastus Kmita [1617], s. 19 nlb
Ze zbiorów Biblioteki Kórnickiej PAN*

Przekonywanie adresatki wiersza o konieczności pogodzenia się z wyrokami nieba poprzedzone jest negatywną oceną postawy stoickiej:

Jest sprawy głównej niedościgłej skutek
 Widomy tać żalosnemu smutek.
 Nie pozwalając do płakania woli,
 Kiedy co boli.
 I kto jest serca diamentowego,
 Aby, stwardzony bojdźca dotkliwego,
 Nie czuł od Boskiej woli niespodzianej,
 Ale przejrzaney.
 Równie nikogo nie może poruszyć
 Cudza przygoda, zaczym każdy tuszyć
 Dobrze przypadkom inszych zwykł umysłem
 Nie bardzo ścisłem. [...]

Aniołem kto jest wzruszenia nie czuje
 Wnętrznosci, ani się kiedy frasuje.
 Z przymusu więzień ziemny, dusza licha
 Do Boga wzdycha²⁶.

Rajski aluzyjnie przywoływał w tym fragmencie *Treny* Jana Kochanowskiego i jego polemikę z Cyцерonem. Posługiwał się słowami czarnoleskiego Mistrza, pisząc o „cudzej przygodzie” i porównując niewzruszoną postawę ze spokojem anioła. W XVII wieku utwory żałobne często wykorzystywały inspiracje neo-stoickie i zalecenia spokojnego przyjmowania śmierci. Jak jednak zauważyła Alina Nowicka-Jeżowa, „częściej wszakże niż nawiązania do doktryny antycznej dochodzi do głosu jej krytyka, posługująca się argumentami humanistycznymi powtarzanymi za J. Kochanowskim”²⁷.

Wiersz Rajskiego kunsztownie zbudowany strofą saficką został skomponowany do akrostychu „Jerzy Radziwiłł”, co dobrze świadczy o opanowaniu rzemiosła poetyckiego przez ucznia szkoły birżańskiej. Autor, pocieszając Annę Radziwiłłową po stracie kolejnego dziecka, naszkicował – podobnie jak w *Nagrobku* – obraz „rajskich pałaców”, w których przebywa Jerzy:

Łabędzia śliczność, orłolotna cnota
 Sprawiała przystęp w niedostępne wrota
 Rajskich pałaców, Jerzy Radziwille,
 Nic się nie myślę.
 Prędko doszedłeś kresu podanego
 Jednak dość dobrze, bo wieku takiego,
 Który nie zmienił stanu umysłowi
 Któż to wysłowi?²⁸

²⁶ Ibidem, s. 12, 21 nlb.

²⁷ A. NOWICKA-JEŻOWA: *Siedemnastowieczna poezja funeralna w kręgu tradycji renesansowej. Przekształcenia i przewartościowania*. W: *Przełom wieków XVI i XVII w literaturze i kulturze polskiej*. Red. B. OTWINOWSKA, J. PELC. Wrocław 1984, s. 196.

²⁸ K. RAJSKI: *Do Jaśnie Oświeconej Księżnej...*, s. 22 nlb.

Pewność zbawienia wynikała przede wszystkim z młodego wieku zmarłego. W wielu barokowych kazaniach podkreślano właśnie ten aspekt śmierci najmłodszych. Jak stwierdza Hanka Żerek-Kleszcz: „Idea niewinności dziecka, nie bez wpływu Kochanowskiego, stała się częścią *consolatio* – pocieszenia płynącego z inskrypcji nagrobnych poświęconych dzieciom. Dwuwiersz Kochanowskiego z *Epitafium dziecięciu* – »Ojczy, nade mną płakać nie potrzeba /Moja niewinność wniosła mnie do nieba« w różnych odmianach pojawia się w różnych nagrobkach»²⁹.

Rajski zwracał się bezpośrednio do księżnej, którą nazywał „Matką w zacności świetną, w żalu smutną”. Prosił ją, aby „hamowała bóle”, przypominając o konieczności „folgowania zdrowiu”. Jako konsolacja pojawiło się w ostatnich wersach utworu przekonanie o czekającej Radziwiłłów zmianie w rodzinnej atmosferze, Bóg bowiem:

Księżtwa Birż On sam świecącemu sprawi,
Iż za nagrodę pociechę wystawi
Twierdząc w niniejszym potomku spaniałem
Nadaniem stałem.
Który z mniemania zwierzchniego utrafi,
Zaś się wewnątrznie wzajem nie pokwapi
Ulżyć ciężarom na serdeczną zgodę,
Dawszy pogodę.
Rozwiedzie insze burze nadchodzące
Czas zwijający na szczęście kuszące,
Najciężej skromne oddać doległości
Pańskiej litości.
Z którego ręki tego żalu strzała,
Choć ugodziła i moc pokazała,
Wszakóż Bóg łaskaw na Orła samego
I gniazdo jego³⁰.

Rajski, tworząc wiersz upamiętniający Jerzego Radziwiłła, posługiwał się motywem orła (pisał m.in. o „orłolotnej cnocie”). Obraz ten, aluzyjnie odwołujący się do herbu panów na Birżach i Dubinkach, przypomina pierwsze strofy *Jezdy do Moskwy* Jana Kochanowskiego oraz list poetycki Daniela Naborowskiego, w którym zwracając się do młodego księcia Janusza, porównywał go do „młodego orlika”, śmiałym wzrokiem spoglądającego w słońce. Bogusław Pfeiffer tak skomentował ten typowy obraz poetycki: „W metonimii »znaku orła« pole do mnożenia symbolicznych znaczeń otwierała dopiero fabularyzacja statycznego obrazu. Jej źródło stanowiła zazwyczaj zapisana przez Pliniusza legenda, znana powszechnie wśród staropolskich twórców. Oto orzeł jako jedyny wyróżniony

²⁹ H. ŻEREK-KLESZCZ: *Śmierć dziecka w kulturze staropolskiej...* s. 291.

³⁰ K. RAJSKI: *Do Jaśnie Oświeconej Księżnej...*, s. 22–23 nlb.

pośród ptaków spozierał prosto w słońce, nie mrużąc oczu. Orlica wychowując młode poddawała je próbie – te pisklęta, których oczy okazywały się nienawykłe do słonecznego blasku, były odrzucane”³¹.

Zbiorek zawierający omawiane polskie wiersze żałobne był wydany w Lubczu u Piotra Blastusa Kmitę. Salomon Rysiński w liście z 18 marca³² wspominał także o innych okolicznościowych tekstach przygotowywanych z tej okazji przez szkołę wileńską:

Szkoła nasza wileńska wygotowała sam [...] niemało i chędogich rzeczy *tam ligata quam soluta oratione* ku temu aktowi, dogadzając rozkazaniu W.Ks.M., będzie tego ze trzy arkuszy. Musi podobno z tym do Lubcza, bo typograf wileński niedbały [...].

W Wilnie opublikował prawdopodobnie swój tomik Paweł Demitrowicz, który przygotował z tej smutnej okazji wymieniony przez Stanisława Kota utwór *Paraclesis ad Christoph Radziwiłł Georgii filioli immaturum funus lugentem*, poprzedzając go przedmową skierowaną do księcia Krzysztofa³³.

W organizację pochówku małego Radziwiłła osobiście zaangażował się Rysiński, który proponował termin uroczystości nawiązujący do innych ceremonii funeralnych w Wiżunach:

Co się tknie czasu pogrzebu, zdało by mi się, żeby go W.Ks.M. *non in commode* na *sextem Aprilis* asygnował. A to dla tego, że i bliższy terminu pierwszych żałosnych aktów, które się tam pod tenże czas odprawowały, a do tego, że i dzień czwartkowy, w który i pierwsze dwa wykonane były³⁴.

Sługa z niepokojem pisał do księcia Krzysztofa, dzieląc się wątpliwościami, czy wszystko będzie odpowiednio i na czas przygotowane:

Bardzo się obawiam aby się nie stało jakie omieszkanie w gotowaniu potrzeb na pogrzeb żałosnej pamięci synaczka W.Ks.M., bo mnie P. Bóg ciężkim bólem nawiedził³⁵.

³¹ B. PFEIFFER: *Caelum et regnum. Studia nad symboliką państwa i władcy w polskiej literaturze i sztuce XVI i XVII stulecia*. Zielona Góra 2002, s. 228.

³² W liście zamieszczona została data dzienna bez podania roku, ale można z dużą dozą prawdopodobieństwa wskazać, że tekst pochodzi z 1617 roku, o czym świadczą treść listu oraz to, że pisany jest „obcą” ręką z powodu choroby Rysińskiego, podobnie jak list kilka dni wcześniejszy z 12 marca 1617 roku.

³³ Zob. S. KOT: *Demitrowicz Paweł. W: Polski słownik biograficzny*. T. 5/2, z. 22. Kraków 1939, s. 104.

³⁴ AGAD, AR, dz. V, 13601, List z Wilna 18 marca [1617].

³⁵ Ibidem.

Pogrzeb Jerzego Radziwiłła odbył się w Wiżunach 7 kwietnia 1617 roku. Świadczy o tym data kończąca orację wygłoszoną na tej smutnej uroczystości. Przygotowania do pochówku trwały krótko, chociaż starano się odprawić te uroczystości *honorifice* oraz z odpowiednią dla wielkości rodu oprawą literacką i plastyczną. Hetman poprosił Rysińskiego, aby – podobnie jak na pogrzebie starszego syna Mikołaja – wygłosił orację. Schorowany sługa odmówił jednak, usprawiedliwiając się stanem zdrowia:

Co się tknie dziękowania na pogrzebie *non sunt tanti*, abym tak zacnego *actus dignitati* wydolał, a co większa trzy mie przyczyny od tego najbardziej odwodzą, abym się w to nie zaprzęgał. Naprzód złe zdrowie, które wiesz to P. Bóg kiedy się wystoi i jeśli się wystoi, druga *distraho curam* i tego i owego dogłędając, musi człowiek być rozerwany [...]. Trzecia, a to u mnie największa, że mi już pamięć bardzo faluje i choć co już koncupuję, nierychło się rekoligować mogę³⁶.

W tytule rękopiśmiennej kopii oracji „Mowa sługi jednego na pogrzebie syna Ks[ie]cia Pana Hetmana Polnego”³⁷ nie ma wzmianki o konkretnej osobie, która zabrała głos w Wiżunach. Orator swoje przemówienie zaczął od wyraźnego zaakcentowania „pańskiego rozkazanania” w wyborze mówcy pogrzebowego:

Niechaj to nie będzie żadnemu z Waszych Mci M.M. PP. w podziwieniu, żem się ja sam z tak wielkiej kupy ludzi zacnych i wielkimi darami od Pana Boga opatrzonych na czoło wysadził, aby *caeteris silentio occupati* uszy W.Mci mową swą zabawił. Nie sprawiła tego we mnie żadna porywczność, ani żadna *iactantia*, ani też natręta niektórym ludziom przyzwoita, ale też wycisnęło na mnie [roz-kazanie] Ks[ie]cia J.M. Pana Hetmana Polnego W.Ks.Litew[skiego] Pana M[eg]o M[ilości]wego, które u mnie zawsze jest wielce ważne. Atoli mając Ks.J.M, przed oczyma swemi piękne grono zacnych przyjaciół swych, mając przy boku swym wielką gromadę sług grzecznych, sprawnych i różnymi przymioty ozdobionych, minąwszy wszystkich, we mnie samym coś upatrzył, rozumiejąc mie do tego być sposobnym, ciężar ten na mie włożył, abym W. MM moim MM. PP. za tę pierwszą i ostatnią posługę synaczkowi Ks[ie]cia J.M. świeżo zmarłemu wyrządzoną przystojnie podziękował.

[k. 182r–182v]

Jak wskazuje przytoczony fragment, oracja jest typem mowy dziękczynnej wygłaszanej w imieniu rodziny zmarłego, dlatego tak wyraziście została podkreślona rola inicjatora przemówienia oraz wykorzystano topos skromności podmiotu wypowiadającego. Mówca wyraźnie zarzekał się, że:

³⁶ Ibidem.

³⁷ Rkps BOssLw 231, k. 62v–65. Mowa zachowała się także w rękopisie Biblioteki Uniwersyteckiej KUL 2629 pt. „Mowa na pogrzebie syna Ks[ie]cia J.M. Pana hetmana pol[nego] W.Ks.L.”, k. 182r–184r. Cytaty pochodzą z tego przekazu.

[...] nie godziło się jako uniżonemu służyć woli Ks[ie]cia J. Mci długo w tej mierze przeczyć, biorąc tedy to na się, życzę sobie tego, abym *dignum quid ex iubentis imperio ex audientium expectatione in medium proferować* mógł. W czym mie fawor W. MM mych MM. PP. i cierpliwe słuchanie nieladajako wesprzeć może.

[k. 182v]

Właściwa mowa zaczyna się od przywołania autorytetu Heraklita z Efezu i jego teorii relatywizmu. Mówca poparł poglądy greckiego filozofa głoszącego względność i płynność wartości oraz teorię przeciwieństw:

Powiedział niektóry z miłośników mądrości, jeśli się dobrze z pamięcią porachował, zda mi się, że Heraklit *Omnia distant lite ex discordia*, która powieść jego na pierwszym wejrzeniu zda się, że barzo bije przeciwko rozumowi, gdyż drudzy, którym też rozum nie stęka, coś przeciwnego upatrują, gdy powiadają, że *concordia res parvae crescunt discordia vero maximae dilabuntur*.

[k.182v]

Orator wyraził sprzeciw wobec powszechnie akceptowanych słów Sallustiusza, podkreślających, że w zgodzie małe rzeczy wzrastają, w niezgodzie największe się rozpadają (*Concordia parvae res crescunt discordia maxime dilabuntur*). W baroku jako „epoce przeciwieństw” niezgodność i dysharmonia były bardzo cenione, a w mowie podkreślającej paradoks przedwczesnej śmierci, poglądy Heraklita mogły stać się punktem wyjścia do rozważań mortualnych. Mówca, oprócz przywołania paradoksalnej tezy greckiego filozofa, zaakceptował także jego przekonanie o naturze świata składającej się z przeciwieństw³⁸. Heraklit głosił bowiem: „[...] rzeczy zimne się ogrzewają, ciepłe się oziębiają, wilgotne wysychają, a suche stają się mokre, młody się starzeje, żywy umiera”³⁹. Orator następująco analizował słowa starożytnego myśliciela:

Ale kto zdrowem i bystrym okiem w przyrodzenie rzeczy pojrzy, tedy żaden inaczej nie znajdzie, jedno, że Heraklit nie od rzeczy powiedział. Bo cóż może być przeciwniejszego i między sobą swadliwszego jako ogień z wodą, sucho z mokrem, zimno z gorącym, a przecie z przeciwności wszystkie rzeczy stoczone i spojone stoją, a co ten wielki filozof o naturze rzeczy pod ziemny[m] kołem ciemne[go] księżycy wystawionych powiedział, to my *ad communem statum vitae nostrae* przystosować możemy. Co abowiem w żywocie ludzkim częściej z sobą w szranki nieprzyjacielskie wstępuje i gęstsze tarcze zwodzi, jako radość z żalem, smutek z weselem, zdrowie z chorobą, żywot z śmiercią, a na tej zwadzie niemal wszytek żywot ludzki obraca się.

[k. 182v]

³⁸ Zob. W. TATARKIEWICZ: *Historia filozofii*. T. 1. Warszawa 1981, s. 30–33.

³⁹ Zob. G. REALE: *Historia filozofii starożytnej*. T. 1. Lublin 1993, s. 95–96.

Mówca, oprócz przywołania autorytetu antycznego, wielokrotnie w swojej mowie cytował także Pismo Święte, szczególnie Księgę Psalmów i Księgę Hioba:

A jako ten Najwyższy Sprawca w stworzeniu przyrodzonych rzeczy tej mądrej i rozumem ludzkim nieobjętej proporcycje zażył, tak i w rozmierzeniu żywota ludzkiego tegoż nie zaniechał *Posuisti dies meos mensurabiles* mówi król prorok zacny.

[k. 183v]

Orator odwołał się do psalmu 38 mówiącego o rozpacz i o grzechu Dawida, który został ukarany za swe nieprawości stratą syna: *Ecce mensurabiles posuisti dies meos; et substantia mea tamquam nihilum ante te / Verumtamen univera vanitas, omnis homo vivens* (Vulgata, 38, 6). Innym przywołanym peryfrastycznie autorytetem biblijnym był Hiob:

[...] on mąż wielki i niewypowiedzianej cierpliwości powiedział: *Definiti sunt dies hominis numeris mensium eius apud te est terminos eius posuisti quos non praeteribit.*

[k. 183v]

Mówca zacytował niemal dosłownie słowa Hioba (14: 5) dotyczące kresu ludzkiego żywota, zawierające liczbę miesięcy i dni, co dobrze korespondowało z krótkim życiem Jerzego Radziwiłła. W szerszym kontekście tego cytatu również znajduje się fragment mówiący o winie ojca i Boskiej karze, wyrażającej się stratą potomstwa. Wśród aluzji biblijnych pojawia się jeszcze porównanie losu Adama („pierwszy obywatel rajski”) z typowym następstwem dobrych i złych „przypadków” ludzkich:

Bo ledwo się kto trochę ucieszy w swoim stanie z małżonką z dziaćkami, gospodarstwem i urodzajem innych rzeczy umyślnym powodzeniem, ale wnet wielkim hurmem szkody, choroby, kłopoty, żałoby i insze niewesołe rzeczy i urazy następują. [...] ale człowiek nie może długo i statecznie w nawie szczęśliwości pływać i wytrwać i zdadzą mu się przykre poniekąd długo pogodne wiatry *luxuriant animi rebus plerumque secundis*. Doznał na sobie tego, a przykładem swoim i nas popsował pierwszy obywatel rajski; zaczym drudzy nie od rzeczy twierdzą, że rychlej człowiek w nędzy wytrwa, aniżeli w dostatku. Ale kiedy by wždy drugie nowe nędzy, frasunki z żalami fortuna nie przeładowała, tedy by znośniejsza *conditio* narodu ludzkiego była, ale nierówno ten wieniec żywota ludzkiego upleciony i bardzo ostrem i cierniem natkniony, doznawa tego na sobie i Ks.J.M., a doznawa z wielkim żalem.

[k. 182v–183r]

Jako przykład zmienności fortuny i ulegania różnym cierpieniom mówca podał śmierć w rodzie Radziwiłłów:

A dawnoż syna, dawnoż siostrę rodzoną, dawnoż brata stryjecznego pocho-
wał? Dawnoż siostry stryjecznej pozbył? A co większa Ojcowi Księcia J. Mci
małżonki swej ostatniej posługi jeszcze nie oddał, a już mu drugiego synaczka
nieużyta Prozerpina gwałtem prawie z ręku wydarła, prędko się to zaprawdę
on kochany rodziców synaczku za dziadem macierzyńskim pospieszył, nie
nacieszywszy do woli rodziców swoich oczu, [...] jest się czemu zaprawdę
Mciwe Państwo podziwować.

[k. 183r]

Przypomniat zgromadzoným pogrzeby w Radziwiłłowskim Domu: siostry
hetmana – Elżbiety Sapieżyny w 1611 roku, brata stryjecznego – Jerzego Radzi-
wiłła (zmarł w 1613 roku), który przekazał całość dziedzictwa krewnym z linii
birżańskiej⁴⁰. Orator nie zapomniat też o siostrze stryjecznej księcia Krzysztofa,
być może mając na myśli Zofię z Radziwiłłów Dorohostajską (zmarła w 1614
roku). Przytoczony fragment mowy pozwala na bliższe sprecyzowanie daty
śmierci Stanisława Kiszki – teścia Krzysztofa Radziwiłła, skoro sługa birżański
wspominał o czekającym na pogrzeb ojcu księżnej Anny oraz o bliskich sobie
datach odejścia dziada i wnuka. Wzmianka o Stanisławie Kiszce mogła być
dla mówcy niewygodna, skoro nawrócił się on na katolicyzm i odnawiał wiele
świątyni tego wyznania⁴¹. Orator przemawiający w Wiżunach wskazał na fatalne
miejsce i fatalne czasy, w których żegnano członków rodu herbu Trzy Trąby –
w tutejszym kościele ewangelickim pochowano bowiem Krzysztofa „Pioruna”
w 1604 roku oraz jego wnuka, małego Mikołaja Radziwiłła w 1611 roku:

[...] a nie rozwodząc się z tym długo, jednym słowem rzekę *fatale est hoc
tempus, fatale est hoc templum*, o tym czasie i na tym placu przed lat Ks.J.M. ojca
i dobrodzieja swego wielkiego, onego wojewodę wileńskiego z wielkim płaczem
do ziemi włożył. W tym czasie i na tym miejscu przed lat 6 synaczka swego
pierworodnego do żywota powszechnej matki, albo raczej macochy odesłał.

[k. 183r]

Laudacja dotycząca zmarłego Jerzego koncentrowała się na jego wyglądzie
oraz niespełnionych nadziejach, które pokładano w członku znakomitej rodziny.
Jak zauważyła Dorota Żołądź-Strzelczyk: „W przypadku śmierci dziecka użalano
się nad faktem, iż w jego przypadku przyszłość nie może się spełnić. Starano
się również utrwalić dzieciństwo, stąd żale po śmierci dziecka, to jedyny rodzaj
utworów funeralnych, w których przedstawiano cechy fizyczne bohatera. Przed-
stawiano także żal i smutek rodziców”⁴².

⁴⁰ H. LULEWICZ: *Radziwiłł Jerzy herbu Trąby (1578–1613)*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 30/2, z. 125. Warszawa 1987, s. 235.

⁴¹ Zob. T. WASILEWSKI: *Kiszka Stanisław h. Dąbrowa*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 12/4, z. 55. Warszawa 1967, s. 517.

⁴² D. ŻOŁĄDŹ-STRZELCZYK: *Dziecko w dawnej Polsce...*, s. 245

Argumentacja oratora opisującego powierzchowność małego Jerzego Radziwiłła przypomina wcześniej cytowane strofy braci Rajskich, którzy również wymieniali fizyczne zalety dziedzica możnego rodu:

Teraz znowu synaczka swego, a synaczka rozkosznego, z którego pańskiej twarzy i wspaniałego wzrostu wielka nadzieja przyszłej ozdoby w tym zacnym domostwie wyglądała do tejże zimnej i okropnej łożnice [z] niewymownym żalem oddaje.

[k. 183r]

Mówca wykorzystywał częste w poezji funeralnej i w kaznodziejstwie pogrzebowym porównanie grobu i „łożnice” jako aluzję do niespełnionych obzędów małżeńskich, motyw spotykany wcześniej w czarnoleskim *Trenie VII*⁴³. W mowie poświęconej Jerzemu Radziwiłłowi wyraziście scharakteryzowany został stoicyzm:

Nie do końca widzi mi się rzecz słuszna, że tak barzo niektórzy na stoiki łają i one biczują, iż *tantam constantiam et immutabilitatem fasti* przyznawali, oto te same przykłady mocnie ich i nieladajako w takim zdaniu wspierają.

[k. 183r]

Mówca podkreślił podobne stanowisko religijne i konieczność poddania się woli Bożej:

A my pewnie, kiedy *Christiana mente non stoico sensu fato sive effato Dei* wiecznie nieodmiennemu władzy swej w rzeczach rozpościerać pozwolimy, nie barzo pobłądzimy. A kto temu Panu rzecze „Czemu tak czynisz?” I owszem krześcijańska i pobożna cierpliwość z Pismem świętym aplaudować mu będzie *Bene omnia fecit*.

[k. 183r–183v]

W końcowej części mowy Jerzy Radziwiłł został przedstawiony jako dziecko. Autor oracji posługiwał się deminutywami, aby silniej oddziaływać emocjonalnie na słuchaczy, wprowadził też porównanie zmarłego do słońca:

A to i tego zacnego dzieciątka wiek porachowany, żywot zważony, a nawet i sam od miłych rodziców, od brata, siostry, od pokrewnych, od nas wszystkich oddzielony zmrużyło się przed tym oko twoje, a bez pochyby *non sine dico omine futuri luctus* w tym zacnym domu wielkie światło wielkiego nieba jasność swoją na czas utraciło, zgasło, wnet potym i usnęło snem nieprzebudzonym ucieśne dzieciątko, które w wesołym gmachu rodziców swych nie inaczej jedno jakoby słońeczko niejakie dotąd świeciło. Acz tylko że małe i szczupłe

⁴³ Zob. L. ŚLĘKOWA: *Muza domowa. Okolicznościowa poezja rodzinna czasów renesansu i baroku*. Wrocław 1991, s. 147–153.

słoneczko niejake dotąd zgaszone, uśpione, ale śliczna i świetna duszyczka, tam, gdzie śmierci nie znają, niewątpliwie przeprowadzona.

[k.183v]

Orator, chcąc podziękować zebrany za przybycie na pogrzeb do Wizun, zastosował prozopopeję, wkładając w usta Jerzego stosowne słowa:

[...] gdyby to można rzecz była, żeby się to zacne dzieciątko choć na mały [czas na] świat wróciło, pewnie by was z tymi słowy potkało: „Boże że Wam zapłać o zacne goście, żeście Rodzice moje wielkim żalem od śmierci popędliwej za nagłym mie odjęciem [z] świata tego na sercu zranione i porysowane ucieszyli i tym sposobem zdrowia im, a mogę rzec i wieku przyczynili. Bóg że wam zapłać o goście zawołani, gdyż ja nagrodzić nie mogę, żeście też i mnie uczciwość wyrządzili, na którą ja do żadnej z wami przez szczupłość wieku mego znajomości nie przyszedzsy, żadną miarą nie zarobiłem”.

[k. 183v–184r]

Orator zwrócił się także do zgromadzonych, wyrażając w imieniu rodziców wdzięczność za przybycie na obchody funeralne:

Dziękuję tedy wielce Ks.J.M., Ks[ież]na Jej Mśc WMM mym M[iło]ściwym Panom za tę pobożną i chrześcijańską uczynność, a dziękując za to Pana Boga żąda, aby W.MM. długo fortunnie, w dobrym zdrowiu i błogosławieństwie swoim ś[więtym] na tym świecie chował, a takich i tym podobnych żalów zawsze uchował, życzą sobie przy tym Ich MM tego, aby każdemu z WMM jako czyja potrzeba miasto lamentu negować mogli. Krótko zawierając, życzą sobie tego, aby zgoła w pociesniejszych sprawach i zabawach niżli ta jest, chęć, przyjaźń, życzliwość swą WMM moim MM PP. za podaniem jakiegokolwiek okazji oświadczyli.

[k. 184r]

Argumentacja mówcy pokrywa się z wyrażanymi w wierszach i listach życzeniami, aby dalsze losy rodziny Radziwiłłów kojarzyły się z rozwojem i pomyślnością rodu. Niestety, na birżańskim dworze jeszcze dwukrotnie żegnano zmarłe dzieci: w 1624 roku Stefana, a dwa lata później czteroletnią Halszkę.

Elżbieta (Halszka) Radziwiłłówna (4 września 1622 – 29 października 1626)

W Radziwiłłowskim Domu śmierć zabierała nie tylko niemowlęta, ale także dzieci kilkuletnie. Hetman bardzo dbał o właściwą opiekę medyczną dla swojego potomstwa¹ oraz o rygorystyczne przestrzeganie zasad higieny, aby zminimalizować niebezpieczeństwo groźnych dla życia chorób². Pomimo tych starań jego czteroletnia córka Halszka zachorowała i wkrótce zmarła. Krzysztof bardzo to przeżywał, o czym świadczy korespondencja ministra Andrzeja Dobrzańskiego:

Z listu WKsM do Księcia J[eg]o Mci pana Janusza dawnego zrozumiałem twogę i żal ojczystego serca WKsM z choroby najmilszej córeczki Jmci Księżny Halszki³.

Kaznodzieja polecał lekarza z Lublina, ale na pomoc było już jednak za późno, gdyż Halszka zmarła wcześniej, niż ta informacja dotarła do nadawcy listu, jak wskazuje data „pisania”. Dokładne informacje na temat ostatnich dni życia małej Elżbiety przekazał sam książę, pisząc do biskupa wileńskiego Eustachego Wołłowicza:

dzis o północy córeczka moja młodsza, jedenastego dnia od poczęcia choroby, Panu Jezusowi ducha oddała. W której im więcej uciesznych przymiotów

¹ Zob. AGAD, AR, dz. XI, ks. 37, s. 261–262, Informacja panu Wilczkowi.

² Zob. U. AUGUSTYNIAK: *Wychowanie młodych Radziwiłłów na dworze birżańskim w XVII wieku. W: Od narodzin do wieku dojrzałego. Dzieci i młodzież w Polsce. Cz. 1: Od średniowiecza do wieku XVIII*. Warszawa 2002, s. 133.

³ AGAD, AR, dz. V, 3105, List z 4 listopada 1626.

natura była zamknięta, tym głębszą my, utraپieni rodzicy, w sercach naszych ranę z jej ześcia czujemy⁴.

Śmierć małej Halszki przeżywał także jej brat Janusz, o czym świadczy jego korespondencja z 9 listopada 1626 roku skierowana do matki i siostry Katarzyny⁵. Zwracając się do księżnej Anny, Janusz rozpoczął swój list od wyliczenia wad „nieobeszłego świata”, losu człowieka i „mieszkania dożywotniego”. Jako egzemplifikację „trosk i boleści nieopisanych” przytoczył śmierć swej młodszej siostry. Odejście Halszki zostało przedstawione, podobnie jak wstępne rozważania o życiu, w sposób metaforyczny: „piękna jej światłość obłokiem ciemnej śmierci zaszła”.

Argumentacja konsolacyjna przypomina czarnoleski *Tren XIX*, chociaż w liście występuje sytuacja odwrotna niż w zamykającym cykl Kochanowskiego utworze: tutaj nie matka pociesza syna, ale syn matkę. Jednocześnie Janusz Radziwiłł stwierdza, że śmierć Halszki

[...] cały Dom nasz ciężkiego żalu nabawiła: osobliwie jednak mnie, który życzyłem sobie serdecznie [...] w dobrym zdrowiu onę oglądać, czego, iż teraz dostąpić nie mogę [...] tedy nic czynić nie mogę, jeno jawnie i skrycie płakać do czasu miernie. Bo mię Pan Bóg nie kamieniem, ale człowiekiem stworzyć raczył, który afektowi żalósnemu wodze dać, do słusznego czasu, z rozkazania Bożego, powinien.

Narzucające się skojarzenie z antystoicką postawą Kochanowskiego, wyrażoną w trenach upamiętniających Orszulkę, zostało jeszcze wzmocnione poprzez nawiązania do frazeologii czarnoleskiej, np. śmierć jest przedstawiona jako „nieużyta Jędza”. Janusz Radziwiłł często również używał charakterystycznych dla autora *Trenów* epitetów zaprzeczonych (np. „śmierć nieumodlona”). Jego konsolacyjne rozważania przedstawiają powszechność umierania i jednocześnie bezzadność człowieka wobec „dekretu Bożego”. Pociecha może wypływać jedynie z wiary w życie wieczne. Argument ten pojawia się w liście w poetyckim obrazie:

[...] siostra moja kochana, róża ślicznorozumna z ogroda świata tego przez śmierć tę doczesną do raju niebieskiego, gdzie wesele ustawiczne bez płaczu, gdzie żywot wieczny bez śmierci, mocą Bożą, według dusze, pewnie jest zanie-siona.

List, skierowany do siostry – Katarzyny Radziwiłłówny, został skomponowany równie starannie. Dominującym w nim porównaniem jest zestawienie

⁴ AGAD, AR, dz. IV, t. 24, kop. 315, nr 460, List z Zabłudowa, 29 października 1626.

⁵ AGAD, AR, dz. IV, t. 15, kop. 177. Por. edycja listów: A. JAROSZ, M. JARCZYKOWA: *Kondolencyjne listy Janusza II Radziwiłła do matki i siostry z 1626 roku*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej”, R. 44: 1994, s. 149–150.

Halszki z „klejnotem nieoszacowanym”. Autor rozwijał tę metaforę, przedstawiał bowiem troskę pana gubiącego „kamień drogi” oraz zmartwienie sług również przeżywających stratę. Dalsze rozważania epistolograficzne wynikają z tego obrazu:

daleko słuszniej żałować mamy, kiedy kamień żywy, ozdobę domu naszego tracimy, którego już nigdy naleźć i odkupić nie możemy.

„Życzliwy brat” w dalszej części swego kondolencyjnego listu przedstawiał wielkość straty poniesionej w domu Radziwiłłowskim. Prezentował Halszkę:

[...] która w dziecinnym jeszcze wieku swoim, zwierciadłem wszystkich cnót była, która rodzice nasze miłe i nas samych mądrą swą i wesołą nadzwyczaj twarzą zawsze cieszyła.

Skojarzenia z charakterystyką „uciesznej i niepospolitej” Urszulki Kochanowskiej są wzmocnione jeszcze wykorzystaniem motywu pożegnalnej mowy i modlitwy dziecka oraz radami nadawcy listu, aby Katarzyna „zbytnim żalem zdrowia swego nie psowała”.

W nasyconych aluzjami literackimi kondolencjach Janusza nie znajdziemy zbyt wielu szczegółów biograficznych zmarłej księżniczki. Dowiadujemy się jedynie o dokładnej dacie jej śmierci. Prawdopodobnie i wzruszająco brzmią również słowa mówiące o więzi łączącej rodzeństwo:

Ona bowiem przed skonaniem, jako mi o tym napisano, często mnie wspominała i lekarstwo wspomnieniem moim smakowała, ona za mnie Pana Boga prosić kazała.

Kunsztownie skonstruowane listy nie tylko wskazują na ich nadawcę jako autora sprawnie posługującego się polszczyzną, zręcznie wplatającego aluzje literackie, ale także przebijają z nich postawa człowieka o konsekwentnym i wyrazistym stosunku do śmierci. Czy jednak syn Krzysztofa sam ułożył te ciekawe dokumenty epistolograficzne? Trudno oczekiwać od 14-letniego chłopca tak dojrzałej postawy życiowej, jaką wskazuje ta korespondencja, poza tym literacki kształt listów nasuwa przypuszczenie, że młodemu nadawcy ktoś musiał pomagać w wyrażeniu współczucia i żalu po śmierci Halszki. Prawdopodobnie na ostateczną wersję konsolacji wpłynął któryś z preceptorów lub opiekunów czuwających nad intelektualnym rozwojem księcia w czasie jego pobytu w szkole słuckiej. W otoczeniu Janusza byli wówczas Krzysztof Musoniusz młodszy, Reinhold Adami i Daniel Naborowski. Umiejętne wykorzystanie relacji intertekstualnych, przemyślana kompozycja i starannie dobrane słownictwo mogłyby wskazywać na nadwornego poetę Radziwiłłów. Brak jednak poświadczeń zewnętrznostkowych tej hipotezy.

Problem autorstwa korespondencji nie powinien zasłonić dużej wartości artystycznej tych „skryptów” żałobnych. Dostrzegł ją nawet dawny archiwista inwentaryzujący listy Janusza – obok daty porządkującej chronologię korespondencji Radziwiłła pojawiła się bowiem uwaga o tym, że dwa pierwsze w bloku dokumenty są bardzo ciekawe⁶.

Informację o śmierci Halszki zawierała także korespondencja innych osób. Przykładowo, smutną wiadomością o zgonie młodszej córki dzielił się Krzysztof ze swoim przyjacielem Eustachym Wołłowiczem, biskupem wileńskim, zaczynając swój list następująco:

Gotowałem do W.M. M[ę]o M[i]łościwego] Pana obszerne w sprawach terazniejszych R[eczy]p[ospolitej] pisanie, lecz *domesticus luctus praescipit mihi tristia verba*, od których zacząć muszę⁷.

List hetmana informuje o śmierci dziecka w sposób konkretny i oszczędny w wyrazie. Nie ma tu żadnych ozdobników literackich, raczej użyte zostały ściśnione środki ekspresji uczuć. Jest to wypowiedź przepełnionego „srogim żalem” ojca, który w zakończeniu listu dodawał: „nie mogę wszystkiego wypisać pod ten mój żałosny czas, co się tam i sam dzieje”.

W bardziej emocjonalnym tonie utrzymane są kondolencje krewnej Krzysztofa – Katarzyny z Radziwiłłów Gorajskiej:

Jakom skoro otworzony list W.KsM, czytać poczęła, natychmiast ciężko westchnąwszy, łzami srodze mi się zalać przyszło, rozu[mia]wszy nieucieszną sercu memu nowinę o zejściu z tego świata małej córeczki W.Ks.M. i mej serdecznej paniej bratowej. Po której, acz i sama wielce żalosną będąc i smutkiem nieuleczonym zranione serce mając, jednak Pana Najwyższego niegodnemi modłami memi ustawicznie prosić będę, aby On sam tak srogi i niepohamowany lament zawściągnąwszy, wielością różnych pociech uśmierzać i w wesołe przemieniać raczył⁸.

Katarzyna Gorajska była blisko związana ze swoją krewną. Hetman z zadowoleniem oceniał jej częste wizyty w domu, gdzie przebywały jego dzieci. Słudze Wilczkowi wydał takie dyspozycje:

Jej Mśc pani siostra, aby tu jako najczęściej u dziatki naszych bywała, starać się o to z pilnością. [...] Jeśli by też kiedykolwiek chciała wziąć Hałzusienkę do siebie na przejażdżkę, tedy i to Jej Mści wolno ma być⁹.

⁶ Zob. AGAD, AR, dz. IV, t. 15, kop. 177.

⁷ AGAD, AR, dz. IV, t. 24, kop. 315, nr 460, List z Zabłudowa, 29 października 1626.

⁸ Rkps BN III 3277, List z Potoczan 7 listopada 1626.

⁹ AGAD, AR, dz. XI, ks. 37, s. 262, Informacja panu Wilczkowi.

Nie może więc dziwić emocjonalna korespondencja dotycząca śmierci czteroletniej bratanicy. Inny charakter mają listy Andrzeja Dobrzańskiego odnoszące się do śmierci córki księcia Krzysztofa. List duchownego do hetmana z 10 listopada 1626 roku¹⁰ zaczyna się podobnie, jak większość kazań pogrzebowych – krótką formułą modlitewną: „Ociec Miłosierdzia i Bóg wszelakiego pocieszenia niechajże będzie stróżem smętnego serca W.Ks.M.” Dalej Dobrzański pisał:

Starożytna mię doszła, a dosyć wszystkim dobrym bolesna nowina, to jest śmierć Księżny JMci PP. Halszki, kwitnącej dopiero a serdecznej córeczki WKsM. Starożytna mówię, bo jeszcze w Raju wzięta [...], a przedsię nowina. Bo nad nadzieję nas wszystkich życzliwych przypadło to na nas, żechmy słuchać musieli, od czegochmy i twarze nasze łzami zalane odwracali. Łacno teraz nie tylko ja sam, ale snadź i każdy może sobie w myśli swej konterfektować osobę tak WKsM jako też z wielu miar i Księżny Jej Mci. Ucieszyć krom Boga nikt nie może. Jeśli bowiem na przyczynę tej od Boga dopuszczonej plagi wejrzymy: grzech jest, dla którego Pan i rodzicom wykrodszym nie dopuszcza się cieszyć długo z otrzymanego i ulubionego potomstwa.

Kaznodzieja podpierał swoje wywody przykładami biblijnymi Dawida, Sede-kiasza i Salomona. Zwracał się do adresata listu:

[...] to proszę W.Ks.M. sobie przypomnij, co w podobnym razie mówił Bóg do Proroka Ezechiela, cap. 24 N 15, 16: „Synu Człowieczy, oto te od ciebie odejmę kochanie oczu twoich, przez SKARANIE me [podkr. – A. Dobrzański]”.

Przekonanie o śmierci najbliższych jako Boskiej karze pojawiało się nie tylko w wywodach kaznodziejskich, ale także w poezji. Jan Kochanowski w *Pieśni żałobnej*, napisanej jako prozopopeja Krzysztofa Radziwiłła „Pioruna” bolejącego nad utratą żony i potomstwa, takie słowa włożył w usta wojewody:

I dziateczki Bóg pobrał, i matka nieżywa.
Wieczny Boże, słusznie mię karzesz za me złości,
Jednak nie tylko patrzaj na moje krewkości,
Lecz i miłosierdzie swe chciej mieć na baczeniu,
Łaską swoją mię twierdząc w moim utrapieniu¹¹.

Dobrzański wysłał list kondolencyjny także do księżnej Anny. Pocieszając w nim matkę Halszki, przywołał słowa Dawida, by ukazać śmierć dziecka jako zachętę do pokuty:

¹⁰ AGAD, AR, dz. V, 3105. Na list ten zwróciła uwagę U. AUGUSTYNIAK: *Duchowni klienci Krzysztofa II Radziwiłła. Kondycja i funkcje duchowieństwa ewangelicko-reformowanego w do-brach radziwiłłowskich w pierwszej połowie XVII wieku*. W: *Miscellanea historico-archivistica*. T. 3: *Radziwiłłowie XVI–XVIII wieku. W kręgu polityki i kultury*. Warszawa 1989, s. 168.

¹¹ J. KOCHANOWSKI: *Pieśń żałobna* W: IDEM: *Dzieła polskie*. T. 2. Oprac. J. KRZYŻANOWSKI. Warszawa 1976, s. 52.

W takowym nawiedzeniu Bożym, jakim teraz tknął Najwyższy Pan WKsM i zacie domostwo wszystko WKsM nie to samo tylko trapić zwykło myśl człowieczą, iż Pan odjął od oczu ulubione kochanie rodzicielskich oczu. Ale i to, a snadź i więcej, czemu tak prędko? Rozmyśla człowiek strapiony [...]. Lecz nam osobliwą przestrożę dawa Duch św. [...] w jasnym a świętym słowie swoim Boskim. Bo iż z tego światka bierze, swą władzę dobrowolną, Pańską oświadcza. Tak mówi Prorok Dawid ś[więty]: „Ty jesteś Bogiem od wieków aż na wieki, [...] a mówisz Nawróćcie się do mnie o synowie ludzcy”¹².

Dalej Dobrzański, podobnie jak w liście do księcia Krzysztofa, cytował ustęp z Ezechiela, zwracając się do Anny:

Tu już Mciwa Księżno rachujmy siebie samych, a nawracajmy się do Boga, abychmy mu wolnym sercem służyli [...] przy świętym słowie Jego stojąc, aby tak w pozostałym potomstwie nagradzał pociechy na ten czas w miłym potomstwie odjęte. A wszakoż na Boską wolę wejrzawszy, racz tym WKsM cieszyć serce swe, iż tę Pan odjął, która mu była miła w Przymierzu Jego S., odjął z miejsca grzechu, a przeniósł do miejsca niewinności i sprawiedliwości. Odjął na czas, aby zachował wiecznie. Odjął, iż ciałeczko tylko zepsowane jest dla grzechu, ale Duch żyje w sprawiedliwości.

Późniejsza korespondencja dworzan radziwiłowskich nie ma już charakteru kondolencyjnego, lecz skupia się na informacjach dotyczących przygotowań do odpowiadających pozycji księżniczki obchodów funeralnych. Listy sług wprowadzają atmosferę bardziej „przziemną” – są bardziej konkretne niż nasyczone filozoficznie kondolencje. Maciej Berzeński tak pisał kilka miesięcy po odejściu Halszki:

Oznajmuję W.Ks.Mci panu naszemu miłościwemu, że przy ciebie Księżny [Jej] Halszki córeczki J.Ks.Mci jest pilność ze wszelaką ordynaryją. Byli sam, nawiedzając ciało w zborze naprzód Jej Mc pani, gdy jechała od matki swej z Prus przez Zabłudów. Potym w tę przeszłą środę pan, jadąc od Króla Je[g]o Mci z Torunia także jeździł nawiedzać ciało. Sukna, co ma być jeszcze około grobu, dopiero wczora z Lublina przywieziono na noc, bo po miasteczkach nigdzie nie mogli dostać i tak jeszcze jednego postaran kiru nie dostaje i w Lublinie więcej nie można dostać wszakże jeszcze [...] ¹³.

Inny sługa, Jan Sosnowski, donosił Krzysztofowi Radziwiłowi o sprawie ceremonii poprzedzających pogrzeb. Podawał przede wszystkim szczegóły dotyczące orszaku żałobnego. Z satysfakcją odnotował jego liczebność. W liście znalazły się też informacje o sprawie muzycznej i odbywających się nabożeństwach:

¹² AGAD, AR, dz. V, 3105, List ze Słucka 10 listopada 1626.

¹³ AGAD, AR, dz. V, nr 637, obw. 2, List z Zabłudowia 3 grudnia 1626.

[...] z Lipiczna oznajmuję WKsM. Panu Me[m]u M[iłość]c[iwemu], iż z łaski Bożej z uczciwością przystojną i z niemalą asystencyją ciało się prowadziło aż przez Mścibów. Bo lubo to swoja gromada niewielka była, ale P. Kryszpin i P. Aperiaś z wielą sąsiad swoich zajęchali drogę do Świsłoczy, stamtąd pospołu z P. Dyrma przez Mścibów ciało prowadzili takim sposobem ciało do Świsłoczy weszło: P. Dyrma z panią potkał w mili ciało przede dworem, zaś ksiądz kaznodzieja z kościelnymi posługami potkawszy, aż do miejsca, śpiewając ciało prowadził. Nazajutrz ten nabożeństwo odprawował i aż przez miasto, także śpiewając, przeprowadził. Potym użyłem go, żeby do Mścibowa jachał ze wszystkimi swemi kościelnymi sługami, tam, gdyśmy przejeżdżali miasto wszystko z podstarościm tamesznym potkało, bom po to słał do niego. Tamże księża wszyscy trzej szli przed ciałem, śpiewając. Ich Mśc zaś P. przyjaciele WKsM. za ciałem szli, słudzy w kapach, atlas trzymając [...] Owo zgoła za łaską Najwyższego pięknie się przeprowadziło¹⁴.

Wzmianki o śpiewach towarzyszących obrzędowi pogrzebowemu poświadczają wielką rolę pieśni żałobnej w środowisku protestantów¹⁵. W kolejnym liście, zawierającym opis przebiegu uroczystości żałobnych, Sosnowski zwracał uwagę na dużą frekwencję żałobników asystujących przewożeniu ciała dziewczynki:

Wczora [...] stanąłem z ciałem w Bielicy, które z wozu zdjawszy, w stołowej izbie pięknie postawiłem, na stole, bo wóz nadpsował się [...] nie tylko jeden wóz naprawy potrzebował, ale i kapy konne nie mogły się bez naprawy obejść [...]. Przed Bielicą ciało potkał P. stolnik lidzki i przyprowadził je P. Stryzka stary i P. Somorok przybyli też i już jest gromada nas niemalą [...], dziś nabożeństwo przy ciele było i przez miasto przeprowadzić według zwyczaju mam wolą, gdyż jest z kim, bo się i szlachty drobnej siła przybrało. Przez Lidę także da Bóg słudzy w kapach pójdą, gdzie rozumiem, że siła szlachty wyjedzie, gdzie teraz roczki się sądzą¹⁶.

W korespondencji znalazły się istotne informacje o obchodach funeralnych odbywających się 4 miesiące po śmierci dziecka w Wiżunach. W listach widoczna jest troska o odpowiednie ubrania żałobników. O przebiegu tego pogrzebu wspominał też Adam Dyrma w liście z 6 marca 1627 roku skierowanym do Krzysztofa Radziwiłła:

P. Sosnowski, jadąc po ciało Księżniczki J.M., wstępował ówdzie do mnie do Świsłoczy, nazad zaś jadąc z ciałem, nocowali we dworze w Świsłoczy, gdzie tak w nabożeństwie jako i we wszystkim *honorifice* odprawiło się. Tegoż dnia we czwartek JM p. Kryspin, wiedząc ode mnie o tym także i p. Eperye siostrze-

¹⁴ AGAD, AR, dz. V, 14885, List Z Lipiczna 6 marca 1627.

¹⁵ Zob. A. NOWICKA-JEŻOWA: *Homo viator-mundus-mors*. T. 2: *Protestancka i humanistyczna pieśń refleksyjno-żałobna*. Warszawa 1988, s. 31–48.

¹⁶ AGAD, AR, dz. V, 14885, List z Bielicy [9] Marca 1627.

niec J.M. z nim przyjachali do mnie, gdzie tego dnia we czwartek potkaliśmy wszyscy ciało przed Jałówką. Nazajutrz zaś w piątek tak J.M. p. Kryspin jako i ja prowadziliśmy aż za Mścibów, prosząc Pana Boga, aby W.Ks.M. P[ana] n[aszego] M[iłościwego] wspólnie z Księżną J.M. długo zdrowych chowając, w pozostałym cieszyć raczył potomstwie¹⁷.

Podsumowaniem długotrwałych obchodów funeralnych jest list Katarzyny Gorajskiej, która zapewniała księcia, że uroczystość odbyła się z właściwym dla książęcego rodu splendorem:

Odprawiwszy ten akt pogrzebowy Oświeconej Księżniczki Panny Halszki, mojej kochanej bratanki, a W.Ks.M. umiłowanej córki i według rozkazanania W.Ks.M. i najprzystojniejszego życzenia w domie naszym bywałego¹⁸.

Nie wiadomo, jakie było „najprzystojniejsze życzenie” hetmana, nie jest znana też mowa pogrzebowa poświęcona księżniczce. Hetman zlecił przedstawienie podziękowania za udział w pogrzebie swojemu słudze Andrzejowi Zawiszy, który jednak tak wymawiał się od książęcego zlecenia:

Rozkazować mi W.Ks.M. Pan mój Mściwy raczysz, abym na dzień trzynasty marca pogrzebowy naznaczony w gromadę sług i przyjaciół W.Ks.M. Pana mego M[iłościwego] do Wiżun przybywszy, ostatnią posługę i krześcijańską powinność przezacnemu Księżny Jej Mości ciału oddał [...]. Rozkazować mi W.Ks.M. przytym raczysz, abym pogrzebne podziękowanie imieniem W.Ks.M. pana mego Mściwego na tamtym miejscu odprawił. Ja że się ze wszelakich W.Ks.M. posług wymawiać, pókim żyw, nie myślę, pogotowiu i tę prowincją na się włożoną chętnie bym z rozkazanania W.Ks.M. odprawił, lubo tak wysoce poważnej materyjej podły i niski dowcip mój podołać by *sufficienter* nie mógł. Ale nastąpił inszy *impediment*, a to, że prze podeszłość moję, zbywszy po wielkiej części mowy *organa*, mam wymowę barzo trudną i niezrozumiałą. Nie wątpię, że się tym do mnie najniższego sługi swego nie będziesz raczył urażać, że to *omnes* włożę na Krzysztofa swego [...] i śmiem zań obiecować, że stanie *pro honore* W.Ks.M.¹⁹

Nie wiemy, czy rzeczywiście Krzysztof Zawisza reprezentował nieobecnego hetmana, ale na podstawie zachowanych oracji można wskazać typowe wątki, które przewijały się w homiliach wygłaszanych nad grobami Radziwiłłowskich „latorostek”: narzekanie na bezwzględność śmierci porównywanej do macochy, ubolewanie nad stratą potomka zacnego rodu oraz wyrażanie nadziei na powiększenie rodziny i radość z pozostałego potomstwa.

¹⁷ Cyt. za: A. KRAUSHAR: *Dzieje Krzysztofa z Arciszewa Arciszewskiego*. T. 1. Petersburg 1892, s. 325.

¹⁸ Rkps BN III 3277, List z Wiżun 14 marca 1627.

¹⁹ AGAD, AR, dz. V, 18564, List Z Bojnarowa 7 marca 1627.

W mowach poświęconych dzieciom i osobom oratorzy posługiwali się motywem niedopalonej świecy. Porównanie takie zostało użyte w oracji nad grobem Zofii Słuckiej. Podobne zestawienie występuje także w kazaniu Jakuba Olszewskiego, który przedstawiając straty w rodzinie Krzysztofa Radziwiłła, tak opisał Halszkę:

Śmierć niebożna po jednej świecy wyjmuje i zagasza. [...] Czy dawno maluczką córeczkę Jaśnie Oświeconego Książęcia Krzysztofa Radziwiłła hetmana polnego w niewinności na chrzcie wziętą jako maluchną świeczkę zdmuchnęła?²⁰

Epitafium wyjęte z sarkofagu Halszki przedstawiało nie tylko rodziców księżniczki i dokładne daty wyznaczające początek i koniec jej krótkiego życia, ale zawierało również lament nad zawiedzionymi nadziejami i wskazywało szczęśliwe życie wieczne tego dziecka „wśród chórów anielskich”:

Patris unicus lepos,
Foeminei quondam sexus,
Insigne futurum
Ornamentum.
Ast nunc
Incertae, ach, spei
Luctuosum documentum
Tenellum corpusculum
Stupendasque
Anno praecurrentes dotes
Urna haec includit.
Beata sed animula
Angelicis associata choris
Aeterno fruitur gaudio²¹.

Janusz Radziwiłł w podobny sposób ujmował stratę młodszej siostry, tak pisząc do starszej – Katarzyny:

²⁰ J. OLSZEWSKI: *Kazanie na pogrzebie Jaśnie Oświeconej Jej M. Paniej Anny Sapieżanki Albrechtowej Radziwiłłowej Ks.P. R. na Olyce i Nieświeżu hrabinej na Szydłowcu i Mirze kasztelanowej trockiej, szereszewskiej etc. starościny Miane w kościele nieświeskim Societat[is] Jesu 22 dnia czerwca roku P. 1627 W: IDEM: Kazania albo tytuły [...] różnych lat różnym osobom wystawione znowu teraz w Drukarni Wileńskiej Soc[ietatis] Jesu ponowione. 1645, s. 466.*

²¹ Cyt. za: S. RISINSKIS: *Trumpas pasakojimas apie garsiuosius šviesiausiojo didiko Biržų ir Dubingių kunigaikščio Kristupo Radvilos žygius*. Vilnius 2000, s.195–196. „Jedyna radość ojca / niegdyś płci żeńskiej / wyjątkowa na przyszłość / Ozdoba. / Tymczasem teraz / niepewnej, ach, nadziei / dowód pełen żalu / delikatniutkie ciało / i godny podziwu / posąg przedwczesny / Urna ta zawiera. / Lecz duszyczka szczęśliwa / połączona z chórami anielskimi / zażywa wiecznej radości”. Tłumaczenie: Beata Gaj.

Patrz–że tedy W. M. teraz, jako kosztowny klejnot straciliśmy w domie naszym. Acz i to przyznać muszę, żeśmy jej zgoła nie stracili, aleśmy przed sobą do nieba posłali. Szła przed nami drogą torowaną do chórów anielskich i przodków swoich; i już jej więcej nie oglądamy, aż w niebie. A choć to pociecha nasza największa, że krew nasza w niebie [...].

Zachowaniu pamięci o „młodszej córeczce” hetmana pomagały obrazy z galerii książęcej. Na jednym z nich bowiem widnieje „Helżbieta Radziwiłłówna, księcia Krzysztofa córka, *aetatis suae* 3”²². W innym rejestrze opisującym rzeczy zgromadzone w skarbcu lubczańskim wśród cennych przedmiotów wymienione zostały „Konterfek[t]y dwa zmarłych dziątek Ks[ię]cia Je[g]o Mści, w jedną trąbkę zawinione”²³. Dzisiaj, niestety, nie znamy samych obrazów, pozostały jedynie słowne opisy „konterfektów” z galerii radziwiłłowskiej. Określenia te niewiele mówią o samych utrwalonych na płótnie postaciach. Nie wiemy nawet, które z czworga „dziątek” Krzysztofa i Anny Radziwiłłów zmarłych we wczesnym wieku przedstawiał obraz zarejestrowany w Lubczu.

Więcej szczegółów zawierają okolicznościowe druki, mowy, epitafia, napisy na chorągwiach, a także korespondencja. Dokumenty te w różnym stopniu ocalają od zapomnienia zmarłe „latorostki” w domu książęcym, nie pozwalają jednak na to – by użyć określenia Janusza po stracie Halszki – aby osoby małych Radziwiłłów „ciemnym obłokiem śmierci zaszyły”.

²² Zob. T. SULERZYSKA: *Inwentarz galerii obrazów Radziwiłłów z XVII wieku*. „Biuletyn Historii Sztuki” 1961, nr 3, s. 270.

²³ AGAD, AR, dz. XXVI, ks. 45, s. 121.

re
wa
to
as
re
in
on
to
be
ma
the
le
to
i
ab
on
the
e
w
p
M
the
on
to
D

Concept o smierci X. Biskup? Wlen? Dostaiś? Wolwiesca. 57

Rozdział IV

MOWY POGRZEBOWE
KRZYSZTOFA RADZIWIŁŁA

Na placu smutnych aktów

Krzysztof Radziwiłł uznawany jest za jednego z najlepszych siedemnastowiecznych oratorów. O sławie krasomówstwa hetmana świadczą liczne wypowiedzi jemu współczesnych, np. Samuela Dowgirda z Pogowia:

Pełne sejmy i zjazdy w Litwie i w Koronie,
Twoich wielkich dyskursów, drugi Cycleronie¹.

Przytoczona tu pochwała odnosiła się z pewnością do wystąpień politycznych księcia, chociaż równie często zabierał on głos na weselach i pogrzebach. Jezuita Wojciech Cieciszewski, przemawiając na pogrzebie synowej hetmana – Katarzyny, również porównał księcia Krzysztofa do najsławniejszego starożytnego oratora:

[...] on to W.Ks.Lit[ewskiego] Cicero, który wdzięcznego języka słodkość nieustraszonego serca męstwem ukazał, że mówić *cedant arma togae*² rzymskiem, a nie sarmackim Ciceronom przystoi³.

Ksiązę sprawnie posługiwał się nie tylko językiem polskim, o czym świadczą łacińskie oracje wygłoszone w czasie ceremonii zaślubin Cecylii Renaty z Władysławem IV, pozytywnie skomentowane w pamiętnikach Albrychta Radziwiłła:

¹ S. DOWGIRD Z POGOWIA: *Genealogia albo krótkie opisanie wielkich książąt litewskich i ich wielkich a męźnych spraw wojennych*. Lubcz: Drukarnia P. Blastus Kmita 1626, k. A3v.

² „cedant arma togae” – słowa Cyclerona z *De officiis* (1: 220).

³ W. CIECISZEWSKI: *Kryształ z popiołu ukazany przy początku pogrzebu [...] Katarzyny Radziwiłłowej*. Wilno: Drukarnia Akademii Societatis Jesu 1643, k. B3v.

W imieniu nas wszystkich przemawiał wojewoda wileński z chwalebną swadą [...] Mdłej odpowiedzi na tak ozdobną przemowę wojewody udzielił marszałek królowej. Wojewoda wygłosił też zgrabną mowę do arcyksiężnej, która odpowiedziała w języku włoskim⁴.

Hetman zabierał głos najczęściej – przede wszystkim po polsku – na pogrzebach. Funeralne „rzeczy” skopiowano wielokrotnie w rękopisach, dwie mowy zostały wydane drukiem w XVII wieku. Kazimierz Wojsznarowicz wysoko ocenił te wystąpienia Radziwiłła:

Nie było bowiem tej pogrzebowej usługi, gdzie by żalonym przyjaciółom z wymowną i dowcipną nie odezwał się konsolacją, aby owe żale, które śmierć prześwietnym domom ustroiła, mądrym swym i łagodnym dyskursem ugłaskał, a tak rozjątrzone żalem serca uśmierzył⁵.

Hetman przemawiał przede wszystkim na pogrzebach członków swojej rodziny, dziękując za udział w ceremoniach pożegnalnych i zapraszając na „żałobny chleb”. Jego najbardziej oficjalne wystąpienia wiązały się z rodziną królewską. Po śmierci Zygmunta III (30 kwietnia 1632) Krzysztof Radziwiłł został wybrany marszałkiem sejmu konwokacyjnego i w tej funkcji składał oficjalne kondolencje osieroconym królewiczom i królownie. Parę lat później przewodniczył uroczystemu pochówkowi zmarłej 11 lat wcześniej Anny Wazówny. Ceremonia odbyła się w 1636 roku w Toruniu. Wygłosił wtedy podziękowanie, odnotowane w relacjach z przebiegu pogrzebu.

Wzmianki o okolicznościowych wystąpieniach wojewody wileńskiego pojawiały się nie tylko w opisach pogrzebów osób tak wysoko postawionych, jak królowna szwedzka. W przedstawieniu porządku ceremonii żałobnych Piotra Nonharta, horodniczego wileńskiego, odnotowano następujących oratorów:

Przed miastem dziękował od pokrewnych i przyjaciół Je[g]o Mość Pan Zienowicz, sędzia wileński etc. a odpowiadał Jaśnie Wielmożny Je[g]o Mość pan wojewoda wileński [Krzysztof Radziwiłł – M.J.] etc. etc.⁶

Niektóre wystąpienia hetmana nie zostały wcale zapisane, inne zaś pojawiły się w pojedynczych kopiach. Szczególnie cennym źródłem jest rękopis 231 zachowany w dawnej Bibliotece Ossolińskich we Lwowie. Zawiera on mowy i listy,

⁴ A.S. RADZIWIŁŁ: *Pamiętnik o dziejach w Polsce*. T. 2. Przeł. i oprac. A. PRZYBÓŚ, R. ŻELEWSKI. Warszawa 1980, s. 43.

⁵ J. K. WOJSZJAROWICZ: *Mausoleum na akt pogrzebowy Jaśnie Oświeconej Katarzyny Potockiej Januszowej Radziwiłłowej*. Wilno: Drukarnia Acad[emiae] Soc[ietatis] Jesu 1643, k. IIr.

⁶ A. SCHÖNFLISSIUS: *Obchód pogrzebu Jego Mści Pana Piotra Nonharta, niegdy horodniczego wileńskiego, orańskiego, rakaczyńskiego, lawaryskiego etc. etc. starosty*. Lubcz: Drukarnia J. Kmita 1633, k. B3v.

które nie występują w innych źródłach. Unikatowymi przekazami są przemówienie wygłoszone na pogrzebie Fabiana Cemy, kasztelana chełmińskiego⁷, i „Mowa ks[ięcia] Radziwiłła pogrzebowa Anno 1617”⁸.

Pierwsza oracja jest wypowiedzią krótką i bardzo konkretną. Hetman uczcił w niej pamięć zmarłego w 1636 roku kasztelana chełmińskiego, starosty sztumskiego, spowinowaconego z Leszczyńskimi protektora kalwinistów i braci czeskich. Fabian Cema był związany także z Radziwiłłami birżańskimi. W 1620 roku podpisał testament księcia Janusza⁹. Według informacji Kaspra Niesieckiego, Fabian Cema był synem wojewody malborskiego noszącego takie samo imię. W herbarzu przytoczona jest anegdota związana z wyznaniem starszego Fabiana, który był w młodości „od heretyckich rodziców napojony” i potajemnie czytał „Luterskim jadem zarażone księgi”. Skutkiem tej lektury popadł w wielką gorączkę, która ustąpiła dopiero wtedy, kiedy za namową Hozjusza „w ogień rzucił Luterskie zapaly”¹⁰. Na pogrzebie syna wojewody malborskiego przemawiał jednak protektor kalwinizmu na Litwie – Krzysztof Radziwiłł. Orator zapewniał o wdzięcznej pamięci o zmarłym, który „nieśmiertelną cnotę swych i ku Rz[eczypos]p[oli]tej zasług zostawił pamiątkę”. Wypowiadając się w imieniu gości, wskazywał na liczny orszak pogrzebowy jako potwierdzenie sławy Fabiana:

Znać to i po terażniejszym pogrzebowym akcie, który im większą ma przyjaciół frekwencją tym więcej ma świadectw, że to tylko ziemi oddano, co w nim było śmiertelnego. Ale im jej cnoty Cemowskiej nie dały się w dół prowadzić, ani ziemią przysypać, owszem żywe, skąd wszystkie marmury trwalsze groby w sercach ludzkich sobie założyły. Niceśmy tedy wszyscy nad powinność nie uczynili, żeśmy się do tej ostatniej posługi temu zacnemu ciału stawili. Bo choćby kto krwią albo przyjaźnią z nieboszczykiem związany nie był (a nie wiem, żeby kto z nas nie miał być związany), tedy wiązać każdego same ludzkości prawa i ona nad wszystkie związki wyższa krześcijaństwa naszego prerogatywa¹¹.

Odwoływanie się do wspólnoty rodzinnej i religijnej przygotowywało w mowie hetmana deklarację opieki nad osieroconą córką:

A jakeśmy żalu szczeremu wszystkiemu temu zacnemu Domowi przy tym pogrzebowym akcie pomagali, tak wszyscy spółnie pomagać sobie będziemy, aby Jej Mśc panna chełmińska i z tym, którego od Boga przez wolę ojcowską naznaczony jest Jej Mśc P. towarzyszem i opiekunem wszelakie chęci i usługi

⁷ Rkps BOssLw 231, k. 62r–62v.

⁸ Ibidem, k. 65v–67r.

⁹ U. AUGUSTYNIAK: *Testamenty ewangelików reformowanych w Wielkim Księstwie Litewskim*. Warszawa 1992, s. 177.

¹⁰ K. NIESIECKI: *Herbarz polski*. T. 3. Lipsk 1839, s. 5.

¹¹ Rkps BOssLw 231, k. 62r–62v, Mowa tegoż Ks.J.M. na pogrzebie Je[g]o M. Pana Chełmińskiego.

przy[jacie]lskiej po nas zawsze doznawali, a teraz na chleb Ich Mściów stawić się gotowi jesteśmy¹².

Towarzyszem kasztelanówny był Zygmunt Güldenstern, Szwed osiadły w Polsce, uszlachcony przez Władysława IV. Ślub tej pary odbył się w trzy dni po pogrzebie Fabiana. Wesele uczcił okolicznościowym epitalamium Marcin Opitz. Poeta napisał także mowę pogrzebową dla kasztelana chełmińskiego. Zadeedykował ją Güldensternowi i wydał w Toruniu u Schnellboltza¹³.

Druga zapisana w rękopisie 231 mowa hetmana Radziwiłła jest z kolei pozbawiona konkretów, chociaż w końcowym zwrocie pojawiają się ślady odwołań do rzeczywistych okoliczności pogrzebowych:

Przeto Jego samego [Boga – dop. M.J.] prosimy, aby On Sam otarł łzy z oczu WMM Pani staroście i z oczu synaczka pozostałego, a tak ciężki żal i smutek hojnym błogosławieństwem i radosnymi nagradzał pociechami. Ile zasię z nas i z Książęcia Je[g]lo M. Pana Ojca mego być może chęci nasze wszelakie do usługowania WM Naszej M Paniej zawsze gotowe ofiarujemy¹⁴.

Dane osobowe starosty zostały wcześniej zatarte, kopista zostawił po wymienieniu urzędu puste miejsce, w którym prawdopodobnie w czasie realnego przemówienia pojawiło się imię i nazwisko zmarłego. Zastanawiająca jest natomiast prezentacja rodziny mówcy, który mówi o ojcu „książęciu” jak o osobie żyjącej. Jeżeli uznamy, że w rękopisie utrwalono wystąpienie Krzysztofa Radziwiłła – jak sugeruje dopisek – to data śmierci jego ojca (1603) wyklucza mówienie o nim jako o osobie żyjącej w roku 1617, wskazanym w tytule mowy pogrzebowej. Nie można jednak zlekceważyć faktu, że oracja pojawiła się w bloku wyraźnie związanym z osobą hetmana, nad tytułem oracji dopisano „Krzysztofa”. Być może data jest nieprawidłowa. Jeśli tak, to można usunąć sprzeczności biograficzne i potraktować ten tekst jako kolejną mowę Krzysztofa. Jest ona o tyle ciekawa, że w pierwszej części przedstawione są ogólne refleksje na temat kresu życia:

Bo wszystko Bóg pod mus niepochybnej śmierci wiecznym i nieodzownym wyrokiem swoim podbił. Dlategoż przyrodzenie samo nie inszym prawem wypuszcza nas na to wielkie *theatrum* świata tego tylko, abyśmy się dobrze przypatrzwszy wszystkim sprawom i postępkom jego, a nic innego nad rzeczy tą marność w nich znajdując, tym wyćwiczeńszy wracali się do onej Ojczyzny wiecznej. W co, gdy kto zdrowym rozumu okiem wejrzy, obaczy to jawnie, że żywot ten nasz doczesny nic innego nie jest tylko więzienie. Śmierć zasię ludzi tych, którzy samę cnotę za kompas i prawo sobie mając, wiek swój

¹² Ibidem, k. 62v.

¹³ Zob. M. CIEŚLA: *Marcin Opitz w Polsce (1635–1639)*. „Przegląd Zachodni” 1952, T. 8, s. 482–483.

¹⁴ Rkps BOssLw 231, k. 67r, 65v, Mowa Ks[ię]cia Radziwił[ł]a pogrzebowa Anno 1617.

uczciwie tu przepędzili nic inszego nie jest jedno wyjście z niewoli na wolność, z ciemnice na światłość, z więzienia na swobodę, gdzie już odpoczynek trwały i stały będzie, gdzie już próżni wszelakich afektów nie będą się z rozlicznych przypadków smęcić, nie będą patrzeć na swoje i przy[jacie]lskie nieszczęście, nie będą się łzami na zguby dzieł, rodziców, małżonków i miłych przy[jaciół] patrząc, oblewać. Nie dotknie ich bliska ojczyzny i R[zeczpospoli]tej zguba, nie oprą się o uszu ich rozmaite dla cnoty przymówki i potwarzy szczęścia. Oni nikomu i im nikt zajrzyć nie będzie¹⁵.

Autorstwo Radziwiłła można też – potencjalnie – wskazać w odniesieniu do dwóch mów dotyczących Gryzeldy Wodyńskiej Sapieżyny. „Oddawanie [...] wojewodzianki podlaskiej” zapisane jest w rękopisie wśród kilkunastu oracji księcia hetmana. Maria Barłowska uznała tę mowę weselną za prawdopodobne wystąpienie Krzysztofa Radziwiłła¹⁶. Tuż po nim zapisano „Dziękowanie na pogrzebie Jej Mści paniej Gryzeldy Wodyńskiej Sapieżyny marszałkowej W Ks Lit[ewskiego] w Wilnie 26 kwietnia 1633”. Mówca występujący na pogrzebie Sapieżyny odniósł się do niedawnych pochówków w tym domu:

Pełen świat tak żalosnych przykładów, nam ich daleko szukać nie trzeba, w tym samym Ich M PP Sapiechów domostwie mniej aniżeli we dwóch leciech dwoje to już *immatura funera* wizerunek nam tej niefortuny naszej widomie przed oczy wystawiają. Bo dawnoż w tym tu mieście oddaliśmy ziemi cne ciało wielkiej nadzieje i oczekiwania młodzieńca w samej porze kwitnącej młodości z nieutulonym rodzica i zacnych przyjaciół żalem, z nieszacowaną Rz[eczposp]olitej szkodą z tego świata zeszłego sławnej pamięci JMci P. Krzysztofa Sapiechy wojewodzica wileńskiego, pisarza W[ielkiego] Ks[ięstw]a Lit[ewskiego]¹⁷.

Krzysztof Radziwiłł przemawiał na pogrzebie siostrzeńca, podobnie jak Jakub Olszewski, który wygłosił również kazanie po śmierci Gryzeldy¹⁸. Być może współwystępowanie tych mówców na uroczystościach funeralnych Krzysztofa Sapiechy i Eustachego Wołłowicza było przypadkowe, ale jeżeli uznamy autorstwo Radziwiłła w odniesieniu do oracji związanych z Wodyńską-Sapieżyną, to można by wskazać kolejny przykład swoistego krasomówczego współzawodnictwa jezuitów i przywódcy kalwinistów.

¹⁵ Ibidem, k. 65v–66r.

¹⁶ Zob. M. BARŁOWSKA: *Swada i milczenie. Zbiory oratorskie XVII–XVIII wieku – prolegomena filologiczne*. Katowice 2010, s. 278.

¹⁷ AGAD, AR, dz. II, ks. VII, k. 174v, Dziękowanie na pogrzebie Jej Mci Paniej Gryzeldy Wodyńskiej Sapieżyny marszałkowej W.Ks. Lit[ewskiego] w Wilnie 26 kwietnia 1633.

¹⁸ J. OLSZEWSKI: *Tytuł po tytułach należony po zgubionych Jasnie Wielmożnej Paniej a Paniej Jej M. P. Gryzellii Wodyńskiej Sapieżyny marszałkowej wielkiej W.Ks.L. [...] pokazany w Wilnie w kościele katedralnym S. Stanisława dnia 26 kwietnia Roku Pańskiego 1633*. W: IDEM: *Kazania albo tytuły [...] różnych lat różnym osobom wystawione znowu teraz w Drukarni Wileńskiej Soc[ietatis] Jesu ponowione* 1645.

Krzysztof Radziwiłł mógł zostać wybrany przez Sapiehów do roli oratora ze względu na powagę osób, które brały udział w pogrzebie. Mówca dziękował bowiem reprezentantom rodziny królewskiej: Władysławowi i królowy za zaszczytowanie swoją obecnością ceremonii. Gryzelda zmarła przedwcześnie. Mówca bowiem stwierdzał:

Dziś znowu z nie mniejszym żalem naszym uczyniliśmy pogrzebowy obchód tej zacnej paniej, której dziewiętnasty rok dopiero żywota, dwudziesty miesiąc małżeństwa wielkiego doczesnego szczęścia kresem chciał mieć z tajemnych wyroków swoich Bóg wszechmogący i tyle nam zejściem jej pociech i wesela ujął, ile onej lat i wieku dalszego skrócić raczył¹⁹.

O ile trudno jednoznacznie wskazać księcia Krzysztofa jako oratora, wygłaszającego mowę na pogrzebie Sapieżyny, o tyle na pewno zabrał on głos, żegnając Helenę Kiszczynę, wojewodzinę mściłowską w 1630 roku. Hetman na początku swojego wystąpienia przedstawił kontrowersyjną tezę:

Biedny rozum ludzki, wstydząc się na to skarżyć, iż każdemu człowiekowi umrzeć przyjdzie wrzкомо subtelną przeciwko śmierci wymyślił skargę, winując ją częścią, iż przed czasem ludzi bierze, częścią, iż nadspodziewanie z nagłą bierze. Lecz podobno opak mówić miał. Bo ci nie przed czasem umierają, ale jednak nadspodziewanie żyją ci, którym kazano tego co dzień się spodziewać²⁰.

W następnej części oracji wyjaśniono, dlaczego powinno się z pokorą i ze spokojem przyjmować śmierć – służy temu rozbudowane porównanie ludzi do dłużników, a Boga do „kredytora”, który ma prawo upomnieć się w dowolnej chwili o swój depozyt:

Bo na tę zapłatę ani się nam u sąsiad zapożyczać, ani im lichwy postępować, ani majątności zastawiać trzeba. Gdyż póki ciało śmiertelne nosimy, póty zapłatę naszą na dorędziu nosimy²¹.

Po części komploracyjnej Radziwiłł odniósł „opłakiwanie” do zmarłej przedwcześnie wojewodziny:

Wszakże jednak jeśli się kiedy zeszło na prędką i niespodziewaną śmierć utyskiwać, tedy by się zeszło podobno dziś. A zeszłoby się i Je[g]lo Mci P[anu] wojewodzie mściłowskiemu MMP jako małżonkowi, zeszłoby się i nam jako

¹⁹ AGAD, AR, dz. II, ks. VII, k. 174v, Dziękowanie na pogrzebie Jej Mci Paniej Gryzeldy Wołyńskiej..., s. 174v.

²⁰ Rkps BCz 1881, s. 94, Mowa Książęcia Krzysztofa Radziwiłł[ł]a wojewody wileńskie[g]lo na pogrzebie Jej Mci Paniej Mikołajowej Kiszczyniej, wojewodziny mściłowskiej 1630.

²¹ Ibidem, s. 94.

przyjaciołom i pokrewnym, zeszloby się i inszym, jako sługom i chlebojedcom na prędkie, na niespodziewane Jej Mci Paniej wojewodzinej, paniej i z cnót własnych, i z urodzenia zacnej nieladajako sarkać. Bo acz jej śmierć choćby była najpóźniejsza, zawždy jednak bardzo by się skora widziała tym, którzy jej długiego życzyli żywota. Wszkże osobliwie teraz nader się skorą być widzi, że w pół kresu na nią [...] napadszy, ten dług nieuchronny [...] właśnie jakoby przed słusznym terminem na niej wyciągnęła²².

Surowy obraz Boga „kredytora” został następnie zastąpiony zupełnie innym, ciepłym wizerunkiem skrzętnego gospodarza i ogrodnika, który dba o swoje rośliny:

Ale jeśli ogrodnik, przepatrując szczepy latorośli drzewa i ziółka różne, nie przywiązał się do jednego czasu, aby oraz wszystko sprzątać miał, ale jako siewbę, jako szczepienie, jako wschody, tak też i dojrzałość każdego urodzaju osobno podzielił. Kiedy w najpierwszą wiosnę zbiera fiołki, nie łamie jabłoni, które aż w jesieni rodzić mają. Kiedy szczepie jagodę, nie szczypie fig, których dojrzałość z późnem latem chodzi. Tak też P[anu] Bogu wolno, co dzień, co godzina, co minuta godziny, co mgnienie oka obchodzić i nawiedzać ogród swój, wolno go przechędzać, wolno zbierać działki małe jak woniąjące fioleczki, aby ich wiatr ostry nie spędził. Wolno zbierać doroślejsze jako rozkoszne jagody, aby od wielkiego słońca nie wygorzały. Wolno zbierać w średnim wieku jako owe owoce, co z nimi gospodarze przed jesiennymi niepogodami kryć się zwykli. Wolno na ostatek zbierać w samej wieku sytości jako owe ostatnie urodzaje, z którymi przed przykrą zimą pod dach umykają²³.

Radziwiłł przedstawił usystematyzowany „wykład” na temat metaforyki roślinnej, często stosowanej w funeralnych „rzeczach” oraz w barokowej poezji²⁴. Orator poprzez wyraźną anaforę dowodził, że zmarła została uznana przez „niebieskiego Gospodarza” za „dojrzały owoc”. Dziękował wszystkim zgromadzonym na pogrzebie w imieniu wojewody, a jego samego pocieszał i zapewniał, że:

[...] małżonka jego miła w samym Iwiu pogrzebiona być miała, gdyż jej on wieczny grób i nad wszystkie marmury trwalszy w sercu swoim zgotował²⁵.

Oratio funebris poświęcona żonie Mikołaja Kiszki była jednym z wielu wystąpień pogrzebowych Krzysztofa Radziwiłła w 1630 roku. Zabrał on wtedy głos również na ceremoniach pożegnania Dadziboga Słuszki i biskupa Eustachego

²² Ibidem, s. 94–95.

²³ Ibidem, s. 95.

²⁴ Zob. M. SKWARA: „Miejsca wspólne” polskiej poezji i sztuki funeralnej XVI i początku XVII wieku. Szczecin 1994, s. 149–157; J. NOWASZCZUK: *Miejsca wspólne łacińskich epitałów epoki renesansu*. Szczecin 2007, s. 114–120.

²⁵ Rkps BCz 1881, s. 94, Mowa [...] na pogrzebie [...] Mikołajowej Kiszczynej..., s. 95.

Wołłowicza. Wcześniej, w 1626 roku zapraszał w imieniu rodziny na „żałobny chleb” po Janie Albrychcie Radziwille, a w 1632 roku w podobnej roli występował na pogrzebie siostrzeńca Krzysztofa Sapiehy. Po śmierci Zygmunta III Wazy przemawiał w czerwcu 1632 roku jako marszałek sejmu, składając kondolencje dzieciom królewskim. Cztery lata później zegnał Fabiana Ceme, a w 1638 roku zabierał głos na egzekwiach Władysława Monwida Dorohostajskiego. Te właśnie oracje są przedmiotem rozważań dotyczących pogrzebowych „rzeczy” hetmana.

Jan Albrycht Radziwiłł (7 czerwca 1591 – 15 kwietnia 1626)

Krzysztof Radziwiłł bardzo często przemawiał w czasie okolicznościowych ceremonii jako przedstawiciel swojego rodu. Wykorzystywał te okazje, aby podkreślić znaczenie rodziny pieczętującej się herbem Trąby – w liniach zarówno birżańskiej, nieświeskiej, jak i kleckiej. Zabierając głos na weselu Albrychta Władysława Radziwiłła, kasztelana trockiego z Anną Zofią Zenowiczówną, zastrzegał się co prawda, że

[...] bratu o bracie nie więcej zejdzie się mówić jedno tyle, ile publicznego aktu *dignitas* pozwala. Rzekę jednak słowo nie hardego, ale swobodnego serca, że w Litwie Radziwiłł[!]a chwalić szeroko nie trzeba¹.

Pomimo zapowiedzi skromnego enkomionu, hetman wynosił zasługi przodków i samego pana młodego, co było zgodne z poetyką dziękowania za pannę, gdyż w tego rodzaju mowie należało „pochwalić oblubieńca ze względu na rodzinę i cnoty (*a familia et virtutibus*)”². Podobne akcenty panegiryczne pojawiały się w oracjach pogrzebowych hetmana, poświęconych członkom swej rodziny, zwłaszcza że ówczesnie podzielano pogląd Erazma z Rotterdamu, iż „w mowach na cześć zmarłych dopuszczalne są bardziej szczodre pochwały, ponieważ budzi to mniej zazdrości i mniej podejrzeń o schlebianie”³.

¹ Rkps BN BOZ 823, k. 55v.

² M. TRĘBSKA: *Staropolskie szlacheckie oracje weselne. Genologia, obrzęd, źródła*. Warszawa 2008, s. 153.

³ ERAZM Z ROTTERDAMU: *Adagia*. Wybór. Przeł. i oprac. M. CYTOWSKA. Wrocław 1973, s. 354.

Jedno z pierwszych wystąpień pogrzebowych Krzysztofa Radziwiłła dotyczyło zmarłego ordynata kleckiego, Jana Albrychta. Książę przemawiał w imieniu rodziny, zapraszając na „żałobny chleb”. W egzordium oracji zaznaczył kłopotliwą sytuację, w której się znalazł, przedstawiając swojego krewnego:

Mówić mnie o Radziwile Radziwił[ł]owi i na Radziwił[ł]owym pogrzebie nie tylko rzecz jest trudna, ale podobno od szacunków ludzkich nie barzo bezpieczna. Trudna, bo za żalem tępość języka chodzi i nigdziej barziej nie żałują jako tam, gdzie namniej mówić mogą. Niebezpieczna, bo cnót zmarłego Ks[ię]cia Je[g]o Mści nie lza wspomnieć bez suspicyjej chełpliwości, nie lza pominąć bez ukrzywdzenia cnej jego osoby⁴. Lecz tak rozumiem, iż ani sława jego tego potrzebuje, aby mową moją okraszona być miała, ani też fortuna tak Radziwił[ł]ów pieści, żeby na swe pogrzeby jak na nową jaką rzecz zamilknąć mieli⁵.

Pochwała zmarłego została poprzedzona – pomimo tych zastrzeżeń – szerokim wywodem ukazującym zasługi Radziwiłłów oraz uwagami na temat niedoceniań roli i znaczenia litewskiego rodu. Książę Krzysztof przypomniał zgromadzonym wiele strat w rodzinie, liczne pogrzeby zarówno panów pieczętujących się herbem Trąby, jak i ich żon oraz dzieci. Dzięki zastosowaniu *correctio* hetman mógł podkreślić swoje emocje i budować wrażenie mówienia w danej chwili:

Porachujcie jedno WMci jako wiele w tym tak krótkim czasie prowadziliśmy do ziemie po obojej płci, abo ozdób, abo pociech swoich domowych znajdziecie taką liczbę, że niemal dogania liczby lat, w których nas ta strata potkała. Ale com rzekł dogania? Mogę mówić z żalem najwięcej moim własnym, że liczba lat liczbę żalów naszych pomija. Bo w tych trzynastu leciech więcej niż trzynaście mogli Radziwił[ł]owie wykopali. By te wszystkie trumny, te wszystkie ziemie powierzone depozyta w gromadzie i w oczach ludzkich stanęły, wierzę, iż rzadki suchymi oczyma, a nikt bez bolejącego serca nie mógłby na nie patrzeć⁶.

W okresie od 1613 roku z rodu Radziwiłłów odeszli: Jerzy, kasztelan trocki (1613), Mikołaj Krzysztof, drugi ordynat łycki (1614), Zofia z Radziwiłłów Dorohostajska (1614), Mikołaj Krzysztof „Sierotka” (1616), Jan Jerzy, kasztelan trocki, drugi ordynat nieświeski (1625). W najbliższej rodzinie księcia Krzysztofa pochowano Janusza, kasztelana wileńskiego (1620), i małego Jerzego (1617). Wzmianka o rodzinnych grobach Radziwiłłów w oracji hetmana dotyczyła z pewnością także

⁴ Słowa z egzordium dosłownie powtórzył Piotr Kochlewski, przemawiając na pogrzebie matki. Zob. Rkps BRacz 378, k. 68r, Oratio funebris...

⁵ Rkps BOssLw 196, k. 58 v., Mowa książęcia Je[g]o Mści Krzysztofa Radziwiłła wojewody wileńskiego na pogrzebie Książęcia Je[g]o Mci kleckiego Radziwiłła.

⁶ Ibidem.

licznych pogrzebów radziwiłłowskich „latorostek”. Książę Krzysztof, odwołując się do prywatnej żałoby, zaznaczył jednak, że wielką stratę poniosła nie tylko familia, lecz przede wszystkim ojczyzna, która:

[...] tak żalosnym widziałem do głębokiego westchnienia przywiedziona była. Bo jako ona Radziwił[ł]ów za starożytne syny zawsze miała, tak też Radziwił[ł]owie ani znali inszej matki, ani znać chcieli. A nawet, choćby w najdalsze początki swe wglądali, znać by inszej matki nie mogli⁷.

Słowa te wypowiedziane przez hetmana mogły być odbierane nie tylko w kontekście uroczystości funeralnej. W 1626 roku książę Krzysztof odsunął się od dworu, traktując to jako wyraz protestu wobec oskarżania go o zdradę i o próbę wprowadzenia na tron polski brata króla francuskiego – Gastona Orleańskiego. Wygłosił na sejmie deklarację, w której ustosunkował się do tych zarzutów i przedstawił się jako wierny oraz oddany obywatel:

Począwszy od tych lat moich, które już mogły być godne do służb WKM, śmieie rzec mogę, że nie opuszczałem żadnej okazji, która się podawała *tam in toga quam in armis* [do usług – M.J.] WKM. Na ostatek i teraz, chociażem był *in felici cive infelicio*r, choć mi *adversa* fortuna ze wszystkich i pociech, i ozdób moich złupiała, przecię zdrowie moje, i to cokolwiek *ex naufragis superer[av]at* ważyłem na służbę WKM i Rz[eczpos]p[oli]tej i to, co wierny poddany dla Pana czynić może, czyniłem⁸.

Jako powód swojej decyzji zawieszenia publicznej działalności podawał Krzysztof zazdrość otoczenia i niewłaściwe obsadzanie stanowisk. Chodziło o nominowanie Lwa Sapiehy na hetmana wielkiego litewskiego, chociaż pewnym kandydatem był doświadczony w rzemiośle wojennym książę birżański. Urażony magnat mówił więc na forum sejmowym:

Samy insze *impedimenta*, które mi zagrażają drogę do służb WKM i Rz[eczpos]p[oli]tej, które i WKMci i wszystkim są wiadome. Ja *propter invidiam* mianować ich tu nie mogę [...], przeto uniżenie proszę, abyś WKM Pan Mój Mciwy nie raczył mieć za złe, że ja z pola zejść i tym, którzy w szczęściu i w łasce WKM opływają zawadzać nie będę, ale im miejsca do większej przysługi odstąpię⁹.

Hetman w mowie ogłoszonej na pogrzebie Jana Albrichta również rozwijał motyw zazdrości:

⁷ Ibidem, k. 59r.

⁸ Rkps BOssLw 240, k. 55r, Christophorus Radzivilius eam post is exercituum MDLithuaniae prefectus [...] coram rege renuntiavit.

⁹ Ibidem.

A też z inwidią w szranki wstępować nie chcę – która swej nie dufając cnocie, cudzych przestron[n]ym uchem nierada słucha. Ale będą czasy, kiedy nas i zawistników naszych nie będzie, w ten czas Ojczyzna i potomność o oboich rozsądek da i na przekonanej zazdrości palmę wygraną cnocie nakaże¹⁰.

Książę Krzysztof, chcąc odwołać się do emocji słuchaczy, stosował w swojej mowie wyraziste personifikacje: ojczyzny – matki i fortuny – macochy. O ile pierwsze zestawienie było często wykorzystywane przez staropolskich pisarzy¹¹, o tyle skojarzenie „kołomiennej” bogini z macochą miało tłumaczyć niepowodzenia i straty Radziwiłłów:

[...] Domkowi naszemu zawždy się macochą stawiała i nic mu z pieszczoty darmo nie dała, jedno, co poniewolnie dać musiała i, co na niej cnota wymogła. Są takie przykłady, że ta macocha częścią przez branie godnych osób, częścią przez różne przeciwności nieraz nasadzała na wyniszczenie nasze. Lecz z posesyjej cnót i sławy nigdy Radziwiłłów nie mogła, owszem, ile trudności tyle materyji do ozdób i do pociech dawała¹².

Książę Krzysztof odwoływał się w tym miejscu do stoickiego poglądu o wyższości cnoty nad fortuną. Trudności, jakie spotykały Radziwiłłów, miały ich zahartować w walce oraz wzmacniać siłę ich charakterów:

Nikt do nieśmiertelności imienia swego nie podał, kto od nieszczęścia i złych przygód piastowany nie był, nikt do portu sławy nie dopłynął, kto dla śmierci jednego albo kilku pomocników swoich ręce opuszczał, wiosła rzucał i nawet nad dyskretyją wiatrowi powierzał. Dlatego to mówię, iż bywały w domu naszym i przedtym pogrzeby częste, a przedsię mocen był Bóg przez dwie albo trzy osoby sławę wszytkiej familiej zatrzymać i rozprzestrzenić. Przeto i my Bracia, acz wielkim napelnieni jesteśmy żalem, śmierci Je[g]o Mci, sustinujemy jednak ten żal nasz częścią niepowściągnionym wolej Bożej prawem, częścią przyszłych pociech nadzieją, częścią dobrą, którą po sobie ten cny Pan zostawił, egzystymacyją¹³.

Odwoływanie się do argumentacji religijnej w mowie protektora kalwinistów było bardzo ograniczone wobec innych wyznań księcia birżańskiego i katolickiego ordynata kleckiego. Orator, chwalać zmarłego, nie wspominał o jego pobożności, lecz ograniczył się do typowych elementów enkomionu, czyli pochwały pochodzenia, wykształcenia i zalet charakteru:

¹⁰ Rkps BOssLw 196, k. 59r, Mowa księcia Je[g]o Mści Krzysztofa Radziwiła wojewody wileńskiego na pogrzebie Księcia Je[g]o Mci kleckiego Radziwiła.

¹¹ Najbardziej znanym przykładem jest kazanie wtóre z *Kazań sejmowych* Piotra Skargi.

¹² Rkps BOssLw 196, k. 59v, Mowa księcia Je[g]o Mści Krzysztofa Radziwiła wojewody wileńskiego na pogrzebie Księcia Je[g]o Mci kleckiego Radziwiła.

¹³ Ibidem, k. 59v.

[...] bo urodzony był z tak zacnej krwi, która nie tylko najprzedniejszej rodzinie w naszych krajach powinowactwem zasięga, ale też obcych książąt, kurfirstów i królów bliską pokrewnością tyka¹⁴.

Jan Albrycht urodzony w Krakowie 7 czerwca 1591 roku był jedynym synem Albrychta Radziwiłła i księżniczki kurlandzkiej Anny. Wcześniej osierocony przez ojca kształcił się i wychowywał pod nadzorem stryja Mikołaja Krzysztofa „Sierotki”. Ordynat nieświeski wysłał go, po nauce w Akademii Wileńskiej, na studia zagraniczne, które Jan Albrycht odbywał w Augsburgu i w Dillingen. W czasie edukacyjnych peregrynacji odwiedził Mediolan, Padwę i Rzym, gdzie złożył wizytę papieżowi¹⁵.

Książę Krzysztof, przemawiając na pogrzebie ordynata kleckiego, odwoływał się do tych peregrynacji oraz przypominał spowinowacenie Jana Albrychta z zacnym domem. Chodziło prawdopodobnie o ożenek Radziwiłła z Lawinią, księżniczką Korecką.

Wszakże tej egzystymacyjej przyczynił w młodym wieku swym obyczajami, ćwiczeniem i peregrynacjami, i spowinowacieniem z zacnym Domem Ich Mść Panów¹⁶.

W pochwalę zasług krewnego hetman nie wymienił zajmowania zaszczytnych stanowisk i urzędów¹⁷, gdyż ordynat klecki nie mógł się nimi pochwalić. Mówca nie ukrywał tego, ale tłumaczył skromnością Jana Albrychta oraz lekceważeniem przez niego ziemskich zaszczytów:

Przyczynił na ostatek poważnymi i z każdej miary chwalebnyimi postępami swymi; wprowadzić publiczną purpurą odziany nie był, ale ani o nią dbał, a co większa, godnym się jej być pokazywał. Dosyć on na tym ma, że i w grób z tą idzie reputacją, iż stołków zacnych przodków swych w tej ojczyźnie był *meritisimus*. Dosyć ma stąd sławy, iż z ambicją nigdy w jednej sforze nie chodził, a ku Rz[eczpospoli]tej miłość i ochotę oświadczyć nie zaniechywał¹⁸.

Jako jeden z argumentów świadczących o cnotach ordynata podał Krzysztof – podobnie jak Jan Kochanowski w „rzeczy” poświęconej zmarłemu bratu Kasprowi¹⁹ – dobre stosunki międzysąsiedzkie:

¹⁴ Ibidem, k. 59v.

¹⁵ Zob. M. CHACHAJ: *Zagraniczna edukacja Radziwiłłów od początku XVI do połowy XVII wieku*. Lublin 1995, s. 70–72.

¹⁶ Rkps BOssLw 196, k. 60r, Mowa księcia Je[g]o Mści Krzysztofa Radziwiłła wojewody wileńskiego na pogrzebie Księcia Je[g]o Mci kleckiego Radziwiłła.

¹⁷ Jan Albrycht otrzymał od Zygmunta III starostwo upitskie. Zob. E. KOTŁUBAJ: *Galeria świeżka portretów Radziwiłłowskich opisana historycznie*. Wilno 1857, s. 296.

¹⁸ Rkps BOssLw 196, k. 60r, Mowa księcia Je[g]o Mści Krzysztofa Radziwiłła wojewody wileńskiego na pogrzebie Księcia Je[g]o Mci kleckiego Radziwiłła.

¹⁹ Zob. J. KOCHANOWSKI: *Przy pogrzebie rzecz*. W: IDEM: *Dzieła polskie*. Oprac. J. KRZYŻANOWSKI. T. 2 Warszawa 1976, s. 232.

Dosyć na ostatek stąd sławy, że w sąsiedzkim pożyciu każdemu miły był, nikomu się nie przykrzył, u wszystkich na przyjaźń, u nikogo na nienawiść nie zarabiał. Tymi cnoty uwiedziony on sławny Chodkiewicz Domowi swojemu opiekunem go naznaczył²⁰.

Nazwisko słynnego hetmana pojawiło się w mowie Krzysztofa dwukrotnie – gdy wymieniał żale ojczyzny nad zmarłym obrońcą Chocimia oraz gdy wspominał powiązania Chodkiewicza z Janem Albrychtem²¹.

Książę Krzysztof na pogrzebie ordynata świeckiego zapraszał na „żałobny chleb”, zakończył więc swą orację, występując w imieniu wdowy i sierot:

Takiemu tedy bratu naszemu, żeście WMM pomogli tę ostatnią oddać posługę, uniżenie Jej Mśc i osierociałe potomstwo spólnie z nami dziękują. Pana Boga proszą, aby takie smętki i żałoby od domów i osób Wmci [oddalał. Proszą przy tym, abyście WMć] pamiątkę Je[g]o Mści zmarłego w pamięci swojej mieli, przyjaźni swej ku domowi jego z nim nie grzebli, a na ostatek chlebem żałosnym, na który WMśc MM PP. zapraszają, gardzić nie raczyli²².

Mowa Krzysztofa Radziwiła w ograniczonym stopniu wyносиła zasługi zmarłego. Z racji odmienności wyznania mówca nie podkreślał w niej pobożności katolickiego krewnego, skupiając się raczej na wychwalaniu swego rodu. Z odmienną sytuacją spotykamy się w kazaniu poświęconym Janowi Albrychtowi, które zostało przygotowane przez bernardyna Adama Lwowecjusza na rocznicę śmierci Radziwiła. W adresowanym do wdowy liście dedykacyjnym podkreślono jej starania w przygotowaniu odpowiedniej oprawy słownej pogrzebu ordynata. Kaznodzieja chwalił Lawinię z Koreckich za naśladowanie królowej pogańskiej Artemizji:

[...] paniom chrześcijańskim nie nowina torem jej postępować, a koszty zbytnie na groby opuściwszy i niezwykajne oświadczenie miłości porzuciwszy, o to się starać, aby pobożne sprawy mężów zmarłych ludzie tak duchowni w kościołach jako świeccy w kołach opowiadali²³.

Bernardyn przypominał zgromadzonym dzień pogrzebu i ówczesny funeralny „aparat”:

²⁰ Rkps BOssLw 196, k. 60r, Mowa książęcia Je[g]o Mści Krzysztofa Radziwiła wojewody wiślańskiego na pogrzebie Książęcia Je[g]o Mci kleckiego Radziwiła.

²¹ Prawdopodobnie chodziło o pokrewieństwo żony Jana Albrychta Lawinii Koreckiej z Chodkiewiczami, gdyż jej matka była córką Jana Chodkiewicza, brata sławnego hetmana. Zob. K. NIESIECKI: *Herbarz polski*. T. 5. Lipsk 1840, s. 231.

²² Rkps BOssLw 196, k. 60r, Mowa książęcia Je[g]o Mści Krzysztofa Radziwiła wojewody wiślańskiego na pogrzebie Książęcia Je[g]o Mci kleckiego Radziwiła.

²³ A. LWOVECJUSZ: *Kazanie na rocznicę Jaśnie Oświecone[g]o Pana Je[g]o Mości P. Jana Albrychta Radziwiła [...] miane w kościele kleckim dnia 15 kwietnia roku 1627*. [B.m.w.] 1627, k. A2r–A2v.

Zniknął Jaśnie Oświecony książę kleckie Jan Olbracht Radziwił[ł] [...]. A już temu rok jako za ciemny obłok śmierci zapadł. Wzbił się do góry wspinały Orle, a na samym wierzchu żałobnego katafalku usiadłszy, wkoło się obracając, patrzysz pilno po wszystkich włościach kleckich książęcia swego²⁴.

Lwowecjusz w drugiej części kazania przedstawił prawie hagiograficzny wizerunek zmarłego ordynata, ujmując go na tle zasług rodziny. Radziwiłłowie scharakteryzowani są bowiem wielorako, jednak bez wskazywania konkretnych osób, lecz poprzez odwołania do zaszczytnych urzędów:

Najdziesz w domu J.O. Radziwił[ł]ów [...] purpury i kapelusze kardynalskie, świetne infuły biskupie, ważne buławy hetmańskie, wspinałe stołki senatorskie, ozdobne laski marszałkowskie, dostojne pieczęci kanclerskie i insze insygnia rozmaitych dygnitarstw cnotcie należące. Najdziesz, z świecą nie szukając, mężów pobożnych, mężnych, odważnych, Boga, bliźniego, ojczyznę stałym sercem miłujących. Najdziesz białychgłów piękne grono wysokim książęcym urodzeniem, a nade wszystko cnotą i pobożnym życiem wślawionych. Tych wszystkich obojej płci własnymi imionami i ledwie bym nie wymienił, gdybym na to nie pomniał, iż urząd kaznodzieje a nie historyka przy tym pobożnym akcie odprawuję²⁵.

Wynosząc pobożność książąt litewskich, zakonnik z pewnością nie miał na myśli „heretyckich” krewnych Jana Albrychta, gdyż wcześniej potępił przywódców reformacji oraz ich pisma:

Pozdychali Arian, Luter, Kalwin i inszy przewodnicy piekielni, zostały ich pisma na świecie, wzgardy Boga, Kościoła, sakramentów pełne, z których ile się ludzi zaraża, tyle im męki akcydentalnej w piekle przybywa²⁶.

Poprzez odwołanie do herbu i motywu wzlatującego w niebo orła Albrycht został przedstawiony jako prawdziwy obrońca wiary katolickiej:

Tyś jako prawdziwy potomek orłów niezmrużonym okiem wiary ś. katolickiej jasność w namiestniku Chrystusowym Urbanie VIII Chrystusa upatrował, nie pierwejś ten świat pożegnał, ażeś na stolicy rzymskiej siedzącego, z odwagą zdrowia, czasu roku świętego nawiedził i od niego błogosławieństwo otrzymał²⁷.

Kreując hagiograficzny wizerunek ordynata, zgodnie z zasadami tworzenia enkomionów, Lwowecjusz przypomniał zgromadzonemu zalety ojca Jana

²⁴ Ibidem, k. A4 r.

²⁵ Ibidem, k. C1v.

²⁶ Ibidem, k. B3r.

²⁷ Ibidem, k. C4r.

Albrychta oraz matki, która wcielała „żywy konterfekt onej Judyty świętej wdowy”. Naśladując pobożność rodziców, pan na Klecku był – według bernardyna – wcieleniem cnót chrześcijańskich, co objawiało się w takich formach, jak: dawanie jałmużn, odbywanie pobożnych pielgrzymek (głównie do sanktuariów maryjnych), częste przystępowanie do spowiedzi, budowanie kościołów. Kaznodzieja wskazał motywację ufundowania świątyni w Gródku pod wezwaniem błogosławionej Panny: „cudowne z nieuleczonej ludzką przewagą choroby podźwignienie”²⁸. Lwoweczusz podkreślał także wielki kult świętych, szczególnie czczenie świętego Franciszka, którego grób Jan Albrycht nawiedził w Asyżu.

Zgodnie z regułami tworzenia kazań pogrzebowych został dokładnie odtworzony moment śmierci ordynata:

Ciężką tedy chorobą od Pana Boga złożony, śmierci, która w Wielki Czwartek przeszeł[go] roku nieprzełomione szańce swoje pod je[go] słabe zdrowie poczęła kopać, mężnie oczekiwał, poczytając ją sobie nie za nieprzyjaciela, ale za pewne[go] przewodnika do chwały niebieskiej [...]. W dzień tedy Wielkanocny zmartwychwstaniem Chrystusa naszego uwielbiony, ostatni szturm śmierć do niego przypuściła i czwartego dnia duszę jego wszechmocną ręką Bożą z śmiertelnym ciałem zjednoczoną rozłączyła²⁹.

Bernardyn z żalem wspominał o ostatniej woli zmarłego Radziwiłła, pragnącego – podobnie jak inni członkowie rodu – być pochowanym w habicie, który:

[...] sobie do grobu nagotował i jako skarb na osobnym miejscu pokojowym niewiadomie zachowywał, w którym, że nie odpoczywa, tego niewiadomość, nierychle po śmierci znalezienie jego jest przyczyną³⁰.

Jako konsolacja w kazaniu została przedstawiona perspektywa wspaniałego rozwoju rodu Radziwiłłów, którą kaznodzieja ujął w rozważaniach etymologicznych nazwiska:

Radziwił[ł]ami z przodków starodowanych i miłego rodzica nazywać ich będą lubo dla tego, że oni o chwale Bożej i obronie Ojczyzny wiele radzili, lubo dla tego, że mężów dobrych, dobro Rzeczypospolitej zdrowem okiem upatrujących radzi widzieli, lubo dla tego, iż nieśmiertelną sławę dzielnością radzi łowili, lubo na koniec dla tego, że Pan Bóg o nich bardzo rad będzie wiele radził³¹.

Przedstawiając wizerunek ordynata i jego rodziców, kaznodzieja prawie „nie zauważył” żony i dzieci Jana Albrychta. Co prawda dedykacja wychwalała

²⁸ Ibidem, k. D4v.

²⁹ Ibidem, k. E1v–E2r.

³⁰ Ibidem, k. E3r.

³¹ Ibidem, k. E2v.

starania wdowy o odpowiednie ceremonie pogrzebowe, ale na tle rozbudowanych portretów matki i ojca zmarłego są to uwagi znikome. Książę w ogóle nie został przedstawiony w roli męża i ojca, prawdopodobnie dlatego, że kłóciło się to z wybranym przez Lwowecjusza modelem kontrreformacyjnego wzoru osobowego, ukierunkowanym na podkreślanie praktyk religijnych, a nie na podawanie szczegółów życia rodzinnego. Zamiast konkretów przywołane są symboliczne obrazy herbowych orłów, z których zaczerpnięta została pochwała rodu.

Panegiryczne wywody mówców dotyczące Radziwiłłów znacznie się różnią: książę Krzysztof z dumą podkreślał starożytność swej rodziny, patriotyzm, zaangażowanie publiczne, z żalem jednak skonstatował, że nie są te zasługi ani dostrzegane, ani odpowiednio nagradzane. Z kolei bernardyn eksponował przywiązanie Radziwiłłów do wiary katolickiej oraz ich zaangażowanie w obronę ojczyzny i „chwały Bożej”. Na tym tle zarysowany w kazaniu Lwowecjusza kontrreformacyjny wizerunek Jana Albrychta gorliwie odprawiającego nabożne praktyki i modlitwy znacznie różni się od obrazu spokojnego, niedbającego o doczesne zaszczyty magnata przedstawionego przez krewnego z linii birżańskiej.

Eustachy Wołłowicz (1572 – 9 stycznia 1630)

W sylwie pochodzącej z kancelarii radziwiłłowskiej, w której zapisywano ważniejsze wydarzenia, głównie z życia birżańskich magnatów, znalazł się lakoniczny, ale wymowny wpis:

Umarł JM książdz biskup wileński Eustachy Wołłowicz człowiek wielkich cnót i pobożności, senator wielki i miłośnik ojczyzny w Werkach, roku 1630, 9 Januarii¹.

Mowa Krzysztofa Radziwiłła na pogrzebie biskupa wileńskiego stanowiła podsumowanie wieloletniej przyjaźni tych wysoko postawionych dostojników. Wystąpienie hetmana na uroczystościach funeralnych hierarchy katolickiego było komentowane nawet po latach, skoro Julian Bartoszewicz w XIX wieku napisał:

Cześć wysoką budził biskup, kiedy chwalił go mową swoją książę hetman, jeden z najzaciętszych, jak wiadomo, ówczesnych dysydentów polskich².

Eustachy Wołłowicz sam wskazał oratora, który miał przemawiać na jego pogrzebie – był nim doświadczony kaznodzieja Jakub Olszewski, o czym jezuita wspominał w drukowanym enkomionie: „Od 2 lat za zdrowia przy wielu zacnych osobach o kazanie mie pogrzebne prosił”³. Z mówców świeckich na obchodach funeralnych biskupa głos zabrali podskarbi Wielkiego Księstwa Litewskiego Stefan Pac i Krzysztof Radziwiłł.

¹ AGAD, AR, dz. II, ks. 63, s. 54.

² J. BARTOSZEWICZ: *Eustachy Wołłowicz, biskup wileński*. „Tygodnik Ilustrowany” 1861, nr 71, s. 39.

³ J. OLSZEWSKI: *Kazanie na pogrzebie przewielebnego w Chrystusie ojca i pana JM Eustachego Wołłowicza, biskupa wileńskiego, prymasa W.Ks. Litews[kiego] miane w kościele katedralnym wileńskim 7 dnia lutego Roku Pańskiego 1630*. Wilno: Drukarnia Acad[emiae] Societatis Jesu 1630, k. G2 v.

Wypowiedź przywódcy protestantów litewskich na temat przyjaźni z biskupem katolickim można potraktować jako wyraz szczerego żalu po stracie bliskiego człowieka, zwłaszcza że potwierdzeniem serdecznych więzi jest zachowana korespondencja obu dostojników. Eustachy Wołłowicz w liście z 1624 roku tak pisał do księcia Krzysztofa:

O sobie to tylko napiszę, że nie jest *amicus mensae tantum* jako ich Pismo ś[więte] nazywa, którzy *secundis rebus* tylko są przyjaciółmi *et in adversis* odbiegają⁵.

Radziwiłł doceniał szczerą przyjaźń biskupa, czego świadectwem jest następujący ustęp listu: „dałem się W.M.M. Panu tak przejrzyć i poznać, jako mie i rodzony brat nie znał”⁶. Jan Dürer-Durski, komentując ten fragment korespondencji, stwierdzał: „[...] pomiędzy biskupem katolickim w Wilnie a protektorem kalwinizmu na Litwie panowała trudna dla nas dziś do zrozumienia idealna harmonia [...]”⁷.

W korespondencji kierowanej na birżański dwór Wołłowicz najczęściej podpisywał się: „życzliwy przyjaciel i sługa”. Tak zakończył list z Dusiat 22 maja 1623 roku, w którym podkreślał:

Jako w wielu innych miar doznawam łaski Wa[szej] Ks.M. me[g]o Mciwe[g]o Pana przeciwko sobie, tak i w tym osobliwie, iż ze mną o tym, co ojczyznę naszą spółną, zachodzi, konferować dufalnie raczysz⁸.

Hetman podobnie adresował swoje „pisanie”, np.: „Jaśnie Wielmożny Mciwy Je[go] W. Biskupie Wileński, mój wielce M[iłoś]ciwy Panie i Przy[jacie]lu”. Obaj dostojnicy rozmawiali przede wszystkim na tematy polityczne. Jak stwierdza Janusz Tazbir: „[...] spokrewniony [Eustachy Wołłowicz – M.J.] z Krzysztofem II Radziwiłłem, prowadził z nim szereg wspólnych akcji politycznych, a najdrażliwsze sprawy wyznaniowe załatwiali pomiędzy sobą w cztery oczy”⁹.

Być może o wzajemnym poszanowaniu, tolerancji i przyjaźni zdecydowały także przymioty osobiste obu dygnitarzy, ich wykształcenie i doświadczenia dyplomatyczne. Pochodzący z senatorskiego rodu Eustachy Wołłowicz, herbu

⁵ Cyt. za: M. JANICKI: *Willa Eustachego Wołłowicza w Werkach pod Wilnem i jej epigraficzny program ideowy*. „Barok” 1997, nr 2, s. 142.

⁶ Cyt. za: J. DÜRR-DURSKI: *Daniel Naborowski. Monografia z dziejów manieryzmu i baroku w Polsce*. Łódź 1966, s. 112.

⁷ Ibidem, s. 112.

⁸ AGAD, AR, dz. V, t. 452.

⁹ J. TAZBIR: *Arianie i katolicy*. Warszawa 1971, s. 155.

Bogoria¹⁰, był dobrze wykształcony i zdobywał doświadczenie polityczne na najlepszych dworach. Jak zauważył Jakub Olszewski:

A nie dziw, bo w cudzych ziemiach, to jest włoskich i niemieckich naukami dowcip w młodości swojej w zacnych akademiach zaprawował i w ojczyźnie od świętej pamięci kardynała Jerzego Radziwiłła, na on czas biskupa wileńskiego, wszelkiej grzeczności wzór brał, a potem na dworze J.K.M. jako na większym placu eksperyencyjey nabywał i onę w rozmaitych okazjach różnemi dowodami okazował¹¹.

Kaznodzieja z uznaniem odnotował godności, których dostąpił za życia zmarły biskup. Opisując karierę Wołłowicza, wyróżnił jego osiągnięcia „polityckie” i kościelne:

W stanie polityckim zaczęła [fortuna – M.J.] od sekretarstwa, dalej fortun[n]o ciągnie linia do referendarstwa, dalej ciągnie aż do pisarstwa, dalej ciągnie aż do podkanclerstwa, dalej ciągnie aż do senatorstwa. W stanie zaś duchownym zaczęła fortun[n]a linia od kantoryjey, ciągnie do kustodyjey zacnych prałatur wileńskich, ciągnie do trockiego probostwa, ciągnie do lubieńskiego opactwa i przyciągnęła aż do wileńskiego biskupstwa. Owa jemu na honorach nie schodziło¹².

Do szybkich awansów Wołłowicza przyczyniły się niewątpliwie jego udane legacje do księcia florenckiego, do papieża Pawła V oraz duże umiejętności mediacyjne. Cenił go za to Zygmunt III. W czasach rokoszu Zebrzydowskiego biskup prowadził jako wysłannik królewski pertraktacje z przywódcami opozycji. Wtedy bliżej poznał księcia Janusza. Jak stwierdził Kasper Niesiecki: „[...] siłą pracował, żeby był rozdrażnione serca do króla Zygmunta nakłonił, łoboc skutku nie wzięty zabiegi i refleksyje godne uwagi”¹³. Kiedy zmarł książę Janusz Radziwiłł, Wołłowicz, nie mogąc przybyć na Litwę na obchody funeralne, usprawiedliwiał się ze swojej nieobecności przed jego bratem Krzysztofem:

[...] radbym też był i przy ostatniej zacne[mu] temu ciału posłudze, podług oznajmienia i wezwania W.Ks.Mci oświadczył, lecz mię już dobrze po pogrzebie pisanie W.Ks.Mci ówdzie doszło i pewienem, że z tej miary słusznie obmówionym u W.Ks.Mci będę [...]”¹⁴.

¹⁰ Zob. J. KURCZEWSKI: *Biskupstwo wileńskie od jego założenia aż do dni obecnych zawierające dzieje i prace biskupów i duchowieństwa diecezji wileńskiej oraz wykaz kościołów, klasztorów, szkół i zakładów dobroczynnych i społecznych*. Wilno 1912, s. 41–42.

¹¹ J. OLSZEWSKI: *Kazanie na pogrzebie [...] Eustachego Wołłowicza...*, k. C1v–C2r.

¹² Ibidem, k. C3r–C3v.

¹³ K. NIESIECKI: *Herbarz polski*. T. 9. Lipsk 1842, s. 417.

¹⁴ AGAD, AR, dz. V, t. 451, List z Padwy 10 marca 1621 roku.

W liście kondolencyjnym Wołłowicz zapewniał hetmana o przyjaźni i wyrażał żal po stracie jego brata. Biskup podkreślał też zasługi księcia Janusza jako polityka i przyjaciela:

[...] utrapiona Rz[eczpospoli]ta pod te nieszczęsne i opłakane czasy wielkie[g]o straciła senatora, a ja też *privatim* wielkie[g]o me[g]o Mciwe[g]o Pana i Prz[yjacie]lla [...] któremu chęci, łaski i przyjaźni wielkiej przeciwko sobie za żywota Je[g]o Mci doznawał¹⁵.

Niesiecki, charakteryzując biskupa wileńskiego, podkreślał takie jego przymioty, które jednały mu przyjaciół:

Nadto naturalną wymowę dał mu był Bóg przedziwną, do której, że się była przywiązała przyjemność w konwersacyi, zdał się ludzkie afekta krępować i zniewalać do siebie¹⁶.

Olszewski również podnosił duże umiejętności krasomówcze Wołłowicza, doceniając szczególnie dar przemawiania do innowierców:

Dał mu Pan Bóg tak dzielną mowę, że do serca przenikała, którą gdzie i na którą stronę chciał, ludzie obracał. Sami to obcej wiary ludzie wyznawali, samem w uszy swe kilku nieraz słyszał: „Przebóg co za *filtrum* ma ten biskup, już dwa razy ze mną o wierze gada, bych się go nie strzegł, do szóstego a siódmego razu, jużby mię porobił”¹⁷.

Jezuita zwracał się do zgromadzonych jako świadków „chwalebnej swady”¹⁸ biskupa:

Wam to lepiej wiadomo, którzyście go na pogrzebach, na weselach, na zjazdach, na sejmikach, na sejmach słuchali [...] ¹⁹.

Stefan Pac w swojej oracji także chwalił „dowcip”, umiejętności krasomówcze i życzliwość zmarłego biskupa:

Bo komu by najwymowniejszemu żal ust nie zawarł na samo wspomnienie [...] skarbów nieprzebranych dowcipu, mogą rzec Boskiego, rozsądku głębokiego, pamięci i wymowy niebieskiej, talentów nigdy godnie niewysławionych, komu

¹⁵ Ibidem.

¹⁶ K. NIESIECKI: *Herbarz polski*. T. 9. Lipsk 1842, s. 417.

¹⁷ J. OLSZEWSKI: *Kazanie na pogrzebie [...] Eustachego Wołłowicza...*, k. B2v.

¹⁸ O popularności mów Eustachego Wołłowicza świadczy m.in. zapis „Traktament mów nieboszczyka księdza biskupa wileńskiego Wołłowicza”. AGAD, AR, dz. II, ks. 7, k. 213v–215r.

¹⁹ J. OLSZEWSKI: *Kazanie na pogrzebie [...] Eustachego Wołłowicza...*, k. C1r.

non excuteret lachrymas utracona, ona niegdy oboja każdemu ludzkość i nad przyrodzenie we wszystkich postępkach i obyczajach przyjemność, którą on tak serca ludzkie do siebie pociągał, że ten tylko, który go nie znał, nie miłował, który nigdy go nie znał – przyjacielem mu nie był. Ale co mówię i ci, którzy ani znali, ani widzieli *ad famam* cnót jego z obcych i dalekich krajów ludzie wenerowali go i szanowali²⁰.

Wołowicz był doceniany w środowisku Radziwiłłów birżańskich. Biskup gościł księcia Krzysztofa w swojej rezydencji w Werkach, hetman natomiast zapraszał go na swój dwór nie tylko w celu prowadzenia poważnych dyskursów politycznych, ale także dla uświetnienia różnych uroczystości rodzinnych. Zapraszając biskupa na chrzest swojego syna, zwracał się do niego, aby „ś[więty] akt bytnością swą przyozdobić raczył”²¹. Wołowicz usprawiedliwiał się ze swej nieobecności, przesyłając zarazem życzenia:

[...] aby dał temu zacnemu nowo narodzonemu synaczkowi W.Ks.M. rósć na wielką i długą pociechę W.Ks.M., a na podporę i ozdobę tak Ojczyzny naszej, jako i zacnej familii W.Ks.M.²²

Udział duchownego katolickiego w nabożeństwach protestanckich mógł być źle widziany przez hierarchię kościelną, chociaż nie było to wówczas zjawisko odosobnione. „Różność nabożeństwa” nie stanowiła bowiem przeszkody w towarzyskich spotkaniach katolików i protestantów²³, którzy „jeden się drugim nie brzydząc, na chrzcinach, na weselach, na pogrzebach i na inszych pospolitych jeździech bywając”²⁴.

Ksiązę Krzysztof darzył katolickiego hierarchę dużym zaufaniem, czego wyrazem było powierzenie mu listów na sejmiki, z upoważnieniem do dokonywania w nich stosownych zmian.²⁵ Dobre stosunki między litewskimi osobistościami były nieraz paradoksalnie wykorzystywane przez stronę katolicką: dominikanie prosili bowiem Krzysztofa Radziwiłła „o wstawienictwo u biskupa

²⁰ Rkps BOssLw 196, k. 72r–72v, Mowa Je[g]lo Mści Pana Stefana Paca podskarbiego wielkiego Księstwa Lit[ewskiego]o na pogrzebie Je[g]lo Mści Księdza Eustachiusza Wołowicza, biskupa wileńskiego.

²¹ Cyt. za: J. SEREDYKA: *Z dziejów tolerancji religijnej na Litwie za panowania Zygmunta III*. „Sprawozdania Opolskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk” S. A. 1975, nr 10, s. 108.

²² Ibidem, s. 109.

²³ Henryk Wisner słusznie zauważa, że przywódcy różnowierców często wysyłali do duchownych Kościoła rzymskiego grzecznościowe zaproszenia na uroczystości rodzinne. Zob. H. WISNER: *Wyznanie w życiu politycznym i społecznym szlachty litewskiej. Czasy Zygmunta III*. „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”. T. 50: 2006, s. 137–138.

²⁴ Cyt. za: J. TAZBIR: *Państwo bez stosów i inne szkice. Prace wybrane*. T. 1. Red. S. GRZYBOWSKI. Kraków 2000, s. 135.

²⁵ Zob. H. WISNER: *Radziwiłł Krzysztof h. Trąby (1585–1640)*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 30/2, z. 125. Wrocław 1987, s. 282.

Wołłowicza, który odnosił się nieprzychylnie do ich projektu ufundowania klasztoru w Nowogródku²⁶.

Przyjazne relacje między Werkami i Birżami nie dotyczyły tylko spokrewnionych ze sobą dostojników. Na dworze biskupim bywali bowiem zaufani słudzy Radziwiłła, który powierzał im szczególnie „delikatne” misje do omówienia z Wołłowiczem. Ślady tych kontaktów znajdujemy w liście biskupa z 23 lipca 1623:

[...] iżeś raczył przez P. Kochlewskiego nie pomijać mie z wiadomością listu od Pontusa przyniesionego, znosząc się ze mną w tych rzeczach, tęż łaskę i ufność W.Ks.Mci uznawając, wielce za nie dziękuję. A na tegoż P. Kochlewskiego we wszystkim się referując, oddaję się z pilnością, z powolnymi służbami [...]²⁷.

Przywódca protestantów na Litwie i biskup katolicki jednak musieli także rozstrzygać kontrowersyjne sprawy dotyczące świątyń. Na mocy umowy między Krzysztofem Radziwiłłem a Eustachym Wołłowiczem zwrócono katolikom w 1627 roku kościół przekształcony wcześniej w zbór i zezwolono na odbywanie procesji Bożego Ciała w Kiejdanach²⁸. Olszewski na pogrzebie z dumą podkreślał te osiągnięcia biskupa. Wykorzystując *subiectio*, zwracał się do zmarłego:

Abowiem czyje to dzieło, że do kilkudziesiąt przez te kilka lat plebanij z nowymi fundacjami stanęło, a kilkanaście się z ręku heretyckich wyważyło? Twoje to²⁹.

Jezuita wymieniał także inne nabożne fundacje wileńskiego pasterza:

Czyja to, że do Rzymu nie jeżdżąc, siedm kościołów w Wilnie naznaczonych mamy, które kto nawiedzi, odpustów w Rzymie naznaczonych owem, którzy tam siedem kościołów nawiedzają, dostąpi? Twoja to. Czyja to, że stanął szpital i dla upadłych kapłanów przy Krzyżu św. z dostateczną fundacją i SS. Nikodema i Józefa dla ubogich przy Ostrej Bramie? Twoja to. Czyje to, że w tym katedralnym wileńskim Stanisława S. kościele zacnych SS. relikwii Eustachego i Benona ozdobnie i kosztownie opravione i z uroczystą procesją w ten dom Boży zaprowadzone mamy i za niemi jak za murami przeciw powietrzu stoimy? Twoje to. Czyje to, że pasem Przenajświętszej Panny Boga rodzicielki Maryjej, z auszpurskiej kapituły otrzymanym, w tejsze się katedrze, jak nieoszacowanym klejnotem szczycimy? Twoje to³⁰.

²⁶ J. TAZBIR: *Państwo bez stosów i inne szkice...*, s. 169.

²⁷ AGAD, AR, dz. V, 17961, t. 452.

²⁸ Szerzej na ten temat zob. J. SEREDYKA: *Dzieje zatargów i ugody o kościół kiejdański w XVI–XVII wieku*. W: IDEM: *Rozprawy z dziejów XVI i XVII wieku*. Poznań 2003, s. 111–139.

²⁹ J. OLSZEWSKI: *Kazanie na pogrzebie [...] Eustachego Wołłowicza...*, k. F4r.

³⁰ Ibidem, k. F4r–F4v.

Pomimo tak wyrazistych przejawów katolickiej pobożności, Wołłowicz skarżył się Piotrowi Kochlewskiemu, że na dworze warszawskim uważają go za „heretyckiego biskupa”³¹. Być może podstawą takich opinii były bardzo dobre relacje Eustachego nie tylko z Radziwiłłami, ale także z ich dworzanami. Daniel Naborowski korzystał z poparcia Wołłowicza, który wstawił się za kalwinistą, gdy ten toczył spór majątkowy z proboszczem Kiernowa³². Poeta birżański w wierszu *In Werki solatium* chwalił gospodarza jako mecenasa:

Tyś sam jeden nalezion, cny biskupie, który
Jeszcze dawasz gospodę w czasy oplakane
I przyjmujesz w dom córy Jowisza wygnane³³.

Niesiecki, charakteryzując biskupa wileńskiego, także podkreślał jego „miłość, którą świadczył ludziom uczonym i mądrym”³⁴. Śladem kontaktów Naborowskiego z Wołłowiczem są – jak zauważył Dariusz Chemperek: „[...] obecne w wierszach odwołania do sentencji widniejącej nad wejściem do pokoju Wołłowicza, wspomnienia uroków wina *lacrima Christi* »które twoje [biskupie] piwnice hojna ręką dają«³⁵. Z atmosferą dworu katolickiego dostojnika badacze wiążą również genezę przekładu Naborowskiego utworu *Descriptio gentium*³⁶.

Inny poeta sławiący w swoim utworze Radziwiłłów³⁷, Stanisław Serafin Jagodyński, wychwalał biskupa z okazji jego ingresu w okolicznościowym druku *Auspaticissimus.... D. Eustachii Wolowicz D.G. Episcopis Vilnensis Praesularis Enthronismus*, wydany w Wilnie w 1616 roku³⁸. Z tej okazji Stanisław Woyna w przedmowie do książki *Porta honoris* zaświadczył, że ingres został uświetniony wieloma okolicznościowymi utworami:

Widziałeś wszędzie powywieszane zabawki różnych poetów wileńskich
[...] Zwróciłeś uwagę na gmatwaninę lemm z nagromadzeniem różnych
symboli i hieroglifów, jak gdyby w jednym kręgu, na jednym płótnie pomiesz-
czonych³⁹.

³¹ Zob. AGAD, AR, dz. V, 6956, List Kochlewskiego do K. Radziwiłła z Wilna 19 maja 1627.

³² Zob. J. DŮRR-DURSKI: *Daniel Naborowski. Monografia z dziejów manieryzmu i baroku w Polsce*. Łódź 1966, s. 114.

³³ D. NABOROWSKI: *Poezje*. Oprac. J. DŮRR-DURSKI. Warszawa 1961, s. 162.

³⁴ K. NIESIECKI: *Herbarz polski...*, T. 9, s. 417–418.

³⁵ D. CHEMAPEREK: „*Descriptio gentium*” Kazimierza Sarbiewskiego i Daniela Naborowskiego. *Zagadki powstania, translacji i recepcji utworu*. „Przegląd Humanistyczny” 1997, nr 5, s. 99.

³⁶ J. DŮRR-DURSKI: *Daniel Naborowski...*, s. 116.

³⁷ S.S. JAGODYŃSKI: *Grosz pod zasłoną i ozdoba skrzydeł Króla Ptaków Orła Jaśnie Oświeconych Książąt Ich Mci Radziwiłłów...*, Kraków: Drukarnia F. Cezarego 1620.

³⁸ E. ULČINAITÉ: *Literatura okolicznościowa*. W: *Kultura Wielkiego Księstwa Litewskiego. Analizy i obrazy*. Kraków 2006, s. 305.

³⁹ Ibidem, s. 312.

Biskup wileński był wyczulony na znaki epigraficzne, skoro swoją rezydencję w Werkach przyozdobił przemyślanymi sentencjami w wielu pomieszczeniach⁴⁰. Niektóre z tych napisów znajdujemy w zbiorze przysłów Salomona Rysińskiego, np. „Kto złym pobłaża // dobrych uraża. *Nocet bonis qui parcit malis*”, „Czego się zrazu skorupa napije // To się z niej potem długo nie wymyje. *Quod nova testa capit // Inveterata sapit*”⁴¹.

Epigrafy biskupie zostały też odnotowane przez Olszewskiego w jego kazaniu pogrzebowym:

[...] nie tylko, że serca do bogactw nie przykładał, ale że o marności, fałszności, obłudności je[g]o wiele mawiał owszem, sentencje po stropach pałaców swych rozpiisał, które nic innego nie brzmią jedno dźwięk, którym od świata odwodzą⁴².

Dekoracja biskupiej rezydencji została z pewnością starannie zaplanowana przez jej gospodarza, który był bardzo zaangażowanym mecenasem nawet w odniesieniu do budowli sakralnych, m.in. przedstawiał własne projekty ołtarzy⁴³. W rezydencjach radziwiłowskich „malowanie wierszami” ścian występowało dopiero w drugiej połowie XVII wieku⁴⁴, wcześniej pomieszczenia zdobiły przede wszystkim galerie obrazów, wśród których znajdował się też malowany konterfekt biskupa wileńskiego, jak wskazuje zapis w inwentarzu: „Eusthapius Wołłowicz”⁴⁵.

Po śmierci biskupa wileńskiego książę Krzysztof dał świadectwo swojej długoletniej przyjaźni z Wołłowiczem nie tylko w przywołanym liście do Kochlewskiego, ale także zabierając głos na jego pogrzebie. W rękopisach zachowały się dwa „koncepty” mowy hetmana „gotowanej” na obchody funeralne. W przekazie z sylwy Archiwum Historycznego w Wilnie znalazła się ciekawa uwaga zamieszczona po „rzeczy” Stefana Paca „Koncept Księcia Je[g]o Mści pana Krzysztofa Radziwiłła hetmana polnego WKsL jakoby chciał na tę mowę odpowiadać, by się był Je[g]o Mśc p. wojewoda wileński Sapieha w to nie wdał”. Oracja zapisana pod tym tytułem zaczyna się od słów „Już teraz dopiero wierzy Litwa”, natomiast pod nią skopiowano mowę określoną w sposób następujący: „W tejże materyjej *alio modo* tegoż księcia Je[g]o Mści koncept”⁴⁶.

⁴⁰ Zob. M. JANICKI: *Willa Eustachego Wołłowicza w Werkach...* s. 123–149.

⁴¹ Zob. ibidem, s. 144.

⁴² J. OLSZEWSKI: *Kazanie na pogrzebie [...] Eustachego Wołłowicza...*, k. E2r.

⁴³ Zob. M. PAKNYS: *Mecenat. W: Kultura Wielkiego Księstwa Litewskiego...*, s. 339.

⁴⁴ Zob. U. AUGUSTYNIAK: *Dwór i klientela Krzysztofa Radziwiłła (1585–1640). Mechanizmy patronatu*. Warszawa 2001, s. 254.

⁴⁵ T. SULERZYSKA: *Inwentarz galerii obrazów Radziwiłłów z XVII wieku*. „Biuletyn Historii Sztuki” 1961, nr 3, s. 270.

⁴⁶ Rkps AHWil F. 1135, op. 2/40, Koncept Księcia Je[g]o Mści pana Krzysztofa Radziwiłła hetmana polnego WKsL. jakoby chciał na tę mowę odpowiadać, by się był Je[g]o Mśc p. wojewoda

Z wystąpienia Paca wynika, że na pogrzebie biskupa Lew Sapieha reprezentował królewicza Władysława. Z pewnością wygłosił wówczas mowę, która być może wpłynęła na wybór „konceptu” oracji Radziwiłła.

W rękopisie Biblioteki Narodowej 6640 skopiowano dwie oracje „Dziękowanie na pogrzebie JM Księdza biskupa wileńskiego Eustachiusza Wołłowicza 7 Februarii A[nn]o 1630” (inc. „Oddaliśmy M PP ostatnią”) oraz „Koncept o JM ks. Biskupie wileń[skim] Wołłowiczu” (inc. „Już teraz dopiero wierzy Litwa”)⁴⁷.

W sylwie ze zbiorów AGAD mowy zostały przepisane w odwrotnej kolejności: najpierw „Koncept Księcia Jmci Pana Hetmana Polnego WKsL, jaki chciał mówić na pogrzebie Wołłowicza, biskupa wileńskiego” (inc. „Jeśli kiedy by czas płaczu, lamentów”) a następnie „Koncept drugi Księcia Jmci pana hetmana” (inc. „Już teraz dopiero wierzy Litwa”)⁴⁸.

Oracja, którą Krzysztof „chciał mówić”, przedstawiała zmarłego przede wszystkim jako „wzór szczególny [...] i doskonały” cnót obywatelskich. Wołłowicz został porównany do potężnego filaru Rzeczypospolitej, co – zgodnie z rzymską tradycją – oznaczało cnoty obywatelskie⁴⁹. Księżę Krzysztof, charakteryzując zmarłego i przywołując odpowiednie *egzempla*, konsekwentnie odwoływał się do starożytności. Przypominał zapowiedzi wojny między Pompejuszem i Cezarem:

Historykowie rzymscy świadczą, że kiedy Annibal z wojskiem potężnym do Włoch i państwa rzymskiego wnieść miał, kościół Jowiszów najprzedniejszy w Rzymie do szczytu zgorzał, co wielu też głów przednich i wszytkiego niemal państwa zguby prognostykiem było.

[162v]

Przykład ten orator odnosił także do czasów współczesnych, przekonując, że śmierć biskupa zapowiadał:

przeszły wileński ogień, który z mie[j]sca na miejsce cudownie się przenosząc, wszytkiej okolicy koło dawnych biskupów wileńskich pałaców straszny był, nie co inszego wyróżył jedno, że filar wielki w Wielkim Ks[ięstwie] L[itewskim] upaść miał⁵⁰.

[162v–163r]

wileński Sapieha w to nie wdał, k. 76r–77r; W teŹe materyje alio modo tegoŹ Księcia Je[g]o Mści koncept, k. 77r–78v.

⁴⁷ Rkps BN 6640, k. 142v–144v.

⁴⁸ AGAD, AR, dz. II, ks. 7, s. 162v–166v. Wszystkie cytaty pochodzą z tego Źródła.

⁴⁹ Zob. B. PFEIFFER: *Caelum et regnum. Studia nad symboliką państwa i władcy w polskiej literaturze i sztuce XVI i XVII stulecia*. Zielona Góra 2002, s. 193.

⁵⁰ Podobnym zestawieniem posłuŹył się w odniesieniu do biskupa Marcina Szyszkowskiego Jerzy Ossoliński, który dowodził: „Wielki filar, M[ości] P[anowie], upadł tej Korony, a upadł natenczas, gdy najniebezpieczniejsze ze wszytkich niemal stron na jej ściany wypadają wichry”. Cyt. za: M. BARŁOWSKA: *Ossoliński, Moskorzowski, Sarbiewski – mowy pogrzebowe. Teksty w dialogu*. Katowice 2008, s. 89.

Śmierć hierarchy katolickiego została ujęta w kontekście wielkich nieszczęść, które dotknęły Rzeczpospolitą i inne państwa. Mówca te klęski przedstawił jako konsekwencję gniewu Bożego z powodu „grzechów i dla niewdzięczności naszej”:

[...] te państwa plagami swemi jako morem i głodem, mieczem nawiedza, nie dosyć, że one od przodków naszych krwią ich nabyto nam przez ręce podaną sławy koronę z głów naszych zdejmuję, nie dosyć, że nieprzyjaciołom nad nami górę dawa, ale też już i przy własnych domów maca i głowy co celniejsze odbiera, właśnie jakby podniesionej, rozgniewanej ręki swej już więcej zahamować nie chciał.

[162v]

Motyw gniewu Bożego i pesymistyczna ocena współczesności wystąpiły w wielu XVII-wiecznych tekstach żałobnych. Książę Krzysztof, przedstawiając śmierć swego przyjaciela, odwołał się do „barbarskiego zwyczaju” starożytnych Scytów palenia na stosie nie tylko zmarłej osoby, ale także jej najbliższego otoczenia. Bronisław Nadolski, analizując ten ustęp, z pewnym niesmakiem skonstatował: „Hetman Krzysztof Radziwiłł wpada na concept, by wyrazić zadowolenie, żeśmy nie zachowali dawnych zwyczajów pogrzebowych, kiedy najdrożsi i najbliżsi zmarłego rzucali się na stos, by razem z nim umrzeć, bo po śmierci biskupa wileńskiego Wołłowicza, zginęłaby większa część senatu i wielu innych ludzi, gdyż zmarły »magnesem cnót, godności i ludzkości swojej do siebie ciągnął«”⁵¹.

Podobnym „conceptem” posłużył się Kochlewski w swojej mowie po śmierci Marcjana Tryzny, koadiutora biskupstwa wileńskiego

[...] za starożytnych wieków, gdy umarłe ciała przez płomień konserwowane bywały, tedy samym tylko najbliższym umarłego przyjaciela ta *praerogativa* należała, tę pochodnię wzięwszy, stos drewna, na którym ciało leżało, zapalili⁵².

W mowie ogłoszonej na pogrzebie Eustachego Wołłowicza pojawił się, oprócz przywołania stosu, jeszcze jeden „pogański” przykład funeralny:

ten starodawny zwyczaj, że po śmierci najwyższego mufy swego ci, co pod regimentem jego żyli, rozpalonym żelazem piętna sobie po ciałach swych czynili, aby tak coraz na one bólu znaki patrząc, też swój żal odnawiali.

[163f]

⁵¹ B. NADOLSKI: *Wstęp*. W: *Wybór mów staropolskich*. Wrocław 1961, s. LXXV.

⁵² AGAD, AR, dz. II, 15, s. 236, Na pogrzebie Jaśnie Wielmożnego Je[g]o Mci ks[ię]dza Marcjana Tryzny koadiutora wileńskiego, podkanclerzego W[ielkie]go Ks[ięstw]a Lit[ewskie]go. Mowa Pana Piotra Kochlewskiego sędziego ziemskie[g]o brzeskiego.

Orator tak wyjaśniał sens swoich porównań:

Lecz bez pochyby temu zacnemu duchowieństwu i nam wszystkim nie ogniów materialnych, ale ogniów uprzejmej ku zmarłemu księdzu biskupowi miłości, nie żelazem z kuźni, ale żelazem wysokich cnót jego, nie na skórze, ale na sercach naszych piętno żalu srogiego i wieczną pamiątkę, ale ją w ciele, ale w duszy, ale w myślach naszych bez przestanku czujemy i zawsze na jej odnowienie, łzy nasze wylewając gorzko musimy.

[163r.]

Radziwiłł szukał uzasadnienia dla powszechnej żałoby i płaczu w Biblii, w przyrodzie oraz w filozofii. Przywołał przykład „jednego filozofa” rozpaczającego po śmierci syna, który tak tłumaczył swój stan: „ponieważ już to rzecz niepowetowana, dlatego mówi, iż to rzecz niepowetowana, tym bardziej płakać muszę” [163v]. Orator, chcąc przedstawić obraz powszechnego żalu, posłużył się także personifikacją Rzeczypospolitej, która „żałobę na się wzięła, bo pozbyła czułego stróża [...] rzewno wzdycha i żałośnie lamentuje” [163v]. Jako konsolację przywołano w mowie obraz biskupa przebywającego w niebie. Fragment ten został w rękopisie podkreślony, co być może sygnalizowało jego szczególne miejsce w oracji:

Ta jedyna pociecha wszystkim nam w ciężkim smutku i nieutulonym żalu zostaje, że ten zacny duch dla wielkich cnót swoich opuściwszy te śmiertelności, wrócił się bez pochyby do pierwszego bytu swego, wyszedszy z tego więzienia cielesnego już teraz jest na wiecznej wolności, ostawiwszy ten padół płaczu i tęsknice, wybił się do góry, gdzie już wszystkie burdy ludzkie, wszystkie ziemskie marności, wszystkie świeckie odmiany, wszystkie afekty i defekty cielesne ma pod nogami swemi i już żywot szczęśliwy, żadnym przypadkiem, żadnym odmianom nie podległy prowadzi.

[164r.]

Podobne obrazy niebieskiej szczęśliwości pojawiały się w ówczesnym oratorstwie⁵³ oraz w poezji, np. w trenie Daniela Naborowskiego poświęconym Januszowi Radziwiłłowi:

Tam już świat wszytek z ludźmi i bożkami
Masz pod nogami⁵⁴.

Hetman jako konsolację po śmierci biskupa przywołał również popularne przekonanie:

⁵³ Zob. Przemowa [...] Jerzego Ossolińskiego [...] na pogrzebie księdza biskupa krakowskiego Szyszkowskiego. W: M. BARŁOWSKA: *Ossoliński, Moskorzowski, Sarbiewski – mowy pogrzebowe...*, s. 89.

⁵⁴ D. NABOROWSKI: *Treny na śmierć księcia Radziwiłła, kasztelana wileńskiego*. W: IDEM: *Poezje...*, s. 80.

lubo kości jego w tym ciemnym złożone grobie skażeniu podległe być muszą,
cnota jednak sława i zacne sprawy jego żadnej skazy uznać nigdy nie mogą.

[164r]

Jak zauważył Jacek Sokolski: „[...] zdaniem większości literatów staropolskich, którzy wypowiedzieli się na ten temat, prawdziwą sławę może dać człowiekowi jedynie cnota”⁵⁵.

Drugi koncept mowy przygotowywanej dla hetmana na uroczystości pogrzebowe Eustachego Wołłowicza ma odmienny charakter i przywołuje inne *egzempla*. Oracja zaczyna się od wyrażenia niedowierzania smutnej wieści dotyczącej śmierci biskupa. Hetman posłużył się tu wyrazistym porównaniem z zakresu życia rycerzy:

Roztropny żołnierz, gdy na fortecy jakiej w niegotowości nieprzyjaciół potężny zdybie, nie zaraz bramy otwiera, ale wprzód to tym, to owym potyka go a zabawia poselstwem, byle sobie czas do przygotowania się pozyskać mógł, a kiedy już zwątpione rzeczy widzi, co wprzód z nieprzyjacielem akord czyni niż mu się poddaje, tak ci i my *famam* o śmierci tego cnego biskupa z wielkim publicznych i prywatnych żalów hufami na nas ciągnącą zabawialiśmy, a zabawiali niedowiarstwem, chcąc tym czasem serca nasze, już krom tego czym inszym ugryzione, przez jaki akord poratować.

[165r]

Śmierć przedstawiona została przez szereg peryfraz: oznaczały ją wiatry i mrozy oraz strzała, która kojarzyła się z plastycznymi wyobrażeniami mortuarnymi. Mówca wyliczał zasługi zmarłego, wspominając o jego cnotach, znanych nie tylko w ojczyźnie, ale także w innych krajach. Radziwiłł charakteryzował Wołłowicza przede wszystkim jako wybitnego obywatela, „cnotliwego syna” Rzeczypospolitej, konsekwentnie milcząc o zasługach duszpasterskich biskupa. Przykłady i cytaty dobierane do oracji konsekwentnie pochodziły z kręgu mitologii oraz historii starożytnej, z pominięciem Biblii oraz pism religijnych.

Mówca przywołał więc „one niepamięci zdroje, o których co i pogaństwo bajało, że kto się z nich napił, ten zaraz wszystkiego frasunku zapomniał” [165r] oraz wskazał na „wielkiego Rzymianina”, który:

dowiedziawszy o śmierci Scipiona Aemiliana, lubo z nim wielką wiodł za żywota nieprzyjaźń, przecie taką cnocie wyrządził uczciwość, iż zawoławszy synów swoich rzekł im: idźcie dzieci na pogrzeb Scipionów, bo wierzcie mi, że już nigdy większego męża pogrzebu nie obaczycie.

[166r]

⁵⁵ J. SOKOLSKI: *Bogini, pojęcie, demon. Fortuna w dziełach autorów staropolskich*. Wrocław 1996, s. 64.

Radziwiłł, zwracając się do najbliższej rodziny zmarłego oraz do dostojników kościelnych z usprawiedliwieniem, że niewystarczająco przedstawił zalety Wołowicza, również odwołał się do przykładu z literatury starożytnej:

[...] bo jak u Greków była tradycja, iż Ajaks tak haniebnym kamieniem na Hektora pod Troją rzucił, że potym kilkaset lat jaki taki Greczyn siły swojej próbując, nie tylko od ziemi podnieść, ale też z miejsca ruszyć nie mógł, aż na koniec, aby ich ten kamień nie zawstydzał i wyrodzającej się od p[rzod]ków swych cnoty na oczy im nie wyrzucał, zakopać go kazali. Tak, mym zdaniem, biskup Wołowicz będzie sukcesorom swym na kształt kamienia Ajakowego, na którym każdy sił swoich doświadczy, a jeśli go uniesie, ten nam w sobie jako żywym konterfekcie cnoty i pamiątkę antecesoru swego Wołowicza wznawiać będzie.

[166v]

Pierwszy koncept oracji księcia Krzysztofa podobnie konsekwentnie był utrzymany w duchu egzemplów starożytnych – przywołano w nim przykład Hannibala, odwołano się do filarów oznaczających starorzymskie cnoty obywatelskie, zacytowano słowa cesarza Teodezjusza. Jedyna aluzja do Biblii pojawiła się we fragmencie uzasadniającym powszechny płacz po zmarłym:

Zakazał wprowadzić Bóg w zakon ludowi swemu znaków na ciele po zmarłych czynić, lecz płakać nie zakazał. Dowodem tego łzy świętych ludzi nad świętymi patriarchami i nad królmi cnót wielkich izraelskimi wylane.

[163r–163v]

Pomijanie egzemplifikacji religijnej było zrozumiałe ze względu na „różność nabożeństwa” mówcy i zmarłego. Olszewski, wygłaszający kazanie na pogrzebie biskupa, koncentrował się natomiast przede wszystkim na wykreowaniu obrazu świętobliwego pasterza diecezji. Dopasowywał biografię Eustachego do cech idealnego hierarchy Kościoła katolickiego za wskazówkami świętego Pawła:

Ma biskup być nienaganiony, trzeźwy, roztropny, obyczajny, wstydlivy, goście ochotnie przyjmujący, ku nauczaniu sposobny⁵⁶.

Dalsze wywody precyzowały kolejne przymioty Wołowicza. Olszewski chwalił go za pobożne praktyki:

[...] w Wielki Piątek, acz na nogi niemal upadły, groby pieszo nawiedzał. To wszystkim wiadomo Sakrament Przenajświętszy co rok swemi rękoma, chira grę cierpiąc, nosił [...] w Wielki Czwartek co rok nogi ubogim umywał, ocierał i jałmużną ich opatrował⁵⁷.

⁵⁶ J. OLSZEWSKI: *Kazanie na pogrzebie [...] Eustachego Wołowicza...*, k. B1r.

⁵⁷ Ibidem, k. F1r.

W kazaniu zostały także podkreślone takie dowody kultu maryjnego biskupa, jak dary dla sanktuariów w Loreto i w Trokach. Mowa Radziwiłła była swoistym uzupełnieniem enkomionu jezuit, gdyż biskup przedstawiany został jako wybitny obywatel i senator. Radziwiłł występował na pogrzebie w roli oficjalnego polityka, nie wspominał więc o bliskiej przyjaźni z biskupem wileńskim. Jedynym osobistym „akcentem” była deklaracja:

[...] my tedy wszyscy, którzyśmy tego nieśmiertelnej pamięci godnego senatora za żywota jego szczerze dla przeznaczonych cnót jego miłowali [...].

[164r–164v]

Przemawianie protestanta na pogrzebie katolika nie było sytuacją typową. Kiedy w 1643 roku na uroczystościach funeralnych Marcjana Tryzny, biskupa koadiutora wileńskiego, głos zabrał Piotr Kochlewski, Albrycht Stanisław Radziwiłł zanotował w pamiętniku, że „w imieniu duchowieństwa przemawiał świecki i to jakiś heretyk”⁵⁸.

Na pożegnalnych uroczystościach w Wilnie w 1630 roku książę Krzysztof wygłosił swoją orację prawdopodobnie według drugiego „konceptu”. Natomiast pierwszy „koncept” zdobył większe uznanie wśród znawców retoryki, znaleźć można bowiem jego odpis w wyborze mów okolicznościowych⁵⁹. Nie zachowała się natomiast drukowana biografia biskupa, skoro w XIX wieku Julian Bartoszewicz wspominał: „[...] Karol Andrzejowski benedyktyn lubieński wychwalał Wołłowicza w kalendarzu, który wydał w 1678. Mówi tam między innymi, że żywot biskupa drukowany jest w Krakowie. Osobliwość musi to być wielka, gdy książeczki tej nikt dotąd ze znawców rzeczy bibliograficznej nie widział”⁶⁰.

Zachowały się natomiast kazanie Olszewskiego oraz mowy Paca i Radziwiłła, które utrwaliły słowną oprawę uroczystości pogrzebowych wybitnego biskupa wileńskiego. Paweł Piasecki napisał bowiem po śmierci Wołłowicza „Lithuanici nominis singulare decus”⁶¹.

⁵⁸ A.S. RADZIWIŁŁ: *Pamiętnik o dziejach w Polsce*. T. 2. Przeł. i oprac. A. PRZYBOŚ, R. ŻELEWSKI. Warszawa 1980, s. 363.

⁵⁹ J. OSTROWSKI-DANEYKOWICZ: *Swada kondolencyjna albo miscellanea mów pogrzebowych*. W: IDEM: *Swada polska i łacińska*. T. 1. Lublin: Drukarnia J.K.M. Coll. Soc. Iesu 1745, s. 10.

⁶⁰ Cyt. za: J. BARTOSZEWICZ: *Eustachy Wołłowicz, biskup wileński...*, s. 39.

⁶¹ „szczególna ozdoba imienia Litwy”. Ibidem, s. 39.

Dadzibóg Władysław Słuska (3 maja 1616 – 20 kwietnia 1630)

Krzysztof Radziwiłł, wielokrotnie dotknięty śmiercią swoich dzieci, pocieszał innych rodziców po stracie potomstwa. Mowa poświęcona Dadzibogowi Słuszcze skierowana jest do pogrążonych w żałobie rodziców, chociaż pierwsza część wystąpienia zawiera ogólne refleksje na temat śmierci. Radziwiłł przedstawił człowieka jako mikrokosmos, porównał go ze wszechświatem:

Ktokolwiek powiedział, iż człowiek nic insze[g]o nie jest, jeno jakiś mały świat, ten przyrodzenia nasze[g]o konterfet tak prawdziwie wyraził, jako żadne[g]o malarza, by najdowcipniejsze[g]o, ręka wyrazić by go prawdziwiej nie mogła. Pojrzy[j]my na ten nieba i ziemie misternie uhaftowany okrąg, zaż nie też wszystkie (choć w drobniejszy wzorek) sztuki w cielech ludzkich znajdujemy?¹

Książę na początku wystąpienia podjął problem, który zajmował wielu ówczesnych filozofów. Jak bowiem zauważyła Jadwiga Sokołowska: „Najbardziej pasjonujący problem epoki to nieskończony wszechświat i jednostka ludzka. Nad istotą obu członów tej antynomii, nad wzajemnym, nader złożonym stosunkiem obu tych wartości, zastanawiały się największe umysły epoki: obok Pascala – Descartes, Spinoza, Leibniz”².

Innym zagadnieniem pasjonującym ówczesnych myślicieli i twórców były odmiany Fortuny, postrzeganej jako „uosobienie przewrotnej, ale i ślepej siły

¹ AGAD, Zbiór Branickich z Sucheja S-38-M, s. 171, Mowa Ks[ię]cia Je[g]o Mci pana hetmana W[ielkie[g]o Ks[ięstw]a L[itewskiego] na pogrzebie syna Je[g]o Mci pana żmudzkiego.

² J. SOKOŁOWSKA: *Dwie nieskończoności. Szkice o literaturze barokowej Europy*. Warszawa 1978, s. 15.

kontrolującej bieg ludzkich spraw”³. Radziwiłł odniósł się i do tego motywu w swoim wystąpieniu – za pomocą anafory i pytań aktywizując słuchaczy:

Pojrzy[j]my na kolejną rzeczy oczom i rozumowi naszemu podległą odmianę. Pojrzy[j]my, jakim statkiem wszytkiego świata niestatek idzie. Izali tenże niestatek i takoweż odmiany z ludźmi nie mieszkają? Pojrzy[j]my na on płochy i przewrotny majestat, który sobie Fortuna wpośród świata założyła, zaż w ciele ludzkim nie stoją za Fortunę afekty i tam, i sam biegające i człowiekiem to w tę, to w onę stronę miotające?⁴

Z pojęciem Fortuny wiązały się też wyobrażenia graficzne bogini – w XVII wieku przedstawiono ją, oprócz nieodłącznego atrybutu koła, jako bóstwo lunarne, kojarząc ją z księżycem. To ciało niebieskie wybrał Walerian Adrianowicz jako główny motyw kazania pogrzebowego poświęconego Dadzibogowi Słuszce. Tak uzasadniał swój „koncept” w dedykacji skierowanej do pogrążonych w żałobie rodziców:

Nie odniosę ja (tuszę mocno) od WW moich MM PP nagany, gdy miesiąc w pełni wesoło i jasno w niebie świecący, cnót mówię pozornych synaczka WW najukochańszego wizerunk, którym przed wielu zgromadzeniem ludzi zacnych kazaniem pogrzebowym pokazał, przynosząc do WW moich MM panów⁵.

Pomysł, aby wywód oprzeć na porównaniach z księżycem, wynikał z interpretacji herbu Słuszki, który tradycyjnie zdobił kościół i katafalk. Na podstawie zamieszczonego na odwrocie karty tytułowej herbu można odtworzyć pochodzenie zmarłego. Drzeworyt przedstawia bowiem czteropolową tarczę z herbami Ostoja, Ślepowron, Jelita, Bogoria⁶. Adrianowicz podkreślił takie elementy herbu:

Słońce i miesiąc dom Ich mościów panów Słuszków z domem Ich mości[ów] Panów Zienowiczów stanęły w mieszkaniu swoim, w światłości strzał hartownych Wołowiczowskich pójda w blasku łyskającej włócznie domu Kmicińskiego. [...] Widzę bowiem po katafalku i trumnie z miesiąca uczynione własne entimema albo pierwszą kwadrę i ostatnią kwadrę [...]⁷.

³ Zob. J. SOKOLSKI: *Bogini pojęcie demon. Fortuna w dziełach autorów staropolskich*. Wrocław 1996, s. 98.

⁴ AGAD, Zbiór Branickich z Suchej S-38-M, s. 171–172, Mowa [...] na pogrzebie syna Je[g]lo Mci pana żmudzkiego...

⁵ W. ADRIANOWICZ: *Kazanie na pogrzebie wysoce urodzonego wielkiej nadzieje młodzieniaszka Jego Mści Pana Dadziboga Władysława Słuszki* [b.m., 1630], k. A2v.

⁶ Zob. M. SKWARA: *Polskie drukowane oracje pogrzebowe XVII wieku. Bibliografia*. Gdańsk 2009, s. 245.

⁷ W. ADRIANOWICZ: *Kazanie na pogrzebie [...] Dadziboga Władysława Słuszki...*, k. C2v–C2v.



W. ADRIANOWIC: *Kazanie na pogrzebie [...] Dadziboga Szuski* 1630. Karta tytułowa
Ze zbiorów Biblioteki Narodowej w Warszawie

W XVII wieku popularne i rozbudowane były porównania związane z ciałami niebieskimi. Jak zauważył Janusz Andrzej Drob, poszczególnym dniom tygodnia przypisane były planety i gwiazdy: „Tak oto niedziela, dzień Słońca, łączy się z pychą i wyniosłością, poniedziałek, dzień Księżycy, z niestatecznością”⁸.

⁸ J.A. DROB: *Trzy zegary. Obraz czasu i przestrzeni w polskich kazaniach barokowych*. Lublin 1998, s. 81.

Księżyc mógł być także kojarzony ze światem podziemnym, piekłem i mrokiem. Kaznodzieje wykorzystywali „kosmiczne” przenośnie do wyrażenia wyższego eschatologicznego sensu⁹. Adrianowic w swoim kazaniu nadał jednak skojarzeniom lunarnym walor pozytywny.

Sermon przedstawia pewne szczegóły biografii syna kasztelana żmudzkiego i przebieg samego pogrzebu, który odbył się w „kościelie kowalewskim [...] 3 dnia lipca Roku Pańskiego 1630”. Według dominikanina Dadzibóg „urodził się w dzień ś. Krzyża dnia 3 maja Roku Pańskiego 1616. Umarł w roku terażniejszym 20 kwietnia, piętnaście dni tylko do piętnastego roku życia swego nie dotrwawszy, jednak w dzień Agnieszki świętej panny”¹⁰.

Kaznodzieja na karcie tytułowej dodał przy „danych personalnych” zmarłego określenie „pan”. W mowie pogrzebowej oceniał go jako osobę dorosłą. Zarazem jednak, zwracając się do rodziców, używał deminutywów i przypominał małego „Dadzibosia”, by stwierdzić: „Rzadki zgoła, kto nie płakał tego dziecięcia”¹¹.

Młody wiek zmarłego podkreślał też wystrój kościoła i katafalk:

[...] sam ten aparat pogrzebowy, katafalk świetno ubrany, miesiączkami jak niebo jakie upstrzony, pokrycie trumny białe o wielkich cnotach węższej nadzieje małych lat młodzieniaszka Jego Mści Pana Dadziboga Słuszki. Nie powstała na nim żadna nieforemnych postępów ciemność, jaśniał czystością ciała nienaruszoną, czystością serca, wysokimi i ozdobnymi cnotami, słusznie i po śmierci jako kandydata niebieskiego w biały kolor, który zowią *faustus* kolor, szczęśliwą farbą ubrali¹².

Adrianowic, stosując przewidziane dla *genus demonstrativum* reguły pochwały, po przypomnieniu przodków Dadziboga szeroko rozwinął topos *puer-senex*, topos o proveniencji antycznej i biblijnej¹³, by przedstawić dojrzałość zmarłego:

Była bowiem w nim *senectus venerabilis morum et cana prudentia*, wielebna obyczajów starość i siwa roztropność. [...] Piętnastu leciech młodzieniaszka Jego Mści Pana Dadziboga dla jego powagi w postępach wspaniałej nie zgrzeszył, kto nazwał *puer centum annorum*, młodzieniaszkiem we stu lat¹⁴.

Więcej informacji na temat dojrzałości Dadziboga i jego konkretnych umiejętności zawierają następujące fragmenty kazania:

⁹ Zob. ibidem, s. 82–83.

¹⁰ W. ADRIANOWIC: *Kazanie na pogrzebie [...] Dadziboga Władysława Słuszki...*, k. D3r.

¹¹ Ibidem, k. E2v.

¹² Ibidem, k. B1v.

¹³ Zob. D. PLATT: *Kazania pogrzebowe z przełomu XVI i XVII wieku. Z dziejów prozy staropolskiej*. Wrocław 1992, s. 61.

¹⁴ W. ADRIANOWIC: *Kazanie na pogrzebie [...] Dadziboga Władysława Słuszki...*, k. C3v.

Prawie go natura za kochanka sobie była wybrała, gdy go znamienitymi i wybornymi darami uszlachciwszy, do wszystkiego sposobnym wypawiła: do nabożeństwa rączy, nauk pilnym, do konia, do strzelby, do broni ochoczym, na wszystko z statkiem niedziecinnych lat wiekiem. [...] Mówił co, wdzięcznej wymowy jego nie mógł się każdy nasłuchać: pamiętna, gdy na weselu pana Kryskiego starosty ostrzyjskiego przy królewskim majestacie podarki oddawał pan Dadzibóg, między wszystkimi dank od samego majestatu odnosił¹⁵.

Zdolności kasztelanica zostały dostrzeżone na stołecznym dworze – królewicz Władysław wybrał go na swe „pacholę”, co zostało podkreślone zarówno na karcie tytułowej kazania, jak i w samej mowie pochwalnej:

Abowiem naszemu panięciu dał był Bóg dziwnie wielką u wszystkich przyjemność: osobliwie był wzięt w oczach wyniosłych królewskich. [...] Najjaśniejszy królewicz Władysław usilnie prosił Jego Mości pana żmudzkiego, aby mu go na przejrzenie i opiekę własną oddał i teraz, skoro się o śmierci jego żalosnej dowiedział, natychmiast pisaniem swym przysłał, ciesząc Jego Mości, z którego pisania będę się ważył własne słowa przytoczyć, bo mi to stanie za tysiąc dowodów tego, co o nieboszczyku mówię¹⁶.

Adrianowic w tym miejscu zacytował fragment królewskich kondolencji, wzmacniając siłę perswazyjną swego wystąpienia¹⁷. List Władysława IV do Aleksandra Słuszki otwierał natomiast edycję kazania. Ze względu na nadawcę umieszczono go przed dedykacją. Królewicz z żalem wspominał swojego młodego sługę, pocieszał jednak jego ojca, odwołując się do argumentów religijnych:

[...] przyjdzie ten żal miarkować, tę nawiętszą pociechę mając, iż Bóg wszechmogący niewinność jego sobie upodobawszy, *de hac lachrimarum valle* przeniósł go do wiecznych radości i mieć go chciał u siebie rodziców swych *exoratore*¹⁸.

Kaznodzieja wykorzystał, oprócz korespondencji, inny „dowód” na potwierdzenie swych panegirycznych wywodów poświęconych świętobliwemu życiu zmarłego. Stanowiły go mianowicie książeczka „po śmierci jego naleziona, w której grzechy swoje dość małe bardzo pilno notował [...]”¹⁹ oraz obrazki i książeczki ofiarowane Dadzibogowi przez matkę, aby z nich uczył się unikania grzechów²⁰.

¹⁵ Ibidem, s. C3v–C4r.

¹⁶ Ibidem, k. C4v.

¹⁷ Zob. M. SKWARA: „Nieartystyczne” sposoby perswazji w polskich oracjach pogrzebowych z XVII wieku. W: *Teatr wymowy. Formy i przemiany retoryki użytkowej*. Red. J. SZTACHELSKA, J. MACIEJEWSKI, E. DĄBROWICZ. Białystok 2004, s. 163–178.

¹⁸ W. ADRIANOWIC: *Kazanie na pogrzebie [...] Dadziboga Władysława Słuszki...*, k. A2v.

¹⁹ Ibidem, k. D3r.

²⁰ Zob. ibidem, k. E3v.

W XVI i XVII wieku duchowni zabierający głos na pogrzebach nie tyle przedstawiali konkretne zalety zmarłych, ile tworzyli pewne wzory osobowe²¹. Uwagę tę można z pewnością odnieść do wystąpienia Adrianowica, który – zgodnie z ówczesną praktyką kaznodziejską – w swoim enkomium skupił się na pochwie pobożności zmarłego²². Dominikanin podkreślał zaangażowanie młodzieńca w praktyki religijne:

Dyscypliny częste dobrowolne w wielki tydzień przy grobie Pańskim z zakonnikami ubierał się na dyscypliny w grube kapy, prosił jeszcze, aby na ustroniu i bez ludzi te ostrości czynić mógł, nie chcąc być od kogo poznany. [...] Post wielki i wigilie pościł zawsze, choć że nie tylko lata niedoszło, ale i zdrowie słabiuchne, z którym się tał, często nie chcąc miłych rodziców frasować, nie pozwalały. [...] Pannie Najświętszej pilno i nabożnie służył Pan Dadzibóg od lat siedmiu do bractwa jej różańca św. wpisany, rosarium odprawiał często, na święta jej spowiadał się i komunikował²³.

Adrianowic podkreślał katolickie praktyki religijne, szczególnie kult maryjny. Chwalił zmarłego za hojność w rozdawaniu jałmużny, za życzliwy stosunek do biednych i pełne posłuszeństwa słuchanie rodziców. Ze względu na młody wiek Dadziboga dominikanin podniósł jeszcze w swojej pochwie kwestię niezrealizowanych nadziei pokładanych w młodzieńcu:

Z tego *theatrum* wspaniałego wiele rzeczy wielmożnych mogłeś sobie obiecywać, żeś miał oglądać swego Dadziboga w kole trybunalskim, w kole poselskim mądrym poradnikiem, w kole rycerskim rotmistrzem, pułkownikiem dzielnym, z pociechą niewymowną Ojczyzny i swoją własną²⁴.

Podobny żal wyraził w swoim liście Władysław, ubolewając:

[...] my takowego lubo w młodym wieku straciliśmy sługę, na którego wysokie cnoty i zacne przymioty barzo radzi patrząc, mieliśmy nadzieję, iż Rzeczypospolita znaczną miała mieć z niego czasu swego podporę²⁵.

Kazanie Adrianowica ukazało się w różnych edycjach, z listem królewicza Władysława i bez niego. Zachował się także egzemplarz w zbiorach Biblioteki Narodowej, w którym po utworze dominikanina dodano druk zatytułowany *Rzecz Jaśnie Oświeconego Pana Jego Mści Pana Krzysztofa Radziwiłła, książęcia na*

²¹ Zob. D. PLATT: *Kazania pogrzebowe z przełomu XVI i XVII wieku...*, s. 83.

²² Ibidem, s. 63.

²³ W. ADRIANOWIC: *Kazanie na pogrzebie [...] Dadziboga Władysława Słuski...*, k. D3r–D4r.

²⁴ Ibidem, k. E2v.

²⁵ Ibidem, A2v.

89
171

Kto chwalił prawił, iż ciżaril nie iſſe ni iſt, is no iaki maty. Wiat,
ten przywiedonia naſe¹ wiatyjet tal prawiłwie wypraſt, iak w sadnu ma,
laroa by najwoneim iſſe¹ wia wypraſt by go prawiłwiey niemyt. Poyſzy
my na ten niła y ſwiecie miteriu ſtoſtowany otry, ſaſt ni toż wſyſti
(ſwie wdrohnyſy uſowet) ſtubi wciſtob ludſkie ſtrayduemy. Poyſzy
my na taleris wſerby wſetm y roſumumi naſſomni podſtygyls odmiars. Poy

– 213 –

Birżach i Dubinkach, hetmana polnego W.Ks.Lit[ewskiego] etc. etc. do utrapionych rodziców zmarłego, a nigdy nieodżałowanego Jego Mści Pana Dadziboga Władysława Słuszki etc. przy pogrzebie jego miana. Mowa Radziwiłła, jak wspomniano, zaczynała się od ogólnych rozważań nad życiem i śmiercią, makro- i mikrokosmosem, fortuną i ludzkimi „afektami”. Tę część swojego wystąpienia Radziwiłł zakończył wysoką oceną człowieka:

Ale to dziwna, że człowiek tak małym światem będąc, a przecie z większą trudnością rządzony bywa, niż tak wielka wszytkie[g]o świata machina. Jako bowiem wysmienite i na[j]wyborniej od rzemieślnika robione sztuki z większym kłopotem, z większą ostrożnością piastowane być muszą, tak też człowiek jako najsubtelniejszy i najcenniejszy dowcipu Boskie[g]o kunsztek, pracowite[g]o około siebie dozoru potrzebuje²⁶.

Książę Krzysztof podkreślił wielką rolę zmienności świata i losów zarówno państw, jak i pojedynczych ludzi. Twierdził, że nikt nie może być pewny swojego zachowania wobec nieprzewidywanych „przygód”:

[...] ojczyzna nasza jako wielu ma wspaniałych synów, którzy bądź trwoga, bądź przeciwność, jaka na R[zeczpospolitą] padnie, przecie o całości jej niełękliwym sercem przy Panu i głowie swej radzą, niechże jeno który z nich w domu swym albo mary, albo jaką inszą pociech swoich klęskę obaczy, alic wnetże on, co w świecie był Katonem, w domu będzie Heraklitem. [...] Tak się bowiem naturze podobało, abyśmy sami w sobie mieli eksprobację naszej niedoskonałości, iż tak wielkimi rzeczami władać mogą, sami sobie podołać nie możemy²⁷.

Po tym długim wywodzie filozoficznym Radziwiłł zwrócił się do „strapionych rodziców” z wyrazami współczucia i zrozumienia dla ich wielkiego żalu, któremu „jako zwycięzcy poddać się musieli”²⁸. Zarazem jednak przypominał wartość postawy stoickiej, która jest godna ludzi wyjątkowych i nie pozwala na podporządkowanie się „wszytkiego świata tyranowi”:

Niech podle animusze krępować mu się dadzą, lecz wielkich i wspaniałych ludzi te łyka mijać mają, niech w żalu, niech w płaczu ci rozkosz czują, którzy myślami swymi do wysokich pociech wzbić się nie mogą [...] nie to jest kunszt płakać nad mizeryją ludzką, bo ta sama się dobywa, sama każdemu w oczy lezie, ale to serce, to animusz, to rozum dokopywać się myślami swemi złotych pociech, które w największych przeciwnościach człowieka wspierają i za przewodnika mu w samym cieniu śmierci być mogą²⁹.

²⁶ AGAD, Zbiór Branickich z Suchej S-38-M, s. 172, Mowa [...] na pogrzebie syna Je[g]o Mci pana żmudzkiego...

²⁷ Ibidem, k. 172–173.

²⁸ Ibidem, s. 173.

²⁹ Ibidem, s. 173.

Jako dowód mężnego przyjmowania śmierci podał książę wiele przykładów antycznych bohaterów: hetmanów, wodzów, senatorów, którzy bez obawy podchodzili do kresu swego życia. Radziwiłł posłużył się argumentem *a fortiori*:

Jeśliż tak niezmężone przeciw własnej swej i dzieł swoich śmierci serca były w poganach, dopieroż w nas jakie być mają, którzy wiemy i wiedzieć powinniśmy, iż za ten mizerny żywot nam i dziatkom naszym między onemi nieśmiertelnymi duchy przed oblicznością Pana swe[go] stojącymi, szczęśliwy frymark jest nagotowany³⁰.

Dla potwierdzenia tej tezy zostało zastosowane porównanie wróbla do starożytnych, a orła do współczesnych chrześcijan. *Comparatio* wykorzystywało znak herbowy Radziwiłłów i topos wpatrywnia się młodego orła w słońce. Książę Krzysztof zmodyfikował typowe wykorzystanie tego motywu i tak wytłumaczył różnice w podejściu do woli Bożej:

Wstydziłby się orzeł między wróblami przy ziemi latać abo w nizinie kędy gniazdo swe zakładać, bo je[go] własna rzecz jest w słońce mężnym okiem patrzeć i bujnym lotem wybijać się pod obłoki; toż bez pochyby i nam nie barzo przystoi zmysłami naszymi niżej pogańskich bohaterów i bohaterek opadać, ale raczej w słowo wolej Bożej niezmarszczonym okiem wglądając, mężną cierpliwością powinniśmy one celować³¹.

Orator zastosował również inne porównanie typowe dla baroku – zestawienie człowieka i trzciny. Celem mowy Radziwiłła było pocieszenie strapiionych rodziców, do nich więc kierował swoją konsolację, choć we wcześniejszych fragmentach, zawierających roztrząsanie problemów tanatologicznych, zwracał się też do zgromadzonego na pogrzebie Dadziboga audytorium. Hetman realizował wzór mowy pocieszającej (paramodios), która – według Meandrosa – powinna zawierać w pierwszej części skargę, w drugiej zaś pocieszenie³².

Konsolacja Aleksandra i Zofii Słuszków skupiała się na dwóch argumentach – pamięci o niewinności i „pilnych postępach” Dadziboga oraz na wierze w pośmiertne szczęście kasztelanica:

[...] on przed niewypowiedzianymi przygodami, z których żywot ludzki uwity, za czasu pod dach wiecznej ojczyzny wstąpił³³.

³⁰ Ibidem, s. 174.

³¹ Ibidem, s. 174–175.

³² Zob. D. PLATT: *Kazania pogrzebowe z przełomu XVI i XVII wieku...*, s. 50.

³³ AGAD, Zbiór Branickich z Suchej S-38-M, s. 175, Mowa [...] na pogrzebie syna Je[go] Mci pana żmudzkiego...

Do określenia kresu życia Radziwiłł posłużył się – częstą w ówczesnym kaznodziejstwie³⁴ – metaforą morza. Jak zauważył Marek Skwara: „W kulturze europejskiej morze jest obszarem wszechobecnego strachu i śmierci [...] W poezji funeralnej, obok argumentów wywodzonych z toposu »niebo – bezpieczny port«, funkcjonowały także argumenty wywodzone z toposu »śmierć – katastrofa okrętu«»³⁵.

Toposem bezpiecznego portu posłużył się w odniesieniu do zmarłego przedwcześnie Słuszki nie tylko Krzysztof Radziwiłł, lecz także Daniel Naborowski, który rozwinął ten obraz w wierszowanej prozopopei *Cień JM Dadźbogów do Rodziców*:

O szczęśliwy to okręt, szczęśny żeglarz bywa,
Gdy burze wytrzymałszy, w porcie odpoczywa;
Szczęśliwy ten, którego z burzy świata tego
Łaskawe nieba wniosły do portu lepszego,
Ukazawszy szczęśliwszy byt, aniż u świata
Szacowany być może, choć w najdłuższe lata³⁶.

Dariusz Chemperek zauważył, że topikę nautyczną Naborowski zapożyczył z ostatniego trenu czarnoleskiego³⁷, jednak – ze względu na popularność toposu w kulturze baroku – niekoniecznie trzeba wiązać to z bezpośrednią inspiracją tekstu Kochanowskiego, zwłaszcza że Naborowski wkłada w usta zmarłego zupełnie inne rozumienie roli czasu niż przedstawia to matka Jana, pocieszając go po stracie Orszulki. Dadźbóg zwraca się bowiem do pogrążonych w żalobie rodziców następująco:

Dałby to Bóg, ojciec mój, matko moja z nieba,
Aby płakać człowieku nie [było po]trzeba.
Dał jednak i lekarstwo zaraz przy chorobie;
Że sam czas wszystkokrotny wszystko podbił sobie
I leczy serc strapionych choć najgłębsze rany,
Błagając te, które w nich sprawuje odmiany³⁸.

W *Trenie XIX* Kochanowskiego czas jest przedstawiony inaczej niż u XVII-wiecznego poety, „ojciec niepamięci” ma bowiem – według sugestii pocieszającej matki – zbawienny wpływ na ludzi pospolitych, jest powszechnym lekarstwem, którego działanie ma jednak wybitny umysł przyspieszyć:

³⁴ D. PLATT: *Kazania pogrzebowe z przełomu XVI i XVII wieku...* s. 92, 138.

³⁵ M. SKWARA: „*Miejsca wspólne*” polskiej poezji i sztuki funeralnej XVI i początku XVII wieku. Szczecin 1994, s. 132–139.

³⁶ Rkps BJ 6160 II, k. 17.

³⁷ D. CHEMPEREK: „*Umysł przecię z swojego toru nie wybiega*”. O poezji medytacyjnej Daniela Naborowskiego. Lublin 1998, s. 36.

³⁸ Rkps BJ 6160 II, k. 17.

[...] Czas doktor każdemu,
Ale kto pospolitym torem gardzi temu
Tak późnego lekarstwa czekać nie przystoi!
Rozumem ma uprzedzić, co insze czas goi³⁹.

Radziwiłł, pocieszając kasztelana żmudzkiego, przekonywał go nawet, że śmierć Dadziboga ma poczytywać „za pewne i najdoskonalsze syna swego szczęście”⁴⁰. Uzasadniał tę tezę następującymi argumentami:

Bo tylko to o inszych potrzebnych rzeczach i pociechach mówić się może, że stracone, że zginęły, ale ten nie stracony, ten nie ginie, który z ziemie do nieba, który z mizeryjnej do radości, który od ziemskich panów na dwór niebieskie[g]o Monarchy jest przeniesiony⁴¹.

Bóg został przedstawiony w zakończeniu oracji nie tylko jako Król Królów, ale także jako medyk, który – podobnie jak w wierszu Naborowskiego – ma uleczyć zrozpaczonych rodziców. Na zakończenie przywołał Radziwiłł jeszcze jedną sentencję rzymskiego cesarza (*capesse animo erecto vitam: nec patruum tibi fuisse Ottonem, aut unquam obliviscaris aut nimium meminervis*⁴²) i podsumował zwrotem znowu odwołującym się do aspektu religijnego:

[...] ciescie się pozostałym potomstwem i hojnie z wielu inszych miar nad sobą wylanem błogosławieństwem Bożym, nie traćcie nadzieje i w dalszym miłosierdziu Je[g]o, gdyż On jako frasunkami tak pociechami sam szafuje, a te[g]o żeście Dadziboga tak grzeczne[g]o, tak wielkiej nadzieje pełne[g]o, tak wszelkiej pochwały godne[g]o i tak kochane[g]o syna mieli, ani zgoła zapominajcie, ani zbyt nie pamiętajcie⁴³.

Zakończenie oracji Radziwiłła zostało ukształtowane w sposób podkreślający walory żywego słowa, mówca zastosował bowiem rymy dla wyrazistej deskrypcji zmarłego oraz w celu przedstawienia końcowego przesłania dla rodziców.

Konsolacja hetmana mogła być odczytywana na pogrzebie Dadziboga jako słowa przyjaciela, gdyż Aleksander Słuszka był ściśle związany z Radziwiłłami birzańskimi. Pomimo zmiany wyznania (po ślubie przeszedł na katolicyzm) popierał księcia Krzysztofa m.in. w staraniach o buławę wielką litewską, w imie-

³⁹ J. KOCHANOWSKI: *Treny*. Oprac. J. PEŁC. Wrocław 1986, s. 50–51.

⁴⁰ AGAD, Zbiór Branickich z Suchoj S-38-M, s. 176, Mowa [...] na pogrzebie syna Je[g]o Mci pana żmudzkiego...

⁴¹ Ibidem, s. 176.

⁴² „staw życiu odważnie czoła i ani nie zapominaj, że ojcem Twoim był Otton, ani też zbyt nie staraj się o tym pamiętać”. Tłumaczenie: Marzena Tofiliska.

⁴³ AGAD, Zbiór Branickich z Suchoj S-38-M, s. 176, Mowa [...] na pogrzebie syna Je[g]o Mci pana żmudzkiego...

niu Radziwiłła organizował zaciągi na wojnę moskiewską⁴⁴. Książę Krzysztof w 1628 roku przemawiał na weselu Albrychta Radziwiłła i Anny Zofii Zenowiczówny, podopiecznej Aleksandra. Tak zwracał się do Słuszków:

A teraz już biorąc Księżnę JMć z ręku WPP tę serca swego połowicę całym sercem Wmciom, a osobliwie WM. MP starosto żmudzki i WM MP. żmudzka, którzyście nie opiekuńskim, ale rodzicielskim prawie afektem sieroctwo jej Mości ani kosztom, ani pracom, ani zdrowiu swemu nie folgując piastowali, wielce dziękuje⁴⁵.

Kończąc swoje radosne przemówienie na weselu, Radziwiłł, nie mógł przewidzieć, że dwa lata później zabierze głos na innej smutnej ceremonii, na której będzie pocieszał rodziców Dadziboga.

⁴⁴ Zob. M. NAGIELSKI: *Słuszka Aleksander herbu Ostoja*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 39/1, z. 160. Warszawa 1999, s. 134–137; tu (s. 137) błędna data urodzin Dadziboga (1626–1630).

⁴⁵ Rkpś BN 823, k. 54v-57r, Dziękowanie Ks[ie]cia Je[g]lo Mci pana hetmana polne[g]o E.Ks.Li[tewskiego] Radziwił[ł]a imieniem Ks[ie]cia Albrychta Władysława Radziwił[ł]a, kasztelana trockiego za jej Mć pannę Zienowiczównę, kasztelankę połocką, biorąc ją z rąk Je[g]lo Mci pana Słuszki kasztelana żmudzkiego.

Krzysztof Mikołaj Sapieha (10 sierpnia 1607 – 17 sierpnia 1631)

Mowa Krzysztofa Radziwiłła na pogrzebie Krzysztofa Mikołaja Sapiehy¹ została opublikowana w Różanie w 1632 roku². Miejsce wydania w jednej z głównych siedzib Sapiehów wskazuje na inspirację tej rodziny w zakresie utrwalenia oracji, chociaż nie zostało to w druku zaznaczone. Być może osoba autora wpłynęła na to, że tekstu nie „otaczały” żadne elementy literackiej ramy wydawniczej. Karta tytułowa zawiera informację o okolicznościach wygłoszenia mowy:

w kościele ś[w]. Michała panien zakonnych ś[w]. Klary fundowanym i nadanym od Jaśnie Wiel[możnego]o Jego M[i]ł[o]ści P. Leona Sapiehy, wojewody wileńskiego, hetmana wielkiego Wielkiego Księstwa Litewskiego, miana 27 Novemb[ris] R.P. 1631.

Krzysztof Mikołaj był synem Lwa Sapiehy i jego drugiej żony – Elżbiety (Halszki) Radziwiłłówny. Wcześniej został osierocony przez matkę, która zmarła w 1611 roku, oprócz Krzysztofa zostawiając Kazimierza Leona, Annę i Jana Stanisława – syna Lwa Sapiehy z pierwszego małżeństwa.

Z dziećmi siostry łączyły Radziwiłłów nie tylko formalne więzi. Pomimo różnic wyznaniowych, Halszka (po matce katoliczka) podtrzymywała przyjazne kontakty z dworem birżańskim, pisała listy do swoich braci, a oni interesowali się jej najbliższą rodziną. Janusz Radziwiłł ostrzegał Lwa Sapiehę przed anga-

¹ A. RACHUBA: *Krzysztof Mikołaj*. W: *Dom Sapieżyński*. Oprac. E. SAPIEHA Warszawa 1995, s. 261–262.

² Mowa Jaśnie Oświeconego p. Kr[z]ysztofa Radziwił[l]a książęcia na Birżach i Dubinkach, hetmana polnego W.Ks.L. [...] na pogrzebie Wielmożnego a M[i]ł[o]ściwego pana Jego M[i]ł[o]ści p. Kr[z]ysztofa Sapiehy, wojewodzica wileńskiego, pisarza W.Ks.L. [...] Różana 1632.

żowaniem się w tzw. dymitriadę. Pisał do niego w maju 1611 roku, deklarując przywiązanie do siostrzeńców:

Barziej mi o WMść (a piszę to *non fecte*) respektu dziatek Wmci, które krwią moją są i Pan Bóg widzi jako je miłuję, idzie. Bo wszystkie *successus* Wmości, a osobliwie sława, *reputatia* na potomstwo, a potomstwu WMości na nas i dom nasz *redundare* muszą³.

Mali Sapiehowie przebywali też na birżańskim dworze, zwłaszcza w czasie wypraw wojennych ojca. Świadczy o tym list wojewody do Krzysztofa Radziwiłła, przedstawiający bawiącego się małego Krzysia:

Barzom temu rad, że małżonka moja miła z dziatekami mojemi u WKsMci mego mciwego pana byli, a tem więcej, żem o lepszem zdrowiu WKsMci od niej miał wiadomość. Panie Boże, racz Waszę Ks. Mść w dobrem zdrowiu jako najdłużej chować, ku dobremu ojczyźnie naszej, a ku pociesze nam sługom WKsMci. Krzyś mój, że tam z komarami walczył i przegrał słuszną wniósł racyją, że szable nie miał, by on p. Hanus, co szerszniów, owych złych bąków wyzywał na pojedynki, a potem szpadą się im bronił, frit, frit panie szerszeń wołając, tak on właśnie komarom szablą grozi; ba i to wiem, że rad spełni, kiedy mu doleją, mniemam, że nie wyda pana ojca, a to chwała panu Bogu mam, co mi czasem zabłąznują i zafrasowanego ucieszą⁴.

Obrazek to nietypowy w staropolskiej epistolografii, gdyż ówczesne listy raczej nie utrwały scen z dzieciństwa. Po śmierci Elżbiety z Radziwiłłów dzieci Lwa Sapiehy przebywały w Birżach. Zostawił je tam pod opieką księżnej Anny wojewoda wileński w czasie swojej wyprawy na Moskwę⁵.

O młodych latach Krzysztofa Sapiehy sporo można dowiedzieć się z kazania pogrzebowego Jakuba Olszewskiego, który podał wiele szczegółów biograficznych, zwłaszcza z zakresu edukacji i kariery wojewodzica. Jezuita podkreślił przede wszystkim wyznanie zmarłego:

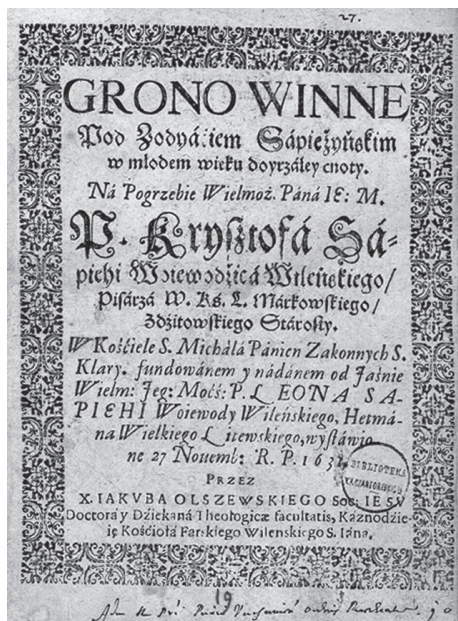
Rodził się z rodziców pobożnych katolickich, wychowany na miejscach katolickich, kacerstwem się brzydził i przeciw heretykom nieraz, ile mu *vocatia* pozwalała, mądrymi nacierał racjami⁶.

³ Rkps BOssLw 1850, 13–14, List Janusza Radziwiłła z Kojdanowa 3 maja 1611 do Lwa Sapiehy.

⁴ List Lwa Sapiehy ze Smoleńska 30 czerwca 1611 do Krzysztofa Radziwiłła. W: *Archiwum Domu Radziwiłłów (Listy ks. M. K. Radziwiłła Sierotki, Jana Zamoyskiego, Lwa Sapiehy)*. Oprac. A. SOKOŁOWSKI. Kraków 1885, s. 251.

⁵ Zob. H. WISNER: *Janusz Radziwiłł 1612–1655. Wojewoda wileński, hetman wielki litewski*. Warszawa 2000, s. 9.

⁶ J. OLSZEWSKI: *Grono winne pod zodyjakiem Sapieżyńskim w młodym wieku dojrzałej cnoty*. [b.d. 1632], k. H2r–H2v.



J. OLSZEWSKI: Grono winne pod zodyjakiem
Sapieżyńskim w młodym wieku dojrzałej cnoty.
[b.d. 1632]. Karta tytułowa
Ze zbiorów Fundacji XX Czartoryskich

Parę lat wcześniej Olszewski dokładniej sprecyzował „rozdzielenie w wierze” wśród krewnych Radziwiłłów i Sapiechów, tak wypowiadając się na ten temat w 1627 roku na pogrzebie siostry Krzysztofa – Anny:

Miała powód do religijnej katolickiej z pobożnych rodziców z Leona Sapiehy na on czas kanclerza W.Ks.L. i z Elżbiety Radziwiłłówny, wojewodzianki wileńskiej, księżny na Birzach i Dubinkach, która wiarę świętą z Tęczyńskiej pobożnej matki prawie z mlekiem wyssała [...]. W wierze za ojcem nie poszła ani za bracią, którzy (ach niestety!) armatą się wiary świętej nie uzbroili, czy że ciężka? Czy że nosić jej jako Dawid zwyczajnie nie mają? *Non possum sic incedere, quia non usum habeo*. Nie mogę tak chodzić, bo nie mam zwyczaju, ale wszyscy przodkowie, począwszy od onego, który na pierwszych początkach wiary świętej katolickiej w ten kraj wniesionej chrzest przyjął, zwyczaj tę armatę nosić mieli, która szkoda, acz się już w większej części potomków znacznie nagrodziła, ciebie dobry Jezu prosim, aby ci, którzy się za nowością wiary udali, w strzemię dawniejszych przodków szczęśliwie wstąpiwszy, ono nam wypełnili, co Izajasz przepowiedział [...] w kościele Bożym, a już nie w tych pokątnych zborzyszcach⁷.

⁷ IDEM: Kazanie na pogrzebie Jaśnie Oświeconej Jej M. Paniej Anny Sapieżanki Albrechtowej Radziwiłłowej Ks. P. R. na Ołyce i Nieświeżu hrabiny na Szydłowcu i Mirze kasztelanowej trockiej,

Na pogrzebie, na którym głos zabierał Krzysztof Radziwiłł, świecki protektor kalwinistów litewskich, Olszewski, znacznie złagodził swą wypowiedź, nie stosując personalnych „wycieczek” pod adresem „heretyków”. Znalazł nawet wspólną płaszczyznę dla pochwały antenatów zmarłego, podnosząc, że Krzysztof Mikołaj był synem, wnukiem, prawnukiem „i siostrzankiem hetmańskim”⁸. Z kazania Olszewskiego można dowiedzieć się wiele na temat edukacji wojewodzica. Orator podkreślał przede wszystkim aspekt wykształcenia wojskowego. Świadczą o tym następujące fragmenty:

W cudzych zaś krajach będąc, po wszytek czas zawsze się o to starał, aby żadnej, ile się tylko okazji trafiało, do dzieł marsowych nie zaniedbywał. Jakoż w kilku cudzoziemskich był obozach [...]. Wszędzie się dobrze rzeczom żołnierskim i kunsztom przypatrował, a zaprawdę i pożytecznie, bo umiał wojsko szykować, miasta, obozy, zamki umacniać. *In matheri[e] bellica* nie wiem kogo byś był nadeń ćwiczeńszego znalazł. Tu w Ojczyźnie pod regimentem Jaśnie Wielmożnego hetmana wielkiego Leona Sapiehy, ojca i dobrodzieja swego, ile się okazji podawało z tą się ochotą porywał, straży nocne obiegał i nieraz, aby do potrzeby skoczył przez się i przez drugie nalegał, ale miłość ojcowska tę chuć jego miarkowała [...] Na koniec, będąc już na posługach we dworze Króla Jego Mości i na urzędzie pisarskim Rzeczypospolitej nieraz instancją do tegoż Jaśnie Wielmożnego rodzica swego wnosił, aby go do ziemie cudzej na rycerską wyprawił, udając to, że tylko mu ta jedna zabawa na świecie smakuje⁹.

Olszewski, profesor retoryki i teologii w wielu placówkach jezuickich, z dumą wspominał także o wykształceniu ogólnohumanistycznym, które Sapieha wyniósł z Akademii Wileńskiej:

Kiedy rozmaite nauk stolice zwiedzał, pamiętny jeszcze Akademiej naszej Wileńskiej postępek je[g]o w naukach zawołany po Niemczech, ogłoszony trąbami tegoż Orła po Niderlandziech, w Collegium Mniskim i w Akademiej Ingolstadskiej. Tam jagody krasomóstwa, historii i filozofii je[g]o dojrzały. W Niderlandzie, w Lowańskiej Akademii polityki pod Puteanem wysłuchawszy, *Politicas Theses* bez prezydenta strzymał, z wszystkich pochwałą i podziwieniem. [...] O jako znaczne kunszty dowcipu wszędzie pokazał¹⁰.

Krzysztof Sapieha był wszechstronnie wykształcony: prywatnie studiował fizykę, ćwiczył wymowę języka greckiego, uczył się niemieckiego, interesował się historią, czego świadectwem jest zaginione dzieło dotyczące Dymitra Samo-

szereszewskiej etc. starościny miane w kościele nieświeskim [...] 22 dnia czerwca roku P. 1627. W: IDEM: *Kazania albo tytuły* [...] różnych lat różnym osobom wystawione znowu teraz w Drukarni Wileńskiej Socjietatis] Jesu ponowione 1645, s. 472–473.

⁸ IDEM: *Grono winne pod zodyjakiem Sapieżyńskim*..., k. D2r.

⁹ Ibidem, k. D2v–D3v.

¹⁰ Ibidem, k. E2r–E2v.

zwańca. Jako konkretny przykład ponadprzeciętnych umiejętności oraz dużych predyspozycji lingwistycznych Krzysztofa Sapiehy Olszewski podał jego wczesne prace translacyjne¹¹ („w leciech jeszcze jedenastu będąc, Liwiusza o rzeczach i mężach rycerskich piszącego na polskie wytłumaczył”¹²). Inne talenty ujawnił wojewodzie w czasie swojej podróży po Europie. Kaznodzieja – stosując sugestywne zwroty do zmarłego przypominał jego osiągnięcia:

Kiedys zaś Niderlandy, Sabaudią, Francją i ziemię włoską i dwory rozmaite tam i ówdzie nawiedzał, co za owoce mądrość twoja przynosiła?¹³ Niejeden tam ozdobił cię mówiącego, dowcipnie o rzeczach diszkurującego [słyszał – M.J.]¹⁴.

Krzysztof Sapieha przebywał na wielu znaczących dworach europejskich, m.in. gościł u arcyksiężnej Izabeli, namiestniczki Niderlandów. Z wizytą tą wiązały się przykre dla Krzysztofa Radziwiłła konsekwencje, gdyż wojewodzie ułatwił deszyfrowanie kompromitujących wuja listów¹⁵. Eryk Puteanus, profesor uniwersytetu w Lowanium, pisał na ten temat do Ambrożego Spinoli:

Zresztą przy odczytywaniu tekstów i uwag pisanych po polsku skorzystałem z pomocy pana Krzysztofa Sapiehy, pobierającego u mnie nauki. Jego to ojciec, Lew Sapieha, hetman wielki w W[ielkim] Ks[ięstwie] Litewskim, jest dla Radziwiłła jednocześnie krewnym i przeciwnikiem. Cały spisek skierowany jest przeciwko Sapieze, by po jego unieszkodliwieniu szybko pozyskać głosy całej Litwy i umożliwić bratu króla Francji zagarnięcie berła polskiego¹⁶.

W innym liście Puteanus sugerował, że Krzysztof Radziwiłł zamierza porwać studiujących synów Lwa Sapiehy:

W listach pisanych po polsku [...] mowa jest mianowicie o zamiarze porwania synów Lwa Sapiehy [...] Dlatego pilnie należy zważać, aby owi młodzi Sapiehowie byli w naszej Akademii bezpieczni – w grę wchodzi tu wszak również dobre imię Najjaśniejszej księżnej. Pomysł porwania pochodzi od samego Radziwiłła [...]¹⁷.

¹¹ „[...] w językach łacińskim, włoskim, niemieckim, francuskim biegłym był. Nie był Nestorem, był Aleksandrem”. Ibidem, k. C1v.

¹² Ibidem, k. D2v.

¹³ Ibidem, k. E4r.

¹⁴ Ibidem, E3r.

¹⁵ Zob. U. AUGUSTYNIAK, W. SOKOŁOWSKI: *Wstęp. W: Spisek orleański w latach 1626–1628*. Warszawa 1990, s. 27.

¹⁶ Cyt. za: *Spisek orleański...*, s. 128–129.

¹⁷ Ibidem, s. 131.

O ile podejrzenia hetmana o uprowadzenie siostrzeńców okazały się bezpodstawne, o tyle ich aktywność w ujawnianiu niekorzystnej dla niego korespondencji znalazła potwierdzenie w liście nuncjusza papieskiego Giovanniego Lancelottiego, który pisał m.in.:

Wojewodzie przetłumaczyli polski tekst, a przekładu z niemieckiego dokonał ich opiekun – Infantczyk. Listy zawierały informacje o spisku mającym na celu osadzenie na tronie w Polsce księcia Orleanu [...]. Wojewodzie wileńscy przesłali kopie listów ojcu, który zakomunikował je królowi¹⁸.

Być może zaangażowanie młodego Sapiehy w ujawnienie rzekomego spisku i jego wyraźna regalistyczna postawa ułatwiły mu późniejszą błyskotliwą karierę, o której z uznaniem mówił w kazaniu pogrzebowym Jakub Olszewski:

Kiedyś zaś do domu się powróciwszy starostwa i markowskie, i zdzitowskie z miłościwej K.J.M. łaski osiągał, co za owoce mądrość twoja przynosiła? *Fructus honoris et honestatis*. Owoce godności i uczciwości, a kiedy też miłościwa łaska pańska, oko na twą naukę i cnoty mająca, urząd podstolego W.Ks.Lit., a potem wyższy pisarstwa W.Ks.Lit. na cię miłościwie włożyć raczyła, co za owoce mądrość Twoja przynosiła? *Fructus honoris et honestatis*. Owoce godności i uczciwości¹⁹.

Jezuita chwalił zaangażowanie polityczne Sapiehy, jego aktywność parlamentarną i sędziowską²⁰. W kazaniu pogrzebowym ważne miejsce zajmowało przedstawienie okoliczności śmierci. W przypadku Krzysztofa Sapiehy Olszewski z uznaniem omówił jego chwalebne podejście do zakończenia życia, podkreślając często występujące w hagiografiach przecucie zbliżającego się kresu:

[...] jest wiele tych, którzy z ust jego nieraz słyszeli: rok dwudziesty i czwarty będzie periodem żywota mego, a zdarz Boże szczęśliwym. Jest wiele i tych, przed którymi mawiał: „Tak mi dziś umrzeć jako jutro, jako i za lat sześćdziesiąt, śmierci się nie boję, bo jej zawsze czekam, a mam nadzieję w Bogu, że mię gotowego ta Pani znajdzie, kiedy przyjdzie”²¹.

Jezuita zastosował topos z literatury konsolacyjnej pogańskiej i chrześcijańskiej²², podkreślający pogodzenie się ze swym kresem i pogodne oczekiwanie

¹⁸ Ibidem, s. 155.

¹⁹ J. OLSZEWSKI: *Grono winne pod zodyjakiem Sapieżyńskim...*, k. E4r–E4v.

²⁰ „Jeśli wspomnisz jako wygodne i pożyteczne były lubo na Trybunale, lubo na sejmie jego prace”. Ibidem, k. E4v.

²¹ Ibidem, k. L4v.

²² Zob. M. SKWARA: „Miejsca wspólne” polskiej poezji i sztuki funeralnej XVI i początku XVII wieku. Szczecin 1994, s. 53.

na śmierć. Niczym fragment z poradnika *ars bene moriendi* zostały zarysowane ostatnie dni wojewodzica, pokornie i pobożnie przyjmującego dekret Boży:

Chorobą śmiertelną złożony kapłana zakonnego na ostatnią rozprawę barzo żądał; aliści nad spodziewanie przybył zakonu naszego jegoż własny spowiednik, duchem prawie Bożym sprawiony i ku tej przezacnej familiej jako fundatorskiej chęcią usłużenia w ostatnim punkcie zaniesiony, ten go spowiedzi doskonale wysłuchał, którą on klęcząc, z wielkim nabożeństwem odprawił. Sakrament przenajświętszy przyjął i kilka dni przed śmiercią, mszej co dzień słuchając, pod czas elewacyjej na kolana przypadał. Rozmowy jego wszystkie tamtych dni o Panu Bogu i Najś[więtszej] Pannie, czytania i słuchania o żywotach świętych, zwłaszcza o Wawrzyńcu ś[więtym] podczas oktawy jego, myśli o chwale wiekuistej, zabawy z relikwiarzem, w którym często kości święte całował²³.

„Śmiertelną chorobą” była trwająca od 1624 roku gruźlica. Choroba zmusiła wojewodzica do przerywania studiów²⁴, nadal prowadził on jednak aktywne życie. Olszewski w swoim długim kazaniu podkreślał nadzwyczajną gorliwość religijną Krzysztofa, jego pobożne lektury, praktyki pokutne, chętnie uczestnictwo w obrzędach liturgicznych, pozwalające mu dobrze przygotować się do śmierci. Kaznodzieja przedstawiał zgromadzonym na pogrzebie wzór osobowy młodego człowieka, który poprzez dobre życie zasłużył sobie na dobrą śmierć. Zarazem jednak orator składał kondolencje ojcu, któremu już raz dedykował kazanie poświęcone jego zmarłej kilka lat wcześniej córce Annie. Olszewski z uznaniem odnotował postawę Lwa Sapiehy. Przytoczył jego słowa wyjęte z Pisma Świętego „Pan dał Pan wziął” i dodał:

O piękne słowa, o chwalebny postępku. Postępek to Ksenofonta, któremu ofiarującemu, kiedy znać dano o śmierci syna, koronę z głowy złożył, ale kiedy powiedziano, że mężnie wojując poległ, znowu koronę wziął i rzekł „Wiedziałem, żeś śmiertelnego zrodził”²⁵.

Kazanie Olszewskiego poświęcone zostało ojcu zmarłego. W liście dedykacyjnym kaznodzieja podkreślał jednak nie mężne przyjęcie śmierci syna przez Lwa Sapiechę, lecz jego rozpacz. Jezuita pisał bowiem na początku swojego druku:

A kto wysłowi Jaś[nie] Wiel[możny] Wojewodo, jaki żal serce twoje po utracie kochanego syna [...] ogarnął. Musi być silny, bo i na wspaniałego Dawida i na mężnego Joba w równym razie był potężny. Awa, chcąc ja smutek twój rozerwać, muszę cię na zieloność prowadzić [...] na rozkoszną twoją winnicę Sapieżyńską.²⁶

²³ J. OLSZEWSKI: *Grono winne pod zodyjakiem Sapieżyńskim...*, k. M1r–M1v.

²⁴ A. RACHUBA: *Krzysztof Mikołaj...*, s. 261.

²⁵ J. OLSZEWSKI: *Grono winne pod zodyjakiem Sapieżyńskim...*, k. M2r.

²⁶ Ibidem, s. 2–3 nlb.

Koncept kazania pogrzebowego oparty został na zapowiedzianym motywie zbierania dojrzałych owoców latorośli. Tytuł *Grono winne pod zodyjakiem Sapieżyńskim w młodym wieku dojrzałej cnoty* nawiązywał do motta z Pisma Świętego, z Apokalipsy św. Jana.

Olszewski nie tylko rozwinął symbolikę florystyczną, nawiązał do herbów rodzinnych, ale przywołał zbiory emblematów i hieroglifików Jakuba Typotiusa i Mikołaja Caussinusa. W pierwodruku kazania zamieszczono ryciny herbowe z inskrypcjami, co na pewno wzmacniało wymowę tekstu²⁷.

Edytorski kształt „rzeczy” Krzysztofa Radziwiłła jest znacznie skromniejszy. Co prawda rozwinięcie tytułu, wskazujące na miejsce i datę pogrzebu, jest takie samo jak w edycji kazania Olszewskiego, ale druk mowy Krzysztofa Radziwiłła nie zawiera żadnych ilustracji. Karty tytułowe są podobne, z tą różnicą, że nazwisko hetmana zostało wyeksponowane na górze, a dane dotyczące kaznodziei znajdują się na dole strony i nie są wyróżnione większym stopniem pisma. Zbieżności druków pod względem typograficznym nie mogą przesłonić ich odmiennej funkcji utrwalenia przebiegu pogrzebu – kazanie i oracja odgrywały w obchodach funeralnych inną rolę. Olszewski wygłaszał bowiem enkomion będący przede wszystkim elementem obrzędu nabożeństwa żałobnego, a Krzysztof Radziwiłł zapraszał uczestników funeralnych uroczystości na „łzami oblany chleb pogrzebowy” w imieniu Lwa Sapiehy. Mowa hetmana ma inny charakter niż wystąpienie jezuita – ujawnia on bowiem swoje uczucia żalu, chce przekazać szczere kondolencje szwagrowi, którego dotknęła kolejna, wielka strata w rodzinie. Orator zaczął swoją wypowiedź od szeregu pytań retorycznych:

Na tym smutnego aktu dzisiejszego placu stanawszy, skąd bym mowę swoją zaczął, nie najduję zgoła. Czy żałować mam straty zmarłego siostrzeńca mego, którego cnemu ciału gwoi ten żałobny obchód pogrzebowy, ta ostatnia posługa chrześcijańska odprawuje się? Czy utrapionego, a z więtszych wszystkich pociech swoich połowice i z ostatniej niemal starości podpory wyzutego rodzica cieszyć? Czy też tej klęski, która strapiona ojczyzna w tak wiele cnych synów swoich, w tak krótkim czasie osierocona cierpi, opłakiwać?²⁸

Radziwiłł – podobnie jak w mowie poświęconej Eustachemu Wołłowiczowi – ujął śmierć siostrzeńca w kategoriach klęsk powszechnych. Posłużył się ponownie motywem obalonych filarów „ojczyzny naszej praw i wolności jej wiernych stróżów”. Przypomniął zgromadzonemu śmierć królowej Konstancji, stawiając ją jako wzór „wszelkich królewskich i chrześcijańskich cnót, także pobożności”²⁹.

²⁷ Zob. J. PEŁC: *Słowo i obraz na pograniczu literatury i sztuk plastycznych*. Kraków 2002, s. 208–209.

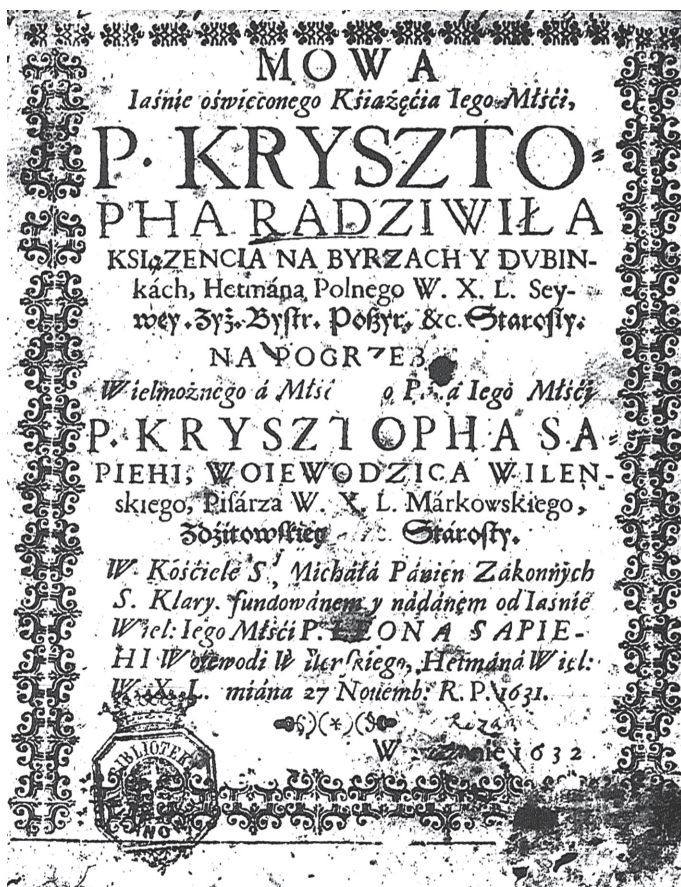
²⁸ *Mowa Jaśnie Oświeconego p. Kr[ysztofa Radziwiłł] W.Ks.L. [...] na pogrzebie [...] Kr[ysztofa Sapiehy]...*, s. 2 nlb.

²⁹ *Ibidem*, s. 2 nlb.

Mowa na pogrzebie Ję. Mł. P. Sapiny
Włodzisła Wiktoru, miana od Ję.
Ję. Mł. Pana Hermana D. X. L. 1632.

Natym smutku, Acta Divisio plani Hanuszy, chadym moze miy zausat
mionandui zgola. Coy salwa nam strach amari. Suptensa m^o tlorego ore,
my ciat twi ten sathry obod pogrzelwy, ta artatna putya kiseriansca odra,
wui sie? Coy utrapione, a zachtlych wstychlic puiet swoid polowia, y zofad,
moy miona stawici propory wyotlu ludzia ciybyc? Coy tyt try bloty, tura str,
piona Cyzygona, wlat wici onych Syma sarich, wlat wrtim ciaric osierowona cy-
fi, optahiac? Itrachimy boziem a Itrachimy orao tal wici sarzych glot, przednic
L. P. filant, Cyzygony nasley, praw y wluwaci izy wicrnych Ansoy. Wapita smimi
wepot po wistley edera korony Polbiey y D. A. Liudola, Senatu pragna, przeciwko
potrobnym miodyniacum ciatw, wngalyt propadach sornna rada, prydylch co
sow niptonna nadwirin. Legty orao przedmoyfych cnot wstelahic propadly. Leos
co ia tytlo tyet samych wspomianam. Itrachimy krolow dydric Pania nasla My;
decus domus Regia, Ornamentum Cyzygony nasley, Solatium wstychlic utrapionych
y natutulu potrzebnacych, a krotku usow wstelahic wolendoney y wsercianskich
Cnot, tatse polowacici. Znati te samych bywaly pmdisioney na stwie nasle roz,
gniwani Boga weli, turemi luddi, turemi Rm, aby wcos ofatruy cyatw
swey saligaly, zacht przedstegac. Jeshi on egien, tarym wlozymi twant Jari,
Bos na on coas wppat byl obrowny, sputyssenis ptes Hannibala smim Wla,
bicy, jeshi Apuliner tamse y talinse spustohm od plumienia posarty, ptes ong
brwanio, Plaryaly, ista bitwy, artatni L. P. Lozymkiey upadek zachtly; My co

– 227 –



Karta tytułowa *Mowa Jaśnie Oświeconego p. Kr[ysztofa Radziwiłł]* W.Ks.L. [...] na pogrzebie [...] Kr[ysztofa Sapiehy]. Różana 1632
Ze zbiorów Biblioteki Narodowej w Warszawie

Odchodzenie kolejnych ważnych osób w Rzeczypospolitej zostało potraktowane jako zapowiedź przyszłych klęsk. Radziwiłł wykorzystał w tym celu przypomnienie pożaru rzymskiego kościoła Apollina, który został przywołany już na pogrzebie biskupa Wołłowicza, służąc rozszerzeniu innych przykładów antycznych:

Jeśli on ogień, którym w Rzymie kościół Jowiszów na on czas w popiół był obrócony, spustoszenie przez Annibala ziemie włoskiej, jeżeli Apollinów tamże i takimi sposobem od płomienia pożarty, przez onę krwawą farsalijską bitwę ostatni Rzeczypospolitej rzymskiej upadek znaczył. My co rozumieć mamy o tych żywych cnoty wszelakiej kościołach, które zawistnem zazdrościwej śmierci pożarem wypalone leżą?³⁰

³⁰ Ibidem, s. 2–3 nlb.

Powszechność umierania została podkreślona stwierdzeniem, że dotyczy wszystkich ludzi bez względu na wiek:

Śmierć nieubłagana już nie tylko sam korzeń, lecz (co żałośniejsza) latorostki w nadzieję poratowania utrapionej i zbolalej ojczyzny podniosłe, śmiertelną podcina kosą, pożądane Rzeczypospolitej owoce w nasieniu zatłumia, pociech spodziewanych wynikające owoce na samym wschodzie gasi³¹.

Olszewski wykorzystał w swoim kazaniu podobny motyw zbierania owoców latorośli, jednak zmienił interpretację tego toposu, podkreślając dojrzałość „gron winnych” i doszukując się pozytywnych z punktu widzenia religii stron śmierci młodego, ale w pełni ukształtowanego wojewodzica. Radziwiłł nie stosował w mowie wykładni alegorycznej. Wyraźnie określił swoją rolę oratora, poproszonego o zabranie głosu przez szwagra. Wspominał jednak, że śmierć Krzysztofa dotknęła go osobiście, co uniemożliwiło mu obiektywne i pozbawione emocji scharakteryzowanie zmarłego:

[...] jeśli utrapionego rodzica, jeśli żalosnych rodzonej braci serdecznego bólu dostatecznie wyrazić, jeśli smutnej ojczyźnie, jeśli krewnym, jeśli przyjaciołom sprawiedliwego płaczu tak jakoby trzeba dopomóc nie zdołam, darujecie moi Miłośniwi Panowie, przynajmniej memu ku zmarłemu siostrzeńcowi uprzejmemu afektowi³².

Olszewski, wspominając w swoim kazaniu osoby najbardziej dotknięte żałobą po śmierci Krzysztofa, wyróżnił hetmana jako krewnego, do którego również powinny być skierowane kondolencje. Radziwiłł w „rzeczy” przedstawił jednak przede wszystkim zasługi rodziny ze strony ojca Krzysztofa, wychwalając ród Sapiechów i odwołując się do powszechnej znajomości ich wyjątkowego miejsca wśród zasłużonych obywateli Rzeczypospolitej:

[...] tak wiele w tym zacnym domostwie przednich senatorów, wysokich urzędników oraz widząc, co jest i być musi niepochlebnym znakiem wielkich cnót, wielkiej godności, wielkich i starożytnych w ojczyźnie zasług tej cnej familiej. Lecz między inszemi jest, a mogę rzec śmieie, jeden tylko tak z Koronnego jako i W.Ks.Litewskiego dawnego senatu pozostały lubo zboląły z tak wielkiej kochanego syna straty, żywy jednak tego wszystkiego patron, ten zacny staruszek J[ego] M. P. wojewoda wileński, który (*absit invidia dicta*) wszystkie lata swoje na różnych R[zecz]p[ospolitej] posługach aż do tej szędziwości swojej, z wielką wszystkich ludzi pochwałą trawił i teraz trawić jeszcze nie przestawa³³.

³¹ Ibidem, s. 3 nlb.

³² Ibidem, s. 3 nlb.

³³ Ibidem, s. 3–4 nlb.

Relacje Krzysztofa Radziwiłła i Lwa Sapiehy układały się bardzo różnie. Podzieliła ich postawa wobec polityki królewskiej, stosunek do hierarchii prawosławnej, spory majątkowe, w końcu konkurencja w zakresie buławy wielkiej litewskiej. Do ich pogodzenia doszło dopiero w 1631 roku³⁴, czyli krótko przed pogrzebem Krzysztofa Mikołaja. Hetman nie kreował wojewody wileńskiego na heroicznego ojca, pokornie przyjmującego śmierć syna. Szwagier okazał się dla niego zbołałym „staruszką”, który potrzebuje wsparcia i współczucia. W określeniu postawy Lwa Sapiehy obaj mówcy na pogrzebie w Różanie przywołali Ksenofonta, chociaż książę Krzysztof wzbogacił egzemplifikację, wskazując innych bohaterów antycznych:

Nietajne mu są bowiem dawne onych ludzi zacnych i w Rzeczypospolitej wziętych przykłady Katona i Ksenefonta onego, którzy nieszczęsną nowinę o śmierci synów swoich wzięwszy, tamten spraw Rzeczypospolitej, którymi był zabawiony, ten zaś ofiary, które odprawował, dla tego nie porzucił. Wiadomy głos Anaksagory onego, gdy mu o śmierci synowskiej oznajmiono: „wiedziałem dobrze, powiedział, żeś śmiertelnego na świat wypuścił”. Wiadomy i męski postępek onej Laceny, która Bogom dziękowała, iż takiego syna podała na świat, który się dla ojczyzny śmierci nie uląkł. Pomni i onego przeciwko Partom hetmana rzymskiego, który, widząc głowę uciętą i na kopiją wetkniętą własnego syna swego, męża doświadczonego i wojsko strwożone „Mój to żal, moja boleść, o zacne rycerstwa rzeczy, ale zdrowie, ale sława Rzeczypospolitej rzymskiej na całym zdrowiu waszym zawisła”. Nie zapomniał i Liwiej Augusta cesarza żony, która synowi swemu Drusso Germanico zawołanemu wodzowi rzymskiemu i którego już cesarska oczekiwała korona w potrzebie z nieprzyjacielem zabitemu, obchód pogrzebowy z wielką sprawiwszy pompą, żał swój i łzy swoje w jednym grobie z nim pospołu zostawiła³⁵.

Wszystkie egzemplifikacje podkreślają stoicki spokój rodziców wobec śmierci dzieci, umotywowany wyższymi racjami patriotycznymi. Stoi to w pewnej sprzeczności do wyrazów współczucia okazywanych wojewodzie. Książę Krzysztof przyznawał bowiem:

Pozwolić tedy cokolwiek ojcowskiemu afektowi w tej mierze trzeba. Nie opłakiwa żałosny rodzic onego w sobie, ale samego siebie w nim opłakiwa, w nim on żył żywym, w umarłym żywy truchleje, za ustąpieniem dusze jego z ciała, połowica dusze, połowica wnętrzości ojcowskich ustąpiła. Niezmienne wyroki, aby obiema tym cięższy raz zadać mogli, dosyć na jednym mogli³⁶.

³⁴ A. CZWOŁEK: *Lew Sapieha i Krzysztof Radziwiłł młodszy. Dzieje trudnej przyjaźni*. W: *Sapiehowie epoki Kodnia i Krasieczyna*. Red. K. STĘPNIK. Lublin 2007, s. 43–63.

³⁵ *Mowa Jaśnie Oświeconego p. Kr[ysztofa] Radziwiłł[ła] W.Ks.L. [...] na pogrzebie [...] Kr[ysztofa] Sapiehy...*, s. 6–7 nlb.

³⁶ *Ibidem*, s. 6 nlb.

Mowa Radziwiłła silnie oddziaływała na emocje słuchaczy, przez tak wymowne nakreślenie sylwetki zbolełego ojca. Orator w tym celu wykorzystał *sermocinatio*, nie przytaczając jednak słów zmarłego, lecz lament ojca:

Zaczym mówi i słusznie mówić może strapiony rodzic: „Tyś miał o synu sławę ojcowską i przodków swoich po mnie zatrzymać, a tyś teraz za nimi przede mną pospieszył, zawiodłeś nadzieję moję, obróciłeś w smutek wszystkie pociechy moje, obnażyłeś szędziwość moję, prowadzisz w grób przed czasem zbolełą starość moję”³⁷.

Mowa poświęcona wojewodzie nie mogła pomijać zasług zmarłego. Radziwiłł nie przedstawiał tak dokładnie sylwetki siostrzeńca jak Olszewski, ale nakreślił priorytety, którymi kierował się w życiu:

W tym zacnym gniaździe nieboszczyk Jego M. pan pisarz W. Ks. Litewskiego spłodzony, w tym piastun szczęśliwie wychowany, w tym cnót przyszły dziedziec pieluszki swe zrzucił, w tej szkole cných i dzielnych przodków swoich dzieciństwo swe strawił, w tej wyćwiczony w pobożności ku Bogu, w miłości ku Ojczyźnie, w powolności ku Panu, w posłuszeństwie ku rodzicom, w uszanowaniu ku starszym, w ludzkości ku obcym, w dobroci ku swoim [...]”³⁸.

Wspominając „po cudzych krajach niemal wszystkich peregrynowanie i wielu wielkich monarchów dworów zwiedzanie”³⁹, docenił Radziwiłł europejskie znajomości Sapiehy, choć – jak wynika z wcześniej przytoczonej korespondencji – aktywność siostrzeńca i jego kontakty z infantką Izabelą przyczyniły się do oskarżeń hetmana o zdradę. W mowie pogrzebowej książę zarysował jednak wzorową postawę polityczną oraz duże zaangażowanie obywatelskie młodego Sapiehy:

Widziały go trybunały, doświadczyli sejmiki i sejmy, doznała poselska izba, słyszał Król JM i senat mądrze o rzeczach mówiącego. Przyjął go wdzięcznie dwór pański, podczcił go pomazaniec Boży niepoślednim w Rzeczypospolitej naszej naprzód podstolstwa, potym pisarstwa W. Ks. Litewskiego urzędem, zdumiewali się wszyscy dojrzałemu w niedojrzałym wieku rozumowi. Już sobie Pan, już Ojczyzna, już rodzice mili, już bracia, krewni, przyjaciele, już Rzeczypospolita wszytka po nim wielkie rzeczy obiecywała, już oczy i serca wszystkich ku sobie obrócił, już temu młodemu Katonowi sprawy Rzeczypospolitej, już młodemu Temistoklesowi *Miltiadis trophea* spać nie dali⁴⁰.

³⁷ Ibidem, s. 6 nlb.

³⁸ Ibidem, s. 4 nlb.

³⁹ Ibidem, s. 4 nlb.

⁴⁰ Ibidem, s. 4–5 nlb.

Podkreślając aktywność siostrzeńca na forum publicznym, mówca przygotował grunt do przedstawienia śmierci Sapiehy jako zupełnie nieoczekiwanej⁴¹ i jako bolesnej straty polityka:

kiedy (niestetyż) niespodziewaną chorobą zjęty, od boku Pańskiego niedaleki, na tym placu, gdzie włożony od Pana na się urząd, gdzie powinno Panu posługi z nieuszanowaniem zdrowia swego *laudabiliter* wykonywał, na początku kwiatu wieku swego i przed czasem prawie w kilka dni niewinnego ducha Bogu Stworzycielowi oddał, a śmierć nieubłagana latorośl samę i z owocem oraz i nadzieje wszystkie nielutościwym ostrzem swoim podcięła⁴².

Posługując się toposem przedwcześnie zerwanej przez śmierć rośliny, Radziwiłł inaczej go wykorzystał niż Olszewski, budujący swoje kazanie na apokaliptycznej scenie przedstawiającej anioła z rozmysłem ścinającego dojrzałe grono. Porównanie księcia Krzysztofa jest bardziej typowe dla barokowej poezji funeralnej, w której „[...] dominują argumenty kwiatowe wywiedzione z topiki ogrodu i topiki przedwczesnej śmierci”⁴³.

Wuj zmarłego polemizował z poglądami głoszącymi szczęście wynikające z szybkiej śmierci. Uważał bowiem:

Ganią tą ci przedwieczną wiecznego Boga radę, którzy tak rozumieją, bo jako się i sam świat ostoi, jeśli te, które do przeszłych lat Bóg przydaje lata za niepotrzebne poczytane będą? Czy Bóg tak kunsztowny ciał naszych budynek nie na chwałę swoją, ale na kaźń jakąś naszą sprawił?⁴⁴.

Pocieszając Lwa Sapiechę po stracie syna, przedstawił powody, które pozwalają dostrzec pozytywną stronę krótkiego życia:

Ale zaś z drugiej strony tym się nieladajako cieszy, że dobrze wie, iż już uszedł wszelakich przypadków ludzkich, wszelakiej świata tego troski, porwany w tę drogę, w którą, gdyby obierać wolno było, sam by się był ociec dobrowolnie puścił⁴⁵.

Argumentacja Radziwiłła przypomina rozważania z czarnoleskich trenów. W jego mowie słyszalne są także stylistyczne reminiscencje z wypowiedzi ojca

⁴¹ Andrzej Rachuba ustalił, że Krzysztof chorował na gruźlicę, której w 1624 roku lekarze w Ausburgu nie potrafili wyleczyć. Zob. A. RACHUBA: *Krzysztof Mikołaj...*, s. 261.

⁴² *Mowa Jaśnie Oświeconego p. Kr[ysztofa Radziwiłł] W.Ks.L. [...] na pogrzebie [...] Kr[ysztofa Sapiehy]...*, s. 5 nlb.

⁴³ M. SKWARA: „Miejsca wspólne” *polskiej poezji i sztuki funeralnej...*, s. 151.

⁴⁴ *Mowa Jaśnie Oświeconego p. Kr[ysztofa Radziwiłł] W.Ks.L. [...] na pogrzebie [...] Kr[ysztofa Sapiehy]...*, s. 5–6 nlb.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 6 nlb.

Orszulki. Jednocześnie książę zalecał dotkniętym żałobą zachowanie postawy stoickiej, z którą polemizował Jan Kochanowski:

[...] bo ciasne to nader serce, kto trosce swej miejsca naleźć nie może, wszakże im większy stos od fortuny odnosi, tym go mężniejszym wytrzymywa sercem⁴⁶.

Radziwiłł nie chciał pocieszać swego szwagra „jedwabnymi słowy”, przedstawiał więc dającą ukojenie perspektywę wiecznej szczęśliwości wojewodzica:

Wzięty do nieśmiertelności z wysokiej onej i niedostąpionej strażnice, gdzie już tymi małymi, podłymi i nikczemnymi na ziemi rzeczami, już przeskoczywszy zamierzone sobie od przyrodzenia granice, trwałego i wiecznego zażywa pokoju, żadne go już tak publiczne jako prywatne nie dolegają plagi. Nie frasuje się o to, co przyść ma, odmianom co raz przypadającym rzeczy gorszych już nie podlega zacny ten Duch, dosięgłszy południa zamierzonego horyzontu swego, już się też na zachód skłonić musiał. I to jeszcze utrapionemu rodzicowi ku pociesze zostawa, że lubo za ulżenie ciężkiego urazu ma sobie dolegliwości tej głuchym nie mijać uchem, ani się chce zdać próżnującym nieszczęścia swego spektatorem⁴⁷.

W zakończeniu mowy książę Krzystof – zgodnie z zasadami oracji dziękującej w imieniu rodziny za obecność na pogrzebie – wyróżnił personalnie królewicza Władysława i biskupa wileńskiego, szczególnie doceniając ich udział w obchodach funeralnych.

„Na żałobnym akcie” zabrał także głos Krzysztofa Janusz Tyszkiewicz, wojewoda trocki, składając kondolencje ojcu zmarłego. Nie posługiwał się on jednak przykładami antycznymi, tylko przywoływał Tobiasza z Pisma Świętego, gdyż pocieszenie opierał głównie na argumentach religijnych:

[...] tak wielki acz słuszny żal Wmci ma przyczyny, ma swoje sposoby, które uśmierzać i cieszyć w nim Wmci mają. Najpewniejszą być rozumiem wolą miłego Boga i wyrok święty Jego ten ma krócić i błagać ten żal Wmci [...]. Doświadcza Pan Bóg cierpliwości Wmci, doświadcza i pokory [...] a to dotknięcie Boskie Jego, gdy wdzięcznie i z cierpliwością przyjmujesz, tedy na tym i na onym wieku w niebie nagrodzić pewnie weselem nieustawającym, wieczną pociechę za doczesny żal dając w rekompensie, wielkie przy tym *levamen* i utulenie żalu przynosić ma to pozostałe potomstwo Wmci⁴⁸.

⁴⁶ Ibidem, s. 6 nlb.

⁴⁷ Ibidem, s. 6 nlb.

⁴⁸ AGAD, AR, dz. II, ks. 15, s. 41, Odpowiedź Wielmożnego Jmci Pana Janusza Skumina wojewody trockiego na pogrzebie Wielmożnego sławnej Pamięci Jmci Pana Krzysztofa Sapiehy wojewodzica wileńskiego pisarza W. Ks. Lit[ewskiego].

Trwałym świadectwem pamięci rodziny Sapiehów o Krzysztofie jest ufundowanie w wileńskim kościele św. Michała pięknego nagrobka wraz z epitafium. Rzeźba przedstawiająca popiersie pisarza z czarnego, białego i granatowego marmuru została prawdopodobnie wykonana przez Sebastiana Stałę, według projektu Konstantego Tencalli⁴⁹. Ufundował ją brat Krzysztofa – Jan Stanisław. Pod spodem, na marmurowej tablicy umieszczono przedstawiający zmarłego napis:

Scribat haeredem
Sibi
Quisque famam.
Christophorus Sapieha
Leone Sapieha palatino vlnensi
supremo M.D. Lith. Duce
Elisabeth Radivilia
In Birzae et Dubinki ducissa
Item vitae et virtutis initium habuit
Summis magistris traditus
Ab ingenio, moribus, eloquentia princeps iuventutis audiit.
Castris quinque imperatorum aulis Europae
Principum asvetus
Ubique et spactator et spectaculum spectator
Sigismundo III Poloniae Sueciaeque regi carus
Praefectus Dapiferorum post notarius M.D.Lith
Cum studio principis
Amore procerum
Votis omnium
Iuditio, prudentia, industria
Ante aetatem vir
In suam et patriae lucem oberretur
Hac praepostero cursu, publicae spei aurora
In omnium lacrymis occidit
Anno Domini MDCXXXI aetatis XXIV⁵⁰.

⁴⁹ Zob. A. RACHUBA: *Krzysztof Mikołaj...*, s. 262.

⁵⁰ Cyt. za: W. ZAHORSKI: *Kościół św. Michała i klasztory panien bernardynek w Wilnie*. „Kwartalnik Litewski” 1911, T. 5, s. 42. „Niech każdy sobie sławę spisuje, która jest jego dziedzictwem. Krzysztof Sapieha – z Leona Sapiehy hetmana wielkiego Księstwa Litewskiego i wojewody wileńskiego oraz Elżbiety Radziwiłłówny, księżnej na Birzach i Dubinkach – śladami rodziców szlacheckie życie wieść zaczął, a przekazany wybitnym nauczycielom, zdobywał wykształcenie wybijając się już za młodu i talentem, i obyczajami, i elokwencją. Poznał dobrze warownie pięciu władców Europy i dwory panujących, a gdziekolwiek był wszystkim się interesował i był przedmiotem zainteresowania wszystkich; drogi Zygmuntowi III, królowi Polski i Szwecji, piastował urząd podstolego litewskiego, a następnie pisarza wielkiego litewskiego; oddany władcy, cieszący się wielką przychylnością najznamiętniejszych, ceniony przez wszystkich za swą umiejętność osądu, roztropność, pracowitość; mąż ów zmierzając do ojczyzny i swojego ocalenia, tu w drodze powrotnej – gdy

Popiersie Krzysztofa Sapiehy umieszczone zostało w prawej arkadzie kościoła pod wezwaniem św. Michała⁵¹. W tejże świątyni obok ołtarza głównego znajduje się pomnik Lwa Sapiehy i jego dwóch żon: Doroty z Firlejów i Elżbiety z Radziwiłłów. Ufundowany przez wojewodę dla sióstr klarysek i przeznaczony jako miejsce wiecznego spoczynku dla rodziny, kościół był przez to szczególnie naznaczony akcentami rodowymi Sapiehów⁵². Tam też swoje wystąpienia na pogrzebie wojewodzica wygłosili Jakub Olszewski i Krzysztof Radziwiłł. W 1631 roku książę z pewnością nie przypuszczał, że wkrótce miejsce to okaże się dla niego bardzo pechowe, w 1639 roku od zatargu z zakonnicami rozpoczął się bowiem długotrwały spór między katolikami i protestantami, spór, który niewątpliwie przyczynił się do przedwczesnej śmierci Radziwiłła⁵³.

był właśnie nadzieją wschodzącą dla Rzeczypospolitej, we łzach pozostawił ją, odchodząc przedwcześnie w roku 1631, w wieku lat 24”. Tłumaczenie – Marzena Tofilska.

⁵¹ Zob. E. SAPIEHA, M. KAŁAMAJSKA-SAEED: *Dom Sapieżyński*. Cz. 2. *Ikonografia*, s. 46.

⁵² Zob. W. ZAHORSKI: *Kościół św. Michała...*, s. 9–45.

⁵³ Zob. U. AUGUSTYNIAK: *Jeszcze raz w sprawie tumultu wileńskiego 1639 i jego następstwach*. „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, T. 50: 2006, s. 169–189.

Władysław Monwid Dorohostajski (24 sierpnia 1614 – 5 maja 1638)

Kolejnym siostrzeńcem Krzysztofa Radziwiłła, na którego pogrzebie książę wygłosił mowę, był Władysław Dorohostajski, herbu Leliwa. Hetman na początku oracji wyraźnie zaznaczył swój emocjonalny stosunek do zmarłego, bliskie więzi rodzinne, które łączyły go z synem Zofii z Radziwiłłów i Krzysztofa Dorohostajskiego:

Jeśli na którym pogrzebie MM PP, tedy na tym, albo by trzeba barzo wiele mówić, albo zgoła nic nie mówić. Mówić każe wielkość splendorów zacnego i starożytnego Domu Dorohostajskiego, który już to ostatniej swojej po mieczu dopisawszy liniej, dziś pod ziemie idzie. Nie mówić wielkość żalu, który z tak prędkiej, a niespodziewanej straty ojczyzna, krewni, przy[jacie]le, małżonka i wszyscy domowi ponoszą. Ale osobiwie mnie by się zeszło milczeć, który nie obcemu, ale siostrzeńcowi ledwie nie rodzonemu, równo z dziatkami umiłowanemu, tę ostatnią oddając posługę, snadno żal z językiem akordować mogę¹.

Władysław był związany z birżańskim dworem, gdyż wcześniej został osierocony: matka zmarła w połogu, a Krzysztof Dorohostajski odszedł, gdy Władysław liczył zaledwie rok życia. Zgodnie z testamentem ojca – marszałka wielkiego litewskiego – opiekę nad dzieckiem przejęli Radziwiłłowie i Leszczyńscy:

Opiekuny synowi mianuję Je[g]o Ks. M[os]ć pana podczaszego (Janusza Radziwiłła – M.J.), Jego Ks. M[os]ć pana hetmana polnego (Krzysztofa Radziwiłł –

¹ Rkps BOssLw 231, k. 61r–61v, Mowa Ks.J.M. pana wojewody wileńskie[g]o na pogrzebie J.M. pana Władysława Dorohostajskie[g]o cześnika W.Ks.Lit[ewskiego] w Oszmianie Anno 1638.

M.J.), Je[g]o M[oś]ć pana wiślickiego (Rafała Leszczyńskiego – M. J.), prosząc, aby byli protektorami do bogobojnego, uczciwego wychowania jego².

Piotr Kochlewski, przemawiając na weselu Władysława Monwida, pochwalił mądry wybór jego ojca:

[...] nie błdził był on wielki zacnego marszałka Dorohostajskiego animusz, kiedy synowi takich opiekunów [...] przybierał [...] Ich MM PP opiekunowie wszyscy mogą się pochlubić, że sirotę sobie powierzonego i od siebie, i od inszych postronnych napaści bezpiecznym uczynili³.

Krzysztof Radziwiłł przejmował się losem siostrzeńca, skoro po śmierci Krzysztofa Monwida zlecił swoim sługom, aby „cnemu potomkowi nieboszczykowskiemu ubliżenie jakie i nam opiekunom hańba jaka się stąd nie zanosła”⁴. Najpierw Władysław przebywał na Litwie, później jednak przeniósł się na dwór Rafała Leszczyńskiego i we Włodawie pobierał początkowe nauki wraz z synem wojewody – Bogusławem⁵. Jednym z ich nauczycieli był prywatny pedagog, Ślązak Michał Henrici Libelicki,⁶ który chyba dobrze wywiązywał się ze swoich obowiązków, skoro Władysław Dorohostajski wymienił go w swoim testamencie i przeznaczył dla niego sumę tysiąca złotych⁷. Po zakończeniu domowej edukacji Władysław wraz z Bogusławem kontynuowali naukę w gimnazjum w Lesznie (1628–1629)⁸, gdzie w tym czasie przebywał Jan Amos Komeński. Wielki pedagog dedykował im pierwsze wydanie swojego wielkiego dzieła *Januae linguarum*⁹.

Kolejnym ważnym krokiem w zdobywaniu wykształcenia magnata była zagraniczna podróż edukacyjna. Do jej odbycia konieczne było uznanie samodzielności Władysława. Krzysztof Radziwiłł 19 lipca 1631 roku przyznał Dorohostajskiemu „lata zupełne”, tak uzasadniając swoją decyzję:

² Testament Krzysztofa Monwida Dorohostajskiego, marszałka wielkiego litewskiego. W: U. AUGUSTYNIAK: *Testamenty ewangelików reformowanych w Wielkim Księstwie Litewskim*. Warszawa 1992, s. 136.

³ Rkp. BUKUL 2629, k. 207v, Tegoż dziękując za upominek Je[g]o Mści P. W[o]jewo]dzie Bełskiemu przez P. Naborowskie[g]o ofiarowany.

⁴ Cyt. za: J. SEREDYKA: *Księżniczka i chudopacholek. Zofia z Radziwiłłów Dorohostajska i Stanisław Tymiński*. Opole 1995, s. 121.

⁵ Zob. „*Spisek orleański*” w latach 1626–1628. Oprac. U. AUGUSTYNIAK, W. SOKOŁOWSKI. Warszawa 1990, s. 172.

⁶ Zob. A. DANYSZ: *Jan Amos Komeński. Przyczynek do jego działalności w Polsce*. Poznań 1898, s. 134.

⁷ Testament Władysława Monwida Dorohostajskiego, cześnika litewskiego. W: U. AUGUSTYNIAK: *Testamenty ewangelików reformowanych...*, s. 184.

⁸ Zob. „*Spisek orleański*”..., s. 172.

⁹ Zob. B. SUCHODOLSKI: *Komeński*. Warszawa 1959, s. 11.

Ja Krzysztof Radziwiłł książę na Birżach i Dubinkach, hetman polny W.Ks.L. oznajmuję tym moim dobrowolnym listem, iż ja będąc pierwszym w urzędzie opiekunem potomka sławnej pamięci Je[g]o Mści Pana Krzysztofa Monwida na Dorohostajach [...] to jest Je[g]o Mści pana Władysława Monwida na Dorohostajach, siostrzenka moje[g]o, a upatrując z powinności opiekuńskiej i pokrewnej to, co by z dobrym i pożytecznym przyszle[g]o da Bóg domu Je[g]o Mści być mogło i zniósłszy się w tym z Jaśnie Wielmożnym Je[g]o Mścią panem Rafałem Leszczyńskim [...], tegoż Je[g]o Mści Władysława opiekunem na koniec radząc, że się już lata zupełne w prawie pospolitym W.Ks.L. wyrażone Je[g]o Mści Panu Władysławowi skończyły. Przeto onemuż Panu Władysławowi z władze i należności mej opiekuńskiej lata zupełne przyznawam i z władze mojej one[g]o wypuszczam, wolną wszystkich rzeczy i majątności dyspozycją przed terażniejszym je[g]o do cudzych krajów odjazdem onemu w ręce dając¹⁰.

Władysław wyruszył na studia zagraniczne z Bogusławem Leszczyńskim w 1632 roku. Młodymi magnatami opiekował się wówczas Jan Jonston. „Przez Szczecin, Gryfię, Stralsund, Rostock Wismar, Lubekę zmierzają nasi podróżnicy do Franeker. [...] Jonston wpisuje się tu wraz z Bogusławem Leszczyńskim i Władysławem Dorohostajskim oraz z dawnym swym uczniem Władysławem Korczbok Zawadzkiem”¹¹.

Następnym miejscem, gdzie zatrzymali się młodzi peregrynaci, była Lejda¹². O związku opiekuna z litewskimi uczniami świadczy dedykacja Jonstona w dziele *Thaumatographia naturalis* [...], wydanym w 1632 roku w Amsterdamie. W inskrypcji przypisania wymienieni zostali, oprócz Władysława Monwida i Bogusława – hrabiego z Leszna, także Janusz i Bogusław Radziwiłłowie. Autor w przypisaniu wspominał o specjalnym doborze lektury dla młodych magnatów. Wychwalał ich zacność i mądrość¹³. Dorohostajskiego łączyła wówczas z Radziwiłłami nie tylko dedykacja. W 1633 roku towarzyszył księciu Januszowi Radziwiłłowi w jego misji poselskiej do Londynu.¹⁴

Z Lejdy Władysław przesłał na Litwę list do księcia Krzysztofa, w którym m.in. pisał:

Niedawno oddawszy posługi moje uniżone WKsMci listowne i teraz się poczuwając w powinności, którą zawsze oddawać powinien WKsMci za opiekanie koło mnie prawie ojcowskie, którego w tych sam krajach zażywam¹⁵.

¹⁰ Rkps WAP w Krakowie, Oddział na Wawelu, Archiwum Młynowskie Chodkiewiczów, nr 935. Informację o tym dokumencie podał J. SEREDYKA: *Książniczka i chudopacholek...*, s. 133.

¹¹ T. BILIKIEWICZ: *Jan Jonston (1603–1675). Żywot i działalność lekarska*. Warszawa 1931, s. 43–44.

¹² Ibidem, s. 44.

¹³ Zob. K. ESTREICHER: *Bibliografia polska*. T. 18. Kraków 1901, s. 618.

¹⁴ M. CHACHAJ: *Zagraniczna edukacja Radziwiłłów od początku XVI do połowy XVII wieku*. Lublin 1995, s. 83.

¹⁵ AGAD, AR, dz. V, 3216, List z Lejdy 19 października 1632.

Pomimo formalnego zrezygnowania z opieki nad Władysławem, Krzysztof Radziwiłł nadal interesował się jego rozwojem intelektualnym, czego wyrazem jest list Piotra Kochlewskiego, który tak pisał do księcia w 1633 roku:

Jego M. P. Dorohostajskiemu źle będzie bez dobrego dyrektora. Nie wiem jeśli go W.Ks.M. tu koło siebie upatrzysz. Mnie przyszedł na myśl P. Adam Rej [...] osobliwie w gorliwości, w skromności i układności, [...] godny, trzeźwy, języków i krajów obcych wiadomy i w domu, i u dworu, i w obozie byłoby z nim pięknie Jego M. P. Dorohostajskiemu¹⁶.

Piotr Kochlewski występował w imieniu Władysława na brzeskim sejmiku, o czym 15 kwietnia 1633 roku donosił z Nurca Krzysztofowi Radziwiłłowi. Sekretarz birżański był związany z synem marszałka wielkiego litewskiego nie tylko formalnie, wypełniając w imieniu patrona różne polecenia „służbowe”, ale łączyły ich także więzi przyjacielskie i rodzinne, o czym świadczy list Dorohostajskiego z 10 maja 1634 roku, w którym tytułuje Kochlewskiego „szwagrem”¹⁷. Sędzia ziemi brzeskiej wygłosił na weselu Władysława Dorohostajskiego i Elżbiety Podbereskiej kilka mów, m.in. dziękował królowi polskiemu za podarek dla młodej pary i zapewniał, że:

[...] jako Je[g]lo Mśc Pan Dorohostajski w ojczyźnie strzemię krwią nieprz[yjaciels]ką dla Pana i ojczyzny nieraz pobrudzone gotów wstąpić i wierne Mściwą J.K.M. łaskę zasługować i na dalszą sobie zarabiać¹⁸.

W 1634 roku Władysław został wybrany komisarzem na czas wojny smoleńskiej. Prawdopodobnie do tej funkcji odwoływał się w mowie Kochlewski. Kolejnymi wystąpieniami sekretarza radziwiłłowskiego były podziękowania za podarunki w imieniu pana młodego i za ślubny upominek od Rafała Leszczyńskiego. W oracji skierowanej do wojewody bełskiego Kochlewski przypomniał bliskie relacje łączące Władysława ze swymi opiekunami:

[...] rodzicielskie Je[g]lo Mśc Pan Dorohostajski przyznawa zawsze afekty, za czym pani Dorohostajska, wiedząc o tym, cieszy się z tego, a tym bardziej, że Je[g]lo Mśc pan w[o]jewo]da takąż chęć i łaskę Jej Mści przez WM me[g]lo Mściwego Pana ofiaruje, jaką dotąd Je[g]lo Mści Panu Dorohostajskiemu ukazowa¹⁹.

¹⁶ AGAD, AR, dz. V, 6956.

¹⁷ AGAD, AR, dz. V, 3216.

¹⁸ Rkps BUKUL 2629, k. 205v, Respons Je[g]lo Mści Pana Piotra Kochlewskiego dziękując imieniem Paniej Braclawskiej za podarek od Króla Je[go] Mści ofiarowany przez Jego Mści P[ana] Mściławskie[go] na weselu Je[g]lo Mści P[ana] Władysława Dorohostajskie[go] 12 Febr.

¹⁹ Rkps BUKUL 2629, k. 208r, Tegoż dziękując za upominek Je[g]lo Mści P. W[o]jewo]dzie Bełskiemu przez P. Naborowskie[go] ofiarowany....

Niestety, nowożeńcy niedługo cieszyli się wspólnym życiem. Dnia 5 maja 1638 roku Albrycht Radziwiłł zanotował w swoim dzienniku:

Lecz w tym czasie zgasł ostatni przedstawiciel bardzo zacnej rodziny, Dorohostajski, zarażony herezją, pozostawiając małą córkę i żonę ciężarną²⁰.

Wcześniej, w 1636 roku, pożegnał się z życiem Rafał Leszczyński, o którego wyznaniu kanclerz wypowiedział się napastliwie:

Splamił się herezją i uważał się za głowę wszystkich heretyków w Polsce. Odstępstwem od prawdziwej wiary zhańbił swą wiedzę, uczciwość i największe doświadczenie i zamknął sobie dostęp do najwyższych urzędów w Rzeczypospolitej oraz drogę do nieba²¹.

Rafał Leszczyński – zgodnie z testamentem Władysława Dorohostajskiego – miał mu urządzić pogrzeb według następujących dyspozycji:

Ducha mego Panu Bogu w ręce oddawszy, ciało jako ziemię ziemi, które (jeśliby mię w cudzej ziemi Pan Bóg z żywotem rozłączył) Je[go] M[o]ść pan wojewoda bełski, mój Miłościwy Pan ma do Dorohostaj, do grobu rodzicielki mojej przyprowadzić i według nabożeństwa tego, w którymem się wychował i skończył, pochować²².

Dorohostajski przeznaczył na swój pogrzeb sumę 10 tysięcy złotych²³. Wola wyrażona w testamencie wobec śmierci Leszczyńskiego musiała ulec zmianie. W czasie pogrzebu zabrał głos drugi opiekun cześnika – Krzysztof Radziwiłł. Hetman, zgodnie z zasadami oratorstwa pogrzebowego, przedstawił znakomite pochodzenie zmarłego, z żalem podkreślając, że żegna ostatniego męskiego potomka rodu:

Zwiodła się wielka i ze krwi starożytnych książąt litewskich płynąca familia. Zgasło imię, którym się z dawnych wieków wielkie urzędy i wysokie senatorskie stołki zdobiły. Zaszedł za wieczną chmurę Leliwy Monwidowskiej miesiąc. Zawieszona chorągiew, którą na wszystkich Rz[eczypos]p[o]l[i]tej ekspedycjach cni Dorohostajscy swą i nieprzy[jacie]lską krwią farbować za ojczyznę zwykli byli. Roztrącona tarcza, która nie tak dalece herby jako raczej cnoty, odwagi i dzieła tego sławnego Domu na każdym placu reprezentować mogła. Uwiednął pod samą wieku swego wiosnę śliczny kwiat, który na sejmach,

²⁰ A.S. RADZIWIŁŁ: *Pamiętnik o dziejach w Polsce*. T. 2. Oprac. A. PRZYBÓŚ, R. ŻELEWSKI. Warszawa 1980, s. 92–93.

²¹ Ibidem, T. 1, s. 529.

²² *Testament Władysława Monwida Dorohostajskiego, cześnika litewskiego...*, s. 182.

²³ Zob. Ibidem, s. 182.

trybunałach, na dworze pańskim dopiero cnoty i godność swoją rozwijać, a wielkich o sobie pociech nadzieję Ojczyźnie czynić był począł²⁴.

Radziwiłł wykorzystał w swojej mowie szczególnie wymowne znaki: zawieszoną nad trumną chorągiew rodową towarzyszącą Krzysztofowi Dorohostajskiemu we wszystkich bitwach oraz tarczę herbową, aby podkreślić szczególnie bolesny moment końca znakomitej familii. Jak wynika z mowy, nad grobem cześnika tarcza herbowa została rozbita, co podważa informację Albrychta Radziwiłła o ciąży wdowy. W takiej sytuacji nie byłby wykonany taki spektakularny obrzęd, gdyż mógł się urodzić syn Władysława – pogrobowiec²⁵. Można ewentualnie uznać, że Elżbieta brzemienna w chwili śmierci cześnika do czasu pogrzebu straciła drugie dziecko.

Żegnanie ostatniego Monwida miało i tak bardzo tragiczny wymiar, ze względu na wiek zmarłego. W celu podkreślenia młodych lat siostrzeńca Radziwiłł posłużył się toposem przedwcześnie zwiędłego kwiatu, wskazując jednocześnie na zapowiedź jego dobrze rokującej działalności publicznej. Dorohostajski pełnił bowiem wiele funkcji: był starostą żyzmorskim, posłem na sejm, marszałkiem trybunału litewskiego i cześnikiem Wielkiego Księstwa Litewskiego.²⁶ Jak zauważyła Urszula Augustyniak: „Sprawując te funkcje i godności nie odznaczył się niczym szczególnym, osobistą aktywność przejawiał natomiast w sprawach wyznaniowych. Był, jak się wydaje, autentycznie pobożny – co ugruntowało wychowanie we Włodawie i w Lesznie, w otoczeniu głównego protektora ewangelików w Koronie”²⁷.

Świadectwem religijnego zaangażowania Władysława był jego zapis testamentowy na kościoły ewangelickie. W 1632 roku obowiązywał swoich opiekunów Leszczyńskiego i Radziwiłła, aby w jego dobrach (Oszmianie, Monwidowie, Dorohostajach i Pietuchowie) troszczyli się o ministrów i zbory kalwińskie²⁸.

Wojewoda wileński na pogrzebie siostrzeńca podkreślił wielką stratę współwyznawcy i krewnego, wychwalając jego zalety:

[...] gdzie nadzieje i oczekiwania ludzkie podziały? A to jedna Oszmiana, jeden kościół, jeden grób wszystko w sobie zawarł. Ale nie zawarł, jedno to, co było śmiertelnego, a nieśmiertelnych cnót i sławy pamiątka nad grobem triumfując żyje i póki nas i Ojczyzny, póty żyć będzie²⁹.

²⁴ Rkps BOssLw 231, k. 61v, Mowa [...] na pogrzebie J.M. pana Władysława Dorohostajskie[o]o...

²⁵ Zob. J. SEREDYKA: *Księżniczka i chudopacholek...*, s. 125, przyp. 136.

²⁶ Zob. U. AUGUSTYNIAK: *Władysław Dorohostajski*. W: EADEM: *Testamenty ewangelików reformowanych...*, s. 179.

²⁷ Ibidem, s. 180–181.

²⁸ Zob. *Zapis testamentowy Władysława Dorohostajskiego cześnika litewskiego na kościoły ewangelickie w jego dobrach*. W: U. AUGUSTYNIAK: *Testamenty ewangelików reformowanych...*, s. 187.

²⁹ Rkps BOssLw 231, k. 61v–62r, Mowa [...] na pogrzebie J.M. pana Władysława Dorohostajskie[o]o...

Pogrzeb Władysława odbywał się w Oszmianie, miejscu spoczynku Krzysztofa Dorohostajskiego, co podkreślał Radziwiłł, wskazując w swojej mowie na wspólne miejsce pogrzebu ojca i syna:

[...] bo wspomniawszy sobie, żeśmy tu nie bardzo dawno ojca chowali, jako nie mamy serdecznie boleć, że onego pożądanego i łzami, i błogosławieństwem ojcowskimi oblanego potomka tak prędko po nim grzebiemy?³⁰.

Taki wybór miejsca pochówku nie był zgodny z życzeniami zmarłego, który sugerował, aby jego ciało złożono w Dorohostajach, obok grobu matki. Według Seredyki: „Była to decyzja nie tylko piękna i wzruszająca, ale też odważna, zwłaszcza że z pewnością nie zapomniano o wielce nagannym trybie życia księżniczki w jej związku małżeńskim z marszałkiem”³¹.

Wbrew dyspozycji testatora, ostatniego Monwida pochowano w Oszmianie, przy boku ojca i dziadków. Seredyka tłumaczy to następującymi względami: „[...] Władysław nie pozostawił męskiego potomka. Jako ostatniego z rodu nie uchodziło pochować go w innym miejscu, zwłaszcza w Dorohostajach, poza granicami Wielkiego Księstwa Litewskiego”³².

Radziwiłł, mając świadomość sytuacji wdowy i osieroconej córki, kończył swoją mowę kondolencjami i zapewnieniami:

A toć jest ostatnia nasza konsolacja, którą ten akt pogrzebowy zawierać przyjdzie. Na który, ile się nas stawiło, tyle prz[yjació]ł siroctwa swego i córeczki WMM pani cześnikowa liczyć sobie możesz. Bo nie daj tego Boże, abyśmy tylko do grobu naszej powinności dotrzymać mieli. Znać ją będziesz po nas WM pani cześnikowa, znać będzie córeczka WM w każdym tak, strzeż Boże, przeciwnym jako i pomyślnym, i szczęśliwym razie. Lecz życząc z serca uprzedniego, abyś do radosnych raczej aniż do żałosnych jakich okazyji posługi naszej WM nasza Mściwa Pani zażywać mogła i raczyła, onę ze wszelaką pomyślnością i gotowością naszą WMM Pani ofiarujemy³³.

W listopadzie 1639 roku Elżbieta wyszła ponownie za mąż za Teodora Karola Tarnowskiego, starostę krzepickiego³⁴. Przeszła wtedy na katolicyzm. Córka Zofia była wychowywana przez Radziwiłłów birżańskich, ale gdy w 1646 roku została żoną Tomasza Sapiehy, obożnego litewskiego, książę Janusz musiał rozliczyć się z opieki i oddać majątek cześnikówny. Skarżył się na to w liście do kuzyna Bogusława: „Pannę nam wzięto bez żadnej słuszności [...]. Jać majątności trzymam,

³⁰ Ibidem, k. 61v.

³¹ J. SEREDYKA: *Księżniczka i chudopacholek*..., s. 124.

³² Ibidem, s. 124.

³³ Rkps BOssLw 231, k. 62r, Mowa [...] na pogrzebie J.M. pana Władysława Dorohostajskie[g]o...

³⁴ K. NIESIECKI: *Herbarz polski*. T. 3. Lipsk 1839, s. 390.

ale cóż po nich bez panny”³⁵. Zofia Dorohostajska, wychowywana w klasztorze³⁶ w wierze katolickiej, zmarła również przedwcześnie, a jej majątek przejęli Sapiehowie, co spowodowało upadek zborów w dobrach odziedziczonych po ojcu³⁷.

³⁵ Cyt. za: H. WISNER: *Janusz Radziwiłł 1612–1655. Wojewoda wileński, hetman wielki litewski*. Warszawa 2000, s. 89.

³⁶ Zob J. SEREDYKA: *Księżniczka i chudopacholek...*, s. 126.

³⁷ Zob. U. AUGUSTYNIAK: *Władysław Dorohostajski...*, s. 181.

Wazowie w żałobnych mowach hetmana

Po śmierci Zygmunta III (30 kwietnia 1632) Krzysztof Radziwiłł jako marszałek sejmu konwokacyjnego oficjalnie składał kondolencje królewiczom i królownie. Hetman nie zabierał głosu podczas uroczystego pochówku pary królewskiej¹, jednak okolicznościowe oracje wygłoszone w imieniu izby poselskiej wielokrotnie zostały skopiowane w rękopisach i stanowią swoiste uzupełnienie jego funeralnych wystąpień.

Albrycht Stanisław Radziwiłł w dzienniku pod datą 21 czerwca 1632 roku odnotował wybór krewnego na urząd marszałka, dodając uwagę o religii hetmana: „Szlachta litewska skłaniała się ku kilku kandydatom, ale wszystkim podobał się książę Radziwiłł. Jego wyborowi przeszkadzała jednak religia (był bowiem dysydentem) utrudniało sprawę też to, że żaden dotychczas hetman polny ani żaden Radziwiłł nie był marszałkiem poselskim, w końcu od wielu lat wybierano marszałkiem tylko katolików”².

Książę, wypełniając swoją rolę, wystąpił z wieloma okolicznościowymi przemówieniami, wśród których znalazły się także słowa skierowane do następcy tronu, jego braci i siostry. Oracje skopiowane zostały pod różnymi tytułami. W jednym z przekazów znalazł się następujący zapis: „Mowa tegoż Radziwiłła, gdy *publico* Izby poselskiej *nomine* kondolencyją oświadczał i tego, że KJMśc pod tak niebezpieczny czas Rzeczypospolitej odumarł”³. Składanie wyrazów żalu po śmierci swego niedawnego przeciwnika musiało być bacznie obserwowane przez audytorium. Kilka lat wcześniej, w 1629 roku, do izby poselskiej skierowana

¹ Zob. W. KACZOROWSKI: *Pompa funebris pary królewskiej – Zygmunta III Wazy i Konstancji w Krakowie*. W: *Wesela, chrzciny i pogrzeby w XVI–XVIII wieku. Kultura życia i śmierci*. Red. H. SUCHOJAD. Warszawa 2001, s. 235–260.

² A.S. RADZIWIŁŁ: *Pamiętnik o dziejach w Polsce*. T. 1. Oprac. A. PRZYBOŚ, R. ŻELEWSKI. Warszawa 1980, T. 1, s. 119.

³ Rkps BCz 1881, s. 47.

została pełna żalu i pretensji „Mowa Książęcia Krzysztofa Radziwiłła, hetmana polnego WKsL w izbie poselskiej miana, gdy mu król Je[g]o Mśc Zygmunt Trzeci ręki dać nie chciał etc.”⁴

Ostateczne pojednanie monarchy i księcia nastąpiło dopiero w 1632 roku. Albrycht Radziwiłł zanotował w swoim dzienniku pod datą 5 kwietnia:

Hetman polny litewski, Radziwiłł, po kilku latach królewskiego gniewu bez żadnej ze strony hetmana przyczyny, został przypuszczony do łaski K.J.Mci. Król wylał dużo łez. Zaiste o wiele lepiej byłoby dla Rzeczypospolitej, gdyby to nastąpiło wcześniej⁵.

Jak wyglądał ten publiczny akt powrotu do łaski królewskiej, dają wyobrażenie „Mowa Ks[ię]cia Jmci Krzysztofa Radziwił[ł]a w Warszawie na sejmie, gdy przepraszał Króla Jmci Zygmunta III”⁶ oraz „responsy” od tronu.

Krzysztof Radziwiłł z żalem przyjął wiadomość o śmierci polskiego władcy⁷, co dokumentuje jego prywatny list do Samuela Lenka z 5 maja 1632 roku, w którym pisał: „[...] z wielkim żalem doszła mnie ta nieszczęsna o śmierci króla, pana naszego nowina”. Kaczorowski tak skomentował ten cytat: „A przecież książę nie miał powodów do zmartwienia z powodu śmierci nieprzyjawnego mu pod każdym względem monarchy. Zważywszy że K. Radziwiłł nie był zmuszony do ukrywania swoich uczuć wobec adresata, swojego sługi i współwyznawcy, można przyjąć, że wyrażony w cytowanym zdaniu żal był autentyczny”⁸.

Jako marszałek hetman zobowiązany był do przedstawienia oficjalnych kondolencji rodzinie królewskiej. Kilka mów skierowanych do potencjalnego następcy tronu, jego braci i siostry zostało zapisanych w sylwach w układzie chronologicznym, po oracjach związanych z podjęciem funkcji marszałka. W rękopisie Biblioteki Uniwersyteckiej KUL występuje najpierw „Mowa Księcia Pana Hetmana Pol[nego] W.Ks.L. na konwokacyjnej warszawskiej w izbie poselskiej, gdy *unanimes consensu* dyrektorem i marszałkiem koła poselskiego był obrany A[nn]o 1632 die 22 Juni”. W tej „rzeczy” Radziwiłł przedstawił się jako skromny poseł, dla którego przyjęcie funkcji marszałka jest bezinteresownym gestem patriotycznym, gdyż nie może liczyć na żadne korzyści i łaskę monarchy:

A jeślim się pierwej na te poselskie *facies* nigdy nie łakomił, pogotowiu teraz musi mi to każdy przyznać, iż żadnej nie mam przyczyny dłaczego bym

⁴ Rkps BOssLw 196, k. 86r–89v.

⁵ A. S. RADZIWIŁŁ: *Pamiętnik o dziejach w Polsce...*, T. 1, s. 105.

⁶ Rkps BOssLw 231, k. 27r–28r, Mowa Ks[ię]cia Jmci Krzysztofa Radziwił[ł]a w Warszawie na sejmie, gdy przepraszał króla Jmci Zygmunta III.

⁷ W. KACZOROWSKI: *Sejmy konwokacyjne i elekcyjne w okresie bezkrólewia 1632*. Opole 1986, s. 25.

⁸ Ibidem, s. 26.

w nich korzystać miał. Bo przedtym wždy takie prace miały nadzieję przysługi u żywego Pana, teraz *in populari statu* okrom powszechnej niekontentesy, okrom inwidyjey, okrom niewdzięczności nic się nie spodziewać. Przedtym pod dobrym i doświadczonym *nauclerem tutum erat* tykać się *remos* i za jego najwyższą dyrekcyją pływać po cichym i spokojnym morzu. Teraz *res discriminis plena*, straciwszy i starszego monarchę usieść u tego poselskie[g]o styru i puszczać się na wiatry, na skały i szturmy, co wiedzieć jakim niewczasem, szacunkiem, suspicjami grożące⁹.

Obraz morza bardzo często był wykorzystywany w piśmiennictwie funeralnym, gdyż łączono go z obszarem strachu i śmierci¹⁰. Kres życia zazwyczaj kojarzono z dopłynięciem do bezpiecznego portu¹¹. W oracji przy przyjmowaniu urzędu marszałka Radziwiłł zmodyfikował tradycyjne ujęcie i przedstawił zmarłego króla jako doświadczonego sternika, z którego odejściem Rzeczypospolita znalazła się w niepewnej sytuacji, zestawionej z niebezpiecznym morzem. Podobnym porównaniem posłużył się w kazaniu pogrzebowym na ceremonii pożegnania monarchy Jakub Olszewski:

Poraziła cię ta klęska Jaśnie Wielmożny Senacie, utracieś okrętu Rzeczypospolitej i rad swoich umiętęnego nauklera¹².

Olszewski swój druk dedykował osieroconemu potomstwu Zygmunta III, wymieniając po kolei Władysława, Jana Kazimierza, Jana Albrychta, Karola Ferdynanda, Aleksandra Karola i Annę Katarzynę. Trzy opublikowane przez jezuitę kazania poświęcone zmarłemu królowi pozwalają odtworzyć uroczystości żałobne w Wilnie. Olszewski wspominał o przygotowanej przez jezuitów kunstowej architekturze okazjonalnej:

Na katafalku triumfy z różnych nieprzyjaciół odniesione kształtnie wysadzili na ramionach już nie senatorskich, ale anielskich statuę jak żywej osoby konterfekt Zygmunta III [...] znamienitym pozorem i z wszystkich patrzących podziwieniem wystawili¹³.

⁹ Rkpś BUKUL 2629, k. 201r.

¹⁰ Zob. M. SKWARA: „Miejsca wspólne” polskiej poezji i sztuki funeralnej XVI i początku XVII wieku. Szczecin 1994, s. 132.

¹¹ Zob. mowa Krzysztofa Radziwiłła poświęcona Dadzibogowi Słuszcze oraz wiersz Daniela Naborowskiego.

¹² J. OLSZEWSKI: *Snopek najjaśniejszego Zygmunta III króla polskiego i szwedzkiego, W. Książęcia Litewskiego etc. [...] w kościele katedralnym wileńskim [...] pierwszym kazaniem wystawiony*. Vilnae: Typis Academicis Soc[ietatis] Jesu 1632, k. A2v.

¹³ IDEM: *Snopek najjaśniejszego Zygmunta III króla polskiego i szwedzkiego, W. Książęcia Litewskiego etc. [...] w kościele S. Kazimierza [...] trzecim kazaniem wystawiony*. Vilnae: Typis Academicis Soc[ietatis] Jesu 1632, k. O1v.

W kazaniu opisującym panowanie zmarłego króla znalazła się także wzmianka o Radziwiłłach z linii protestanckiej:

Miał za panowania swego dwu oświeconych Krzysztofów Radziwiłłów, książąt na Birzach i Dubinkach, ojca wojewodę wileńskiego wielkiego, syna polnego hetmanów, których wojennym buławom praca, fortuna i cnota sprzyjała¹⁴.

Krzysztof Radziwiłł po śmierci Zygmunta III występował oficjalnie, ale okazał też prywatne wyrazy współczucia królewiczowi Władysławowi. W mowie podkreślał patriotyzm oraz lojalność wobec potencjalnego przysłego króla:

Jako każdego życzliwego sługi WKM powinnośc jest kondolencje, które przedtym to przez listy, to przez posłańca bywały oświadczone, teraz ustnie ponowić tak na W.K.M. należy żal, który się takimi kompasyjami porusza *magno animo* znosić. Przetoż i ja prezentuję tu W.K.M prawdziwą moję kondolencję, która z osierocenia tak R[zeczpos]p[olitej], Ojczyzny mojej jako i Domu Królewskie[g]o ponoszę. A jako tego życzę, aby Ojczyzna *superata praesenti Orbitate* z tym wszystkim, co w sobie zawiera, *salva* była, tak abyś i WKM w tej spólnej Ojczyźnie zdrowia dobrego, wysokiego szczęścia i sławy świetnej na lata niezamierzone był *compos*, wiernym tego sercem WKM winszuję¹⁵.

Oficjalne kondolencje w imieniu izby poselskiej odnosiły się do wszystkich synów Zygmunta III Wazy. Zawierała je „Mowa tegoż Księcia Je[g]o Mści dnia 23 Juny do królewiczów Ich Mci pięci, gdy ich jako marszałek poselski imieniem wszystkie[g]o Koła *cum compassione* witał”. W ceremonialnym przemówieniu książę zdecydowanie sprzeciwił się traktowaniu żałoby w kręgu najbliższych krewnych Zygmunta III jako sprawy prywatnej. Przekonywał bowiem:

Żal ten, którym Pan Bóg WW. K.M. nawiedzić raczył, kto by prywatnym W.K.M żalem zwać chciał, podło by o naszej ku królom, panom naszym pobożności i o królewskich majestatów dostojeństwie rozumiał. Nie sobie sami i nie potomstwu swemu tylko panowie dobrze żyją, ale wszystkim poddanym i wszystkim państwow swoim, a nawet wszystkiemu światu żyją [...] a zatym, gdy dobrzy panowie umierają, nie domom tylko, ale też państwow swoim, a nawet wszystkiemu światu. Tak żył nieśmiertelnej pamięci król, pan nasz, a ociec WW królewiczów Mści, iż śmierć jego nie tylko W.K.M., ale i wszystkę R[zeczpospolitą] obchodzić musi. Przetoż wszystek stan rycerski tak Koronny

¹⁴ IDEM: *Snopek najjaśniejszego Zygmunta III króla polskiego i szwedzkiego, W. Książęcia Litewskiego etc. [...] w kościele farskim wileńskim [...] wtórym kazaniem wystawiony*. Vilnae: Typis Academicis Soc[ietatis] Jesu 1632, k. M1r–M1v.

¹⁵ Rkps BUKUL 2629, k. 201v, Tegoż dnia gdy króla Je[g]o Mści Władysława *privatim* witał.

jako i W[ielkiego] Ks[ięstwa] L[itewskiego]o przypowiada się całym sercem do teraźniejszego WW. K.M. żalu¹⁶.

Radziwiłł przypomniał rzymskie zwyczaje funeralne poświęcone cnotliwym cesarzom:

[...] po śmierci ich Rzecz[pospolita] *mutabat vestem*. Tak teraz wszytka Korona wszystko W.Ks.L. po zejściu św. pamięci króla pana swego *lugubrem statum*, nie tylko suknią, ale też szczyrym afektem wyraża [...] wszyscy [...] obywatele żalują go nie jeno jako króla, ale też jako ojca swego¹⁷.

Podobnym porównaniem zmarłego monarchy posłużył się Sebastian Łajszczewski, który w kazaniu wygłoszonym na nabożeństwie inauguracyjnym sejm konwokacyjny zarysował sylwetkę króla „jako troskliwego ojca, wzoru dla senatorów, stróża prawa i wolności szlacheckich”¹⁸.

Rozwijając symbolikę rodziców, Radziwiłł przywołał także inny popularny ówczesnie obraz antropomorfizowanej Rzeczpospolitej jako królowej i matki¹⁹. Orator użył tego porównania dla konsolacji, jednocześnie chcąc podkreślić związki królewiczów z innymi obywatelami:

[...] ta spólna, która i W.K.M. i nas wychowała matka jeszcze i w swojej trwa nieśmiertelności i jako o wszystkich inszych synach tak osobliwie o świątobliwym potomstwie króla, pana swego macierzyńskie chce zawsze mieć staranie²⁰.

Osobną perorę książę Krzysztof wygłosił – znowu jako marszałek – 26 czerwca do królowny Anny Katarzyny Konstancji. Wspominał w niej o swoich wcześniejszych kondolencjach skierowanych do braci oraz zapewniał w imieniu koła poselskiego:

Jakobyś W.K.M. w tym swym sieroctwie żadnego nie uznała sieroctwa, owszem abyś to na oko widziała, iż R[zeczpospoli]ta, która obojej płci potomstwem królów panów swoich zawsze się wiernie opiekac umiała, i teraz nie odmieniła obyczajów swoich²¹.

¹⁶ Rkps BUKUL 2629, k. 202r, Mowa tegoż Księcia Je[g]o Mści dnia 23 Juny do królewiczów Ich Mci pięci, gdy ich jako marszałek poselski imieniem wszystkie[g]o Koła *cum compassione* witał.

¹⁷ Ibidem, k. 202r.

¹⁸ W. KACZOROWSKI: *Sejmy konwokacyjny i elekcyjny...*, s. 91.

¹⁹ Zob. U. AUGUSTYNIAK: *Wazowie i „królowie rodacy”*. Studium władzy królewskiej w Rzeczpospolitej XVII wieku. Warszawa 1999, s. 72.

²⁰ Rkps BUKUL 2629, k. 202r–202v, Mowa tegoż Księcia Je[g]o Mści dnia 23 Juny do królewiczów Ich Mci pięci...

²¹ Rkps BUKUL 2629, k. 202v, Mowa tegoż Ks[ię]cia do królowny jej Mści imieniem koła poselskiego 26 Juny.

W innych okolicznościach książę Radziwiłł przemawiał 16 lipca 1636 roku w Toruniu na pogrzebie Anny Wazówny, siostry Zygmunta III. Wówczas na polecenie Władysława IV, siostrzeńca królowy, wojewoda wileński i przywódca polskich protestantów przewodniczył uroczystemu pochówkowi zmarłej 11 lat wcześniej Wazówny, która do końca życia pozostała ewangeliczką. Tak o tym wydarzeniu pisał Kazimierz Wojsznarowicz;

Władysław IV [...] go na pogrzeb najjaśniejszej królowy szwedzkiej na imię Anny do Torunia wyprawił, gdzie on w osobie królewskiej będąc, wielką u majestatów pańskich przysługą Rzeczypospolitej nie z mniejszym afektem u wszystkich narodów z nieporównaną stanął pochwałą²².

Książę Krzysztof nie tylko aktywnie uczestniczył w ceremonii, ale także nadzorował przygotowania do funeralnej, godnej domu Wazów, pompy. Zamówił u Marcina Opitza panegiryk pogrzebowy. Jak stwierdza Michał Cieśla: „Kiedy się czyta mowę pochwalną Opitza to trzeba przyznać, że poemat wykwinutą prozą łacińską, jest jednym z najpiękniejszych tego rodzaju utworów poety. [...] Z tej wyjątkowej bezpośredniości utworu i z pewnych aluzji, zawartych przy końcu mowy, należy wnosić, że na oficjalnym obchodzie żałobnym w kościele mógł autor sam ją wypowiedzieć. Sama uroczystość kierowana przez Radziwiłła i Zygmunta Güldensterna, miała specjalnie podniosły nastrój. [...] Mowa Opitza, której król nie mógł usłyszeć, gdyż nie był obecny na pogrzebie, niewątpliwie po jej wydrukowaniu dotarła do rak monarchy, tym bardziej, że jemu była dedykowana. Autor musiał otrzymać za nią duże honorarium”²³.

Janusz Radziwiłł pośredniczył w przekazywaniu korespondencji między ojcem a poetą. Dnia 23 maja 1636 roku pisał: „List P. Opitiusa z jegoż panegiryskiem posyłam WKsM, zrozumiesz WKsM z niego *stylum* tego człeka, afektacją onego”²⁴.

Przebieg uroczystości pogrzebu Anny Wazówny utrwaliły rękopiśmienne relacje, w których odnotowano m.in. przemawiających wówczas oratorów:

[...] minister Orlicz, kalwinista uprawniony, mający na głowie perukę, głosząc kazanie po polsku, między innymi to także powiedział: „Szczęśliwyś Toruniu, że masz tej świętej relikwie.” [...] Po zakończeniu kazania książę Radziwiłł z innymi magnatami zdjął zwłoki z cenotafium i złożyli w grobie. Tenże złożył zwyczajowe podziękowania gościom w ratuszu, następnie wydawszy najwspanialej ucztę²⁵.

²² K. J. WOJSZNAROWICZ: *Mausolaeum na akt pogrzebowy Jaśnie Oświeconej Katarzyny Potockiej Januszowej Radziwiłłowej...* Wilno: Drukarnia Akademii Societatis Jesu 1643, k. IIr.

²³ M. CIEŚLA: *Marcin Opitz w Polsce (1635–1639)*. „Przegląd Zachodni” 1952, T. 8, s. 483.

²⁴ AGAD, AR, dz. IV, t. 15, kop. 181.

²⁵ Cyt. za: A. SAAR-KOZŁOWSKA: *Infantka Szwecji i Polski Anna Wazówna 1568–1625*. Toruń 1995, s. 89.

Mowa Krzysztofa Radziwiłła nie występuje z znanych dotychczas sylwach, Być może było to „zwyczajowe podziękowanie”, które według kopistów nie zasługiwało na przepisywanie w rękopisach. W dokumentacji pogrzebu książę występuje jako najważniejszy dostojnik, reprezentujący Władysława IV. W uroczystościach brał też udział jego bratanek – Bogusław, co nawet tenże odnotował w swojej autobiografii²⁶. Krzysztofowi bardzo zależało na odpowiedniej oprawie złożenia do grobowca szczątków siostry Zygmunta III, gorliwej protestantki, aktywnie uczestniczył więc w przygotowaniach ceremonii. To on zlecił Orliczowi wygłoszenie kazania, na co minister odpowiadał w liście z 25 czerwca 1636 roku:

Zrozumiawszy wolą W.Ks.Mości w dyrekcyjnej tego, co służy *ad [...]* *standum* tak zacnego aktu, submituję się *ex parte mea* we wszystkim prócz kazania nad ciałem królowy Jej Mci ś.p. *Minor sum Domine*. Proszę W.Ks.Mości możnali, aby był ten kielich na kogo inszego przeniesiony [...]²⁷.

Książę widocznie nie zgodził się na zmianę swoich dyspozycji i Orlicz – jak czytamy w relacjach z pogrzebu – wygłosił kazanie.

Z okazji ceremonii w Toruniu wydano drukiem łacińską relację z jej przebiegu. Dzięki niej można zrekonstruować kolejne etapy uroczystego pochówku, precyzyjnie zaplanowaną, bogatą w symbole oprawę plastyczną, odtworzyć „listę” najbardziej prestiżowych uczestników i określić ich rolę w czasie pogrzebu. Przemawiali wówczas pastor Piotr Zimmerman, rektor Gimnazjum Akademickiego, który wygłosił mowę po niemiecku przed wyruszeniem konduktu, oraz Paweł Orlicz, który zwrócił się do zebranych w kościele po polsku. Minister kalwiński został określony jako „mąż najszlachetniejszy i rzadkiej wymowy”²⁸. Radziwiłłowi przypadł zaszczyt podziękowania uczestnikom pogrzebu i zaproszenia na stypę do ratusza.

Prestiżową rolę Radziwiłła utrwalił wydany w Toruniu napis fundacyjny rozdawany w mieście podczas pogrzebu, który wskazywał na najważniejsze osoby związane z ceremonią pochowania Anny, córki Jana III, króla Szwecji. Opisano w nim zmarłą w Brodnicy 8 lutego 1625 roku królową jako „niezrównaną dobroczynnością, prawością”, jej bratanka – króla Władysława, a na końcu wymieniono „najwspanialszego księcia” Krzysztofa Radziwiłła, podkreślając jego działania i gorliwość w przygotowaniu pogrzebu.²⁹

Książę Krzysztof – jak wynika z relacji dotyczących funeralnych obchodów w Toruniu – starał się nie tylko o to, by samemu dobrze wypaść na „placach

²⁶ Pod rokiem 1636 Bogusław zanotował m.in.: „Die 30 junii jechałem z książęciem stryjem na pogrzeb królowy szwedzkiej do Torunia”. B. RADZIWIŁŁ: *Autobiografia*. Oprac. T. WASILEWSKI. Warszawa 1979, s. 122.

²⁷ AGAD, AR, dz. V, 10929.

²⁸ Zob. A. SAAR-KOZŁOWSKA: *Infantka Szwecji i Polski...*, s. 85–86.

²⁹ Ibidem, s. 84–85.

smutnych aktów”, ale przywiązywał też wagę do starannego przygotowania sarmackich pogrzebów, zarówno tych o charakterze państwowym, jak i tych, które odbywały się w bardziej rodzinnym gronie. Mowy i kazania miały właściwą oprawę, oratorzy zabierali głos w odpowiedniej kolejności, nierzadko komentując wystąpienia poprzedników. Zapisy wyjątkowo uwzględniały przebieg tych długo przygotowywanych uroczystości, natomiast pozostały utrwalone piórem lub (rzadziej) farbą drukarską „rzeczy” wygłaszane na pogrzebach. W pierwszej połowie XVII wieku Radziwiłł należał pod tym względem do najbardziej popularnych mówców. Jego oracje – charakteryzujące się prostotą i swobodą wypowiedzi, dążące do lakoniczności, zawierające rozmaite środki wyrazu, wyrażające uczucia i stany psychiczne – realizowały model stylu lipsjańskiego³⁰. Książę posługiwał się często aluzjami literackimi, odwołaniami do historii starożytnej, ale chętnie sięgał też po obrazy z życia codziennego, co pozwalało na nawiązanie dobrego kontaktu ze słuchaczami. Mało w jego „rzeczach” panegiryzmu. Hetman stosował umiarkowane i konieczne środki laudacyjne. Zmarły nie był kreowany według z góry przyjętych wzorców osobowych. Książę nie należał do natrętnych moralizatorów, przemawiał raczej jako osoba dotknięta stratą, współczująca najbliższej rodzinie zmarłego, zapraszająca najczęściej „na łzami obłany chleb”.

Mowy księcia Krzysztofa trzeba też rozpatrywać w ich kontekście „zewnątrztekstowym”, wśród innych wystąpień oratorskich i kaznodziejskich, nie zapominając o niełatwej przecież roli kalwinisty zabierającego głos na egzekwacjach katolickich. Radziwiłł nie wykorzystywał tych okazji, by polemicznie komentować „rzymskie” obrzędy, unikał komentarzy religijnych, konsekwentnie odwołując się do postawy neostoickiej i do egzemplifikacji starożytnej. Być może zadecydowało to o popularności jego „rzeczy” wśród XVII-wiecznych kopistów, którzy w sylwach przepisywali funeralne wystąpienia hetmana.

³⁰ Zob. B. OTWINOWSKA: *Modele i style prozy w dyskusjach na przełomie XVI i XVII wieku (wokół toruńskiej rozprawy Fabriciusa z 1619)*. Wrocław 1967, s. 192–193.

Zakończenie

W XIX wieku Edward Kotłubaj opublikował *Galerię nieświeżską portretów Radziwiłłowskich*, umieszczając pod wizerunkami poszczególnych członków rodu ich krótkie biogramy¹. Niniejszą pracę można by uznać za analogiczne przedstawienie konterfektów litewskiej familii z linii birżańskiej, odwołujące się jednak do swoistych „portretów trumiennych” utrwalonych piórem i farbą drukarską w XVII wieku.

Funeralia, oprócz opisów momentu śmierci i przebiegu pogrzebów, zawierają sporo szczegółów biograficznych, oddają specyfikę sarmackiej kultury w kręgach protestanckich, ale także katolickich. Dzięki nim możemy poznać wielu autorów, którzy świadczyli usługi literackie, aby zachować dla potomności pamięć o zmarłych magnatach i członkach ich rodzin. Jak bowiem zauważyła Magdalena Piskała: „Rozbudowane uroczystości funeralne miały więc także na celu upublicznienie tragicznego wydarzenia. Ich przepych miał demonstrować powagę, doniosłość i ogrom straty dla społeczności, a jednocześnie w sposób szczególny wyeksponować nie tylko doczesne zasługi zmarłego, ale również znakomitość rodu i osiągnięcia jego członków, zarówno przodków, jak i żyjących krewnych, na arenie działalności publicznej, rozumianej jako praca na rzecz wspólnego dobra, jakim dla szlachty jest państwo, oraz dobra wspólnoty religijnej, czyli Kościoła”².

Piśmiennictwo towarzyszące uroczystym pochówkom było tworzone w bardzo różnorodnych gatunkach, mniej lub bardziej skonwencjonalizowanych. Inne reguły obowiązywały tworzących łacińskie nagrobki, epitafia, napisy na

¹ E. KOTŁUBAJ: *Galeria nieświeżska portretów Radziwiłłowskich opisana historycznie*. Wilno 1857.

² M. PISKAŁA: *Szlachecki portret rodzinny, czyli o prywatności na użytek sfery publicznej na przykładzie literatury heraldycznej i kazań pogrzebowych w dawnej Polsce*. „Barok”, T. 18/2 (36): 2011, s. 46.

srebrnych tablicach czy żałobnych chorągwiach, innymi zasadami kierowali się mówcy i kaznodzieje, innymi poeci wyrażający uczucia żalu, a jeszcze innymi korespondenci składający kondolencje czy informujący o chorobie i śmierci Radziwiłłów. Najmniej skonwencjonalizowane, a zarazem najbardziej przejmujące są kierowane do członków rodziny listy, w których odcisnęły się bolesne doświadczenia związane ze stratą najbliższych, często dzieci czy młodych żon umierających w połogu. Takie „pisanie” wychodziły spod pióra Janusza Radziwiłła i zostały uznane przez XVII-wiecznych kopistów za godne utrwalenia, skoro ich odpisy pojawiały się w ówczesnych sylwach.

Inny charakter miały przesyłane pocztą lub przez „umysłnych” kondolencje duchownych, którzy często do wyrazów żalu dołączali nauki wypływające z religijnego rozpatrywania śmierci. W korespondencji „służbowej” zachowało się wiele szczegółów dotyczących organizacji pochówków, konkretnych dyrektyw odnoszących się do twórczości okolicznościowej czy nawet wskazania mówców mających zabierać głos na pogrzebie.

Szczególnie starannie przygotowywano oracje i kazania funeralne. Wygłoszone na egzekwacjach nauki duchownych miały na celu nie tylko przypominanie podstawowych zasad barokowej *ars moriendi*, ale także wykreowanie odpowiednich wzorców osobowych. Dzięki temu, że materię do tych kazań czerpano z biografii zmarłego, można dzisiaj odtworzyć, nieraz bardzo precyzyjnie, daty jego życia, przebieg edukacji czy etapy kariery politycznej. W birżańskiej linii rodu homilie na pogrzebach książąt wygłaszali kalwińscy ministrowie, natomiast księżne katolickie żegnali „rzymscy” duchowni; stąd wynikały zasadnicze różnice w przedstawieniu zmarłych. Katolicy bardzo często przypominali w homilii postać i życiorys zmarłego, dążąc jednak w mniejszym stopniu do odtworzenia rzeczywistej osoby, bardziej koncentrując się na wykreowaniu jej według przyjętego z góry wzorca. Ministrowie kalwińscy dbali raczej o nauki teologiczne. Obszerna pochwała zmarłego była przedstawiana w łacińskich oracjach funeralnych, wydawanych drukiem równoległe do opublikowanych kazań. Nieraz oddawano pod prasę oracje świeckich mówców przemawiających podczas uroczystego pochówku, jednak najwięcej przekazów tych „rzeczy” zachowało się w odpisach rękopiśmiennych. Liczba skopiowanych przekazów świadczy o docenianiu oratorów oraz jest poświadczeniem uznania dla konkretnej mowy. Na „placu smutnych aktów” największą popularnością z birżańskiego grona cieszył się Krzysztof Radziwiłł, który zazwyczaj zabierał głos jako członek rodziny. Pozycja mówcy i jego duma rodowa stały w pewnej sprzeczności z zasadami kreacji oratora jako osoby zapewniającej o swej skromności i zmuszonej przez okoliczności do wygłoszenia „rzeczy”. Hetman nieraz podkreślał niezręczność przemawiania na „Radziwiłłowym” pogrzebie, ale zarazem wielokrotnie akcentował wielkość rodu, przypominał zgromadzonym zmarłych antenatów i ich zasługi. Oracje księcia Krzysztofa są zarazem poruszające, hetman posługiwał się obrazowymi porównaniami, nie epatował patosem, jego kondolencje świadczą

o empatii i zrozumieniu dla pogrążonych w żałobie. Być może na takie ukształtowanie wystąpień wpłynęły osobiste doświadczenia i wrażliwość hetmana, który wielokrotnie musiał organizować pogrzeby członków swojej rodziny. Księżę potrafił przy tym zachować dystans i dyskrecję wobec odmiennego niż swoje wyznania zmarłego, nie stosował żadnych złośliwych „wycieczek” w stronę kleru katolickiego, unikał egzemplifikacji biblijnej, wykorzystując raczej przykłady starożytne.

Przywódca różnowierców litewskich często występował wspólnie z Jakubem Olszewskim, jezuitą, który też starał się zachowywać dyplomatycznie wobec protestantów, unikał poruszania spornych kwestii teologicznych, a nawet komplementował rodzinę mającą w herbie Trąby. Nie zawsze jednak kaznodzieje katolicycy powstrzymywali się od kąśliwych uwag na temat „różności wiary” Radziwiłłów. Stosowali swoiste wybiegi, aby „nawrócić” protestantów, przypominali im „rzymskich” hierarchów kościelnych, tradycje rodu itd. Najwięcej takich przytyków pojawiło się w kazaniach wygłoszonych po śmierci Katarzyny z Potockich. Skierowano je przede wszystkim do Janusza Radziwiłła, który przejawiał pewne skłonności do konwersji religijnej.

Duchowni obu wyznań aktywnie uczestniczyli w przygotowaniach do pogrzebów, aktywizowali środowiska szkolne do tworzenia okolicznościowych rymów poświęconych zmarłym członkom rodu. Teksty te potem były wydawane drukiem i – jak czytamy w opisach przebiegu pogrzebu – rozdawane jego uczestnikom. Utrwalano w ten sposób nie tylko panów i panie na Birżach i Dubinkach, ale także ich „latorostki”, którym organizowano pochówki odpowiadające wielkości rodu.

Najbardziej zaangażowanym autorem okolicznościowych tekstów wśród dworzan birżańskich był Salomon Rysiński, który pisał wiersze na chorągwie, komponował napisy na srebrnych tablicach, stworzył i wydrukował cykl nagrobków poświęconych dorosłym i dzieciom z książęcego rodu. Z listów paremiologa wynika, że nadzorował przygotowania do uroczystych pogrzebów, sugerował daty i miejsca pochówków, wskazywał ewentualnych autorów funeraliów. Był też mówcą, którego wystąpienie na pogrzebie małego Mikołaja zostało wysoko ocenione przez słuchaczy; m.in. dzięki tym opiniom możemy go uznać za autora skopiowanej w rękopisie anonimowej „Rzeczy przy pogrzebie”.

Rysiński dbał także o stworzenie odpowiedniego wizerunku swoich mecenasów, np. poprzez opracowanie biografii Krzysztofa „Pioruna”. Często publikował łacińskie utwory żałobne w okolicznościowych drukach wspólnie z Piotrem Kochlewskim. Daniel Naborowski uczcił śmierć swoich mecenasów w utworach polskich, oprócz okolicznościowego tekstu wydanego drukiem pozostawił w rękopisie wiersze na chorągiew oraz utwory przedstawiające śmierć Janusza i Zofii Słuckiej. Rymy najwybitniejszego poety birżańskiego w mniej skonwencjonalizowany sposób przedstawiają uczucia dworu pogrążonego w żałobie.

Nauczyciele z radziwiłłowskich szkół również przygotowywali dla mecenasów funeralne druki. Teksty te przypomniane w poszczególnych rozdziałach niniejszej książki wymagają dalszej wnikliwej analizy, zawierają bowiem nie tylko nieznanne szczegóły z życiorysów bohaterów enkomionów, ale są także świadectwem wysokiej kultury literackiej autorów posługujących się aluzjami literackimi i cytującymi wiele tekstów. Podobnie można badać kulturę literacką szkół protestanckich, które działały w kręgu mecenatu Radziwiłłów i przygotowywały dla zmarłych książąt *funerea scripta*³.

Linia birżańska nie ma wśród polskich badaczy dobrej opinii, położył się na niej cień zdrady wojewody wileńskiego Janusza, a jednak w tekstach z epoki odnotowano wiele zasług protestanckich przedstawicieli Radziwiłłów. Panegiryki zawierają, oczywiście, sporą dawkę przesady w kreowaniu wiekopomnych konterfektów magnatów litewskich i członków ich rodzin, nie można jednak tych tekstów traktować pogardliwie tylko jako amplifikowanych źródeł, gdyż starannie je opracowywano, zbierano materiały do biografii, którą potem przedstawiano w odpowiedni sposób w kazaniach czy mowach.

Rzeczy pogrzebowe nie tylko są źródłem do badań nad oratorstwem barokowym, ale zawierają również ciekawe ujęcia biografii zmarłego i jego rodziny. Wiele mów wygłaszanych na egzekwiach nie zostało zapisanych, wiele przekazów zachowanych w rękopisach ma charakter anonimowy, nie zanotowano bowiem ani danych mówcy, ani zmarłego, któremu poświęcone było wystąpienie. Oratorzy barokowi wielokrotnie wykorzystywali swoje „koncepty”; zdradza ich nieraz odwołanie się do pokrewieństwa lub innych szczegółów biograficznych. Źródła te nadal czekają na uporządkowanie i wnikliwą lekturę. Nawet jeżeli nie uda się wskazać konkretnego autora, to można przybliżyć środowisko, w którym oracja została „wykoncypowana” i przygotowana do wygłoszenia. To wszystko pozwala na lepsze poznanie kultury literackiej kształtującej się w obrębie mecenatu Radziwiłłów.

„Sarmackie święto śmierci” było uroczyscie przygotowywane w Wiżunach i w Dubinkach, rodzinnych nekropoliach Radziwiłłów birżańskich, smutne uroczystości jednoczyły zarazem pogrążonych w żałobie innych magnatów pieczętujących się herbem Trąby, z linii kleckiej czy nieświeskiej. Konieczność przemawiania na pogrzebach przedstawicieli innych wyznań wymuszała niejako doskonalenie takich chwytów retorycznych, które pozwalały na zachowanie zasad swoistego *decorum* funeralnego oratorstwa. Badanie zachowanych dokumentów pozwala na ujawnienie nowych odcieni polskiej tolerancji wyznaniowej oraz na „obserwacje dotyczące koegzystencji protestantów z katolikami oraz strategii irenicznych, wypracowanych przez mówców obu

³ Zasady pisania elogiów nagrobkowych i epitafiów były wykładane w XVII-wiecznych szkołach. Zob. J. REĆKO: *W kręgu poezji nagrobkowej polskiego baroku*. Zielona Góra 1994, s. 57; S. ZABŁOCKI: *Epitafium*. W: *Słownik literatury staropolskiej*. Red. T. MICHAŁOWSKA, przy udziale B. OTWINOWSKIEJ, E. SARNOWSKIEJ-TEMERUSZ. Wrocław 1990, s. 181.

stron wyznaniowych na wspólnym gruncie dobra Rzeczypospolitej i kultury antycznej”⁴.

W krypcie kościoła kiejdańskiego ufundowanego przez księcia Krzysztofa do dziś spoczywają sarkofagi wielu bohaterów niniejszej książki, szczególnie przejmujący jest widok małych trumienek zawierających szczątki Radziwiłłowskich „latorostek”. W Królewcu starannie odrestaurowano wykonane w alabastrze epitafia Anny Marii i Bogusława Radziwiłłów w katedrze św. Wojciecha i Najświętszej Marii Panny⁵.

Może niniejsze „portrety” odtwarzane z listów, sylw, starych druków będą uzupełnieniem tych wymownych śladów nieraz krótkiego życia Radziwiłłów birżańskich i choć w małym stopniu pozwolą na to, aby zrealizować XVII-wieczne przekonania, że pióro najlepiej chroni przed zapomnieniem.

⁴ Cyt. z recenzji wydawniczej Aliny Nowickiej-Jeżowej.

⁵ Zob. A. KAZBERUK: *Epitafium Radziwiłłów*. „Spotkania z Zabytkami” 2009, nr 11, s. 24–25.

Nota bibliograficzna

Niektóre studia wypełniające tom były wcześniej drukowane w zmienionej postaci. Oto wykaz pierwodruków:

Rozdział I

PANOWIE NA BIRŻACH I DUBINKACH

Tworzenie legendy rodu magnackiego i upamiętnianie jego chwały na przykładzie Radziwiłłów birżańskich. W: *Tradycja-metody przekazywania i formy upamiętnienia w państwie polsko-litewskim, XV – pierwsza połowa XIX wieku. Materiały XIX konferencji Komisji Lituanistycznej przy Komitecie Nauk Historycznych PAN w dniach 21–22 września 2010.* Red. U. AUGUSTYNIAK. Warszawa 2011, s. 69–86.

Rozdział II

KSIĘŻNE I KSIĘŻNICZKI

„Obrazy utrwalone słowem”. Siedemnastowieczna architektura okazjonalna w zapisach listowych i w tekstach okolicznościowych. W: *Socialinių tapatumų reprezentacijos Lituvos Didžiosios Kunigaikštystės kultūroje.* Vilnius 2010, s. 105–121.

Rozdział III

LATOROSTKI

Wielkie rytuały dla małych Radziwiłłów. O tekstach towarzyszących śmierci dzieci w XVII wieku. „Napis”. Pismo poświęcone literaturze okolicznościowej i użytkowej, seria 16: „Literatura i rytuały”. Warszawa 2010, s. 103–121.

Literacka „oprawa” śmierci i pogrzebu Jerzego Radziwiłła (1616–1617). W: *Sarmackie theatrum.* T. 4: *Studia o literaturze i książce dawnej.* Red. R. OCIECZEK, M. JARCZYKOWA. Katowice 2009, s. 39–58.

Rozdział IV

MOWY POGRZEBOWE KRZYSZTOFA RADZIWIŁŁA

„Heretycki biskup” – Eustachy Wołłowicz w kręgu Radziwiłłów birżańskich. „Wschodni Rocznik Humanistyczny”. R. 4: 2007, s. 53–65.

Wykaz skrótów nazw archiwów i bibliotek

AGAD, AR	– Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Radziwiłłów
AHWil	– Państwowe Archiwum Historyczne w Wilnie
BCz	– Biblioteka XX Czartoryskich
BJ	– Biblioteka Jagiellońska
BK	– Biblioteka Kórnicka Polskiej Akademii Nauk
BLAN	– Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk im. Wróblewskich w Wilnie
BN	– Biblioteka Narodowa
BNL	– Biblioteka Narodowa Litwy im. Martynasa Mažvydasa
BOss	– Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu
BOssLw	– Biblioteka Ossolineum we Lwowie, dziś w zbiorach Biblioteki Ukraińskiej Akademii Nauk im. Wasyla Stefanyka we Lwowie
BOZ	– zbiory Biblioteki Ordynacji Zamoyskiej
BRacz	– Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu
BUKUL	– Biblioteka Uniwersytecka KUL

Indeks osobowy

A

Abraham, bibl. 102
Adami Reinhold 86, 162
Adrian, ksiądz zob. Chyliński Adrian
Adrianowicz Walerian 208–212
Agamemnon, mit. 117
Agnieszka św. 210
Ajaks, mit. 205
Aleksander Karol Waza, królewicz 176, 244, 246–248
Aleksander Macedoński 47, 48, 69, 223
Anaksagoras 230
Andrzejowski Karol 206
Anna Katarzyna Konstancja Wazówna, królowna 176, 180, 244, 246, 248
Anna Wazówna, królowna szwedzka 176, 249, 250
Apelles z Kolofonu 117
Aperiasz vel Eperyeszy 167
Apollo, mit. 56, 69, 118, 228
Arciszewski Krzysztof 168
Ariès Philippe 125
Ariusz (Arius, Areios) 189
Artemiza, królowa Halikarnasu 188
Atena, mit. 56
Augustyniak Urszula 8, 17, 22, 53, 60, 76, 88, 104, 107, 127, 129, 130, 139, 140, 142, 160, 164, 177, 200, 223, 235, 237, 241, 243, 248, 259
Ausonius (Decimus Magnus Ausonius) 69

B

Baczewski Sławomir 111
Banasiowa Teresa 126
Barbara Radziwiłłówna, królowa polska 7, 81, 121
Barłowska Maria 7, 8, 12, 101, 179, 201, 203
Bartoszewicz Julian 192, 206
Bartoszewicz Walenty 140, 141
Bazylik Cyprian 81
Benon św. 198
Berzeński Maciej 166
Białkowski Jan 72, 73, 75
Bilikiewicz Tadeusz 238
Bodenhaus Wendelin 64, 65
Bogucka Maria 87, 105
Bohumatka, pisarz grodzki wileński 33
Borowski Andrzej 132
Borysowska Agnieszka 82
Brückner Aleksander 57, 108
Buczyński Stanisław 86
Budny Bieniasz 54, 56, 57

C

Casaubon Izaak 90
Causinus (Cassin) Nicolaus 226
Cecylia Renata, królowa polska 176
Cema Fabian, ojciec 177
Cema Fabian, syn 177, 182
Cemówna 177

Ceres, mit. 141
 Cezar (Gaius Iulius Caesar) 69, 201
 Cezary Franciszek 91, 199
 Chachaj Marian 27, 31, 33, 187, 238
 Chemperek Dariusz 95, 199, 216
 Chmielecki Marcin 33
 Chodkiewicz Aleksander 97
 Chodkiewicz Hieronim 97
 Chodkiewicz Jan 188
 Chodkiewicz Jerzy 97
 Chodkiewicz Karol 97, 188
 Chodkiewiczowa Elżbieta 140, 141
 Chodkiewiczowie 82, 97, 114, 188
 Chrościcki Juliusz A. 7, 8, 22, 35, 117
 Chrzanowski Ignacy 17
 Chrzanowski Tadeusz 122
 Chrzastowski Andrzej 21
 Chyliński Adrian 86
 Cieciszewski Wojciech 113, 114, 118–121, 175
 Cieśla Michał 178, 249
 Čiurinskas Mintautas 27
 Corregio Antonio Allegri da 117
 Couet Jakub 33
 Curtius Ernst Robert 132
 Cycleron (Marcus Tullius Cicero) 70, 77, 151, 175
 Cytowska Maria 183
 Czwołek Arkadiusz 230

D

Danysz Antoni 237
 Dawid, bibl. 63, 71, 156, 164, 166, 221, 225
 Dąbrowicz Elżbieta 53, 211
 Demitrowicz Paweł 16, 46, 153
 Descartes René 207
 Dobrzański Andrzej 160, 164, 165, 166
 Dominik Jan 142
 Dorohostajscy 236, 241
 Dorohostajska Elżbieta z Podbereskich 239–242
 Dorohostajska Zofia z Radziwiłłów 84, 85, 99, 157, 184, 236, 237, 240, 242, 243
 Dorohostajski Krzysztof 84, 140, 236–238, 241, 242
 Dorohostajski Władysław 11, 182, 236–243

Dowgird z Pogowia Samuel 175
 Dresserus Mateusz 27–33
 Drob Janusz Andrzej 209
 Dürr-Durski Jan 38, 39, 57, 61, 91, 95, 96, 99, 100, 115, 126, 194, 199
 Dybiak Krzysztof 9
 Dymitr II Samozwaniec, pretendent do tronu moskiewskiego 222
 Dyrma Adam 167
 Działyński Adam Tytus 19, 88
 Dziechcińska Hanna 43, 44, 67

E

Eklezjastes, bibl. 54, 73, 103, 133
 Elżbieta Zofia Hohenzollern 37, 38, 43, 53, 57, 60, 61, 87, 91, 126
 Epaminondas 46
 Erazm z Rotterdamu 183
 Estreicher Karol 46, 238
 Eurydyka, mit. 118
 Eustachy św. 198
 Ezechił, bibl. 164, 166

F

Fabiusz (Quintus Fabius Maximus Verrucosus Cunctator) 77
 Fabricius Walenty 251
 Filipowski Samuel 33, 130
 Firlejowa Maria 106, 107, 108, 109, 110, 111, 113
 Follprecht Kamila 95
 Forstner Dorothea 114
 Franciszek Herman (Franc Ertman), książę saski na Lauenburgu 87
 Franciszek św. 190
 Freylichówna Judyta 32

G

Gaj Beata 27, 50, 65–67, 99, 113, 133, 137, 139, 144, 170
 Gajdka Krzysztof 95
 Galos Ewa 18, 40
 Ganimedes, mit. 117
 Gaston Bourbon, książę Orleański 185, 223, 224

Giedymin, wielki książę litewski 95
 Gliczner Erazm 21
 Głowacki Józef 78
 Golik-Prus Aleksandra 40, 69, 138, 145
 Gorajska Katarzyna z Radziwiłłów 37, 85,
 86, 87, 163, 168
 Gradowski Franciszek 21, 27
 Grynaeus Jan Jakub 33
 Grzegorz z Żarnowca 21
 Grześkowiak Radosław 99
 Grzybowski Stanisław 197
 Güldenstern Zygmunt 178, 249

H

Hannibal Barkas 201, 205, 228
 Hanus 220
 Hektor, mit. 205
 Heraklit z Efezu 46, 155, 214
 Hiob, bibl. 132, 133, 156, 225
 Hlebowicz Jerzy Karol 72
 Hlebowiczowa Katarzyna 18, 63, 88, 89, 107,
 128, 140, 161, 162, 170
 Hlebowiczowie 114
 Hołowczyński Jan 46
 Homer 10
 Hozjusz Stanisław 44, 67, 177
 Hünefeld Andrzej 19

I

Ifigenia, mit. 117
 Ikar, mit 49
 Italicus Sylusz 70
 Izabela Habsburg, infantka hiszpańska 223,
 231
 Izajasz, bibl. 221

J

Jagodyński Stanisław Serafin 199
 Jan Albrycht Waza, królewicz 176, 244,
 246–248
 Jan III Waza, król szwedzki 250
 Jan Kazimierz Waza, królewicz 176, 244,
 246–248
 Jan św. 75, 226
 Janicki Marek 194, 200

Jarczykowa Mariola 17, 161, 259
 Jarosz Adam 161
 Jasińska Wojtkowska Maria 9
 Jezus Chrystus 63, 64, 73–75, 88, 111, 112,
 114–116, 137–139, 160, 189, 190, 192
 Jonston Jan 238
 Jowisz, mit. 201
 Judyta św. 190
 Juliusz Henryk, książę sasko-aueuburski 87
 Junona, mit. 117

K

Kaczorowski Włodzimierz 244, 245, 248
 Kallenbach Józef 90
 Kalwin Jan 11, 70, 189
 Kałamajska Saeed Maria 235
 Kamieniecka Elena 122
 Karcan Jan 141
 Karol Ferdynand Waza, królewicz 176, 244,
 246–248
 Katon (Marcus Porcius Cato) 77, 214, 230,
 231
 Kazanowska Anna 109, 111
 Kazanowski Adam 107
 Kazberuk Andrzej 257
 Keckermann Bartłomiej 40
 Kempa Tomasz 43, 97
 Kijas Juliusz 17
 Kiszczyna Helena 11, 180, 181
 Kiszka Mikołaj 180, 181
 Kiszka Stanisław 157
 Kiskowie 141
 Klaudia Medycejska, arcyksiężna 176
 Kloto, mit. 92, 119, 120
 Kłosowski, sługa Krzysztofa Radziwiłła 86
 Kmicińscy 208
 Kmita Jan 16, 64, 70–76, 107, 176
 Kmita Piotr Blastus 26, 40, 41, 45, 46, 54, 55,
 58, 59, 82, 83, 91, 93, 94, 144, 149, 150,
 153, 175
 Kmitowie 16, 143
 Kochanowska Anna 216
 Kochanowska Urszula 161, 162, 216, 233
 Kochanowski Andrzej 7, 103, 121
 Kochanowski Jan 8, 21, 27, 61, 81, 82, 84,
 95, 98, 100, 151, 152, 161, 164, 187, 216,
 233

Kochanowski Kasper 187
 Kochlewska Dorota 184
 Kochlewski Piotr 46–50, 67, 68, 129, 143, 144, 184, 193, 198–200, 202, 206, 237, 239, 255
 Kohelet zob. Eklezjastes
 Kołakowski Stanisław 96, 97
 Komeński Jan Amos 237
 Konstancja Habsburżanka, królowa polska 37, 60, 61, 226, 244
 Kopaliński Władysław 117
 Korolko Mirosław 9
 Kosman Marceli 7, 121
 Kostecki Jakub 142
 Kot Stanisław 81, 153
 Kotłubaj Edward 106, 187, 253
 Kozak Anna 115
 Kozakiewicz Jan 21
 Kraszewski Józef Ignacy 97, 98
 Kraushar Adam 168
 Krośniewicz Baltazar 39, 143
 Kryski, starosta ostrzyjski 211
 Kryspin (Kryszpin) Kirszensztejn 167, 168
 Krzyżanowski Julian 82, 164, 187
 Ksenofont 225, 230
 Kuchowicz Zbigniew 81
 Kukulski Leszek 101
 Kurczewski Jan 195
 Kurpski Dymitr (Jarosławski), marszałek upitski 130

L

Lancelotti Giovanni 224
 Lantzenberger Michael 27, 28, 32
 Leibniz Gottfried Wilhelm 207
 Lenko Samuel 245
 Lesiński Jerzy 89
 Leszczyńscy 177, 236
 Leszczyński Bogusław 237, 238
 Leszczyński Rafał 237–241
 Libelicki Michał Henrici 237
 Libytyna, mit. 141
 Lichański Jakub Z. 8
 Likurg z Aten 77
 Livia Drusilla, żona Oktawiana Augusta 230
 Livius Titus 70, 223

Loeaechius Andreas Scotus 40, 54, 82
 Lukan (Marcus Annaeus Lucanus) 70
 Lulewicz Henryk 22, 82, 157
 Luter Marcin 10, 70, 177, 189
 Lwoweczusz Adam 188–191

Ł

Łajszczewski Sebastian 248
 Łozińska Tamara 114
 Łukaszewicz Józef 64

M

Maciejewski Janusz 53, 211
 Mamoniczowie 97
 Marek Aureliusz (Marcus Aurelius Antoninus), cesarz rzymski 70
 Maria Ludwika, królowa polska 17
 Maria, matka Jezusa 111, 190, 198, 206, 211
 Mariusz (Gaius Marius) 77
 Mars, mit. 69, 222
 Maskiewicz Bogusław 37
 Maskiewicz Samuel 37
 Melanchton Filip 70
 Melleman Jerzy 45
 Meurerus Christophorus 31
 Michałowska Teresa 60, 256
 Mincer Franciszek 18, 40
 Minerwa, mit. 56, 132
 Minwid Samuel 71
 Minwid Stanisław 142
 Mohylanka Maria zob. Firlejowa Maria
 Mohyła Jeremi, gospodar Mołdawii 111, 113
 Mohyłowie 122
 Mojżesz, bibl. 102
 Morawińska Agnieszka 115
 Moskorzowski Andrzej 8, 201, 203
 Muchliński Antoni 37
 Musonius Krzysztof młodszy 162

N

Naborowski Daniel 8, 11, 15, 17, 38, 39, 44, 54, 56, 57, 61, 90, 91, 95, 96, 98–100, 115, 126, 138, 139, 152, 162, 194, 199, 203, 216, 217, 237, 239, 246, 255

Nadolski Bronisław 40, 202
 Nagielski Mirosław 140, 218
 Narbutas Sigitas 44
 Nero Claudius Drusus Germanicus, cesarz rzymski 230
 Nestor, mit. 223
 Niedźwiedź Jakub 40, 43
 Niesiecki Kasper 177, 188, 195, 196, 199, 242
 Niezabitowski Stanisław 89
 Nonhart Piotr 176
 Nowak-Dłużewski Juliusz 8
 Nowicka-Jeżowa Alina 7, 9, 12, 21, 47, 113, 151, 167, 257
 Nowicka-Struska Anna 7, 103, 121
 Nowodworski Bartłomiej 7

O

Oborski Marcin 72
 Ocieczek Renarda 259
 Okolski Szymon 110–112, 115, 121
 Olelkowicz Aleksander 96
 Olelkowicz Jan Siemion 96
 Olelkowicz Jerzy 95
 Olelkowicz Michał 96
 Olelkowicze 43, 95, 96, 103, 104, 255
 Olelkowiczowa Barbara z Kiskzów 95
 Olgierd, wielki książę litewski 96
 Olszewski Jakub 85, 103, 170, 179, 192, 195, 196, 198, 200, 205, 206, 220–226, 229, 231, 232, 235–247, 255
 Opitz Marcin 178, 249
 Orfeusz, mit. 118
 Orlicz Paweł 249, 250
 Osmólski 98
 Ossoliński Jerzy 8, 201, 203
 Ostrowski-Daneykowicz Jan 206
 Ostrowski Jan 63, 64, 74, 75, 86
 Otwinowska Barbara 47, 151, 251
 Owidiusz (Publius Ovidius Naso) 65, 70
 Owsiany Marcin, stolnik lidzki 167

P

Pac Piotr 130
 Pac Stefan 192, 196, 197, 200, 201, 206
 Pachciarek Paweł 114
 Paknys Mindaugas 200

Palemon, wielki książę litewski 111
 Paprocki Bartosz 67
 Pascal Blaise 207
 Patrykowski Konrad 129–131
 Paweł św. 205
 Paweł V, papież 195
 Pelc Janusz 47, 114, 151, 217, 226
 Persefona, mit. 134
 Pękałski Jan 129
 Pfeiffer Bogusław 152, 153, 201
 Piasecki Paweł 206
 Pielgrzymowski Eliasz 21
 Piotr św. 103
 Piskała Magdalena 253
 Piskorski Sebastian Jan 115
 Plater Feliks 33
 Platt Dobrosława 7, 45, 70, 210, 212, 215, 216
 Plezia Marian 10
 Pliniusz starszy (Gaius Plinius Secundus) 152
 Plutarch z Cheronei 70
 Podbereska Marianna 239
 Polanus Amandus a Polansdorf 33
 Pompejusz (Gnaeus Pompeius Magnus) 201
 Pontus de la Gardie (właściwie Ponce d'Escouperie) 198
 Popielski Jan 130
 Popliński Antoni 19
 Portus Emilius 23
 Potoccy 11, 107–109, 117–121
 Potocka Wiktoria 111
 Potocki Mikołaj, wojewoda braclawski 110
 Potocki Piotr 108, 109, 111
 Potocki Stefan 106, 113
 Potocki Wacław 101
 Prochaska Antoni 34
 Propercjusz (Sextus Propertius) 70
 Protogenes 117
 Przerembski Maksymilian, marszałek królowej Cecylii Renaty 176
 Przyboś Adam 63, 176, 206, 240, 244
 Przypkowski Jan 38
 Przypkowski Samuel 106
 Puteanus Eryk 222

R

Rachuba Andrzej 219, 225, 232, 234

Raczyński Edward 17

Radwan Jan 21

Radziwiłł Albrycht, kasztelan trocki 85

Radziwiłł Albrycht, pierwszy ordynat klecki 187, 189, 191

Radziwiłł Albrycht Stanisław 63, 176, 206, 240, 244, 245

Radziwiłł Albrycht Władysław 218

Radziwiłł Bogusław 18–20, 38, 72, 87–89, 126, 238, 242, 250, 257

Radziwiłł Jan Albrycht 11, 182, 183–191

Radziwiłł Jan Jerzy, kasztelan trocki 184

Radziwiłł Jan Jerzy, syn Janusza st. 126

Radziwiłł Janusz (1579–1620) 8, 10, 11, 15–17, 22, 26, 31, 34, 36–63, 82, 84, 87, 90–92, 95–98, 100–104, 126, 129, 133, 140, 177, 184, 195, 196, 203, 219, 220, 236, 255

Radziwiłł Janusz (1612–1655) 11, 17, 18, 69, 72, 76–78, 87, 89, 106–116, 118, 119, 126, 128, 140, 152, 160–163, 170, 171, 220, 238, 242, 243, 249, 254, 255, 256

Radziwiłł Jerzy, biskup wileński 195

Radziwiłł Jerzy, kasztelan trocki 15, 85, 127, 157, 184

Radziwiłł Jerzy, syn Krzysztofa 128, 140–159, 184, 259

Radziwiłł Krzysztof 8, 10, 11, 15–17, 21–23, 25–27, 29–34, 36–39, 42, 46–49, 53, 54, 60–78, 82, 84–88, 91, 106–108, 122, 126–131, 133, 134, 137–147, 153–155, 157–171, 173, 175–188, 191–207, 212–223, 226–233, 235–242, 244–251, 254, 255

Radziwiłł Krzysztof, syn Janusza mł. 108, 122, 126

Radziwiłł Krzysztof „Piorun” 10, 16, 17, 21–23, 25–36, 42, 43, 57, 81–84, 95, 133, 157, 164, 178, 221, 247, 255

Radziwiłł Krzysztof Mikołaj „Sierotka” 21, 34, 43, 97, 99, 184, 187, 220

Radziwiłł Mikołaj, łowczy litewski 35

Radziwiłł Mikołaj, syn Krzysztofa 23, 35, 85, 128, 129–139, 140, 154, 157, 255

Radziwiłł Mikołaj, syn Mikołaja „Czarnego” 82

Radziwiłł Mikołaj „Czarny” 7, 81

Radziwiłł Mikołaj „Rudy” 7, 21, 29, 30

Radziwiłł Michał Kazimierz „Rybenko” 21, 99

Radziwiłł Mikołaj Krzysztof, drugi ordynat ołycki 184

Radziwiłł Stefan 128, 141, 159

Radziwiłłowa Anna z domu Kettler 187, 190, 191

Radziwiłłowa Anna z Kisków 68, 69, 72, 89, 107, 121, 122, 128, 129, 137–141, 143, 145, 146–148, 150–152, 157–159, 161, 163, 164, 166, 168, 171, 220

Radziwiłłowa Anna z Sapiechów 85, 103, 170, 221, 225

Radziwiłłowa Anna z Sobków 21, 81, 82

Radziwiłłowa Elżbieta z Szydłowca 81

Radziwiłłowa Elżbieta Zofia zob. Elżbieta Zofia Hohenzollern

Radziwiłłowa Katarzyna z Iwińskich 29

Radziwiłłowa Katarzyna z Ostrogskich 21, 57

Radziwiłłowa Katarzyna z Potockich 11, 72, 77, 87, 106–122, 126, 175, 176, 249, 255

Radziwiłłowa Katarzyna z Tęczyńskich 83, 221

Radziwiłłowa Lawinia z Koreckich 187, 188, 190, 191

Radziwiłłowa Maria z Mohylów 89, 105, 122

Radziwiłłowa Zofia z Olelkowiczów 11, 31, 43, 57, 84, 80, 90–105, 126, 140, 170

Radziwiłłowa Zofia ze Zborowskich 15, 127

Radziwiłłowie 7, 8, 10, 11, 15–17, 20, 21, 27, 29–31, 33, 34, 37, 39, 40, 45, 47, 52, 53, 60, 62, 64, 66, 67, 70, 71, 74, 77, 78, 81, 82–85, 87, 88, 91, 92, 95, 98, 99, 107, 111, 112, 114, 117–122, 127, 128, 130, 131, 133, 134, 139, 140, 142, 147, 152, 156, 157, 159, 160, 162–164, 166, 168, 171, 177, 183–187, 189–192, 197, 199, 200, 215, 219–221, 235–238, 242, 247, 253–257, 259

Radziwiłłówna Anna Maria 18, 19, 87, 88, 116, 126, 127, 257

Radziwiłłówna Barbara, córka Mikołaja „Czarnego” 82

Radziwiłłówna Elżbieta (Halszka) 87, 128, 141, 159–171

Radziwiłłówna Katarzyna, córka Janusza st.
43, 91, 95, 126
Radziwiłłówna Ludwika Karolina 19, 89,
126
Rajecki Aleksander, marszałek wiłkomirski
130
Rajscy 158
Rajski Krzysztof 143, 147, 148, 151, 152
Rajski Piotr 147
Rajski Stanisław 147
Rassius Adam 16, 39, 40, 42–45, 49
Realle Giovanni 155
Recko Janusz 7, 9, 146–148, 256
Rej Adam 239
Rembrandt Harmenszoon van Rijn 117
Reszka Stanisław 44, 67
Rok Bogdan Jerzy 125
Rubens Peter Paul 117
Rybiński Jan 54, 57–59
Rymsza Andrzej 21, 27
Rysiński Salomon 10, 11, 16, 21, 23, 25–27,
31, 32, 38, 39, 44, 46, 47, 50–52, 56, 66,
68, 81, 90–92, 99, 127, 129, 130–137,
141–147, 153, 154, 200, 255

S

Saar Kozłowska 249, 250
Sajkowski Alojzy 21, 37, 88, 89, 99
Sallustiusz (Caius Sallustius Crispus) 155
Salomon, bibl. 73, 164
Sapieha Eustachy 140, 219, 235
Sapieha Jan Stanisław 85
Sapieha Kazimierz Leon 116
Sapieha Krzysztof Mikołaj 11, 179, 180, 182,
219–235
Sapieha Krzysztof Stefan 140
Sapieha Leon (Lew) 31, 33, 34, 83, 85, 185,
200, 201, 219–222, 226, 229–235
Sapieha Tomasz 242
Sapiehowie 82, 179, 180, 219–221, 223, 224,
229, 230, 234, 235, 243
Sapieżyna Dorota z Firlejów 235
Sapieżyna Elżbieta z Radziwiłłów 22, 31, 54,
82–85, 140, 157, 219–221, 234
Sapieżyna Gryzelda Wodyńska 179, 180
Sara, bibl. 102

Sarbiewski Maciej Kazimierz 10, 47, 69, 199
Sarbiewski Stanisław 8, 201, 203
Sarcevičienė Jolita 81
Sarnowska-Temeriusz Elżbieta 60, 256
Sax Jan 45
Schnellboltz Franciszek 178
Schönflissius Andrzej 176
Scypion (Publius
Cornelius Scipio Africanus) 77, 204
Scypionowie 66
Sedekiasz, bibl. 164
Seneka (Lucius Annaeus Seneca) 70, 132
Seredyka Jan 84, 99, 197, 198, 237, 238,
241–243
Sienkiewicz Henryk 17
Siestrzencewicz Piotr 16
Skarga Piotr 186
Skieppan Anastasija 104
Skieppan Nina 104
Skimina Stanisław 10
Skolimowska Maria 44
Skwara Marek 8, 52–54, 65, 138, 208, 211,
216, 224, 232, 246
Słuszka Aleksander 210, 211, 214–218
Słuszka Dadzibóg 11, 96, 181, 207–218, 246
Słuszka Zofia 210, 214–218
Słuszkowie 208, 215, 218
Sobieski Jakub 7
Sokolski Jacek 204, 208
Sokołowska Jadwiga 207
Sokołowski August 220
Sokołowski Wojciech 223, 237
Somorok Roman 167
Sosnowski Jan 72, 166, 167
Sparrow John 10
Spinola Ambroży 223
Spinoza Baruch 207
Stabrowski Krzysztof 34
Stala Sebastian 234
Starckius (Starck) Fryderyk 16, 64–67, 69,
70
Starowolski Szymon 91, 101
Steckiewicz Adam 129–131
Stefan Batory, król polski 31
Stępnik Krzysztof 27, 81, 230
Stryzka (Striżka) Jan Dowgiałło 167
Suchodolski Bogdan 237

Suchojad Henryk 7, 111, 244
 Sulerzyska Teresa 62, 108, 171, 200
 Syrach, bibl. 53
 Szczepan św. 102
 Szretter Jan 122
 Sztachelska Jolanta 53, 211
 Szwejkowski (Szwykowski) Jan 46, 52
 Szwejkowski (Szwykowski) Stefan 46–48, 52
 Szydłowieccy 114
 Szyszkowski Marcin 201

Ś

Ślękowa Ludwika 7, 158

T

Tabita, bibl. 103
 Tarnowski Teodor Karol 242
 Tatarkiewicz Władysław 155
 Tazbir Janusz 125, 194, 197, 198
 Temistokles 231
 Tencella Konstanty 234
 Teodezjusz I Wielki, Flavius Theodosius
 cesarz 205
 Tęczyńscy 64, 84
 Tobiasz, bibl. 233
 Tofiliska Marzena 25, 27, 28, 47, 92, 235
 Tomaszewski Samuel 73, 74
 Trembecki Jakub 57, 108
 Trepka Nekanda Walerian 98, 99
 Trębska Magorzata 183
 Tryzna Marcjana 201, 206
 Turzyński Ryszard 114
 Tymiński Stanisław 84, 99, 237
 Typotius Jacobus 226
 Tyszkiewicz Antoni 72
 Tyszkiewicz Janusz 233

U

Ulčínaité Eugenija 199
 Urban VIII, papież 187, 189

V

Voidius (Vult) Baltazar 70
 Vorkbek-Lettow Maciej 17, 40

W

Waldkirch Konrad 33
 Wasilewski Tadeusz 19, 87, 89, 157, 250
 Wawrzyniec św. 225
 Wazowie 18, 244, 248, 249
 Welsius Andrzej 46
 Wergiliusz (Publius Vergilius Maro) 10, 70, 132
 Werner Paweł 33
 Wilczek, sługa Krzysztofa Radziwiłła 160, 163
 Wisner Henryk 18, 106, 107, 197, 220, 243
 Wiśniowieccy 114
 Witenes (Vitenis), wielki książę litewski 95
 Wituński Augustyn 113–118, 121
 Władysław IV Waza, król polski 18, 37, 40, 77, 175, 178, 180, 201, 211, 212, 233, 239, 246, 247, 249, 250
 Władysław Jagiełło, król polski 112
 Władzisławski Mikołaj 46
 Włodarski Maciej 7, 8, 33, 47, 61, 81
 Włodzimierz Olgierdowicz, książę kijowski 96
 Wojsznarowicz Kazimierz 77, 108, 113, 118–120, 176, 249
 Wolan Andrzej 21
 Wołowicz Eustachy 11, 160, 163, 179, 182, 192–206, 226, 227, 259
 Wołowicz Hieronim 37
 Wołowiczowie 208
 Woyna Abraham 113, 233
 Woyna Stanisław 199

Z

Zabłocki Stefan 60, 256
 Zahorski Władysław 83, 234, 235
 Zakrzewska Wanda 114
 Zamoyski Jan 34, 35, 220
 Zawadzki Korczbok Władysław 238
 Zawisza Andrzej 168, 169
 Zawisza Krzysztof 168
 Zbaraski Krzysztof 84
 Zebrzydowski Mikołaj 103, 195
 Zenowicz Krzysztof 98
 Zenowicz (Zienowicz), sędzia wileński 176
 Zenowiczówna Anna Zofia 183, 218

Zeus, mit. 117
Zielińska Teresa 98
Zienowiczowie 208
Zimmerman Piotr 250
Zofia Agnes von Hohenzollern 87
Zwinger Jakub 33
Zygmunt August, król polski 81
Zygmunt III Waza, król polski 36, 37, 57,
176, 182, 187, 195, 197, 222, 231, 234–
247, 249, 250

Zygmunt Waza, królewicz 108
Zygrowiusz Jan 8, 39, 46, 52–54

Ż

Żelewski Roman 63, 176, 206, 240, 244
Żerek-Kleszcz Hanka 125, 138, 152
Żołędź-Strzelczyk Dorota 125, 157



Janusz Radziwiłł



Krzysztof Radziwiłł

Zofia Słucka Radziwiłłowa



Katarzyna z Potockich i Maria Radziwiłłowe



Eustachy Wołłowicz



Krzysztof Mikołaj Sapieha

Mariola Jarczykowa

Rhymes and sermons at burial. Funeral matters of Radziwill family in 17th century

Summary

The book is devoted to literary works related to the death of members of the Radziwill of Birże family and also the funeral oratory of Prince Krzysztof (1575-1640). The following chapters focus on people whose death has left a richer literary documentation in the form of sermons, homilies, epitaphs and testaments.

The first part presents princes: Krzysztof named "Piorun" ("Thunder") and his sons – Janusz and Krzysztof. Thanks to 17th century prints one can know the sermons and homilies written in memory of magnates and also some details of the burials, especially of Prince Christopher. The manuscripts enable the reconstruction of funeral sermons and occasional texts which accompanied Radziwill burials.

The next chapter, showing the literature about women's death, focuses on two Radziwill's wives: Zofia Słucka and Katarzyna of Potocki. There are some Latin funeral poems devoted to the first woman published by Salomon Rysiński and also some records that remained in manuscripts: one unknown funeral sermon and Daniel Naborowski's poems. Memory of Katarzyna Potocka was celebrated by Catholic priests in their funeral homilies and in one emblematic print. Thanks to these texts one can e.g. reconstruct occasional architecture prepared for the farewell ceremonies in Vilnius.

Latin epitaphs, occasional poems and funeral sermons are the literary context of children's death, involving the youngest members of the family, i. e. Krzysztof Radziwill's progeny: Mikołaj, Jerzy and Halszka. There are also preserved condolence letters and correspondence describing the details of the funeral ceremony. Besides the main characters of the chapters there were also discussed other representatives of this aristocratic family: Prince Janusz junior, Bogusław, his wife Anna Maria, Elżbieta Sapieha, Zofia Dorohostajska. Analyzed texts mainly remained in manuscripts, where they were copied mostly as anonymous ones. It was possible to determine the authorship of some orations and inscriptions on funeral ensings thanks to extensive correspondence relating to funerals, in which there were not only given the names of speakers, but also evaluation of their performance.

The fourth chapter presents Krzysztof Radziwill's speeches delivered at the funerals of relatives, friends and dignitaries. Prince orations were discussed in context of printed sermons commemorating Eustachy Wołłowicz, Albrecht Radziwiłł, Dadzibóg Słuska, Krzysztof Mikołaj Sapieha. This comparison fulfilled the image of the dead and also allowed to show the differences in expressions of speakers representing different, Catholic and Protestant, confessions. The Prince also had speeches for the royal family, expressing sympathy to orphaned children of Sigismund III Vasa and during the burial of Princess Anna Vasa. His other orations were dedicated to Władysław Dorohostajski, Helena of Kiszka and Fabian Cema.

Krzysztof Radziwill's oratory was highly valued in the seventeenth century, and preserved speeches show the evidence of his large oratorical skills.

Мариола Ярчикова

При похоронах вещи и ритмы. Радзивилловские погребения XVII века

Резюме

В работе рассматривается вопрос творчества, связанного со смертью членов биржанской линии рода Радзивиллов, а также ораторских похоронных речей князя Кшиштофа (1575-1640). Отдельные главы сосредоточивают внимание на лицах, смерть которых оставила более богатую письменную документацию в виде проповедей, речей, эпитафий, завещаний и надгробных надписей.

В первой части представлены князья Кшиштоф «Молния» вместе с его сыновьями Янушем и Кшиштофом. Благодаря сохраненным печатным изданиям XVII века можно не только познакомиться с проповедями и речами, написанными для почтения памяти магнатов, но также воспроизвести детали похорон, прежде всего князя Кшиштофа. Рукописи, в свою очередь, позволяют реконструировать речи и тексты, сопутствующие похоронам Радзивиллов.

В следующей главе, в которой описываются письменные тексты, касающиеся смерти женщин, в центре внимания находятся две жены Радзивиллов – Зофья Слуцкая, а также Катажина из рода Потоцких. Первой из них Саломон Рысинский посвятил несколько скорбных стихотворений на латинском языке, изданных в печати. В рукописном виде осталась неизвестная надгробная речь и стихи Даниэла Наборовского. Память Катажины Потоцкой почтило католическое духовенство в траурных проповедях и в эмблематических образах. Благодаря этим текстам можно, среди прочего, воссоздать архитектуру, подготовленную к церемониям прощания в Вильно.

Литературное обрамление смерти самых младших членов рода – детей Кшиштофа Радзивилла: Миколая, Ежи и Хальшки – это преимущественно латинские эпитафии, стихи, написанные по случаю похорон, а также надгробные речи. Кроме того, сохранились письма с соболезнованиями, а также переписка, описывающая подробности церемонии погребения.

Кроме главных героев отдельных глав говорится также о других представителях магнатской семьи: князе Януше младшем, Богуславе, его жене Анне Марии, Эльжбете Сапеге, Зофье Дорогостайской. Анализированные тексты в своем большинстве были почерпнуты из рукописей, откуда их копировали чаще всего как анонимные. Установление авторов некоторых речей, а также надписей на траурных хоругвях было возможным благодаря богатой переписке, относящейся к похоронам. В письмах указывались не только фамилии ораторов, но также содержалась оценка их выступлений.

В четвертой главе описываются речи Кшиштофа Радзивилла, произнесенные на похоронах родных, друзей, а также государственных деятелей. Торжественные речи князя представлены на фоне проповедей, напечатанных для почтения памяти Евстахия Волловича, Альбрехта Радзивилла, Даджибога Слушко, Кшиштофа Миколая Сапег. Это сопоставление

не только дополнило образ умерших, но и позволило показать разницу высказываний ораторов, представляющих иные (католические и протестантские) вероисповедания. Князь также произносил речи по отношению к королевской семье, выражая соболезнования осиротевшим детям Сигизмунда III Вазы, а также выступая на похоронах принцессы Анны Вазы. Другие торжественные речи князя были посвящены Владиславу Дорогостайскому, Елене из рода Кишек, а также Фабьяну Цеме.

Ораторские способности Кшиштофа Радзивилла высоко оценивались в XVII веке, а дошедшие до наших дней речи свидетельствуют о больших умениях гетмана красиво и убедительно говорить.

Na okładce zamieszczono zdjęcie sarkofagu Ludwiki Karoliny Radziwiłłówny
z nekropolii Piastów Śląskich na zamku Piastów Śląskich w Brzegu

Redaktor: Olga Nowak
Projekt okładki i stron działowych: Lucjan Dyląg
Redaktor techniczny: Barbara Arenhövel
Korektor: Mirosława Żłobińska
Skład i łamanie: Marek Zagniński

Copyright © 2012 by
Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego
Wszelkie prawa zastrzeżone

ISSN 0208-6336
ISBN 978-83-226-2122-6

Wydawca
Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego
ul. Bankowa 12B, 40-007 Katowice
www.wydawnictwo.us.edu.pl
[e-mail: wydawus@us.edu.pl](mailto:wydawus@us.edu.pl)

Wydanie I. Ark. druk. 17,5 + 2 wklejki. Ark. wyd. 20,5.
Papier offset. kl. III, 90 g Cena 28 zł (+ VAT)

Druk i oprawa: PPHU TOTEM s.c.
M. Rejnowski, J. Zamiara
ul. Jacewska 89, 88-100 Inowrocław

Cena 28 zł (+ VAT)

ISSN 0208-6336
ISBN 978-83-226-2122-6